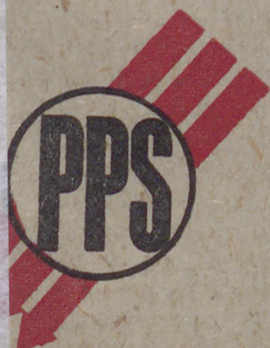
Warszawa, listopad 1947 r. Rok III

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Miesięcznik Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej





TREŚĆ:

Cena zł. 40.—

Notatnik referenta 1. IX. 1947 – 15. X. 1947

1.IX. — W wyniku wyborów na Węgrzech partie zblokowane otrzymały 60% głosów, w tym komuniści — 25%, partia drobnych posiadaczy — 15%, socjaliści — 14,5%, partia narodowo-chłopska — 8,5%. Opozycja otrzymała 40% głosów.
— W Southport rozpoczął się kongres brytyjskich związków zawodowych.

2.IX. — Stany Zjednoczone odrzuciły protest ZSRR przeciwko podniesieniu poziomu przemysłu w anglosaskich strefach okupacyjnych Niemiec.

3.IX. — W Rio de Janeiro został podpisany panamerykański traktat obronny.

4.IX. — Rząd węgierski Dinnyesa podał się do dymisji.

5.IX. — Goście CKW PPS, przewodniczący Komitetu Wykonawczego włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni i sekretarz gen. Lelio Basso opuścili Polskę, udając się do Rzymu.

6.IX. — Ambasador R. P. w Paryżu Putrament zwrócił się do rządu francuskiego z demarche o sprecyzowanie francuskiej polityki odnośnie Niemiec.
— Delegacja polska na Generalne Zgromadzenie ONZ z min. Modzelewskim na czele udała się do Nowego Jorku.

7.IX. — W Szczecinie rozpoczął się III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych.

9.IX. — Premier turecki Pekera podał się do dymisji.

10.IX. — Sąd wojskowy w Krakowie skazał dowódcę WiN Niepokólczyckiego i siedmiu innych oskarżonych na karę śmierci. Zastępca sekretarza gen. PSL Mierzwa został skazany na 8 lat więzienia.
— W. Brytania zawarła ze St. Zjednoczonymi porozumienie w sprawie kopalń Zagłębia Ruhry.

11.IX. — Min. Modzelewski w czasie swego przejazdu przez Londyn odbył rozmowę z min. Bevinem.

13.IX. — We Francji wybuchły demonstracje przeciwko polityce gospodarczej rządu.

14.IX. — Do Warszawy przybył sekretarz gen. francuskich związków zawodowych (CGT), Leon Jouhaux.
— W Olsztynie rozpoczęły się obrady II Zjazdu PPS województwa olsztyńskiego.

15.IX. — W Słowacji został wykryty spisek przeciw Republice Czechosłowackiej.

16.IX. — W Nowym Jorku rozpoczęły się obrady Zgromadzenia Generalnego ONZ.

18.IX. — W Wielkiej Brytanii została wprowadzona ustawa o przymusie pracy.

19.IX. — Do Warszawy przybył sekretarz gen. francuskiej partii komunistycznej, Jacques Duclos i kierownik wydziału propagandowego, Etienne Fajon.
— Min. Wyszyński przeciwstawił się na Zgromadzeniu Generalnym ONZ propagandzie wojennej USA.

20.IX. — Min. Modzelewski złożył na Zgromadzeniu Generalnym ONZ oświadczenie, domagające się wzmocnienia autorytetu ONZ.
— Do Warszawy przybył na zaproszenie CKW PPS sekretarz zagraniczny francuskiej partii socjalistycznej, Valentin.
— W Nowym Jorku zmarł La Guardia, b. dyrektor generalny UNRRA.

21.IX. — W Katowicach rozpoczęły się obrady III Zjazdu PPS województwa śląsko-dąbrowskiego.

22.IX. — W Paryżu zakończyły się prace komisji konferencji 16 państw, obradujących nad planem Marshalla.

23.IX. — Gubernator brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, marsz. Douglas, podał się do dymisji.

24.IX. — Do Warszawy przybył brytyjski minister odbudowy, Silkin.

28.IX. — Do Warszawy przybyli prezydenci stolic Związku Radzieckiego, Francji, Jugosławii i Czechosłowacji.

29.IX. — Do Londynu przybył przewodniczący CKW PPS, tow. min. Rusinek.
— 46 działaczy PSL zażądało zwołania Rady Naczelnej stronnictwa.

1.X. — Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. wicemarszałek Szwalbe, wyjechał do Bukaresztu i Sofii celem wzięcia udziału w kongresach partii socjalistycznych Rumunii i Bułgarii.
— Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna obchodziła 50-lecie swego organu centralnego „Prava Lidu".

2.X. — Do Warszawy przybył na zaproszenie CKW PPS przewodniczący czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej, Fierlinger.

4.X. — Został opublikowany komunikat, stwierdzający utworzenie Biura Informacyjnego partii komunistycznych Związku Radzieckiego, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier, Włoch, Polski i Francji.

5.X. — W Wiedniu wybuchły demonstracje antyamerykańskie.
— Rząd de Gasperi uzyskał votum zaufania Zgromadzenia Konstytucyjnego.
— W Zagłębiu Saary odbyły się wybory, które przyniosły zwycięstwo partiom, popierającym unię gospodarczą z Francją.
— W Bukareszcie rozpoczęły się obrady Kongresu rumuńskiej partii socjalistycznej.
— W Sofii rozpoczęły się obrady Kongresu bułgarskiej partii socjalistycznej.

7.X. — W rządzie brytyjskim nastąpiły poważne zmiany.

10.X. — Państwa arabskie koncentrują swe wojska na granicy Palestyny.
— Związek Radziecki zaproponował Francji sprzedaż półtora miliona ton zboża.

11.X. — Komisja Polityczna ONZ uchwaliła utworzenie „Specjalnej Komisji Bałkańskiej".

12.X. — Związek Radziecki zaproponował St. Zjednoczonym całkowitą ewakuację Korei.
— W Rzymie odbyły się wybory samorządowe.
— Grecka armia demokratyczna przeprowadziła wybory na terenach przez nią wyzwolonych.

13.X. — ZNMS i AZWM „Życie" zawarły umowę o jedności działania.
— W Atenach ogłoszono stan wyjątkowy.
— Delegat ZSRR w ONZ, Carapkin, wypowiedział się za podziałem Palestyny na państwa arabskie i żydowskie.

14.X. — W Paryżu wybuchł strajk pracowników komunikacji miejskiej.
— Stalin przyjął delegację parlamentarzystów brytyjskich z Labour Party z Zilliacusem na czele.

15.X. — Podsekretarz stanu USA William Clayton podał się do dymisji na skutek rozbieżności zdań z Marshallem.
— Do Polski przybyła grupa posłów brytyjskiej Labour Party z Zilliacusem na czele.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Nr 11 (25) WARSZAWA, LISTOPAD 1947 R. ROK III



PPS W WALCE O POKÓJ I POSTĘP

UCHWAŁA CKW PPS Z DNIA 21 PAŹDZIERNIKA 1947 r. W SPRAWIE SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

I.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej stwierdza, że Rada Naczelna Partii w części IV swej uchwały z dnia 30.VI.1947 r. zaleciła *wzmożoną czujność na odcinku międzynarodowej walki świata pracy przeciwko wszelkim formom ofensywy kapitału, przeciwko planom imperializmu.*

Istotnie, w dobie załamywania się świata kapitalistycznego, *walka klasowa toczy się już całkowicie w skali międzynarodowej.* Nie ma dziś takich przejawów walki klasowej w ramach poszczególnych państw i narodów, które nie posiadałyby w tej czy innej formie powiązań międzynarodowych. I nie ma dziś takiej postawy poszczególnego państwa w polityce zagranicznej, która nie wpływałaby na określenie miejsca tego państwa po jednej lub drugiej stronie barykady walk klasowych.

Świat wszedł w fazę rozwoju, w której „jednostronność i ograniczoność narodowa staje się rzeczą coraz bardziej niemożliwą" (Marks).

II.

Druga wojna światowa miała *podwójny* charakter. Była to niewątpliwie *narodowa i społeczna* wojna ludów przeciw agresji najbardziej drapieżnych sił kapitalizmu. Była to jednak równocześnie wojna *imperialistyczna* państw kapitalistycznych.

Napastnikami były państwa zainteresowane w nowym podziale świata, w pozyskaniu dla siebie obszarów eksploatacji kolonialnej, w likwidacji monopolu dawnych potęg wielkokapitalistycznych. Na czoło sił kapitalistycznych wysunęły się *państwa faszystowskie,* drapieżne i nienasycone. One to chciały podporządkować sobie obóz kapitalistyczny, by na jego czele zatrzymać siły postępu. Po drugiej stronie skupiły się siły *konserwatywne,* którym nie udało się skłonić faszystowskich agresorów do wyłącznego zaspokajania imperialistycznych apetytów kosztem Wschodu, głównie kosztem państw słowiańskich, przy równoczesnym pohamowaniu pretensji kolonialnych w stosunku do starych państw kapitalistycznych. Imperialistyczny „Drang nach Osten" zbiegł się z ideologicznym, klasowym kierunkiem ataku na Związek Radziecki.

Ale w tych warunkach siły konserwatywne nie mogły zdobyć się na konsekwentną obronę przed agresją faszystowską. Główny ciężar walki wzięły na siebie *siły ludowe,* rosnące w łonie starych społeczeństw kapitalistycznych. W Wielkiej Brytanii socjaliści stanęli na czele walki z faszyzmem. W Sta-

nach Zjednoczonych rolę dominującą odgrywał wówczas obóz skupiony wokół Roosevelta. W krajac okupowanej Europy na czele ruchów oporu stanęli komuniści i socjaliści, wiążąc walkę narodowc wyzwoleńczą z programem społecznego postępu. Decydującym czynnikiem nieubłaganej wojny, zarówn narodowej, jak i społecznej, przeciw faszystowskiej agresji — stał się Związek Radziecki.

Po pokonaniu faszyzmu na polach bitew i w rewolucjach ludowych, *masy pracujące sięgnęły p władzę, by podjąć realizację programu, o który walczyły.* W Anglii przejawiło się to w wielkim zwy cięstwie wyborczym Partii Pracy. Przez kraje zachodnio-europejskie przeszła wielka fala spontanicz nych ludowych wystąpień, wyrażająca się także we wzroście sił komunistów i socjalistów. *Ale tylko n wschodzie i południu Europy,* a więc tam, gdzie zbrojna ręka kapitalistycznego konserwatyzmu ni dotarła, gdzie natomiast dotarła pomoc rewolucyjnych wojsk Związku Radzieckiego — *rewolucje lu dowe zdołały utrwalić swą władzę, przeprowadzić reformy społeczne i podjąć budowę nowych ustrc jów,* przeciwstawiając się naciskowi sił kapitalistycznych z Zachodu.

III.

Zmieniona po pokonaniu faszyzmu sytuacja spowodowała *przegrupowanie sił na światowym fronci walki klasowej.*

W Stanach Zjednoczonych doszły do głosu siły wielkokapitalistycznej kontrofensywy. Kraj ten, któ ry w wyniku wojny wzbogacił się kosztem całego pozostałego świata, *urósł do symbolu i nadziei ka pitalizmu światowego.* W konsekwencji tego faktu Stany Zjednoczone coraz wyraźniej prowadzą pc litykę „żelaznej stopy" zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i na terenie międzynarodowym Wokół „dolarowej ofensywy" Stanów Zjednoczonych skupiają się dziś wszystkie partie i ośrodki euro pejskiej i pozaeuropejskiej reakcji, wszystkie pobite, ale równocześnie podbite przez amerykański ka pitał i nie zlikwidowane ośrodki faszyzmu. W wielu krajach politycy prawicowo-socjalistyczni kapi tulują wobec „ofensywy dolarowej" i w ten sposób obiektywnie przechodzą na pozycje obrony intere sów amerykańskiego imperializmu. Wiernymi sojusznikami „ofensywy dolarowej" są ci wszyscy reakcyjni i klerykalni politycy w krajach demokracji ludowej, którzy chcieliby w oparciu o obce pc tęgi i obce autorytety odebrać władzę masom pracującym i przywrócić panowanie rodzimego i obce go kapitału. Tym samym interesom służą podziemne i emigranckie ośrodki renegatów socjalizmu. Al przede wszystkim w rydwan, którym kieruje „dolarowy imperializm", wprzęgnięte zostało to wszystkc co w pobitych Niemczech jest żywą jeszcze siłą germańskiej agresji i żywą jeszcze pozostałością hitle rowskiego posiewu.

Tak wygląda w nowych, zmienionych warunkach obóz obrony kapitalizmu. Jest on nie tylko konserwa tywny, ale i reakcyjny; jest on antydemokratyczny i coraz bardziej tyrański i dyktatorski; jest on antypokojowy i coraz bardziej agresywny; jest on nie tylko kapitalistyczny, ale także i przede wszyst kim imperialistyczny.

Na drugim biegunie skupiają się dzisiaj siły postępu społecznego i pokoju, a więc Związek Radziecki państwa demokracji ludowej, ludowe siły w państwach zachodnio-europejskich. Ku pozycjom obozu postępu zmierzają siły lewicy angielskiej. Z obozem postępu sprzymierzone są siły ruchów narodowo wyzwoleńczych w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Do tego obozu należą postępowe siły w Sta nach Zjednoczonych oraz budzące się powoli do życia siły rozsądku i postępu w Niemczech.

Walka obozu postępu społecznego i pokoju toczy się: o likwidację kapitalistycznej ofensywy na pań stwa demokracji ludowej; o likwidację „ofensywy dolarowej" na Zachód Europy, o wyzwolenie tam realnych wpływów mas ludowych; o związanie Wielkiej Brytanii z rewolucjonizującym się kontynen tem europejskim, o likwidację przyczółka mostowego kapitalistycznej Ameryki w Europie; o likwidacje kolonialnej polityki Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii w Niemczech, wzmacniającej siły nacjona lizmu i imperializmu niemieckiego; o związanie ruchów narodowo-wyzwoleńczych w całym świecie z siłami ludowych rewolucji, o wyzwolenie ich spod wpływów sprzedajnych feudałów; o wyzwolenie silnych ruchów postępowych na samym kontynencie amerykańskim.

W tej walce miejsce Polskiej Partii Socjalistycznej jest tam, gdzie jest miejsce Polski Ludowej: w obozie postępu społecznego i pokoju. Zadaniem PPS jest dać aktywny wkład w mobilizację i ce mentowanie sił międzynarodowego postępu, przede wszystkim na socjalistycznym odcinku. *Oznacza to wzmożony wysiłek w kierunku odrodzenia międzynarodowego socjalizmu na gruncie rewolucyjnym marksistowskim, na gruncie założeń socjalistycznej lewicy.*

IV.

CKW stwierdza, że analiza sytuacji międzynarodowej, dokonana na *naradzie przedstawicieli 9 partii komunistycznych i robotniczych*, jest w zasadniczych swoich zarysach prawidłowa. *PPS jako partia socjalistyczna ma swoje własne stanowisko i swoje specyficzne zadania do spełnienia.* Tym większe jednak stają się obowiązki PPS, tym większa rola całej międzynarodowej lewicy socjalistycznej i tym mocniej dziś akcentować musimy nasze słuszne dotychczasowe *hasło wspólnego frontu socjalistów i komunistów* w skalach narodowych i w skali międzynarodowej.

PPS, która w stworzeniu Światowej Federacji Związków Zawodowych widziała etap na drodze do konsolidacji ruchu robotniczego, *pozostaje wierna uchwałom swych władz naczelnych w sprawie walki o realizację Międzynarodówki Jedności Robotniczej, skupiającej zarówno socjalistów, jak i komunistów. CKW stwierdza, że Partia walkę tę prowadzić będzie dalej.*

CKW podkreśla, że powołanie Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych jest dobrym prawem tych partii, mającym szereg istniejących precedensów w międzynarodowych porozumieniach innych partii. Nagonka reakcji całego świata, wszczęta z tego powodu, jest tylko jednym więcej manewrem dla odwrócenia uwagi od istotnych zamierzeń imperialistycznej ofensywy światowego wstecznictwa.

CKW stwierdza, że stosunek PPS do zagadnień i form działania jednolitego frontu robotniczego zarówno w Polsce, jak i w skali międzynarodowej, nie ulega w niczym zmianie.

CKW wita z zadowoleniem ostatnie uchwały Włoskiej Partii Socjalistycznej oraz stanowisko innych partii i grup rzetelnie socjalistycznych, świadczące, iż PPS nie jest odosobniona w swej ocenie perspektyw jednolitego frontu robotniczego.

V.

Rada Naczelna PPS w swej uchwale z dnia 30.VI.1947 r. postawiła przed Partią zadanie *konsolidacji frontu lewicy socjalistycznej i tą drogą jednolitego frontu robotniczego w skali międzynarodowej.* Uchwała Rady Naczelnej *słusznie* oceniła wówczas sytuację międzynarodową. Przypominając tę uchwałę, rozwijając szerzej zawartą w niej ocenę zadań Partii i dając pełną analizę sytuacji międzynarodowej — CKW poleca równocześnie swym organom:

a) wzmóc samodzielny wysiłek ideologiczny na terenie międzynarodowego ruchu socjalistycznego, wzmóc na tym terenie walkę o zwycięstwo słusznych, rzetelnie socjalistycznych założeń politycznych;

b) wzmóc wysiłek w kierunku wzajemnego porozumienia socjalistycznych partii i grup szczerze rewolucyjnych i lewicowych;

c) wzmóc wysiłek w kierunku stworzenia jednolitego frontu, socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej.

Świat wszedł dzisiaj w okres dziejowych rozstrzygnięć. Walka toczy się między obozem wojny i pokoju, reakcji i postępu, anarchii gospodarczej i planowego wyzyskania bogactw dla dobra całej ludzkości. W tej walce PPS — Partia ludu pracującego Polski, Partia wielkiej i bohaterskiej tradycji, Partia narodowego i społecznego wyzwolenia, Partia sprawiedliwości społecznej i wolności, Partia niepodległości i socjalizmu — kroczy w jednym szeregu z masami pracującymi całego świata.

„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“

Julian Hochfeld

Obecny etap międzynarodowej walki klasowej i zadania PPS

I.

Uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej z dnia 21 października 1947 r. jest uzupełnieniem i rozwinięciem uchwały Rady Naczelnej Partii z dnia 30 czerwca 1947 r. Uchwała Rady Naczelnej poświęcona została dwu kapitalnym zagadnieniom: określeniu ideowego oblicza Partii oraz sprawom organizacyjnym. Ale część IV uchwały Rady Naczelnej szkicuje w 14 punktach najważniejsze cele Partii, zarówno z zakresu polityki wewnętrznej i gospodarczej, jak i z dziedziny polityki międzynarodowej. Rozwinięcie i uzupełnienie tych 14 punktów posłuży niewątpliwie jako cenny materiał dla opracowania tez programowych. Uchwała z 21 października 1947 r. w sprawie sytuacji międzynarodowej jest niczym innym, jak wykonaniem i rozpracowaniem sugestii, zawartych w postanowieniach Rady Naczelnej.

Jakie zadania z zakresu spraw międzynarodowych postawiła czerwcowa Rada Naczelna przed Partią? Podzielić je można na dwie części. Część pierwsza jest instrukcją dla przedstawicieli Partii w rządzie. Zadaniem ich jest „wzmożona aktywność w zakresie kontynuowania wysiłków pokojowych na terenie międzynarodowym, w oparciu o tradycyjną politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, sojuszu z innymi państwami słowiańskimi, gotowości do szczerej współpracy ze wszystkimi państwami demokratycznymi — na gruncie respektowania nienaruszalnych granic Polski na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku oraz specyficznych interesów gospodarczych Polski". Część druga — i ta nas w tej chwili interesuje — jest instrukcją dla organów wykonawczych Partii, wytyczającą generalną linię partyjnej polityki międzynarodowej poza normalnym torem rządowym. Zadaniem Partii jest „wzmożona czujność na odcinku międzynarodowej walki świata pracy przeciwko wszelkim formom ofensywy kapitału, przeciwko wszelkim pozostałościom faszyzmu, przeciwko wszelkim planom imperializmu". Przedmiotem wysiłków Partii ma być „konsolidacja frontu lewicy socjalistycznej i tą drogą jednolitego frontu robotniczego w skali międzynarodowej".

Uchwała CKW z 21 października przypomina zalecenia czerwcowej Rady Naczelnej w tej materii. Owe zalecenia nie są przypadkowe; mają one swój głęboki sens. Albowiem dziś bardziej, niż kiedykolwiek indziej, słuszna jest teza „Manifestu Komunistycznego", że świat wszedł w fazę rozwoju, w której „jednostronność i ograniczoność narodowa stają się rzeczą coraz bardziej niemożliwą". „W dobie załamywania się świata kapitalistycznego — powiada uchwała CKW — walka klasowa toczy się już całkowicie w skali międzynarodowej".

Walka klasowa w ustroju kapitalistycznym miała oczywiście zawsze charakter międzynarodowy. „Dzięki szybkiemu doskonaleniu wszelkich narzędzi produkcji — powiada „Manifest Komunistyczny" — dzięki niezwykłemu ułatwieniu komunikacji burżuazja wciąga w prąd cywilizacji wszystkie... narody... Pod groźbą zagłady zniewala ona wszystkie narody do przyswojenia sobie burżuazyjnego sposobu produkcji... Słowem, stwarza sobie świat na obraz i podobieństwo swoje". W rezultacie „odgraniczenia i przeciwieństwa narodowe pomiędzy ludami znikają coraz bardziej... wraz z rozwojem burżuazji..." Ale to potęgowanie się międzynarodowego charakteru walki klasowej, w której po jednej stronie jednoczą się ludy, a po drugiej świat wyzysku i ucisku, która jeden świat dzieli na dwa światy — jest procesem. Proces ten narasta szczególnie gwałtownie w imperialistycznym stadium rozwoju kapitalizmu. Narasta burzliwie i nierównomiernie: poprzez kryzysy gospodarcze i wojny imperialistyczne; poprzez wstrząsy społeczne i ruchy rewolucyjne; poprzez pękanie łańcucha kapitalizmu w najsłabszych ogniwach, poprzez odrywanie się od kapitalistycznego świata całych państw i narodów; poprzez powstawanie i rozrastanie się obozu państw ludowych, sprzymierzonych z ruchami ludowymi w krajach kapitalistycznych; poprzez skupianie się coraz to nowych związków państw walczącego imperializmu, sprzymierzonych z siłami kontrrewolucji w krajach demokracji proletariackiej lub ludowej.

Dziś walka klasowa ma szczególnie wyraźny charakter międzynarodowy. Toczy się ona bowiem w dobie załamywania się kapitalizmu, w dobie rozpaczliwej kontrofensywy kapitalistycznej reakcji. Reakcja widzi, jak się jej grunt spod nóg usuwa. Usiłuje więc za wszelką cenę zdławić ruchy postępowe tam, gdzie rządzi niepodzielnie; złamać je w krajach, w których rosną one w siłę i zmierzają ku realizacji swych celów; rozbić je orężnie tam, gdzie ujęły one władzę w swe ręce i podjęły budowę nowych ustrojów. Z drugiej strony obóz postępu walczy w obronie pokojowego rozwoju państw ludowych, w obronie rozwoju sił demokratycznych w krajach, w których sięgają one po władzę, w obronie praw demokratycznych w krajach, w których kapitaliści chcą je złamać. „Nie ma dziś takich przejawów walki klasowej w ramach poszczególnych państw i narodów — mówi słusznie uchwała CKW — które nie posiadałyby w tej czy innej formie powiązań międzynarodowych. I nie ma dziś takiej postawy poszczególnego

państwa w polityce zagranicznej, która nie wpływałaby na określenie miejsca tego państwa po jednej lub drugiej stronie barykady walk klasowych".

II.

Pierwsza wojna światowa była klasyczną wojną imperialistyczną. Rozerwała ona układ polityczny, który został stworzony w Traktacie Wiedeńskim i który prawie przez sto lat opasywał swą obręczą rozwijające się i zmieniające stosunki społeczno-gospodarcze. W ciągu tych stu lat kapitał przemysłowy zapanował nad kapitałem handlowym, by ustąpić potem miejsca dominacji monopolistycznego kapitału finansowego. Obok Wielkiej Brytanii wyrósł kapitalizm mieszczańskiej Francji, który zdołał owładnąć poważnymi obszarami kolonialnymi. Carska Rosja z żandarma Europy przekształciła się w aneks kapitalistycznego świata, w żandarma zagranicznej eksploatacji, sprzymierzonej z tyranią rodzimych feudałów. Okrzepł młody kapitalizm niemiecki i coraz groźniej zaczął konkurować nie tylko o rynki zbytu, ale i o tereny kolonialne. Wreszcie kapitalistyczną potęgą pierwszego rzędu stały się Stany Zjednoczone. Z kolei potęga Wielkiej Brytanii, oparta na przywileju kolonialnym, na monopolu usług kapitałowych i morskich oraz na przewadze eksportowej w zakresie węgla i wyrobów włókienniczych — zaczęła chylić się ku upadkowi.

Ze swej istoty ekonomicznej imperializm jest to kapitalizm monopolistyczny. Walki konkurencyjne między poszczególnymi kapitalistami i ich grupami przerosły w groźne rozprawy między potężnymi przymierzami trustów, karteli, koncernów, syndykatów, oligarchii finansowych. „Pomiędzy związkami kapitalistów — pisze Lenin w „Imperializmie" — układają się pewne stosunki na gruncie ekonomicznego podziału świata, a obok tego, w związku z tym pomiędzy związkami politycznymi, państwami, układają się pewne stosunki na gruncie terytorialnego podziału świata, walki o kolonie, walki o terytorium gospodarcze". Groźne rozprawy potężnych konkurentów, z których jedni rozwijali i wyzwalali wielkie siły wytwórcze, inni zaś kontrolowali przeważającą część rynków zbytu i źródeł surowca, musiały zamienić się w wojnę imperialistyczną. „Jaki mógł istnieć — pyta Lenin w cytowanej rozprawie — na gruncie kapitalizmu inny środek prócz wojny dla usunięcia niewspółmierności pomiędzy rozwojem sił wytwórczych i nagromadzeniem kapitału z jednej strony — a podziałem kolonij i sfer wpływu dla kapitału finansowego z drugiej?"

Ale imperializm to zarazem kapitalizm pasorzytniczy, upadający, to sygnał zbliżającego się końca kapitalizmu. Dobiegają bowiem końca postępowe funkcje społeczne, jakie kapitalizm w okresie swego rozwoju spełniał. Niehamowany wzrost sił wytwórczych ustępuje miejsca zazdrosnym, monopolistycznym ograniczeniom. Pokojowe zainteresowania wolnokonkurencyjnej burżuazji ustępują miejsca wojowniczości wielkich rekinów. Typ przedsiębiorcy zrodzonego z warunków swobodnej inicjatywy ustępuje miejsca klientowi budżetu imperialistycznego państwa. Wrogiem kapitału monopolistycznego i finansowego jest już nie tylko proletariat, ale pauperyzujące się drobnomieszczaństwo, zakute w niewolę karteli i zadłużone chłopstwo, uciemiężony lud krajów kolonialnych. Sojusznikami oligarchii finansowej stają się natomiast kliki wojskowe i przeżytki obszarniczej szlachetczyzny.

„Imperializm — to przeddzień socjalnej rewolucji proletariatu" — pisał Lenin w 1920 roku. Istotnie pierwsza wojna imperialistyczna zachwiała starym porządkiem; ale zachwiała nim głównie w jego najsłabszych ogniwach. Tym należy sobie tłumaczyć, że rewolucja zwyciężyła w Rosji, nie utrzymała się w środkowej Europie, a nie dotarła do Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jednak w rezultacie pierwszej wojny imperialistycznej obszar wpływów kapitalizmu zmniejszył się o 1/6 kuli ziemskiej, a sam fakt powstania i rozwoju potęgi Związku Radzieckiego stał się groźbą dla państw kapitalistycznych.

Nie na tym wszakże skończył się wpływ pierwszej wojny światowej na dalszy przebieg wydarzeń. Dla przyszłego historyka okres między pierwszą i drugą wojną światową będzie tylko jednym z rozdziałów procesu upadku kapitalizmu przy akompaniamencie imperialistycznych wojen. Polityczne skutki dokonanych przemian gospodarczych i gospodarcze skutki wstrząsów politycznych sprawiły, że międzywojenne dwudziestolecie charakteryzowało się jednym pasmem burzliwych kryzysów, zarówno gospodarczych, jak i politycznych. Świat kapitalistyczny nie mógł już więcej wrócić do równowagi. Fakt ten uwidocznił się ze szczególną wyrazistością w latach wielkiej depresji gospodarczej lat trzydziestych.

Na tym gruncie zrodził się faszyzm. W faszyźmie znalazły wyraz najbardziej istotne sprzeczności „gasnącego świata". Nikła liczbowo garstka monopolistycznych feudałów, sprzymierzona z aparatem kapitalistycznego państwa, z klikami wojskowymi i z obszarnikami, potrafiła raz jeszcze skupić pod hasłami antyproletariackimi wykolejone przez kryzysy i wstrząsy wojenne drobnomieszczaństwo, część chłopstwa, część „kołnierzykowego proletariatu", część bezrobotnych, byłych wojskowych itd. W ten sposób reakcyjny ruch warstw pośrednich, zrodzony z ich buntu przeciw skutkom monopolistycznego kapitalizmu, został użyty jako podpora panowania oligarchii wielkokapitalistycznej, jako narzędzie likwidacji wolnościowych osiągnięć rewolucji mieszczańskich, jako taran w walce przeciw postępowi. Równocześnie faszyzm stał się wyrazem walki konkurencyjnej młodych państw kapitalistycznych przeciw monopolowi starych potęg świata kapitalistycznego, a więc przedłużeniem i spotęgowaniem tendencji, których rezultatem była pierwsza wojna imperialistyczna. Wreszcie faszyzm skupił wokół siebie te wszystkie siły kapitalistyczne, które krucjatę przeciw obozowi postępu podjąć chciały nie tylko na swym wewnętrzno-krajowym terenie, ale także i przede wszystkim na terenie międzynarodowym, mobilizując rodzaj reakcyjnej międzynarodówki do walki ze Związkiem Radzieckim, z ruchami rewolucyjnymi, z dążeniami demokratycznymi.

Na tle tego obrazu nie trudno zrozumieć sprężyny drugiej wojny światowej. Została ona poprzedzona

okresem tzw. polityki monachijskiej. Polityka monachijska była próbą „rozsądnego" porozumienia między konserwatywnymi siłami starych potęg świata kapitalistycznego z faszystowskimi siłami państw agresywnych. Podstawę tego porozumienia stanowić miała wspólna obu stronom obawa przed „bolszewizmem". Ceną porozumienia miało być pozostawienie „wolnej ręki" faszyzmowi na linii jego ekspansji wschodniej, a więc antyradzieckiej (wraz z tym wszystkim, co leżało na tej linii) oraz nowy (ale uzgodniony) podział wpływów w innych strefach eksploatacji kolonialnej i półkolonialnej. Faszyzm miał się zadowolić rolą żandarma kapitalizmu za dość wysoką wprawdzie opłatą, ale opłatą z cudzej kieszeni (którą faszystowski pretorianin musiał sobie sam „wypracować") i bez szans na niepodzielne władztwo w obozie kapitalistycznym.

W r. 1935 Mussolini rozpoczął podbój Abisynii. W r. 1936 Hitler dokonał remilitaryzacji Nadrenii. W tym samym roku rozpoczęła się wojna domowa w Hiszpanii; po stronie faszystowskich buntowników walczyły wojska Hitlera i Mussoliniego; legalnemu rządowi republikańskiemu konserwatywne państwa Zachodu zaaplikowały nieinterwencję. W roku 1938 nastąpiło przyłączenie Austrii do Niemiec. W tym samym roku w wyniku konferencji monachijskiej, w której wzięli udział Hitler, Mussolini, Chamberlain i Daladier, nastąpił rozbiór Czechosłowacji. Wiosną 1939 r. Hitler zajął całe Czechy i okupował litewską Kłajpedę. Włochy napadły na Albanię i przyłączyły ją do swego „imperium". Polska znalazła się w obliczu niemieckiego ultimatum.

W Europie w gruzach leżał front ludowy. Agentom „piątej kolumny" udało się rozbić próby wspólnego działania całej klasy robotniczej i zdobyć decydujący wpływ na bieg wydarzeń politycznych. Republika w Hiszpanii dogorywała. Hitler nie potrzebował już kontynuować ze swojej strony polityki monachijskiej. Rezultaty jej były dostateczne, by przed całkowitą rozprawą orężną z obozem postępu zwasalizować Polskę — pomost krucjaty na Związek Radziecki — podbić Europę zachodnią, unieszkodliwić Francję i W. Brytanię i w ten sposób stać się niepodzielnym włodarzem „gasnącego świata" w jego walce o przetrwanie.

Tym samym jednak Hitler zmobilizował przeciwko sobie te moce wielkokapitalistyczne, które nie chciały Niemcom oddać panowania nad światem, a walkę o przetrwanie kapitalizmu wyobrażały sobie inaczej.

Taka jest geneza imperialistycznego charakteru drugiej wojny światowej. „Napastnikami — mówi o tym uchwała CKW — były państwa zainteresowane w nowym podziale świata, w pozyskaniu dla siebie obszarów eksploatacji kolonialnej, w likwidacji monopolu dawnych potęg wielkokapitalistycznych. Na czoło sił kapitalistycznych wysunęły się państwa faszystowskie, drapieżne i nienasycone. One to chciały podporządkować sobie obóz kapitalistyczny, by na jego czele zatrzymać siły postępu. Po drugiej stronie skupiły się siły konserwatywne, którym nie udało się skłonić faszystowskich agresorów do wyłącznego zaspokajania imperialistycznych apetytów kosztem Wschodu, głównie kosztem państw słowiańskich, przy równoczesnym pohamowaniu pretensji kolonialnych w stosunku do starych państw kapitalistycznych".

III.

Ale druga wojna światowa miała nie tylko imperialistyczny charakter. Formułując dokładniej tezę o podwójnym charakterze drugiej wojny światowej, można powiedzieć, że jej imperialistyczny charakter miał jak gdyby dwie strony, z których każda na swój sposób przekształciła się w swoje własne przeciwieństwo.

Imperialistyczny charakter drugiej wojny światowej wyrażał się w tym, że po pierwsze było to starcie dwóch obozów kapitalistycznych, z których jeden szukał możliwości ekspansji dla wyzwolonych przez siebie sił wytwórczych, a drugi bronił swych kolonialnych i finansowych sfer wpływu; po drugie zaś była to imperialistyczna agresja młodych, faszystowskich sił kapitalizmu, w której skupiły się zarówno apetyty terytorialne i gospodarcze, jak i ideologiczne przesłanki walki ze wszystkimi ośrodkami postępu społecznego i niezależności narodowej.

Obydwie strony imperialistycznego charakteru wojny musiały oczywiście znaleźć swe antytezy.

Siłom kapitalistycznego konserwatyzmu, osłabionym polityką monachijską, trawionym obawą przed rewolucyjnymi ruchami mas ludowych, przeżartym wpływami „piątej kolumny"—brak było mocy i wiary do walki z faszystowską agresją. Kto miał tę walkę prowadzić? Chamberlain i jego filoniemieckie otoczenie w Anglii? Ależ ludzie ci o niczym więcej nie marzyli, jak o pokoju z Niemcami i o pomocy dla wojującej ze Związkiem Radzieckim Finlandii. A może Daladier i faszyzujące sfery wojskowe we Francji? Ależ jeśli mieli oni w ogóle jakieś ambicje, to wyrażały się one w marzeniach o koncentracji wojsk na Bliskim Wschodzie celem skierowania ich przeciw Związkowi Radzieckiemu. A może Leopold III i jego reakcyjni doradcy polityczni w Belgii? Ależ pokazali oni, jak bliska jest ich droga do współpracy z Niemcami. A może Beck i jego proniemieccy i faszystowscy poplecznicy w Polsce? Historia wyświetliła już dostatecznie, jak obóz sanacyjny przygotowywał się do wojny z Niemcami i jak tę wojnę potem, już w warunkach okupacji, prowadzili jego epigoni.

Roosevelt musiał pokonać największe opory, zanim udało mu się — i to dopiero po zdradzieckim napadzie Japończyków na Pearl Harbour w grudniu 1941 r. — wprowadzić Stany Zjednoczone do wojny z Niemcami. Sfery wielkokapitalistyczne tego kraju miały od początku, wbrew stanowisku Roosevelta, swoje własne cele wojenne, które znalazły pełny wyraz dopiero w końcowej fazie wojny i w okresie powojennym. Nie zapominajmy, że właśnie w końcowej fazie wojny nastąpiła istna ofensywa satelitów amerykańskich do obozu sprzymierzonych (Paragwaj, Ekwador, Peru, Chile, Urugwaj, Wenezuela, Argentyna — w r. 1945; Boliwia i Kolumbia przystąpiły do wojny w r. 1943; Brazylia w r. 1942; Kuba, Gwatemala, Kostarika, Nikaragua, San Domingo, Panama, Salwador, Haiti, Honduras w grudniu 1941 roku).

Pierwsza faza wojny stała też całkowicie pod znakiem triumfów państw napastniczych. Kto miał im stawiać opór? Związek Radziecki stał na uboczu i sposobił się militarnie i politycznie do odparcia grożącej mu niechybnie agresji. W państwach europejskich jeszcze przez Hitlera nie zwasalizowanych ich ówcześni rządcy robili wszystko możliwe, by zażegnać szansę starcia z Niemcami, a wewnątrz kraju zdławić wpływy lewicy. Rządy sanacyjne w Polsce — wbrew bohaterskiej postawie narodu — uległy Niemcom w ciągu dosłownie dni. Rumunia i Węgry rządzone były przez kliki militarno-faszystowskie i normalną logiką wypadków musiały przechodzić na pozycje niemieckie. Finlandia walczyła ze Związkiem Radzieckim. Belgia, Holandia i Luksemburg — po nieudanych próbach zachowania reakcyjnej neutralności — musiały ulec w ciągu paru dni. Dania i Norwegia, pozbawione istotnej pomocy, musiały upaść. Od Francji Daladiera do Francji Pétain'a prowadził poprzez kapitulację tylko jeden krok. Kto miał potem bronić Jugosławii i Grecji? Kto miał uchronić Bułgarię od zwasalizowania jej przez Hitlera? W owym czasie trudno też było brać na serio rolę zamkniętej na wyspie i kierowanej przez samych konserwatystów z Chamberlainem na czele (do maja 1940 r.) Wielkiej Brytanii.

Tak wyglądała wojna z Hitlerem i Mussolinim, gdy prowadzili ją Beck i Daladier, Chamberlain i Leopold III, król Belgów; gdy w Jugosławii Karadżordżewiczów niemieckiego agenta Cvetkovica zastąpił agent brytyjski, gen. Simovic; gdy w Rumunii rządził Antonescu, na Węgrzech gabinety z mocy Horthy'ego, w Bułgarii niemiecka dynastia; gdy rządy państw burżuazyjnych, których narodowa samoistność zagrożona była śmiertelnie przez faszyzm, wychodziły ze skóry, by się do tego faszyzmu — upodobnić.

Ta „drôle de guerre" (śmieszna wojna) — jak ją nazywali Francuzi — zamieniła się na prawdziwą, skuteczną wojnę z agresją faszystowską dopiero wtedy, gdy warunki pozwoliły jej stać się narodową i społeczną wojną ludów. Datę przełomową stanowi tu niewątpliwie dzień 22 czerwca 1941 r., w którym armie niemieckie na całym froncie zaatakowały granice Związku Radzieckiego. Uchwała CKW słusznie przypomina, że Związek Radziecki stał się wówczas „decydującym czynnikiem nieubłaganej wojny, zarówno narodowej, jak i społecznej, przeciw faszystowskiej agresji". Udział i przykład Związku Radzieckiego wyzwoliły energię i nadzieje mas ludowych w Europie, spotęgowały jasność celów, które sobie masy te w swej walce postawiły; zmusiły zarazem inne państwa sprzymierzone do wzmożenia ich wysiłków. Niemniej jednak także w innych krajach masy ludowe odegrały wielką rolę, mobilizując i prowadząc siły antyfaszystowskiego oporu. W W. Brytanii klasa robotnicza pod wodzą socjalistów wysunęła się na czoło. Oddajmy sprawiedliwość ówczesnemu Bevinowi, który jako minister pracy i służby publicznej stał się symbolem wysiłku brytyjskiej klasy robotniczej w jej wojnie przeciw hitleryzmowi. We Francji i w Belgii, w Danii, w Holandii i w Norwegii, w Polsce i w Czechosłowacji — na czele antyfaszystowskich ruchów oporu stanęli socjaliści i komuniści. Przepiękną kartę walki przeciw okupantom zapisały masy ludowe w Jugosławii, w Albanii i w Grecji. Wzrastał i potężniał ruch wyzwolenia narodowo-społecznego pod wodzą komunistów i socjalistów we Włoszech, w Bułgarii, na Węgrzech, w Rumunii. Ruchy narodowo-wyzwoleńcze w krajach kolonialnych pod wpływem lewicy zaczęły przechodzić na pozycje zdecydowanie antyfaszystowskie. Chiny, walczące z Japonią, ale także z Niemcami, to były już nie tylko Chiny Czang-Kai-Szeka, to były także i może przede wszystkim — czerwone Chiny.

Ten proces, w ciągu którego na czoło walki z faszyzmem wysunęły się masy ludowe, mógł narastać dzięki trzem czynnikom. Czynnikiem najważniejszym był zbliżający się nieuchronnie, a potem efektywny udział Związku Radzieckiego w wojnie. Czynnikiem drugim było zdruzgotanie przez agresorów starego aparatu władzy i wpływu ideologicznego rodzimej reakcji w państwach podbitych, dzięki czemu podziemny ruch oporu mógł się stać ośrodkiem rzetelnych sił narodowych. Czynnikiem trzecim był fakt, iż w krajach podbitych lub zwasalizowanych klasy posiadające związały się w większości z okupantem, dzięki czemu jasne się stało, że prawdziwym chorążym walki o niepodległość są masy ludowe i że wobec tego walka narodowa związana jest organicznie z walką o wyzwolenie społeczne. Najeźdźcy faszystowscy skupili wokół siebie wszystko, co było klasowo z nimi związane; natomiast masy ludowe skupiły wokół siebie wszystko, co było z nimi narodowo związane. Fronty stały się jasne. Rzecz oczywista, że analogiczne choć nie identyczne procesy musiały się odbywać niejako w zarodku także w państwach jeszcze nie podbitych, ale prowadzących wojnę z faszystowską „osią" — a więc głównie w W. Brytanii i w Stanach Zjednoczonych.

Nie należy wszakże zapominać, że w każdym z państw wojujących z „osią" montowany był również inny ruch podziemny; taki mianowicie, który wiązał swe nadzieje ze zwycięstwem konserwatywno-kapitalistycznych sił, który miał mieć zatem charakter narodowy, nie nabierając społecznego. Takie ruchy były istotnie montowane — i to przez sztaby W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Historia wyjaśniła dostatecznie, dlaczego ruchy te musiały z żelazną koniecznością zatracać również swoje oblicze narodowe. Od teorii „dwóch wrogów" do zdrady narodowej był tylko jeden krok. Ten krok robiono tym łatwiej, im bliżej było końca wojny.

Przewidując zbliżającą się wojnę, trafnie oceniając jej charakter i z niespotykaną jasnością widząc perspektywy, które otworzy ona dla ruchu robotniczego, Otto Bauer tak pisał w swej książce „Między dwiema wojnami światowymi", wydanej w r. 1936: „W ten sposób w wypadku nowej wielkiej wojny europejskiej cele wojenne burżuazji przeciwstawiają się celom wojennym proletariatu nawet tych państw kapitalistycznych, które znajdą się w obozie przeciwników Niemiec hitlerowskich, a u boku Związku Radzieckiego. Klasa robotnicza tych krajów wtedy tylko urzeczywistni swe cele wojenne, gdy się jej uda w toku wojny zdobyć władzę, by narzucić woj-

nie własne cele, by wojnę prowadzoną przez kapitalistyczne rządy tych krajów w celach imperialistycznych przekształcić w wojnę rewolucyjną przeciw faszyzmowi i w obronie Związku Radzieckiego, a w ten sposób wywalczyć na polach bitew zwycięstwo socjalizmu". W tłumaczeniu na język praktyczny taktyka klasy robotniczej w czasie zbliżającej się wojny miała według Bauera wyglądać następująco: „W Związku Radzieckim — bezwarunkowe i absolutne poparcie obrony rewolucyjnego państwa! W Niemczech hitlerowskich, we wszystkich państwach sprzymierzonych z Niemcami hitlerowskimi i walczących przeciw Związkowi Radzieckiemu — rewolucja przeciw wojnie! W krajach walczących przeciw Niemcom hitlerowskim i sprzymierzonych ze Związkiem Radzieckim — poparcie kierownictwa wojennego w zakresie potrzebnym do obrony ZSRR i do pobicia Niemiec hitlerowskich; ale poparcie nie w ogonie burżuazji, lecz ze zdecydowaną wolą wyzyskania we własnym interesie koniunktur wojennych, wydarcia w toku prowadzenia wojny jej kierownictwa z rąk burżuazji, zdobycia przez proletariat władzy, narzucenia wojnie własnych celów proletariatu! Takie są zadania, do których spełnienia rewolucyjny marksizm musi budzić, wychowywać, mobilizować podczas wojny masy pracujące drogą „długotrwałej pracy", o której kiedyś mówił Lenin".

Otto Bauer, nauczony błędami przeszłości i klęskami, do których sam ongiś przyłożył rękę, umiał stąd wyciągnąć prawidłowe i uczciwe wnioski. Książkę swą zakończył takimi słowami: „Ogień wojny stopi razem, zarówno z obozu Międzynarodówki Socjalistycznej, jak i z obozu Międzynarodówki Komunistycznej, zarówno z reformistycznych dziś jeszcze partii robotniczych Zachodu, jak i z rewolucyjnych mas pracujących Wschodu, te wszystkie elementy, które nie zakrzepły w przesądach przeszłości, które będą zdolne i zdecydowane wypełnić rewolucyjne zadania, jakie każda nowa wojna stawia przed ludzkością — stopi je w zjednoczoną, rewolucyjną, socjalistyczną siłę, która stanie się przewodniczką ludzkości w walce o pełne socjalistyczne społeczeństwo."

Te słowa cytowałem w swym przemówieniu, jako przedstawiciel PPS, gdy latem 1946 roku zebrali się nad grobem Ottona Bauera w Paryżu uczestnicy Międzynarodowej Konferencji Partii Socjalistycznych. Z niesmakiem wszakże przyszło mi wtedy słuchać frazesów, które wypowiadał nad grobem uczciwego rewolucjonisty i wielkiego myśliciela, Leon Blum...

IV.

Opisany wyżej układ sił społecznych w czasie drugiej wojny światowej musiał doprowadzić i rzeczywiście doprowadził do tego, że w wielu krajach „masy pracujące sięgnęły po władzę, by podjąć realizację programu, o który walczyły". Ruchy ludowe i rewolucyjne objęły swym zasięgiem w mniejszym lub większym stopniu całą wyzwalającą się Europę i dotarły także do krajów kolonialnych. Wszędzie jednak napotkały one na zdecydowany opór kapitalistycznego konserwatyzmu, uosobiony w sojuszu anglo-amerykańskich sztabów wojskowych z imperialistycznymi i reakcyjnymi sferami państw anglosaskich i ze skompromitowanymi czynnikami „starego porządku" w krajach wyzwalanych.

W ostatecznym rachunku, jaki moglibyśmy prowizorycznie zrobić na dzień dzisiejszy, należałoby stwierdzić, że o losie ruchów ludowych zadecydowała na razie strefa, do której dotarły bądź wojska anglo-amerykańskie, bądź radzieckie. Dokąd dotarła zbrojna ręka kapitalistycznych mocarstw i gdzie się one zdołały umocnić, tam w ich cieniu i przy ich poparciu dokonano wszystkiego możliwego, by rozbić lub przynajmniej osłabić szanse lewicy. Dokąd dotarła rewolucyjna pomoc wojsk Związku Radzieckiego i skąd nie dała się ona wyprzeć obłudnym hałasem o „zniesienie okupacji", tam też pod jej osłoną dokonano wszystkiego możliwego, by nie dopuścić do restauracji własnej szlachetczyzny i obcej wielkokapitalistycznej oligarchii. Ale to wielkie przegrupowanie na światowym froncie walki klasowej następowało stopniowo.

W W. Brytanii wojna wywołała głębokie przemiany w świadomości mas i w strukturze życia gospodarczego. Naturalnym rezultatem tych przemian był radykalny program wyborczy Brytyjskiej Partii Pracy, wydany jako manifest pod nazwą „Spójrzmy w przyszłość". Za programem tym opowiedziała się znaczna większość społeczeństwa. W dniu 26 lipca 1945 r. Brytyjska Partia Pracy odniosła wielkie zwycięstwo wyborcze. Powstał rząd robotniczy, na którego czele stanął Attlee. Rząd ten podjął realizację nakreślonego planu. Równocześnie jednak kontynuował on politykę zagraniczną konserwatywnych, imperialistycznych czynników brytyjskich. Otrzymana od Stanów Zjednoczonych pożyczka, obawa przed Związkiem Radzieckim, nieufność wobec rewolucyjnego kontynentu, własny oportunizm — wszystko to doprowadziło do sytuacji, w której żaden z narodowych celów brytyjskich nie może być w pełni realizowany: ani utrzymanie imperium, ani utrzymanie dotychczasowych pozycji wpływów międzynarodowych, ani konsekwencja w reformach społecznych, ani utrzymanie znośnej stopy życiowej. Rząd Partii Pracy nie stanął na wysokości zadania. Dziś W. Brytania ma tylko dwie możliwości: albo pójść konsekwentnie drogą wytkniętą wynikami wyborów w r. 1945, a więc stanąć odważnie w jednym szeregu z masami pracującymi Europy przeciw imperializmowi Stanów Zjednoczonych; albo też stać się bez reszty amerykańskim przyczółkiem mostowym w Europie, czyli utorować drogę do władzy konserwatywno-kapitalistycznej restauracji.

Szczególnie pouczający był rozwój wydarzeń w wyzwolonej Francji. Fala rewolucyjna okresu wyzwolenia została tam zahamowana z całą stanowczością przez wojska anglo-amerykańskie i przez polityczne i militarne wpływy de Gaulle'a. Niemniej jednak narastał potężny ruch lewicy, skupiony wokół zbratanych w walce z okupantem komunistów i socjalistów. W przekreśleniu perspektyw otwierających się przed tym ruchem wielką rolę odegrał powrót Bluma. Blum przywrócił SFIO jej rolę rzekome-

go „mediatora" z najgorszych dni III Republiki. IV Republika została obalona, zanim powstała.

Wybory do konstytuanty w październiku 1945 r. dały komunistom 153 mandaty, socjalistom zaś 136. Razem obie te partie — nawet bez poparcia drobnych grup lewicy drobnomieszczańskiej — rozporządzały w konstytuancie większością (288 na 526). Szczególnie wielkie możliwości powstały dla obu partii po dymisji de Gaulle'a w styczniu 1946 roku. Możliwości te nie zostały wyzyskane. W SFIO narastały nastroje antykomunistyczne, szerzyła się niezdrowa zaciekłość partyjna, dochodziły do głosu czynniki inspirowane przez orientację amerykańską i przez MRP. W tych warunkach niesposób dziwić się przegranej (zresztą nieznacznej) lewicy w majowym referendum konstytucyjnym 1946 roku. Wybory do drugiej konstytuanty w czerwcu 1946 r. dały komunistom 153 mandaty, socjalistom 127 mandatów. Większości socjalistyczno-komunistycznej już nie było, ale jeszcze istniała możliwość utworzenia rządu lewicy. Tej możliwości również nie wyzyskano, pod pozorem konieczności dojścia do porozumienia z MRP przed następnym referendum konstytucyjnym. Referendum październikowe 1946 r. zapewniło większość uzgodnionemu stanowisku komunistów, socjalistów i MRP. Ale rzecz charakterystyczna: stanowisko, które było już wyrazem kompromisu z MRP, uzyskało około 9 milionów 300 tysięcy głosów, czyli nieco mniej, niż łączna ilość głosów, która w czerwcu 1946 r. padła tylko na socjalistów i komunistów. Tajemnica była prosta; jest ona jeszcze jaśniejsza dziś, gdy wpływy MRP już otwarcie przejęli gaulliści, a jeszcze zrozumialsza dla nas, którzy wiemy, co stałoby się ongiś z „wielkimi" wpływami „demokratycznymi" Mikołajczyka, gdyby stanął on na stanowisku najbardziej nawet umiarkowanej współpracy z lewicą w Polsce.

W listopadzie 1946 r. odbyły się wybory do pierwszego Zgromadzenia Narodowego we Francji. Komuniści uzyskali 183 mandaty, socjaliści ponieśli dalszą dotkliwą, lecz zasłużoną porażkę: 103 mandaty. Ale i tym razem brakowało obu partiom do większości niewiele. Mimo to SFIO poszła na pasku MRP. Najpierw odegrała komedię własnych rządów, potem najsilniejszej partii — komunistom — rzuciła ochłap najmniej wpływowych stanowisk, wreszcie wypchnęła komunistów całkowicie z rządu. Rząd Ramadiera doprowadził Francję nad brzeg przepaści. Pośrednictwo Bluma, a nawet MRP stało się zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla rodzimej reakcji zbędne. W ostatnich wyborach samorządowych (październik 1947 r.) komuniści utrzymali stan posiadania, socjaliści znowu zmniejszyli swe wpływy, ale za to otwarcie już wyszczerzył zza amerykańskiej „ofensywy dolarowej" zęby de Gaulle ze swymi 40% głosów.

W tym samym okresie czasu wypchnięto z rządu socjalistów i komunistów włoskich (po uprzedniej dywersji Saragata), komunistów belgijskich, komunistów z emigracyjnego rządu hiszpańskiego. Wzmocniono antykomunistyczną demagogię w krajach skandynawskich i w Holandii. Pasowano na rycerza europejskiej jedności — Schumachera z Niemiec. Podjęto ofensywę kapitalistyczną w Chinach, w Iranie, na Bliskim Wschodzie. Wzmocniono terror w Grecji. Poparto wszelkie imperialistyczne ekspedycje przeciw ruchom narodowo-wyzwoleńczym krajów kolonialnych. Rozpętano dziką nagonkę przeciw państwom demokracji ludowej i przeciw Związkowi Radzieckiemu. Podjęto odbudowę imperialistycznych Niemiec.

Na czele kapitalistycznej kontrofensywy stoją Stany Zjednoczone, po śmierci Roosevelta symbol i nadzieja kapitalizmu światowego. Dziś one zajęły miejsce Niemiec w walce o zgalwanizowanie sił „gasnącego świata". Zwykłą logiką rzeczy stają się Stany Zjednoczone coraz bardziej krajem „żelaznej stopy" także w swej polityce wewnętrznej.

Kiedyś Karol Kautsky sformułował swą — niesłuszną zresztą — teorię ultraimperializmu. Dopuścił on możliwość nadejścia takiej fazy kapitalizmu, w której nastąpi zjednoczenie imperializmów całego świata, wspólna eksploatacja świata przez zjednoczony w skali międzynarodowej kapitał finansowy. Teoria ta jest niesłuszna przede wszystkim dlatego, że Kautsky wiąże ją z pokojem światowym, że więc dopuszcza tę możliwość nawet wówczas lub raczej tylko wówczas, gdyby imperializm światowy nie musiał skupić się pod jednym sztandarem w walce przeciw geograficznie rozrastającej się strefie postępowych ustrojów pokapitalistycznych. Nie ma możliwości jakiegoś pokojowego ultraimperializmu. Ale w rezultacie faktu, że Stany Zjednoczone są dziś jedynym państwem, które wzbogaciło się na wojnie kosztem całego pozostałego świata, że wszystkie inne państwa kapitalistyczne, wyniszczone wojną i okupacją, siedzą w kieszeni amerykańskiego tyrana finansowego — przeżywamy obecnie swoistą fazę imperializmu, dysponowanego po dyktatorsku przez nadimperialistę: Stany Zjednoczone.

Tylko, że ten szczególnego typu nadimperializm nie tylko nie jest i nie może być pokojowy, ale z natury swojej jest antypokojowy i agresywny. Kautsky uważał swoją formułę nadimperializmu za swojego rodzaju postępową fazę rozwoju kapitalizmu, od której krok już tylko do pacyfistycznego „wrośnięcia" w socjalizm. Ów szczególny typ nadimperializmu, z którym mamy dziś do czynienia, nie jest postępowy; jest on reakcyjny, tyrański, dyktatorski.

Jest przejawem upadku i gnicia kapitalizmu. Jest jeszcze jedną śmiertelną — choć groźną niezmiernie dla postępu — drgawką powalonej kapitalistycznej bestii.

V.

Siły kapitalistyczne dokładnie rozumiały w czasie całej ubiegłej wojny, jakie są ich cele wojenne. Nie można powiedzieć, że taka sama jasna świadomość własnych celów wojennych panowała we wszystkich częściach obozu postępu i demokracji. Tym też między innymi tłumaczyć sobie należy względną łatwość, z jaką reakcji udało się na Zachodzie na razie rozbić jednolity front klasy robotniczej i nie dopuścić do zwycięstwa frontów ludowych.

Inaczej stało się na wschodzie i południu Europy, tj. tam, gdzie nie dotarły wojska anglo-amerykańskie i gdzie wobec tego reakcja kapitalistyczna nie

mogła swobodnie manewrować. I tu jednak trzeba było stoczyć ciężką walkę: z jednej strony o utrzymanie jednolitego frontu robotniczego i sojuszu robotniczo-chłopskiego; z drugiej strony o likwidację ofensywy sił „legalnej" reakcji, sprzymierzonej z podziemiem i inspirowanej oraz wspomaganej przez amerykański kapitał.

Dzieje tych walk są nam ze stosunków polskich aż nazbyt dobrze znane, by trzeba je było przypominać. Międzynarodowej reakcji nie udało się nie tylko wprzęgnąć państw demokracji ludowej w swój rydwan, ale nawet utrwalić roli i znaczenia swych agentur politycznych w tych państwach. Ucieczka Mikołajczyka z Polski, poprzedzona całkowitym bankructwem jego polityki, jest pod tym względem znamienna.

Zarówno Związek Radziecki, jak i państwa demokracji ludowej stanowią mocny filar obozu pokoju i postępu. Ale w obozie tym znajdą się też wszystkie siły, które w rezultacie powojennych doświadczeń zrozumieją istotny sens obecnego etapu walk klasowych. Sił tych nie można traktować w sposób statyczny. Niesposób np. całą Brytyjską Partię Pracy hurtem postawić po drugiej stronie barykady dlatego, że jej politykę reprezentuje na razie dzisiejszy Bevin. Układ społeczny w W. Brytanii będzie niewątpliwie podlegał procesowi polaryzacji. Sytuacja może — i powinna — narzucić Brytyjskiej Partii Pracy sojusz z rewolucjonizującym się kontynentem, z państwami demokracji ludowej, ze Związkiem Radzieckim; wewnętrznie zaś — konsekwentną realizację programu wyborczego z r. 1945. Nie to jest ważne, jakie nazwisko będzie wówczas symbolizowało ów nowy kurs na uratowanie Anglii od roli amerykańskiej dependencji w Europie. Ważne jest to, że dla powodzenia tego kursu niezbędny jest udział w nim Partii Pracy i to Partii Pracy jeszcze przy władzy.

W obozie postępu na zachodzie Europy znaleźć się muszą nawet te partie socjalistyczne, które dziś są jeszcze kierowane przez antyjednolitofrontowych przywódców. Bez ruchu socjalistycznego, rzetelnego i wyzwolonego z ideowej zależności od burżuazji, ale swoistego i rdzennego, nie da się pomyśleć skuteczna walka z „dolarową ofensywą". Nie wolno pod żadnym warunkiem powtarzać błędów z okresu przedhitlerowskiego w Niemczech, gdy groźbę Hitlera przesłoniła socjalistom nienawiść do komunistów, a komunistom nienawiść do prawicy socjalistycznej. Prawdziwym wrogiem jest we Francji de Gaulle, w Anglii Churchill, we Włoszech na razie de Gasperi, a jutro może ktoś jeszcze wyraźniejszy. Prawdziwym wrogiem wszędzie jest amerykański imperializm, sprzymierzony z rodzimą reakcją.

W obozie postępu znaleźć się muszą dalej wszystkie narodowo-wyzwoleńcze, a więc z natury swojej antyimperialistyczne ruchy w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Są one często ciągle jeszcze pod wpływami sprzedajnych feudałów. Trzeba je z rąk tych wydobyć, ale nie wolno ich odpychać.

W obozie postępu znajdują się też niewątpliwie wszystkie szczerze postępowe, nawiązujące do tradycji Roosevelta, ośrodki w Stanach Zjednoczonych. Dziś nie są to ośrodki wpływowe i ekspansywne. Ale błędem byłoby sądzić, że nie ma szans na poważne zmiany w tym zakresie, podobnie jak niedorzecznością byłoby wymagać, by rozwój walk klasowych w Stanach Zjednoczonych odbywał się według europejskich wzorów.

Wreszcie nie wolno odsuwać poza obóz postępu tych wszystkich sił, które w dzisiejszych Niemczech reprezentują rozsądek i demokratyczną myśl. Są takie siły nie tylko w SED, ale nawet i wewnątrz SPD, lub poza partiami politycznymi. Kapitał amerykański chce aż do jakichś nowych rozstrzygnięć utrwalić podział Niemiec i w ten sposób zagwarantować swą dominację w strefie zachodniej. Strefa zachodnia ma być rezerwuarem nowego imperializmu i wysokoprężnym kotłem nacjonalizmu niemieckiego, który w agresywnych planach kapitału amerykańskiego niepoślednią odgrywa rolę. Anglo-amerykańska kolonia w sercu Europy ma zrobić z Niemiec żandarma reakcji, trzymanego na amerykańskim żołdzie i na amerykańskiej smyczy. Tym ważniejsze jest sprzęgnięcie tego wszystkiego, co może stać się w Niemczech zarodkiem nowej demokracji, z obozem światowego postępu.

Walka przeciw mocom imperializmu musi zostać wygrana. Moce te usiłują nastraszyć świat groźbą wojny. Tą samą groźbą udawało się Hitlerowi szantażować całe lata. Dopiero jednak ten udany szantaż pozwolił mu rozpętać wojnę. Gdyby imperialistom udało się dziś powtórzyć z powodzeniem hitlerowską metodę szantażu, gdyby udało się im doprowadzić do nowego Monachium, gdyby udało się im nie dopuścić do zjednoczenia mas ludowych, albo zjednoczenie to, raz dokonane, rozbić, gdyby zdołali oni zatomizować obóz demokracji, poróżnić go wewnętrznie, złamać obietnicami rzekomych dolarów, a potem podporządkowywać sobie jeden jego człon po drugim, tak właśnie jak to robił Hitler — to wtedy i tylko wtedy wojna byłaby nieuchronna. Dziś jest to tylko groźba i szantaż. Trzeba nań odpowiedzieć wzmocnieniem odporu, zjednoczeniem sił postępu, zdecydowaną kontrofensywą.

Uchwała CKW PPS z dnia 21 października 1947 r. kreśli wyraźny plan tej kontrofensywy obozu pokoju i postępu. Naszą walkę toczymy „o likwidację kapitalistycznej ofensywy na państwa demokracji ludowej; o likwidację „ofensywy dolarowej" na Zachód Europy, o wyzwolenie tam realnych wpływów mas ludowych; o związanie Wielkiej Brytanii z rewolucjonizującym się kontynentem europejskim, o likwidację przyczółka mostowego kapitalistycznej Ameryki w Europie; o likwidację kolonialnej polityki Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii w Niemczech, wzmacniającej siły nacjonalizmu i imperializmu niemieckiego; o związanie ruchów narodowowyzwoleńczych w całym świecie z siłami ludowych rewolucji, o wyzwolenie ich spod wpływów sprzedajnych feudałów; o wyzwolenie silnych ruchów postępowych na samym kontynencie amerykańskim."

VI.

Kluczowym punktem, kamieniem filozoficznym zjednoczenia wszystkich sił demokracji w walce z imperializmem jest jednolity front klasy robotniczej. Bez ruchu socjalistycznego nie ma skutecznej

walki z imperializmem, podobnie jak nie ma tej walki bez ruchu komunistycznego.

Stąd wielkie zadania, jakie stanęły przed całą międzynarodową lewicą socjalistyczną. Stąd szczególnie wielkie zadania, jakie stanęły przed PPS, która obok Włoskiej Partii Socjalistycznej jest dziś najpotężniejszą i najlepiej uzbrojoną ideologicznie, zarazem zaś mającą największe doświadczenie rządów w warunkach budowy nowego ustroju (czym różni się od partii włoskiej) — partią lewicowo-socjalistyczną.

Leży przede mną stustronicowa broszura, którą grupa działaczy lewicowo-socjalistycznych w PPS (miałem zaszczyt w tym uczestniczyć razem z Oskarem Lange, Bolesławem Drobnerem, Stefanem Arskim, Władysławem Malinowskim i innymi) wydała w roku 1933. „Zwycięstwo nasze — pisaliśmy we wstępie do tej broszury — zwycięstwo lewicy socjalistycznej w skali międzynarodowej będzie odrodzeniem jednolitego, klasowego ruchu robotniczego i wstępem do zwycięstwa socjalizmu. Zwycięstwo lewicy w PPS przekształci Partię w awangardę rewolucyjną proletariatu. W przeciwnym razie historia tak przejdzie nad PPS, jak faszyzm przeszedł nad Socjalną Demokracją Niemiec."

Zwycięstwo lewicy w PPS istotnie przekształciło Partię w rewolucyjną awangardę. Historia nie przeszła nad PPS, choć przeszła — właśnie jak faszyzm nad SPD — do porządku nad renegatami socjalizmu, którzy stali się bezradnymi agentami agentów burżuazyjnej zdrady narodowej. Dziś chodzi o zwycięstwo lewicy socjalistycznej w skali międzynarodowej. Zadaniem rewolucyjnej, odrodzonej przez swą własną lewicę PPS, tej PPS, nad której przepiękną i bohaterską tradycją historia nie przeszła — jest dać „wzmożony wysiłek w kierunku odrodzenia międzynarodowego socjalizmu na gruncie rewolucyjnym, marksistowskim, na gruncie założeń socjalistycznej lewicy."

Samodzielny nasz wysiłek ideologiczny na terenie międzynarodowego ruchu socjalistycznego oraz koordynacja naszych wysiłków z wysiłkami innych partii i grup lewicowo-socjalistycznych mają przyczynić się do „stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej." W walce „między obozem wojny i pokoju, reakcji i postępu, anarchii gospodarczej i planowego wyzyskania bogactw dla dobra całej ludzkości... PPS — Partia ludu pracującego Polski, Partia wielkiej i bohaterskiej tradycji, Partia narodowego i społecznego wyzwolenia, Partia sprawiedliwości społecznej i wolności, Partia niepodległości i socjalizmu — kroczy w jednym szeregu z masami pracującymi całego świata."

Albowiem tylko w jednym szeregu z masami pracującymi całego świata i tylko w wytrwałym trudzie walki o zjednoczenie mas ludowych wypełnimy nasz obowiązek socjalistyczny, który postawiła przed nami epoka. Na tej drodze „w przeciwieństwie do starego społeczeństwa z jego ekonomiczną nędzą i politycznym obłędem, powstaje nowe społeczeństwo, którego międzynarodową zasadą będzie pokój, bo wśród wszystkich narodów zapanuje jedna zasada — praca!" (K. Marks: Odezwa Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników z dnia 23 lipca 1870 r.).

Józef Cyrankiewicz

W rocznicę wielkiej rewolucji

Nie wszędzie i nie odrazu zrozumiano, że rewolucja rosyjska jest największym wydarzeniem w historii świata od czasów rewolucji francuskiej. Koła finansjery międzynarodowej, przerażone wynikami Rewolucji Październikowej zagrażającymi ich interesom, montowały izolację polityczną, wojskową i gospodarczą Związku Radzieckiego. Ta żelazna kurtyna zawieszona była właśnie wzdłuż wschodniej granicy Polski przedwrześniowej. Myśmy byli najbliżej tej żelaznej kurtyny, którą chciano zasłonić przed światem i niesławny koniec reżimu carskiego i trudny, ale twórczy i konieczny wysiłek rewolucji.

U nas to roiło się od wydawnictw, od albumów, w których zohydzano wszystko to, co w wielkim procesie historycznym działo się na olbrzymich terenach Rosji Sowieckiej. Istniały zresztą ścisłe związki międzynarodowe między polską burżuazją a reakcją w innych krajach. Artykuł do jednego takiego albumu, wydanego przez endeków w Polsce w r. 1921, artykuł pt. „Żydowski bolszewizm" pisał znany „spec" od spraw wschodnich, który zakończył swą karierę na ławie oskarżonych w Norymberdze, Alfred Rozenberg.

Tak więc sojusz ozonowo-hitlerowski przygotowywano propagandowo dość wcześnie. Reakcja międzynarodowa, wykorzystując nasze położenie geopolityczne, robiła z nas właściwie żelazną kurtynę, jak ongiś mur czy przedmurze chrześcijaństwa, tak w latach międzywojennych przedmurze tego, co nazywano cywilizacją zachodnią. Wykorzystywano nas jako najwygodniejszy, bo, dzięki polskiej reakcji, ochotniczy instrument wszelkich międzynarodowych szantaży, gier i gierek.

Nic więc dziwnego, że naród polski niewiele wiedział o stanowisku wodza rewolucji rosyjskiej, Lenina, wobec sprawy niepodległości naszego kraju, nie znał jego słów z 27 kwietnia 1917 roku o tym, jak niesłychanym przestępstwem był rozbiór Polski. Nie znał naród polski treści rezolucji uchwalonej na konferencji partii bolszewickiej w kwietniu roku 1917 na podstawie referatu Józefa Stalina. A przecież rezolucja ta głosiła: „Wszystkim narodom, wchodzącym w skład Rosji, należy przyznać prawo do swobodnego oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa. Negowanie tego prawa i nieprzedsiębranie środków gwarantujących możliwość jego urzeczywistnienia jest równoznaczne z popieraniem polityki

zaborów lub aneksyj. Jedynie uznanie przez proletariat prawa narodów do oderwania się zapewnia całkowitą solidarność robotników różnych narodowości i sprzyja prawdziwie demokratycznemu zbliżeniu narodów."

W Polsce organizowano wyprawę kijowską wówczas, gdy nawet ówczesny przywódca transportowców brytyjskich, Bevin, wstrzymywał dostawy broni tym, których się mianowało „przedmurzem cywilizacji zachodniej."

Burżuazja polska posiadała także zdolność hodowania kompleksów. Wspominano więc Austrię jako nieodżałowanej pamięci sympatyczną nieboszczkę, wspominano Rosję carską tak jak na to zasługiwała, ale równocześnie całą nienawiść i nieufność do Rosji carskiej transponowano, trzeba przyznać skutecznie, na Związek Radziecki.

Ten kompleks nieufności został zakorzeniony tak mocno, że mógł istnieć jeszcze po Stalingradzie, po wyzwoleniu Polaków z jarzma hitlerowskiego, po Berlinie. Ten kompleks nieufności wżarł się tak głęboko, że znaleźli się w Polsce tacy realiści, którzy twierdzili, że przecież Związek Radziecki bronił się nie tylko swoimi, zbudowanymi przez lata planów pięcioletnich przemysłami wojennymi, nie tylko swoimi działami, samolotami, czołgami, ale otrzymywał wydatną pomoc od Ameryki i Anglii.

Zapominają ci „realiści" z kompleksami, że pomocy takiej nie otrzymywała nie tylko Polska, ale nawet kraje Europy zachodniej. Decydowały tu bowiem właśnie realia. Inwestycje robi się tam, gdzie istnieje już jakaś realna podstawa, że inwestowany kapitał nie przepadnie, że inwestować się opłaci. Jeśli Związek Radziecki otrzymał pomoc, to właśnie dlatego, że sam stanowił dużą siłę, że posiadał własny przemysł wojenny, że posiadał potężną wolę walki z hitleryzmem, ale walki opartej na realnych, konkretnych podstawach.

I właśnie w tych straszliwych zmaganiach poznaliśmy o wiele lepiej, niż wówczas, gdyśmy stanowili „przedmurze", czym były siły polityczne i moralne, siły rewolucyjne i wojskowe Związku Radzieckiego. Siły moralne, które milionom ludzi dały zapał i hart w walce, które nauczyły ich umierać za wolność; siły polityczne i siły rewolucyjne, które dodawały dynamizmu poczynaniom wojennym, które ten zapał i hart przelewały w potencjał wojskowy.

Mówiono w Polsce przedwrześniowej z jezuickim ubolewaniem o ograniczeniu stopy życiowej narodów ZSRR. Ale w czasie okupacji hitlerowskiej powstał taki paradoks, że przytłaczająca większość narodu polskiego nadsłuchiwała echa najkrwawszych bitew o Sewastopol, Charków, Leningrad, a później Stalingrad, że badano skrzętnie linię frontu wschodniego. I nikt wówczas nie miał pretensji, że to przez przedwojenne 20 lat budowano w Związku Radzieckim mniej fabryk luksusowych pończoch, mebli i zegarków, a więcej fabryk amunicji, dział, czołgów i samolotów.

Siłę do przetrwania, do ograniczeń i wyrzeczeń, czerpały narody Związku Radzieckiego z wielkich czynów Rewolucji Październikowej. To samo źródło siły pozwoliło tym narodom na potężny epos budownictwa. Ta sama jest geneza bohaterskich walk pod Stalingradem i zatknięcie zwycięskiego sztandaru w Berlinie.

I jeśli postawimy pytanie, co stałoby się z narodem polskim, gdyby tej siły nie było, to musimy powiedzieć, że uratowało nas istnienie takiej właśnie siły fizycznej, wojskowej, ale również i ideologicznej, antyfaszystowskiej, antyhitlerowskiej. Przecież nawet Churchill powiedział, że gdyby nie siła Związku Radzieckiego, gdyby nie siła armii tego Związku, które wyzwoliły Polskę, to Polacy przestaliby istnieć jako naród. Siła ta obroniła Związek Radziecki, ale broniła równocześnie wolności wszystkich ludów Europy, wolność tę zaniosła i do Polski i do innych krajów, ułatwiając przy tym i nam i innym narodom zniesienie wyzysku kapitalistycznego, wejście na drogę demokracji ludowych, na drogę wiodącą do socjalizmu.

Poprzez wspaniały zryw Rewolucji Październikowej, poprzez długotrwałą wojnę domową, przez wysiłek budownictwa z okresu planów pięcioletnich, przez zwycięstwo nad faszyzmem i hitleryzmem — Związek Radziecki stał się potęgą światową. Ale kapitalizm na świecie nie został jeszcze pokonany, nie zniknął stan, który nazywano „okrążeniem kapitalistycznym" ZSRR. Po rozgromieniu faszyzmu i hitleryzmu nastąpiło tylko przegrupowanie sił w obozie kapitalizmu. Kapitalizm w okresie imperializmu znajduje się w swej fazie schyłkowej i właśnie dlatego, że znajduje się na drodze do upadku — przystępuje do obronnej ofensywy przeciwko wszelkim siłom postępu, siłom pokoju, siłom demokratycznym. Główne ataki kapitalistycznej ofensywy skierowane są na Związek Radziecki i na państwa demokracji ludowej.

Jest wielkim zwycięstwem Rewolucji Październikowej, że w jej trzydziestą rocznicę wszystkie siły postępu społecznego i pokoju skupiają się wokół Związku Radzieckiego.

Razem ze Związkiem Radzieckim stoją w obronie pokoju i postępu państwa demokracji ludowej, a także **wszystkie szczerze lewicowe** siły w Europie zachodniej, w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. Wyraźnie określone miejsce zajmuje w tym obozie Polska Ludowa, jasne jest miejsce i rola socjalizmu polskiego. **Łączy nas ze Związkiem Radzieckim wspólna postawa wobec różnych rodzajów ofensywy kapitalistycznej, łączy nas wspólne stanowisko wobec Niemiec.** Wiemy, że nasza granica na Odrze i Nisie jest wspólną ze Związkiem Radzieckim granicą bezpieczeństwa, **granicą pokoju świata.** Jako polscy socjaliści zdajemy sobie sprawę, że wspólny ze Związkiem Radzieckim front pokoju i postępu społecznego, front walki klasowej skierowany przeciwko wszelkim planom imperializmu nakłada na nas, na Polską Partię Socjalistyczną, duże obowiązki.

Jeśli sojusz ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją naszej niepodległości, to na wewnątrz winno to oznaczać takie urządzenie Polski, takie rozładowanie kompleksów i histerii, abyśmy mieli prawo coraz większe wymagać zaufania, abyśmy byli cennym, samodzielnym wkładem w ten sojusz, w tę kon-

cepcję historyczną. Musimy dbać o to, aby sam sojusz ze Związkiem Radzieckim był sojuszem trwałym, nierozerwalnym, sojuszem wzmacniającym się z każdym dniem. A na zewnątrz — musimy wnieść jak największy wkład w mobilizowanie, w umacnianie wszystkich sił postępu na całym świecie, musimy przeszczepić naszą postawę jednolitofrontową, nasz rewolucyjny, lewicowy, marksistowski socjalizm, nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim — na międzynarodowy odcinek ruchu socjalistycznego.

Jak najlepsze wypełnienie tych zadań — to będzie nasz rewolucyjny, socjalistyczny czyn, którym wraz z narodami Związku Radzieckiego święcić będziemy trzydziestą rocznicę wielkiej rewolucji.

Kazimierz Rusinek

Rok 1917 i rok 1945

Rewolucja Październikowa była ostatnim aktem dramatu rewolucyjnych walk rosyjskiego proletariatu. Obiektywne przyczyny rewolucji tkwiły w samym ustroju carskiej Rosji, w tyrańskim systemie rządów, w narodowym i społecznym ucisku warstw pracujących.

To, że w najbardziej zacofanym pod względem gospodarczym i kulturalnym kraju proletariat sięgnął po władzę i zdobył ją, że proletariat dokonał ogromnego skoku historycznego, przecinając ostrzem rewolucji etapy dziejowe, należy tłumaczyć właściwościami tego kraju i dynamizmem rewolucyjnego ruchu tamtejszego proletariatu.

Zaistniały warunki, w których „proletariat nie miał nic do stracenia, prócz kajdan". Zewnętrzne konieczności przyśpieszyły proces wypadków z pominięciem „przejściowych etapów rozwojowych". Zaszły zmiany, które przekreśliły prawo kolejności, w jakiej teoretycy widzieli pochód socjalizmu. W Rosji nie było kojarzenia poszczególnych stadiów rozwojowych i nie miało miejsca owo „stapianie się starodawnych form ze współczesnymi". Miejsce autokratyzmu bizantyjskiego XV stulecia zajął absolutyzm carski, na straży którego stała obok wojska i aparatu biurokratycznego „policja wyznaniowa" duchowieństwa. Feodalizm rosyjski, mimo formalnego zniesienia pańszczyzny w wieku XVIII, przetrwał do dni Październikowej Rewolucji. Opóźniona w swym rozwoju gospodarczym i kulturalnym Rosja nie wytworzyła stanu trzeciego na wzór Francji czy Niemiec, a miasta, z wyjątkiem kilku centrów przemysłowych, nie były nigdy ośrodkami wytwórczości, zachowując chałupniczy charakter.

Ewolucja przemysłowa w Rosji przebiegała odmiennie, niż na Zachodzie Europy. Nie towarzyszył tej ewolucji wzrost sił proletariatu w tempie, w jakim wzrastał on na Zachodzie. Nie towarzyszyły tej ewolucji przemiany polityczne i proletariat rosyjski nie korzystał nawet z formalnych swobód obywatelskich w tym stopniu, w jakim korzystał proletariat w krajach zachodnich. Pojęcie formalnej demokracji było w stosunkach rosyjskich obce. Właściwą była tu tylko przysłowiowa nędza proletariatu na wsi i w miastach. Dochód narodowy przypadający na głowę ludności był wielokrotnie niższy niż w pozostałej części świata. W takich warunkach dojrzewała świadomość klasowa, wybuchały ruchy i bunty niezadowolonych, zakończone powstaniem w r. 1905.

Wypadki roku 1905 zapoczątkowały nowe formy walki, były zwiastunem przebudzenia politycznego i nadchodzącej rewolucji proletariatu. Strajki polityczne były jedną z najbardziej uznawanych i stosowanych form walki. Wybuchały nieprzerwanie od r. 1903 do r. 1917. 1.843 tys. strajkujących w r. 1905 i 1.059 tys. strajkujących w pierwszej połowie r. 1914 są najbardziej pouczającym dokumentem, który świadczy o ostrości i rozmiarach walk klasowych. Walki strajkowe były stopniową mobilizacją proletariatu do generalnej ofensywy, której celem była bezpośrednia walka o władzę i zwycięstwo socjalistycznej rewolucji.

Zwycięstwo, jakie proletariat odniósł w r. 1917, potwierdziło jak głęboko tkwiła rewolucja w stosunkach społecznych Rosji i jak opanowała umysły buntującego się proletariatu. Wojna i niepowodzenia na froncie były sygnałem nadchodzącej burzy. Brak wiary w zwycięski koniec wojny zrodził w kraju entuzjazm do walki z caratem i walki o nowy ustrój.

Nie obeszło się bez tarć i rozłamów w łonie samego proletariatu. Ściślej mówiąc w łonie kierownictwa socjal-rewolucjonistów i mienszewików po jednej stronie, a bolszewików — po drugiej. Walki te przysporzyły dodatkowych trudności. Pierwsi reprezentowali pogląd, że w okresie przejściowym należy współdziałać z drobnomieszczaństwem na platformie „koalicji rządowej"; drudzy, bolszewicy, odrzucając współpracę z burżuazją rzucili hasło dyktatury proletariatu. Wypadki, których twórcą był sam proletariat, potwierdziły słuszność stanowiska wyznawanego przez bolszewików.

Wybuch rewolucji w Rosji przeraził burżuazję całego świata. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania permanentnie radziły nad środkami „przywrócenia porządku" w zbuntowanym kraju. Japończycy zadowolili się zajęciem prowincji nadmorskich oraz nadamurskich we wschodniej Syberii. Ameryka postawiła również „żelazną stopę". „Biała Ukraina" radośnie powitała okupację niemiecką. Zachodnie mocarstwa wspierały pucze generalskie i współdziałały z kontrrewolucyjną akcją Korniłowa i Wrangla. W najkrytyczniejszych dniach wojny domowej Lenin demaskował antyludowy charakter rządu Kiereńskiego i domagał się stworzenia Republiki Rad Delegatów Robotniczych.

Pod hasłem zawarcia sprawiedliwego pokoju bez kontrybucji i aneksji Lenin mobilizował masy do obalenia rządu tymczasowego. **„Lepszy koniec z okropnościami, niż okropności bez końca"** — oto charak-

terystyka sytuacji, dana przez Lenina w przededniu zbrojnego powstania.

Fala niezadowolenia z kiereńszczyzny wzbierała. Kiereński, zwolennik rządów „silnej ręki", traci głowę wobec zdecydowanej postawy proletariatu. Błyskawiczne powstanie pod wodzą Stalina w dniach 7 i 8 listopada 1917 roku zamyka dzieje carskiej Rosji i otwiera nowy rozdział w historii proletariackiego państwa.

Zwyciężyła rewolucja. Runął gmach politycznego, gospodarczego i społecznego panowania carskiej dynastii, magnaterii i duchowieństwa, owych trwałych i wiernych podpór klasowego ucisku. Proletariat przełamał „blokadę głodową" i przeciwstawił się skutecznie obcej interwencji. Zwyciężył. Jednym z pierwszych dekretów wydanych przez Radę Komisarzy Ludowych jest dekret **unieważniający traktaty rozbiorowe Polski.** Rada Komisarzy Ludowych uważała uznanie niepodległości i suwerenności Rzeczypospo! ej Polskiej za podstawę sąsiedzkich i dobrych stosunków z Polską.

Poprzez łączność i dobre stosunki z sąsiadującymi z Rosją krajami Związek Radziecki pragnął nawiązać łączność z ludami przodującego Zachodu w ich walce z międzynarodowym imperializmem. Geograficzne położenie Polski i stałe zagrożenie ze strony Niemiec wskazywały Polsce właściwy kierunek polityki zagranicznej i konieczność nawiązania sąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim. Rozumiała to Polska Partia Socjalistyczna, kiedy w roku 1920 zgłosiła wniosek o natychmiastowe przerwanie działań wojennych i domagała się zawarcia paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Nawet tak reakcyjny polityk, jak Roman Dmowski, pisał, że **„od początku istnienia naszego odbudowanego państwa nie mieliśmy żadnych dowodów na to, żeby Sowiety na serio przedsiębrały wyprawę na Polskę w celu jej zniszczenia".**

A Bevin, ówczesny przywódca związku transportowców, powiedział w dniu 20 sierpnia 1920 roku: „Rewolucja jest prawem każdego narodu i każdego kraju. Nikt nie ma prawa z zewnątrz ingerować w wewnętrzne stosunki innego kraju i kształtować tych stosunków oraz przesądzać o ustroju danego państwa w sposób sprzeczny z wolą narodu danego kraju i z wyborem, jakiego sam naród dokonał".

Wbrew najżywotniejszym interesom narodu i państwa, wbrew interesom klasy pracującej, obóz Piłsudskiego i Becka był zwolennikiem krucjaty przeciwko Rosji i nie rezygnował z planowanej wyprawy na Kijów. Obóz Piłsudskiego szukał porozumienia z Niemcami, ażeby razem z trzecią Rzeszą uczestniczyć w podboju i rozbiorze Związku Radzieckiego. Sen o potędze i mocarstwowości Polski przysłonił nierealność tego planu. Do księgi pomyłek historycznych wpisaliśmy nowy rozdział, który był straszną tragedią w dziejach naszego narodu.

Jeżeli uratowaliśmy od całkowitej zagłady naród polski i wywalczyliśmy niepodległość, jeżeli twórcą tej niepodległości i budowniczym Polski Ludowej jest dziś proletariat, jest to zasługą przede wszystkim Związku Radzieckiego, a Związek Radziecki zwycięstwo nad faszyzmem zawdzięcza zwycięstwu Październikowej Rewolucji. Bezprzykładne męstwo i odwaga żołnierzy Armii Czerwonej mają swe źródło w męstwie i bohaterstwie, ofiarności i poświęceniu pierwszych żołnierzy I-szej rewolucji na świecie. Gdyby rok 1917, rok Rewolucji Październikowej, był rokiem klęski proletariatu — rok 1945 nie byłby rokiem zwycięstwa nas wszystkich nad Niemcami i faszyzmem.

Bolesław Drobner

Pierwsze dni rewolucji

Rewolucja lutowa r. 1917, tzw. „Kiereńskiego", zniosła monarchię carską, nie naruszyła jednak w niczym ustroju społecznego Rosji. Według intencji nowych władców przyszłaby w późniejszym, nieokreślonym bliżej czasie chwila odpowiednia do przeprowadzenia reform społecznych, ale nie myślano w kołach rządzących o konieczności rewolucji agrarnej, jaka by przecięła ten wiekowy węzeł feodalno-kapitalistycznej gospodarki.

Na niezmierzonych przestrzeniach Rosji carskiej panowało 134 tysiące obszarników, posiadających 80 milionów dziesięcin ziemi. Wśród tych 134 tysięcy „panów" było 30 tys. takich, którzy posiadali łącznie 70 milionów dziesięcin, przy czym na jednego właściciela wypadało w tej grupie przeciętnie dwa tysiące dziesięcin. Jasnym jest, że ten stan utrzymać się nie mógł. Chłopom rosyjskim nie wystarczała zmiana rządzących. Rozruchy agrarne miały zresztą swoją wielką tradycję w Rosji, miały swój prosty i wyraźny program, miały swoje legendy, swoich bohaterów i męczenników.

Nie wolno też zapominać o tym, że na wielkich przestrzeniach Ukrainy i Białorusi obszarnikami byli Polacy i Rosjanie, a orała, siała i zbierała ludność ukraińska i białoruska. Ukraińscy, białoruscy czy tatarscy chłopi nie mogli być zadowoleni z rządów Kiereńskiego, upatrując w nich dalszy ciąg rusyfikacyjnej władzy „obcych panów". Masy chłopskie nie chciały dalszej wojny i buntowały się. W narodach uciskanych tkwiła głęboko siła rewolucyjna.

Musiała na arenę dziejową wypłynąć nowa siła, która by głośno wypowiedziała to, o czym masy chłopskie myślały. Chciały one, by własność obszarnicza ziemska została zniesiona bez jakiegokolwiek wykupu, by ziemie obszarnicze, klasztorne i kościelne zostały wraz z żywym i martwym inwentarzem oddane pod zarząd gminnych komitetów ziemskich, pod zarząd „mirów". W ten sposób, gdyby rozwiązano sprawę rolną, zniesione byłoby prawo prywatnej własności ziemi, pozostałoby tylko prawo użytkowania ziemi dla wszystkich tych, którzy chcą ją uprawiać. Siłą, która wypisała na swym sztanda-

rze obok swoich także hasła chłopskie — był proletariat.

Rząd Kiereńskiego nie rozumiał, że nie skończy się wielki ruch rewolucyjny na detronizacji Mikołaja II. Rozumiał to natomiast świetnie Lenin. Kiedy bowiem Lenin przybył 3(16) kwietnia do Piotrogrodu, wygłosił przed dworcem kolejowym finlandzkim wspaniałe przemówienie na temat sytuacji, w jakiej znalazła się Rosja po usunięciu caratu i zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyje rewolucja socjalna!"

Od tej chwili rozpoczyna się nowy okres historii rewolucji r. 1917, jaki zakończył się 26 października tegoż roku. Już na początku października pisał Lenin do piotrogrodzkiej konferencji partyjnej, iż „rewolucja zginie, jeżeli rząd Kiereńskiego nie zostanie obalony w najbliższej przyszłości przez proletariuszy i żołnierzy".

Zdawało by się, że to obalenie władzy Kiereńskiego może nastąpić tylko przez świetnie uzbrojone szeregi. Tymczasem proletariat nie miał broni. Czerwona Gwardia miała zaledwie kilka tysięcy karabinów. Ale za to szeregi proletariackie miały wspaniałą broń w swej rewolucyjnej świadomości. Panowało wówczas przekonanie, że i bez użycia broni z łatwością będzie można rozpędzić Dumę państwową i aresztować Rząd.

Bolszewicy, których było w Dumie 66 wobec 120 eserowców, 60 mienszewików i 156 reprezentantów burżuazji, postanowili Dumę opuścić. Wtedy to wygłosił w imieniu frakcji bolszewickiej Suchanow przemówienie, w którym jasno oświadczył: „Z tym rządem zdrady ludu i z Radą kontrrewolucyjną nie mamy nic wspólnego. Opuszczając tę Radę wzywamy żołnierzy, robotników i chłopów Rosji do czujności. Gdy Piotrogród i rewolucja w niebezpieczeństwie, zwracamy się do ludu, by całą władzę oddał Sowietom (Radom)".

Aparatu partyjnego, sprawnego, operującego wszelkimi środkami propagandy nie było, ale było przekonanie, że innymi drogami pójdzie „dalszy ciąg" rewolucji. Będzie to droga Sowietów. O tej drodze pisał później Lenin: „Niechaj się uczą na tym przykładzie wszystkie niedowiarki. Niechaj zawstydzą się ci, którzy mówią: Nie mamy aparatu, który by zastąpił stary aparat. Albowiem ten aparat istnieje. Są nim właśnie Sowiety". Dodał jeszcze parę słów, które zadecydowały o zwycięstwie „bolszewików": „Nie bójcie się inicjatywy i samodzielności mas!" Nie było wówczas organizacji, były natomiast wpływy i te zadecydowały. Z ruchem rewolucyjnym sympatyzowały wielkie masy. O masach mówił Lenin, że pchały partię do decydujących kroków. „Masy, według Lenina, są nieporównanie bardziej lewe od partii, partia bardziej lewa od swego Centralnego Komitetu". Nastroje mas pchnęły partię do czynu. I oto 25 października wychodzi z ukrycia, w jakim się znajdował przez dłuższy czas, Lenin i bierze na siebie właściwą rolę wodza. Już nie ma obawy, by go, jak pisał Lenin do jednego z przyjaciół swych, „ukatrupiono". Oba sowiety stołeczne, moskiewski i piotrogrodzki, były opanowane przez partię „bolszewików".

„Pałac Zimowy", w którym obradował Rząd Kiereńskiego, został bez przelania jednej kropli krwi zdobyty przez masy, zbrojne w świadomość, że dłużej tego rządu ugodowego tolerować nie wolno. Antonow, który pierwszy wpadł do sali narad rządu Kiereńskiego, zawołał: „Oświadczam Panom członkom Rządu Tymczasowego, że jesteście aresztowani." Rząd został aresztowany na podstawie uchwały Komitetu Wojenno-Rewolucyjnego, który powołany został przez Sowiet 9 października, ale uformowany dopiero w jedenaście dni potem, jako „organ samoobrony rewolucji".

Dnia 26 października wygłosił Lenin swe słynne przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „Rząd robotniczo-chłopski, opierający się na Radach (Sowietach) delegatów robotniczych, żołnierskich i chłopskich, zwraca się do wszystkich walczących narodów i ich rządów z apelem, by niezwłocznie rozpoczęły się rokowania o zawarcie sprawiedliwego, demokratycznego pokoju. Sprawiedliwe warunki wykluczają aneksje i kontrybucje. Przez aneksje należy rozumieć przyłączenie przemocą obcych narodów, bądź zatrzymywanie ich wbrew ich woli, zarówno w Europie, jak i w krajach zamorskich."

Pierwsza Rada Komisarzy Ludowych składała się z sześciu członków CK partii „bolszewików" i pięciu innych komisarzy. Szefem „Sownarkomu" był Lenin, który nie objął żadnej teki. Komisariaty wojska i floty objęli Krylenko i Dybienko. Komisarzem ludowym dla spraw narodowościowych został Józef Stalin.

Kraje i narody, które do lutego 1917 r. były w niewoli carskiej, odżyły. Rozpoczęły nowe życie. Historia rozpoczęła swój nowy okres.

Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim to podstawa polityki Polski Ludowej

Henryk Świątkowski

Polityka narodowościowa ZSRR

Współpraca narodów ZSSR

W ciągu trzydziestu lat istnienia władzy radzieckiej w ZSRR, w szczególności w ciągu trzech przedwojennych „pięciolatek" stalinowskich, ZSRR dokonał nie mającego precedensu w historii marszu od zacofania do postępu, „skoku, przy którego pomocy kraj ten z zacofanego stał się krajem postępu, z rolniczego zamienił się w przemysłowy" (J. Stalin).

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna rozkuła kajdany narodowo-kolonialnego ucisku, obdarzyła narody ZSRR swobodą rozwoju i tym samym założyła fundamenty przyjaźni narodów, która stała się jednym z potężnych źródeł mocy państwa radzieckiego. Październikowe zwycięstwo stworzyło warunki politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju wszystkich narodów ZSRR.

ZSRR stanowi najlepszy wzór przyjaznego współżycia różnych narodów w jednym związku narodowych republik.

Wkrótce po Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej rząd radziecki, z inicjatywy Lenina i Stalina, obwieścił wszystkim narodom b. imperium rosyjskiego ich prawo do samookreślenia państwowego, aż do oddzielenia się włącznie. Ukraina, Białoruś i inne kraje b. cesarstwa rosyjskiego uzyskały niepodległość państwową, a później dopiero, kierując się własną wolą podyktowaną interesami własnymi, weszły dobrowolnie w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, przy czym utworzenie ZSRR nastąpiło z inicjatywy tych właśnie republik.

Narody ukraiński i białoruski w ciągu jednego pokolenia dwukrotnie prowadziły walkę orężną z napastnikami niemieckimi. W r. 1918 imperialiści niemieccy, wykorzystując organizacyjny okres młodej władzy radzieckiej, okupowali terytorium Ukrainy i Białorusi. Walka ukraińskich i białoruskich patriotów ramię przy ramieniu z innymi narodami ZSRR przeciwko najeźdźcom niemieckim stanowi piękną kartę dziejów walki o wolność i niepodległość.

Powstałe na „kresach" b. imperium rosyjskiego republiki związkowe stały się doskonale zorganizowanymi państwami, działającymi we własnym imieniu na arenie międzynarodowej. Jak wiadomo, dwa z tych państw — Ukraina i Białoruś — są członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Uciskane przez carat narody b. imperium rosyjskiego osiągnęły w krótkim czasie w nowych warunkach wysoki poziom rozwoju. Wyrosły narodowe kadry klasy pracującej, inteligencji, pracowników aparatu państwowego. Rząd radziecki położył największy nacisk na likwidację gospodarczego i kulturalnego zacofania tych narodów, na faktyczne urzeczywistnienie równouprawnienia narodów, poręczonego przez Konstytucję ZSRR. Uwolnione od niewoli carskiej narody pracują aktywnie nad organizacją i umocnieniem swoich własnych republik i okręgów. Ogólnozwiązkowe organy władzy państwowej okazywały i okazują im pomoc, prowadząc niezmiennie politykę przyjaźni i braterstwa między narodami ZSRR. Oto kilka liczb. Przemysł w Związku Radzieckim od 1913 do 1940 r. wzrósł prawie 11-krotnie, a na „kresach" b. imperium rosyjskiego, np. w Kazachstanie — 22-krotnie, w Gruzji — 26-krotnie, w Kirgizji — 160-krotnie, w Tadżykistanie — 240-krotnie.

Równie wydatnie podniósł się poziom w dziedzinie kultury. W RSFRR od 1914/15 do 1938/39 roku szkolnego w średnich szkołach zawodowych, przygotowujących kadry średniej kwalifikacji, liczba uczniów wzrosła 23-krotnie, a na Białorusi — 45-krotnie, w Azerbejdżanie — 54-krotnie, w Armenii — 110-krotnie, w Uzbekistanie — 219-krotnie. Na „kresach" Rosji do czasu Rewolucji Październikowej nie było mowy o organizacji sieci szkół wyższych. Obecnie we wszystkich republikach radzieckich istnieją uniwersytety i inne szkoły wyższe. W szeregu republik związkowych istnieją Akademie Nauk. Np. istnieje Akademia Nauk Kazachskiej SRR w stolicy tej republiki Alma-Ata. Prezydentem Akademii Nauk Kazachskiej SRR jest K. I. Satpajew, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR. Nie ma prawie dziedziny nauki, którą by nie zajmowały się instytucje naukowe Akademii Nauk Kazachskiej SRR (geologia, medycyna, technologia, metalurgia, nauki humanistyczne itd.). Akademia zebrała bogaty materiał z zakresu kazachskiej twórczości ludowej. Opracowała ona szereg słowników oraz podstawy naukowe gramatyki języka kazachskiego, historię literatury kazachskiej. Przygotowuje się drugie, uzupełnione wydanie „Dziejów Kazachstanu od najdawniejszych czasów aż do czasów ostatnich". W przygotowaniu znajduje się szereg utworów klasyków literatury kazachskiej w tej liczbie jej pierwszego twórcy — Abaja Kunanbajewa. Akademia stworzyła 16 instytutów naukowo-badawczych, wiele laboratoriów i filie w różnych miastach Kazachstanu.

Wiele narodów ZSRR, które do czasu rewolucji nie miały nawet własnego alfabetu, w okresie rządów radzieckich osiągnęło wysoki poziom własnego piśmiennictwa.

Jasne jest, że w miarę gospodarczego i kulturalnego rozwoju narodów ZSRR zwiększa się ich potrzeba współpracy z innymi republikami, w szczególności z Republiką Rosyjską. Oczywiście, że w stosunkach zewnętrznych narody posługują się językiem rosyjskim, najbardziej rozpowszechnionym w ZSRR. Wszystkie jednak języki w ZSRR są równouprawnione i każdy obywatel może zwrócić się do każdego organu państwowego Związku Radzieckiego w języku ojczystym. W republikach związkowych i autonomicznych, okręgach i obwodach narodowych językiem urzędów i językiem nauczania w szkołach jest rodzimy język miejscowej ludności.

Wszechstronny rozwój każdej narodowości z równoczesnym usunięciem zaściankowości oraz związanego z nią zacofania, umocnienie braterskiej współpracy między narodami, podciąganie jednych narodów do poziomu osiągnięć innych narodów — stano-

wi wielką historyczną zasługę radzieckiego systemu budowy państwa i organizacji współżycia między narodami.

Suwerenność Republik Radzieckich

W „deklaracji praw narodów Rosji" z dnia 16 listopada 1917 r., zredagowanej i podpisanej przez Lenina i Stalina, za podstawę polityki narodowościowej rząd radziecki przyjął:

a) Równość i suwerenność narodów b. imperium rosyjskiego.

b) Prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia aż do oderwania się i stworzenia własnego państwa.

c) Zniesienie wszelkich ograniczeń i przywilejów narodowych i narodowo-wyznaniowych.

d) Swobodny rozwój mniejszości narodowych i grup etnograficznych zamieszkujących obszar b. imperium rosyjskiego.

Zasady te niezmiennie przyświecały przez cały okres trzydziestoletni polityce narodowościowej państwa radzieckiego.

Przypomnę tylko, że 28 sierpnia 1918 r. rząd radziecki ogłosił światu swoją wiekopomną uchwałę, unieważniającą wszystkie traktaty podziałowe i rozbiorowe dotyczące Polski, „jako sprzeczne z rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał, iż naród polski posiada nieodbieralne prawo do niepodległości i zjednoczenia".

Obok suwerenności ZSRR konstytucja stalinowska z 1926 r. poręcza suwerenność poszczególnych narodowych republik radzieckich, wchodzących w skład ZSRR.

Suwerenność ZSRR nie została w konstytucji stalinowskiej przeciwstawiona suwerenności republik związkowych, ograniczonej jedynie ramami art. 14 tejże konstytucji, określającego uprawnienia Związku ZSRR. Ograniczenie to jest w swej istocie dobrowolnym samoograniczeniem praw republik związkowych, które we własnym interesie przekazały część swoich praw Związkowi SRR. Ograniczenie to wypływa z międzynarodowego charakteru władzy radzieckiej, ze wspólności zadań budownictwa socjalistycznego dla ludzi pracy wszystkich narodowości ZSRR. Prawa przelane na Związek SRR przez dobrowolnie połączone republiki związkowe gwarantują społeczno-gospodarczy wzrost i rozwój republik związkowych, stanowią potężną gwarancję ich niezawisłości.

Republiki związkowe połączyły się w Związek SRR na zasadach całkowitego równouprawnienia. Równouprawnienie wyraża się w tym, że wszystkie republiki związkowe w równym stopniu korzystają z dobrodziejstw Związku i w równym stopniu zrzekły się niektórych swoich praw na rzecz Związku, czyniąc to w swoim własnym interesie. Równouprawnienie republik związkowych wyraża się również w tym, że one w równym stopniu mogą czynnie wpływać na ustawodawstwo ZSRR. W Radzie Narodowości każda z republik związkowych posiada po 25 posłów, niezależnie od obszaru terytorium i liczby ludności.

Suwerenność republik związkowych poręcza stalinowska konstytucja ZSRR. Każda republika związkowa posiada własną konstytucję, przyjętą przez Radę Najwyższą danej republiki. Konstytucja każdej republiki związkowej uwzględnia szczególne właściwości danej republiki, a równocześnie zbudowana jest w całkowitej zgodzie z konstytucją ZSRR o tyle, o ile część swoich praw suwerennych republika dobrowolnie przelała na rzecz Związku SRR. Szczególne osobliwości tej lub innej republiki, związane z historyczną przeszłością jej narodów, składem narodowościowym, życiem gospodarczym itd. są uwzględnione w tekstach konstytucji republikańskich. Np. w konstytucjach: Ukraińskiej, Białoruskiej, Kazachskiej, Ormiańskiej, Azerbejdżańskiej, Karelo-Fińskiej, Uzbeckiej, Turkmeńskiej, Tadżykskiej i Kirgiskiej SRR podkreśla się fakt uwolnienia tych republik od ucisku narodowego ze strony caratu i rosyjskiej imperialistycznej burżuazji oraz fakt rozgromienia kontrrewolucji nacjonalistycznej. Znaczne osobliwości zawierają konstytucje nadbałtyckich republik: Litewskiej, Łotewskiej i Estońskiej SRR. Uznają one egzystencję drobnych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych w granicach dopuszczonych przez prawo, pod warunkiem wykonywania w nich osobistej pracy właścicieli; oddają ziemię w bezpłatne i bezterminowe użytkowanie nie na rzecz wytwórczych spółdzielni wiejskich („kołchozów"), a na rzecz indywidualnych gospodarstw chłopskich — w granicach określonych przez prawo, itd.

Drugą gwarancją konstytucyjną suwerenności radzieckich republik związkowych (art. 17 konstytucji ZSRR) jest ich prawo swobodnego wystąpienia ze Związku SRR. Takiego prawa nie znała i nie zna żadna z federacyj burżuazyjnych. Przez prawo wystąpienia podkreśla się dobrowolny charakter nie tylko wstąpienia, ale i pozostawania republik radzieckich w Związku SRR. Szczególną wagę do tej zasady przywiązywał Józef Stalin w swoim referacie na temat projektu konstytucji ZSRR. „Wykreślić z konstytucji przepis o prawie swobodnego opuszczenia ZSRR — mówił referent — oznaczałoby naruszenie dobrowolnego charakteru tego Związku".

Próba wyjścia z federacyj burżuazyjnych przez poszczególne zrzeszone jednostki (kantony, stany) była zwykle przez władze centralne dławiona siłą. Gdy na początku drugiej połowy XIX wieku południowe stany obwieściły swoje wystąpienie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, rozpoczęła się wojna, zakończona zwycięstwem północnych uprzemysłowionych stanów. Kiedy w roku 1847 w Szwajcarii związek 7 kantonów oświadczył wolę wyjścia ze Związku, to w wyniku tego wybuchła wojna, w której związek 7 kantonów poniósł porażkę i został zmuszony do pozostania w Związku Szwajcarskim.

Konstytucja ZSRR głosi (art. 18), że „terytorium republik związkowych nie może być zmienione bez ich zgody". Terytorium stanowi jedną z podstaw suwerenności republik radzieckich.

Czwartą gwarancją suwerenności republik radzieckich jest istnienie obywatelstwa republikańskiego. Każdy obywatel republiki związkowej jest obywatelem ZSRR. Każda republika ma własnych obywateli, swoją ludność, co jest jedną z podstaw suwerenności.

Gwarancję suwerenności stanowią wyższe organy władzy republikańskiej — Rady Najwyższe i organy

zarządu państwowego, obdarzone szeroką kompetencją. Uchwalają one konstytucję i wprowadzają do niej zmiany, sprawują kontrolę nad jej wykonaniem, zatwierdzają konstytucje autonomicznych republik radzieckich, posiadają swoje wojska republikańskie, wchodzą w bezpośrednie stosunki dyplomatyczne z innymi państwami, zatwierdzają budżet, nakładają podatki, uchwalają plan gospodarczy itd.

Konstytucja ZSRR (art. 83) nie określa nawet, jakie ministerstwa powinny posiadać republiki związkowe. Poza z góry ustalonymi ministerstwami związkowo-republikańskimi istnieją w republikach różne ministerstwa republikańskie, zależne wyłącznie od Rady Ministrów własnej republiki (ministerstwa oświaty, ministerstwa opieki społecznej itd., które wcale nie mają odpowiedników w ministerstwach ogólnozwiązkowych).

Jest zjawiskiem nader charakterystycznym, że gdy w państwach związkowych burżuazyjnych (jak Szwajcaria i Stany Zjednoczone) stopniowo nikną uprawnienia jednostek federalnych (kantonalnych) na rzecz władz ogólnozwiązkowych, to w Związku Radzieckim widzimy ewolucję wręcz odmienną: stopniowego rozszerzania się kompetencji, a więc i suwerenności, republik związkowych. Przykład — niedawno wprowadzone do konstytucji ZSRR zmiany, uprawniające republiki związkowe do posiadania własnych formacyj wojskowych i nawiązywania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych z państwami obcymi.

Radzieckie państwo wielonarodowe pokazało światu, że praktycznie jest możliwe dobrowolne zjednoczenie równouprawnionych narodów w jednej zgodnej rodzinie. Zaufanie wzajemne, równouprawnienie, pokojowe współżycie i barterska współpraca narodów stanowią historyczne zwycięstwo polityki narodowościowej ZSRR, mającej już za sobą trzydziestoletnią tradycję.

Rozwinięciem tej tradycji jest słowiańska polityka ZSRR, polityka przyjaźni z narodami słowiańskimi, polityka oparta na zasadzie równouprawnienia wszystkich narodów wielkich i małych oraz na prawie wszystkich narodów do wolności i niepodległości.

Ta polityka ZSRR, dążąca do utrwalenia w świecie pokoju, bezpieczeństwa, demokracji i wolności, polityka sojuszu i przyjaźni ze wszystkimi narodami miłującymi wolność, odpowiada najżywotniejszym interesom Narodu i Państwa Polskiego, odpowiada jego polityce, której celem jest również utrwalenie pokoju, bezpieczeństwa, demokracji, wolności i własnej suwerenności narodowej.

Czesław Bobrowski

Tempo radzieckie

Trzydziestolecie dzielące nas od Rewolucji Październikowej nie było dla Związku Radzieckiego okresem łatwej, nie przerywanej przeszkodami zewnętrznymi pracy. Interwencja, wojna domowa, paroletni okres integracji terytorialnej, a w końcowym okresie paroletnia zwycięska, ale na własnym terytorium z wielkimi ofiarami i wysiłkiem toczona walka z hitlerowskimi Niemcami pochłonęła olbrzymią część wysiłków, zredukowała okres niezakłóconego rozwoju gospodarczego do połowy mniej więcej tego trzydziestolecia. Po raz drugi zresztą w tym pokojowym etapie gospodarczej pracy stoi przed Związkiem Radzieckim problem zlikwidowania skutków wojny, problem kompensowania strat wojennych. Wspominam o tym, bo przecież na tle krótkotrwałości tego okresu tym plastyczniej występuje skala przemian gospodarczych, jakie na wielkim terytorium ZSRR dokonały się w ciągu pozornie trzydziestolecia, w rzeczywistości kilkunastolecia pokojowej pracy.

Kiedy mówi się o szybkim rozwoju, szybkim postępie, o jakichś procesach zachodzących ze szczególną szybkością, używa się w naszym języku zwrotu „tempo amerykańskie". Jeżeli idzie o dziedzinę gospodarczą, zwrot ten jest już dziś niewątpliwie anachronizmem. Olbrzymi rozwój gospodarczy, jaki na terenie Stanów Zjednoczonych odbywał się przed pierwszą wojną światową i pomiędzy pierwszą wojną światową a chwilą dzisiejszą, jest niewątpliwie również rozwojem bardzo szybkim. Różnica stopy życia dzisiejszego Amerykanina i Amerykanina z końca XIX wieku jest ogromna. Wyposażenie techniczne, kapitałowe tego kraju dziś i przed laty 70 czy 80 jest znakomicie odmienne, ale te przemiany są wynikiem procesu trwającego lat kilkadziesiąt, procesu dokonanego przez trzy czy cztery pokolenia ludzkie w warunkach pełnego pokoju na własnym terenie, w warunkach potężnego dopływu kapitału zagranicznego w okresie przed pierwszą wojną światową i przy współudziale tego niezmiernie doniosłego a niedocenianego czynnika, jakim był stały dopływ do bogatej Ameryki emigrantów, ludzi wychowanych aż do wieku produkcyjnego na koszt biednej Europy.

Na tym tle jakże odmiennie przedstawia się proces rozwoju gospodarczego Związku Radzieckiego, dokonany własnymi siłami, a początkowo nawet w warunkach ostrej blokady państw kapitalistycznych, dokonany pomimo dwukrotnego zakłócenia pokojowego rozwoju przez wypadki wojenne, a tym niemniej osiągnięty w ciągu jednego pokolenia.

Tempo radzieckie jest więc określeniem właściwszym dla określenia szybkiego rozwoju, a zwłaszcza dla określenia rozwoju osiągniętego przy warunkach nie sprzyjających, dla tempa „wyścigu z przeszkodami".

Jeżeli scharakteryzowanie przeszkód, ciążących na problemie rozwoju Związku Radzieckiego, jest zagadnieniem łatwym, bo oprócz wspomnianych czynników zewnętrznych dodać by tutaj należało właściwie jeden tylko, a mianowicie techniczne i ogólno kulturalne opóźnienie rozwojowe u progu trzydziestolecia, to znacznie trudniej jest wyjaśnić mechanizm źródła skutecznego i szybkiego prze-

zwyciężenia tych przeszkód. Zadanie to nie byłoby trudne, gdyby owo wyjaśnienie miało się ograniczać do kilku zdań, albo też gdyby miało objemować obszerną pracę. W pierwszym wypadku wolno było by bowiem ograniczyć się do stwierdzenia, że likwidacja form kapitalistycznych, stworzenie nowego ustroju i zrealizowanie systemu gospodarki planowej jest tym źródłem, z którego Związek Radziecki czerpał siły do wyścigu w rozwoju gospodarczym. Obszerna praca pozwoliłaby omówić każdy z etapów poszukiwania drogi rozwoju gospodarczego, właściwej w danych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych, każdą z wielu metod, zastosowanych stopniowo dla przyśpieszenia procesów gospodarczych. Praca musiałaby być jednak bardzo obszerna, zarówno dlatego, że wbrew obu naiwnym, żeby nie powiedzieć prostackim, a niestety wciąż jeszcze rozpowszechnionym poglądom, formy gospodarowania w Związku Radzieckim nie są czymś, co urodziło się jako formuła gotowa i niezmienna, lecz ulegały stałej ewolucji, warunkowanej rezultatami poprzedniego etapu, ani też nie są „odstępstwami od doktryny" na rzecz potrzeb rzeczywistości. Tylko rozpatrywane w czasie, z uwzględnieniem spadku historycznego, a bardzo często tylko z uwzględnieniem etapu następnego, metody polityki gospodarczej radzieckiej, formy organizacyjne gospodarstwa radzieckiego stają się zrozumiałe.

Drugą przyczyną, dla której analiza gospodarczej struktury radzieckiej musiałaby być obszerna, aby mieć pełną wartość — jest czynnik przestrzeni. Proste konsekwencje wymiaru geograficznego, ogromu ludności z jednej strony, z drugiej zaś strony fakt olbrzymiego zróżnicowania klimatycznego, geologicznego i kulturalnego terenów Związku Radzieckiego, znów komplikują niezmiernie obraz, znów nie pozwalają liczyć na osiągnięcie dostatecznego stopnia ścisłości obrazu przy jego uproszczeniu i skróceniu.

Spróbujmy jednak uwypuklić, mimo tych koniecznych zastrzeżeń, to, co się wydaje najistotniejsze wśród czynników, które zapewniły radzieckie tempo w rozwoju gospodarczym. Czynnikiem, który osobiście wysunąłbym na czoło, jest niezmiernie odważne i całkowicie nieszablonowe podejście do problemu kultury technicznej i kultury ogólnej kraju.

Opóźnienia rozwojowe Rosji carskiej stanowiły olbrzymie obciążenie, prawdziwą kulę u nogi na starcie gospodarki radzieckiej. Poziom dochodu społecznego osiągalny po latach wojny domowej, interwencji, po zniszczeniach wojennych, po masowych klęskach nieurodzaju i głodu był tak niski, że myślą szablonową trudno było z tego małego bochenka chleba wykroić dostateczną porcję na masowe kształcenie na wszystkich szczeblach, na równoczesną walkę z analfabetyzmem, szkolenie robotników wykwalifikowanych, kształcenie kadr, tworzenie instytutów naukowych. Równocześnie jednak ten właśnie czynnik (a nie niedobory kapitałowe) był najbardziej dotkliwym czynnikiem minimum, był „wąskim gardłem" gospodarki radzieckiej. I dlatego problem musiał być postawiony i rozwiązany nie na miarę możliwości, lecz na miarę potrzeb.

Jeżeli gospodarka radziecka, jeżeli państwo i narody radzieckie zdołały sprostać coraz to nowym problemom technicznym, gospodarczym, administracyjnym życia pokojowego, a także zdołały w sposób zwycięski „rozwiązać" problem wojny z agresją hitlerowską — to niewątpliwie nie mogło by się tak stać, gdyby nie decyzja pierwszego okresu, decyzja masowej i skutecznej walki z analfabetyzmem, decyzja troski o naukę nawet w jej najbardziej szczytowych formach, pozornie najmniej utylitarnych, decyzja masowego szkolenia robotników kwalifikowanych, najkosztowniejszą a równocześnie najbardziej życiową drogą — szkolenia czy doszkalania pracowników zatrudnionych już w produkcji, stawiania prymitywnego, niedoszkolonego robotnika przy skomplikowanej i cennej maszynie, maszynie, która nieraz ulega zepsuciu, ale najczęściej wychowała pełnowartościowego dla nowoczesnego aparatu produkcyjnego pracownika.

Jeżeli czynnik ludzki w sensie siły wykwalifikowanej był w Związku Radzieckim czynnikiem minimum, to całkowicie diametralnie przedstawiała się sprawa drugiego podstawowego czynnika rozwoju — bogactw naturalnych. Związek Radziecki na swoim wielkim obszarze posiada ogromne i wielostronne zasoby bogactw naturalnych. Jest to prostą funkcją rozmiarów terytorialnych kraju, stanowiącego jedną szóstą ziemskiego lądu. Przy tej skali, rzecz prosta, odnaleźć można na terenie Związku Radzieckiego olbrzymią gamę bogactw naturalnych o różnorodnej wartości, można znaleźć pokłady węgla o bardzo różnorodnej głębokości, grubości, wartości kalorycznej, rudy o różnym stopniu dostępności i różnym procencie, można znaleźć zasoby siły wodnej o skrajnie różnych kosztach opanowania i wykorzystania.

U progu trzydziestolecia tylko znikoma część tych bogactw była eksploatowana, przy czym wybór przedsiębiorców kapitalistycznych nie zawsze padał na najbardziej interesujące zasoby. Przeciwnie, generalnie biorąc można powiedzieć, iż zainwestowane zostały dość przypadkowe tereny, przy zaniedbaniu cenniejszych znacznie źródeł energii czy bogactw naturalnych, nieraz niedostatecznie nawet zbadanych. W warunkach gospodarki kapitałowej nie ujawniła się tym bardziej, bo przecież ujawnić się nie mogła, jeżeli się tak można wyrazić, koncepcja eksploatacji różnic klimatycznych olbrzymiego terenu, koncepcja wykorzystania wartości naturalnych terenów przez programową i celową specjalizację.

Z pewną przesadą można by powiedzieć, że rozmiary i wartość nie eksploatowanych źródeł bogactw były u progu trzydziestolecia tak wielkie, że w wielu wypadkach rentowność zarówno bezpośrednia, jak i społeczna usprawniania, rozwijania produkcji w konwencjonalnym zakresie przedwojennego zainwestowania, była wielokrotnie niższa od rentowności bezpośredniej i społecznej po sięgnięciu do nowych źródeł energii, do nowych zasobów bogactw naturalnych. Związek Radziecki umiał z całym rozmachem, z całą fantazją i z całą znajomością geografii i geologii swego kraju sięgnąć do tych marnotrawionych podstaw rozwoju gospodarczego, ba, potrafił nawet poprzez rejonizację upraw zmniejszyć

znacznie krańcowe rozpiętości klimatyczne swego ogromnego terenu.

Do tych dwóch czynników należało by dodać jeszcze kilka, może nie mniej ważkich, a na ogół bardziej znanych. Należało by wspomnieć o imponderabiliach, tkwiących w fakcie przemian ustrojowych, które sprawiły olbrzymią przemianę typu psychicznego Rosjanina, które sprawiły, że reprezentatywnym typem dzisiejszego Związku Radzieckiego jest technik, **udarnik,** człowiek pracy, człowiek wysiłku, jest samorzutny wynalazca robotniczy, jest młodzież głodna książki, a nie dekadent, nie nihilistyczny inteligent, nie tradycjonalistyczny chłop, czy „bosiak".

Należało by także wspomnieć o twardej, ale w warunkach Związku Radzieckiego koniecznej decyzji wyraźnego priorytetu w pierwszej fazie dla produkcji dóbr wytwórczych przed produkcją dóbr spożycia, decyzji, akceptującej długi okres heroicznej polityki, polityki budowania na stepie fabryk gigantów, zanim przystąpiono do masowej rozbudowy kin, osiedli, sieci sklepów itd.

Należało by wreszcie podnieść wysokość stopy akumulowanego dochodu, należało by zanalizować szczególnie złożony problem metod, stosowanych dla sharmonizowania poszczególnych elementów planu, dla zapewnienia dostatecznej płynności poszczególnych czynników produkcji, poruszyć wiele innych rzeczy.

Jeżeli położyłem nacisk na dwa omówione powyżej problemy, to wynika to z dwóch przyczyn. Po pierwsze stąd, iż znaczenie ich w uzyskaniu tempa radzieckiego wydaje się szczególnie duże, a równocześnie odróżniają one, nadają specjalnego, swoistego charakteru radzieckiej polityce gospodarczej w porównaniu z metodami stojącymi przed jakimkolwiek krajem kapitalistycznym. Po drugie zaś dlatego, że w obu tych elementach z całą plastyką występuje logiczny związek założeń ustrojowo-politycznych z osiągnięciami gospodarczymi. Likwidować brzemię zacofania kulturalnego, wykorzystać bogactwa naturalne olbrzymiego kraju można było tylko — powracam do zwrotu użytego na wstępie niniejszego artykułu — przez likwidację kapitalistycznych form gospodarki, przez stworzenie nowego ustroju i zreorganizowanie zasad gopsodarki planowej.

Ludwik Grosfeld

Dynamika i perspektywy polsko-radzieckich stosunków gospodarczych

W latach 1936 — 1938 udział ZSRR w handlu zagranicznym Polski stanowił 1,1% przywozu i 0,4% wywozu. Cyfry te nie wymagają komentarzy, wykazują one wyraźnie polityczną tendencję ograniczania obrotów, gdyż samo bezpośrednie sąsiedztwo wyklucza gospodarcze uzasadnienie tak nikłych obrotów handlowych.

Sytuacja ta, oczywiście, zmieniła się radykalnie po drugiej wojnie światowej. W roku 1945 mamy obraz wręcz odwrotny. Przez połowę tego roku Polska była jeszcze odcięta — działaniami wojennymi i brakiem środków komunikacyjnych — od całego świata, z wyjątkiem ZSRR. W drugiej połowie 1945 roku nawiązane zostały stosunki handlowe ze Szwecją i Danią, trudności komunikacyjne były jednak nadal olbrzymie i jest rzeczą zupełnie naturalną, że w tych warunkach udział ZSRR wynosił 90,6% w przywozie do Polski i 93,4% wywozu z Polski. Ten odsetek udziału ZSRR w handlu zagranicznym Polski obniża się w roku 1946 do 70,4% przywozu i 49,4% wywozu z Polski, zaś za pierwsze półrocze 1947 wynosił 45,3% przywozu i 38,4% wywozu. Równocześnie jednak wartość towarów przywiezionych z ZSRR do Polski wzrosła przeszło trzykrotnie i wynosiła ona w r. 1945 — 30.822.000 dol., zaś w roku 1946—98.229.000 dol. Wartość wywozu polskiego do ZSRR, która w roku 1945 wynosiła 35.293.000 dol. wzrosła w r. 1946 mniej niż dwukrotnie do kwoty 65.599.000 dol. Przyczyną dysproporcji między wysokością przywozu a wysokością wywozu była w pierwszym rzędzie okoliczność, że Związek Radziecki udzielił Polsce w roku 1946 kredytu na zakup zboża i należność za zboże dostarczone w tym roku Polska spłaca, względnie spłaci, w latach 1947 i 1948.

Spadek procentowego udziału ZSRR w obrotach międzynarodowych Polski uzasadniony jest tedy jedynie i wyłącznie znacznym rozszerzeniem stosunków handlowych Polski z innymi krajami. W pierwszym rzędzie z krajami bałtyckimi i krajami Europy południowo-wschodniej. W cyfrach absolutnych natomiast plafon wymiany towarowej między Polską a Związkiem Radzieckim, który — jak wspomniano — wzrósł w roku 1946 do kwoty 163 milionów dolarów, wykazuje nadal tendencję zwyżkową i dojdzie w roku 1947 do około 200 milionów dolarów. Ta tendencja zwyżkowa, przy równoczesnym wzroście obrotów Polski z innymi krajami, jest dowodem istnienia poważnych i stałych momentów gospodarczych uzasadniających stały rozwój stosunków handlowych między Polską a ZSRR.

Pomijając przejściowy deficyt zbożowy Polski — zapotrzebowania Polski na import z ZSRR będą wzrastały. Dla wykonania 3-letniego planu gospo-

darczego konieczne są wzrastające z roku na rok ilości podstawowych surowców — jak bawełna i rudy — dostarczanych nam w znacznej mierze przez Związek Radziecki. Dotyczy to w równej mierze szeregu produktów zwłaszcza chemicznych, nieodzownych dla naszego przemysłu. Z drugiej strony rosnąca — w wykonaniu planu — produkcja polska nie tylko zezwala nam na zwiększanie eksportu, ale nakazuje szukanie stałych rynków zbytu dla szeregu naszych artykułów. Wzrost obrotów handlowych leży tedy zarówno w granicach możliwości, jak i w interesie obu krajów. Ten obopólny interes gospodarczy w wymianie towarowej jest najpewniejszą podstawą rozwoju wzajemnych stosunków, wzrost zaś potencjału gospodarczego obu państw, prowadzących gospodarkę planową, otwiera perspektywy stałego rozszerzania rozmiarów wymiany. Wyrazem tej naturalnej tendencji jest uzgodniony między rządami ZSRR i Polski zamiar zawarcia wkrótce kilkuletniej umowy gospodarczej, określającej rosnące z roku na rok kontyngenty towarowe. Umowa taka oznacza dla Polski zapewnienie sobie dostaw większej ilości podstawowych surowców, wzrastającej w miarę zwiększania potrzeb produkcji, a zarazem zapewnienie rynku zbytu na szereg produktów takich, jak wyroby tekstylne, szkło, chemikalia itd. Dla Związku Radzieckiego—z jego olbrzymim potencjałem gospodarczym i ogromną chłonnością — import z Polski jest oczywiście drobnym ułamkiem zapotrzebowania, niemniej jednak ustalone z góry na szereg lat kontyngenty eksportu i importu ułatwiają planowanie.

Ustalenie kontyngentów towarowych nie wyczerpuje jednak możliwości, jakie otwiera umowa kilkuletnia. Istnieją rozległe możliwości rozszerzenia współpracy gospodarczej poza zwykłą wymianę towarową. Wymiana doświadczeń przemysłowych, współpraca w dziedzinie technicznej (naukowej i praktycznej), porozumienia odcinkowe, dotyczące nowych inwestycji i rozbudowy urządzeń przemysłowych — otworzyć mogą nowe perspektywy i rozszerzyć wydatnie zakres dotychczasowej współpracy. Rozszerzenie to jest tym łatwiejsze, że wymianie doświadczeń, wspólnemu wykorzystaniu nowych metod produkcji, udzielaniu potrzebnych w tym celu planów i rysunków, nie będą po żadnej stronie stały na przeszkodzie interesy prywatnych przedsiębiorców, strzegących zazdrośnie tajemnic fabrykacji dla zapewnienia sobie stanowiska monopolistycznego i zwiększonych zysków. Ten moment zupełnego wyeliminowania prywatno-kapitalistycznego interesu stanowi znaczne ułatwienie przy zawieraniu i wykonywaniu umów handlowych z ZSRR.

Umowy handlowe z krajami o gospodarce prywatno-kapitalistycznej stanowią tylko ramy, które wypełnione być muszą całym szeregiem prywatnoprawnych kontraktów między importerami a eksporterami. Powoduje to często szereg komplikacji, ograniczających w rezultacie rozmiary obrotów. Prywatni importerzy i eksporterzy kierują się bowiem — z natury — nie tylko wymogami ogólnej polityki handlowej, wyrażonymi w umowie handlowej, ale także względami na zyski indywidualne. Umowy handlowe z ZSRR natomiast obejmują ściśle określone ilości towarów i z góry, na cały rok zafiksowane ceny. To ustalenie cen w umowie, dokonywane w twardej walucie (dolarach) i bazowane na cenach światowych, zapewnia jednolity poziom cen i chroni przed rozbieżnościami, które w stosunku do innych krajów ograniczają w pewnej mierze rozmiar obrotów do poziomu niższego od przewidywanego w umowach. Różnica w strukturze umów jest przyczyną, że umowy polsko-radzieckie osiągają najwyższy odsetek wykonania. Moment ten dotyczy oczywiście także przyszłości i dlatego istnieje pewność, że przyszłe umowy handlowe, o rozmiarze wyższym od dotychczasowych i o większej rozmaitości nomenklatury towarowej, będą nie tylko zawarte, ale i w pełni istotnie wykonane. Rozwój produkcji w obu krajach umożliwia wprowadzenie do wymiany nowych asortymentów towarów. ZSRR osiągnął już — jak tego dowodzi umowa radziecko - jugosłowiańska — możność eksportowania pewnej ilości dóbr inwestycyjnych, zaś wzrastająca produkcja polska daje możność wykorzystywania nowych nadwyżek eksportowych.

Istnieją tedy wszelkie podstawy do rozwinięcia i rozszerzenia polsko-radzieckich stosunków gospodarczych, stosunków leżących w obopólnym interesie, a szczególnie ważnych dla Polski, znajdującej w Związku Radzieckim zarówno źródło surowców, a w przyszłości także narzędzi produkcji, jak i rynek zbytu dla swych produktów przeznaczonych na eksport.

To rozszerzenie stosunków handlowych z ZSRR nie oznacza jednak wcale ograniczenia obrotów Polski z innymi krajami, jak tego dowodzi rosnący udział procentowy poszczególnych krajów w obrotach zagranicznych Polski. Przy omawianiu tych obrotów podkreślenia godnym jest fakt udzielenia Polsce przez ZSRR pożyczki w złocie o wartości 28 milionów dolarów, aby w ten sposób umożliwić Polsce zwiększenie zakupów w Stanach Zjednoczonych i innych krajach o walucie dolarowej.

Pożyczka ta podobnie jak dostawa zboża, w czasie gdy ZSRR nie miał właściwie nadwyżek eksportowych zboża, są aktami wykraczającymi poza zwykłe stosunki handlowe i są wyrazem przyjaznych stosunków politycznych, tworzących klimat nieodzowny do rozwijania trwałych i wzrastających obrotów handlowych.

Istniejący stan i niewątpliwa kontynuacja tych przyjaznych stosunków politycznych są gwarancją, że tendencje gospodarcze do rozwijania obrotów handlowych i współpracy gospodarczej nie napotkają na przeszkody, które — jak wspomniano — w przeszłości unicestwiały nawet naturalną, międzysąsiedzką wymianę towarową. Doświadczenie trzyletnie pozwala stwierdzić, iż zasadnicza postawa ZSRR, szanująca niepodległość i suwerenność mniejszych państw, daje możność zacieśniania i rozwijania wzajemnych stosunków gospodarczych przy pełnym zachowaniu przez nas odrębnego modelu gospodarczego, własnego planu gospodarczego, wynikającego z rozważań naszej gospodarczej racji stanu, i utrzymaniu stopy życiowej, określonej całokształtem naszej działalności gospodarczej.

Maksym Rylski*)

Adam Mickiewicz

Pamiętamy wszyscy w epopei Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz" niezwykle piękny opis, gdy jeden z bohaterów poematu, Wojski, po szczęśliwym zakończeniu polowania na niedźwiedzia gra na rogu wzywając gończych i jednocześnie za pomocą muzyki opowiada cały przebieg tego polowania. W opisie tym kilkakrotnie, jak przyśpiew, powtarza się zdanie: „Wtem Wojski przerwał — wszystkim się zdawało, że Wojski wciąż gra jeszcze — a to echo grało." Podobnie dzieje się ze słowami wielkich poetów: dawno przebrzmiały ich słowa, ale jak powracające echo odzywają się one w sercach ludzkich. Echo to nie tylko nie milknie, nie zamiera, ale z każdym nowym pokoleniem, które mu się przysłuchuje i na nie odpowiada, wzbogaca się o nowe tony i odcienie. Takim jest udział genialnych poetów, taka nieśmiertelna ich sława!

„Iliada" była dla Greków z epoki Homera zupełnie czym innym, niż dla nas dzisiaj. Ale wspaniałe postacie Achillesa, Patroklesa, Hektora, Diomedesa żyją z nami do dzisiaj, a głęboka boleść Andromachy odbija się echem w tragicznej tęsknocie Jarosławny, i do postaci Jarosławny zwracał swój wzrok poeta dni naszych, stwarzając obraz cierpiącej, kochającej i pełnej wiary Matki, w dniach wielkiej wojny narodowej.

Do poetów naznaczonych piętnem nieśmiertelności, którzy są żywymi współcześnie dla każdej epoki, należy bezwzględnie i ten, którego imię wspominamy dzisiaj ze czcią najwyższą — największy polski poeta, Adam Mickiewicz.

Wielu znakomitych uczonych wydała polska ziemia — wśród nich wznosi się, niby maszt wysoki, Mikołaj Kopernik. Wiele zdziałali synowie narodu polskiego w dziedzinie sztuki — wspomnijmy tutaj Szopena, który tak subtelnie i głęboko, z taką płomienną intuicją i wytwornością odzwierciedlał muzykalną duszę swojego narodu. Sławi się historia Polski swoimi patriotami, bojownikami o wolność ojczyzny swojej — że wspomnimy tylko Kościuszkę i Dąbrowskiego. Literatura polska z dawna weszła jako drogocenny wkład do skarbnicy światowej, nazwiska takie, jak Słowacki, Asnyk, Konopnicka, Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz, Wyspiański — wymieniłem zaledwie kilka z nich — sławne są i godne swej sławy. Ale nie ma nazwiska bardziej drogiego polskiemu sercu i bardziej kochanego poza granicami Polski, aniżeli nazwisko Mickiewicza. Nie było dotychczas poety, który by tak głęboko wczuł się i tak jasno wyraził najlepsze cechy i najpotężniejsze tęsknoty polskiego ludu — jak Adam Mickiewicz.

Powiedziałem — ludu polskiego — i słowo to podkreślam. Liczne były próby przedstawienia Mickiewicza jako wieszcza staroszlacheckiej, „kontuszowej" Polski. Niewątpliwie w twórczości poety jest wiele pierwiastków estetycznego lubowania się w obrazach przeszłości, w malowniczości dawnych czasów, bujności sejmów i sejmików, w zajazdach i ucztach minionych dni. Ale poeta zdawał sobie sprawę z istotnej wartości tego wszystkiego. Wzrok jego skierowany był w przyszłość a nie w przeszłość: w balladzie „Czaty" (w tłumaczeniu Puszkina: „Wojewoda") Kozak Naum, bez żadnego wahania i z pełną sympatią ze strony autora, strzela staremu wojewodzie prosto w łeb.

W jednym ze swych artykułów publicystycznych, pisanych na emigracji, Mickiewicz zupełnie trafnie wypowiedział myśl, że naród stanowią ci, którzy pracują, i *temu* to właśnie narodowi poświęcił autor „Konrada Wallenroda" i „Pana Tadeusza" cały swój bogaty, pełen szlachetnych radości i głębokich cierpień żywot. Naiwnym wydaje nam się rozumowanie klucznika Gerwazego z „Pana Tadeusza", wywołane zamiarem nominalnego bohatera poematu, Pana Tadeusza, obdarzenia wolnością swych poddanych. Gerwazy, pochwalając ów plan, proponuje nadanie szlachectwa wszystkim wyzwolonym chłopom w celu rzeczywistego ich zrównania. Jest to śmieszne — lecz zarazem charakterystyczne i wzruszające. Tu mianowicie Mickiewicz rzuca promień ciepłego światła na ponurą i zarazem często komiczną figurę klucznika i, wkładając w jego usta to rozumowanie, przekazuje do pewnego stopnia Gerwazemu własne swe myśli o przyszłej demokracji. Mickiewicz — to niezwykle bogata, żywotna i twórcza natura. Podręcznikowy schemat, w jaki wtłaczano go niejednokrotnie, podobnie jak robiono to — ku wielkiemu oburzeniu Majakowskiego — z Puszkinem oraz z Szewczenką, nie przyczynia się naturalnie w najmniejszej mierze do zrozumienia wielkiego poety. Postać poety i jego dzieło powinniśmy rozważać w miarę jego rozwoju oraz na tle stosunków społecznych epoki. Łatwiej nam będzie wówczas wyjaśnić sobie, w jaki sposób godził się w Mickiewiczu burzliwy romantyk, wróg racjonalizmu, ścisłej nauki z „mędrca szkiełkiem i okiem", głosiciel hasła „miej serce i patrzaj w serce" z trzeźwym, realistycznym i obiektywnym twórcą „Pana Tadeusza"; autor jednego z najbardziej zagadkowych dzieł literatury światowej, poematu „Dziady" — z twórcą „Sonetów Krymskich" i miłosnych, wspaniałych w swej czysto ziemskiej zmysłowości i bogactwie barw. Wówczas zrozumiemy jak godził się Mickiewicz-mistyk z Mickiewiczem-socjalistą (Słowa tego używamy w tym sensie, w jakim rozumiał je sam poeta, twierdząc, że „współczesny socjalizm jest tylko wyrażeniem uczucia tak dawnego, jak uczucie samego życia, wyrażającego świadomość tego, co w tym życiu jest niedoskonałego, okaleczonego, nienormalnego i wskutek tego czyniącego ludzi nieszczęśliwymi").

Sprzeczności i różnorodny skład współczesnego Mickiewiczowi społeczeństwa polskiego, wpływ religijnej matki i odgłosy gromów jednej z najburzliw-

*) Maksym Rylski jest wybitnym współczesnym poetą ukraińskim, znawcą literatury polskiej, tłumaczem „Pana Tadeusza" i innych utworów Mickiewicza.

szych epok w dziejach Europy zachodniej, wyolbrzymiona aż do egzaltacji wrażliwość poety i wielki dar ironii, który prowadził go w tym samym kierunku, w jakim szli Puszkin, Słowacki, Lermontow, Szewczenko, to jest od romantyzmu do realistycznego pojmowania i przedstawiania świata — wszyskie te czynniki i wiele innych winny być uwzględnione przy charakterystyce tego, którego dewizą było „nie lec w grobie z bezczynnie skrzyżowanymi na piersiach rękoma". Wiemy, że poeta był wierny jej dewizie przez całe swoje życie. Znany krytyk Georg Brandes, przeciwstawiając Mickiewicza Puszkinowi, powiedział kiedyś: „Puszkin był z natury na wskroś arystokratą, poetą dla wybranych, gardził tłumem. Mickiewicz cały rozpłynął się w swoim narodzie." Wiemy, że zdanie to jest zupełnie niesłuszne w stosunku do Puszkina, którego zresztą nie ma potrzeby przeciwstawiać Mickiewiczowi. Ale jest ono bezwzględnie słuszne w stosunku do Mickiewicza. Pieśń Wajdeloty z poematu „Konrad Wallenrod" — to apoteoza twórczości ludowej, której genialny polski poeta składał przez całe swe życie hołd i w której widział nieprzebrane źródło natchnienia. Współcześni Mickiewiczowi opowiadają, że poeta, jeden z największych improwizatorów świata, lubił improwizować przy dźwiękach piosenki ludowej, wykonywanej na zwykłej wiejskiej fujarce. Znakomite jego ballady są w większości wypadków poetycką interpretacją pieśni ludowych, klechd i legend.

Gdy czytamy scenę „Zaduszek" w II części poematu „Dziady", które w tak dziwny sposób przypominają niektóre wiersze „Snu" Szewczenki i innych dzieł ukraińskiego poety, scenę, w której dusze zamęczonych włościan, przemienione w ptaki, rozdzierają duszę swego pana — wydaje nam się, jak gdyby sam autor był uczestnikiem tej niesamowicie fantastycznej sceny zemsty, i sympatie jego naturalnie nie są po stronie pana. Kiedy w tychże „Dziadach" czyta się wstrząsającą improwizację Konrada (alter ego samego Mickiewicza), gdzie z niezwykłą siłą dźwięczy protest przeciwko porządkowi tego świata, protest przeciwko Bogu samemu — w imieniu poniżonych i „pokrzywdzonych" — to uznać trzeba prawdziwość słów Spasowicza, wspominającego w związku z tą improwizacją Ajschylowego „Prometeusza", „Fausta" i Byronowego „Manfreda". My zaś stawiamy w tym samym rzędzie i „bunt" Iwana Karamazowa — bunt, który, wedle słusznego zdania jednego z krytyków współczesnych, przekreślił *wszystko to*, co chciał wysłowić w swojej reakcyjnej w założeniu powieści Dostojewski: pokorę Alioszy i starca Zosimy.

W burzliwą noc petersburską jechał Mickiewicz do domu z jakiegoś wieczornego przyjęcia. Błyskawice przelatywały po niebie wśród nisko ciągnących chmur, wicher dął i świstał między domami, dudniły grzmoty, nadciągała ulewa. Koń płoszył się i ponosił. W dzikim chaosie dźwięków, barw, w zapierającym oddech ruchu i hałasie zrodził się wówczas przedziwny poemat Mickiewicza „Farys" — poemat o szaleńczo odważnej walce człowieka z żywiołami — i o jego nad nimi zwycięstwie. Mickiewicz wierzył w człowieka, w jego nieograniczoną siłę, wierzył w swój naród i w jego bezwarunkowe zwycięstwo nad każdym gwałtem i uciskiem. I chociaż „Księgi pielgrzymstwa i narodu polskiego" przeniknięte są na wskroś idealistycznymi koncepcjami poety, chociaż mesjanizm i mistycyzm poety uderza nas w sposób bolesny — to jednak całe jego życie i całkowita twórczość jest bezwzględnie oddaną służbą dla narodu, dla narodu tak właśnie pojętego, jak rozumiał to słowo ten, którego — wedle wyrażenia Puszkina — nazywano „piewcą Litwy".

Właściwa działalność poetycka Mickiewicza zajmuje w jego dosyć długim życiu (1798 — 1855) zaledwie bardzo krótki okres czasu: od ukazania się pierwszego zbiorku jego wierszy (w 1822 r.) do ukończenia „Pana Tadeusza", po którym Mickiewicz już nie tworzył nic więcej z dziedziny czystej poezji, minęło zaledwie lat dwanaście, prawda, wyjątkowo bogatych w treść i osiągnięcia lat twórczych. Ale po złożeniu swego poetyckiego pióra Mickiewicz daleki był od tego, aby bezczynnie skrzyżować ręce na piersiach. Do końca dni swoich pozostał publicystą i działaczem politycznym i cały swój nieposkromiony temperament, całą namiętność i miłość swoją wkładał w to, co uważał za dzieło swego żywota — w walkę o wolność swojego narodu. I nie tylko swojego!

Wielokrotnie próbowano przypisać Mickiewiczowi ciasnotę poglądów nacjonalistycznych, egoistyczny polski patriotyzm. Twierdzenia te niezgodne są z prawdą. Naturalnie, że Mickiewicz był płomiennym patriotą polskim. Naturalnie, że dzieła jego, takie jak „Konrad Wallenrod", jak „Grażyna", w której daje wspaniały obraz Litwinki-patriotki, ginącej za kraj rodzinny, jak ostatnie księgi „Pana Tadeusza" lub niewielki, a przepiękny wiersz „Śmierć pułkownika" o heroicznym wodzu powstańców polskich, Emilii Plater — są wyrazem najwyższych szczytów poezji patriotycznej. Nie wątpię ani przez chwilę, że ze strofami tych właśnie genialnych utworów na ustach szły bronić ojczyzny przed faszystowsko-niemieckimi najeźdźcami pułki polskiej armii wyzwoleńczej, walczącej ramię przy ramieniu z bojownikami naszej radzieckiej wyzwoleńczej armii. Walce narodu polskiego i litewskiego z naszymi odwiecznymi wrogami, z niemieckimi raubryterami Zakonu Krzyżackiego, przodkami hitlerowskich łupieżców, poświęcił Mickiewicz niejedną stronicę.

Ale mówiąc o tym, który w postaci rosyjskiego oficera Nikity Rykowa i Żyda-cymbalisty Jankiela wykazał swój głęboki szacunek w stosunku do obcych narodowości, o tym, który we wspaniałej scenie gry Jankiela na cymbałach najgłębsze i najtajniejsze myśli swoje włożył w duszę żydowskiego muzykanta, mówić o przyjacielu Puszkina i Rylejewa, że był wyznawcą ciasnego nacjonalizmu i propagatorem narodowych nienawiści — to nonsens.

Kiedy Mickiewicz zesłany został do Rosji za udział swój w kółku wolnościowej młodzieży, przodująca rosyjska inteligencja ówczesna przyjęła go z szacunkiem i miłością — a poznawszy bliżej poetę, otoczyła go niezwykłym ciepłem, okazując oczywiście w pełni zasłużony zachwyt, jaki budziły jego utwory. Pamiętacie na pewno wszyscy obraz Miasojedowa, przedstawiający Mickiewicza improwizującego w salonie księżny Wołkońskiej. Czyż mógłby poeta zwracać się w podobnym natchnieniu do obcych zupełnie

słuchaczy? Czy mogliby obcy mu ludzie słuchać go z takim natężeniem i uwagą? Obraz ten, jak mi się wydaje, oddaje obiektywną rzeczywistość.

Polewoj, Boratyński, Wiaziemski, bracia Kirejewscy, Żukowski, Rylejew, Bestużew, wreszcie Puszkin — oto spis, bynajmniej niepełny, ludzi różnych przekonań i charakterów, z którymi zbliżył się, a z niektórymi i zaprzyjaźnił, w Petersburgu i Moskwie ów polski wygnaniec, — pielgrzym — jak nazywał sam siebie. Polski pisarz Boy-Żeleński, bestialsko zamordowany przez oprawców niemieckich, w swym subtelnym i wnikliwym studium o Mickiewiczu, w którym stara się z powodzeniem „odbronzowić" postać największego geniusza Polski, twierdzi, że zesłanie poety do Rosji okazało się w ostatecznym wyniku czynnikiem dodatnim w rozwoju twórczości Mickiewicza.

O nimbie, jaki w oczach cywilizowanej warstwy społeczeństwa rosyjskiego otaczał młodego polskiego romantyka, wielbiciela Byrona, świadczy następująca strofa poetycka Boratyńskiego:

„Gdy widzę Ciebie, natchniony Adamie,
u stóp Byrona w niemym zachwyceniu,
zawołać pragnę: wstań i wznieś swe ramię
i wspomnij siebie — poetycki cieniu!"

Z zachwytem odzywał się o „Panu Tadeuszu" i jego twórcy wielki pisarz i subtelny krytyk — Mikołaj Gogol. Zachowało się wiele świadectw współczesnych, legend i anegdot, ilustrujących wzajemne poszanowanie i entuzjastyczny stosunek Puszkina i Mickiewicza. Bezpośrednie dowody tego stosunku znajdujemy w twórczości poetyckiej obu pisarzy. Wiadomo, że Puszkin rzadko tłumaczył obcych poetów. W przekładach swoich najczęściej szukał i znajdował drogę własną, wykorzystując jedynie wątek wybranego przez siebie dla przekładu utworu. Jeżeli chodzi jednak o przekłady z Mickiewicza, to Puszkin z niezwykłą dla siebie wiernością przełożył dwie ballady: „Czaty" i „Trzech Budrysów" oraz „Wstęp" do poematu „Konrad Wallenrod", przy czym przekład ballady „Czaty" („Wojewoda") może służyć jako nie dościgniony dotychczas wzór wierności metrycznej i poetyckiej.

Mickiewicz odnosił się serdecznie do swoich przyjaciół Rosjan. Oto w jaki sposób zwraca się on do jednego z nich:

„Jeżeli wolność czuć i kochać umiesz,
w naszej rozmowie nie potrzeba słowa,
Ja twe westchnienie, ty me łzy zrozumiesz,
I dłoń uściśniesz — oto polska mowa".

„Wolność" to był nie tylko wspólny wyraz w polskiej i rosyjskiej mowie, ale i wspólny ideał w sercach i umysłach zapalonych miłośników wolności wśród ówczesnej polskiej i rosyjskiej młodzieży. Pojęcie wolności szło naówczas w jednym szeregu z dążeniem do przyjaźni i braterstwa ludów, które to hasło, według świadectwa Puszkina, głosił tak wymownie właśnie Mickiewicz.

„...Często
Mówił o przyszłych czasach, gdy narody
Zapomną waśni — i w rodzinę wielką
Połączą się."

Ideę tej „wielkiej rodziny" ludów przejął wielki Ukrainiec Szewczenko, który upodobał sobie właśnie cytowany przez nas wiersz Puszkina o Mickiewiczu i był gorącym wielbicielem obu wieszczów. Idea ta znalazła swoje urzeczywistnienie dopiero w naszych czasach.

W roku 1829 rozpoczyna się nowy okres w życiu Mickiewicza, okres tułaczki po Europie zachodniej, nieudanych usiłowań wzięcia udziału w tragicznym powstaniu listopadowym 1830 r. oraz życia wśród emigracji polskiej. Wiele przeżyć dał Mickiewiczowi ten okres, w którym powstało obok wielu innych utworów jego największe, najbardziej promienne i najbardziej harmonijne dzieło — Historia szlachecka „Pan Tadeusz", o którym jeden ze współczesnych wyraził się, że „złączył się w nim „Don Kichot" z „Iliadą". Uwaga ta podkreśla niezwykłą zdolność Mickiewicza łączenia tak przeciwstawnych elementów, jak patos bohaterski z łagodnym, dobrodusznym, czasami dość złośliwym humorem.

Liczne zmarszczki trosk i smutku pokryły natchnioną twarz wieszcza i trybuna narodu polskiego w tym okresie. Życie osobiste układało się niefortunnie, przynosząc poecie wiele nieprzyjemności, nieszczęść i wstrząsów. Należy jednak stwierdzić, że nie te osobiste klęski, lecz tragiczne losy własnego narodu kładły niezatarte piętno smutku na czoło poety w ostatnich latach jego życia.

Ale i wtedy, jak zawsze i wszędzie, obcy był poecie wszelki ograniczony nacjonalizm, bo zbyt był wierny idei przyjaźni i braterstwa ludów. Jak rzewnie wspomina on w znanym wierszu „Do przyjaciół Moskali" swych przyjaciół dekabrystów Rylejewa i Bestużewa! A gdy poeta z goryczą mówi o tych, którzy zdradzili ideał młodości i poszli na niewolniczą służbę u carskiego samodzierżcy, to świadczy to przecież jedynie o nienawiści poety do caratu, uciskającego podówczas zarówno Rosjan, jak i Polaków oraz inne narody carskiego imperium, ale bynajmniej nie dowodzi nienawiści Mickiewicza do **narodu** rosyjskiego.

Przypuszczeniu, że mówiąc w przytoczonym wierszu o zdrajcach ideałów młodości Mickiewicz miał na myśli Puszkina, zadaje kłam fakt, że po śmierci autora „Eugeniusza Oniegina" „piewca Litwy" poświęcił pamięci zmarłego z uczuciem napisane wspomnienie, w którym zacytował własną swoją dawniejszą przepowiednię, odnoszącą się do Puszkina i wygłoszoną z niewiadomej przyczyny po łacinie: „I ty staniesz się Szekspirem, jeśli pozwolą losy".

Przez pewien okres czasu redagował Mickiewicz czasopismo w języku francuskim pt. „Trybuna Ludów". Sam tytuł pisma odzwierciedla jego kierunek ideowy. Było to pismo poświęcone idei wyzwolenia uciśnionych ludów. Mickiewicz jako publicysta łączył stale program wyzwolenia politycznego z hasłem emancypacji społecznej. I chociaż działalność polityczna poety opierała się na przesłankach czysto idealistycznych i wiele też i wypowiedzi poety musi wydawać się nam dzisiaj obce, a nawet mogą wywoływać czasami dziwne wrażenie, należy zachować w pamięci i czci bezgraniczną miłość i oddanie poety dla sprawy, którą ukochał i uczynił zadaniem swojego życia, należy powtarzać z wdzięcznością szlachetne jego słowa: „Dzień upadku despotów będzie pierwszym dniem pokoju i wolności ludów".

My, współcześni, jesteśmy świadkami i uczestni-

kami najpotężniejszych w dziejach świata zmagań przeciwko despotyzmowi, uciskowi i tyranii w imię pokoju powszechnego i wolności ludów. Wojna przyniosła nam okryty blaskiem dzień zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami i ich satelitami. Jedność Słowian w tej walce była jednym z czynników naszego zwycięstwa. Byliśmy świadkami drugiego Grunwaldu, nieskończenie bardziej doniosłego, aniżeli pierwszy. Nasi potomkowie będą go długo wspominali. Olbrzymia jest rola Związku Radzieckiego, rola narodu rosyjskiego, rola wielkiego Stalina w dziele wyzwolenia i braterskiego zjednoczenia ludów słowiańskich. Stare hasło „za waszą i naszą wolność" zabrzmiało obecnie z niebywałą siłą. Ludzkość weszła w nowe stadium dziejowe — stadium walki o trwały pokój na całym świecie. I słusznie podkreślił jeden z wybitniejszych działaczy politycznych współczesnej, demokratycznej Polski, ob. Osóbka-Morawski, że właśnie jedność i przyjaźń narodów słowiańskich stała się pewną gwarancją pokoju na całym świecie.

Coraz silniejsze węzły kulturalne łączą poszczególne słowiańskie narody.

W języku polskim poetę nazywamy uroczyście wieszczem, który to wyraz odpowiada rosyjskiemu „wieszczij" oraz łacińskiemu wyrazowi „vates" — poeta i prorok. Miło jest przypomnieć, że właśnie poeci Słowiańszczyzny: Kolar, Mickiewicz, Puszkin, Szewczenko byli zbieraczami i kustoszami słowiańskich pieśni ludowych i, podobnie jak Wuk Karadzić, byli prorokami i głosicielami braterstwa i jedności Słowian. Miło nam jest przypomnieć wieszczą przepowiednię czeskiego poety XIX stulecia, Jana Nierudy:

„Jeśli Słowianie staną na straży,
Ktobądź by pokój zgwałcić chciał,
choć na gwałt i podstęp się odważył —
roztrzaska pierś o Słowian wał!"

Niechaj tedy w naszej wspólnej sprawie zjednoczenia, walki o pokój światowy, wzajemnego kulturalnego wzbogacenia, w sprawie szczerej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia się, dobrosąsiedzkich stosunków i prawdziwej wszechsłowiańskiej miłości — prawzoru wszechludzkiej miłości i przyjaźni, bije blask w oczy nasze od nieśmiertelnych postaci Puszkina i Mickiewicza, stojących przed pomnikiem Piotra I pod jednym płaszczem, w braterskiej rozmowie o tych czasach, „ ...gdy narody zapomną waśni — i w rodzinę wielką połączą się."

Teofil Głowacki

Rząd Ludowy w Lublinie

I.

Rocznica Rewolucji Październikowej zbiega się u nas z inną datą. W dniu 7 listopada 1918 roku powstał Rząd Ludowy w Lublinie, pierwszy po długoletniej niewoli narodu suwerenny rząd polski. Zarówno PPS, jak i ludowcy wspominali rokrocznie ten fakt, a to przede wszystkim ze względu na manifest rządu, zapowiadający szereg doniosłych reform społecznych. Reformy te nie weszły wprawdzie w życie w Polsce przedwrześniowej, ale przypominanie manifestu lubelskiego miało uzasadnienie, gdyż jego postulaty wchodziły w skład programu PPS i stronnictw ludowych. Realizację tych postulatów partie te stawiały jako cel walki z polskimi rządami kapitalistycznymi. Dziś, gdy faktyczny Rząd Ludowy zrealizował z nawiązką zapowiedzi manifestu lubelskiego z 1918 r., można mówić o tamtych czasach sine ira et studio, wystrzegając się zbędnej hagiografii.

II.

Powstanie Rządu Ludowego w Lublinie nie było bynajmniej aktem przemyślanym i przygotowanym. Do utworzenia tego rządu przyczynił się w pierwszym rzędzie fakt, że Rada Regencyjna, organizująca z łaski okupantów „państwowość polską", była głucha na wszelkie propozycje ówczesnej lewicy, domagającej się powołania rządu koalicyjnego. Jesienią 1918 r., gdy już przez Europę szedł potężny powiew przewrotu polityczno-społecznego, gdy wiatr od wschodu rozsadzał kry i lodowce uświęconego od lat porządku, związani z Radą Regencyjną endecy proponowali po upadku „rządu" Świerzyńskiego 1 miejsce w gabinecie socjalistom, a 3 prawicowym ludowcom, rezerwując dla siebie 12 tek.

Urażeni tym działacze stronnictw lewicowych zwołali posiedzenie komisji porozumiewawczej, na którym postanowili, aby nie oglądając się na endecję utworzyć rząd, oparty na ugrupowaniach ówczesnej lewicy z Królestwa i Galicji. Jako siedzibę rządu wybrano Lublin, gdyż w okupacji austriackiej rozpoczęła się częściowo samorzutnie, częściowo z inicjatywy POW akcja rozbrajania wojsk okupacyjnych, co dawało poczucie bezpieczeństwa osobistego i większą gwarancję powodzenia akcji. W Warszawie bowiem stacjonowały podległe Radzie Regencyjnej i wierne jej oddziały Wehrmachtu, cała więc impreza mogłaby się skończyć fiaskiem po kilku godzinach.

Choć więc rząd powstał raczej przypadkowo, nie świadczyło to o niemożliwości sukcesu i nie była to główna przyczyna jego słabości. Władza leżała, jak to się mówi, na ulicy. Szanse na jej podjęcie i utrwalenie istniały. Ale żadna z istniejących wówczas partii lewicowych nie miała samodzielnej rewolucyjnej koncepcji zdobycia władzy za przykładem bolszewików rosyjskich.

Przedwojenna PPS Frakcja, opanowana w dużym stopniu przez Piłsudskiego i jego grupę, poświęciła gros sił organizacjom typu wojskowego, które podczas wojny utonęły w I brygadzie. W pierwszych latach wojny PPSD galicyjska i PPS zaboru rosyjskiego orientowały się na państwa centralne. Gdy jednak zwycięstwo Niemiec i Austrii stało się proble-

matyczne, część obozu „aktywistów" z Piłsudskim na czele zaczęła się zwracać powoli w stronę koalicji, co zakończyło się Magdeburgiem, Szczypiorną i Beniaminowem.

Ale na stanowisku prokoalicyjnym usadowiła się już wcześniej Narodowa Demokracja. Zwycięstwo koalicji dodało jej więc splendoru. Doszło więc do tego, że endecja, do niedawna stronnictwo trójlojalizmu i ugody z zaborcami, stała się po rewolucji rosyjskiej, w obliczu walących się w gruzy państw centralnych partią hurra-patriotyczną i... niepodległościową.

Obóz Piłsudskiego nie wytrzymywał tej „patriotycznej" licytacji. Endecja potrafiła szermować hasłami nacjonalistycznymi w specyficznej, przystosowanej do kołtunerii polskiej, bogoojczyźnianej odmianie. Czuła się ona w tej roli lepiej, aniżeli jej konkurenci z obozu Piłsudskiego, którym udział ich przywódcy w rewolucji 1905 r. pod sztandarami socjalistycznymi utrudniał działanie, zamykał na dłuższy okres czasu dostęp do klienteli prawicowej. Trzeba było dopiero „zasług" Piłsudskiego w 1920 r., trzeba było wyraźnego przesunięcia po przewrocie majowym steru na kurs wskazany przez Mussoliniego, trzeba było paktu z Radziwiłłami i Wierzbickimi, zanim burżuazja polska przyjęła marszałka na dobre do swego grona.

SDKP i L pozostała i w tym przełomowym okresie wierna swej zasadzie organicznego związku z Rosją. Partia ta do końca swego istnienia nie mogła zrozumieć rewolucyjnej treści zasady „samookreślenia aż do oderwania", mimo iż zasada ta powtórzona była jasno i niedwuznacznie na konferencji partii bolszewickiej w kwietniu 1917 r. Poglądy przywódców PPS lewicy były zbliżone do zasad SDKP i L w tej kwestii. Obie te partie wykazywały zresztą pod koniec wojny niewielką aktywność, a główni działacze SDKP i L znajdowali się poza granicami kraju.

Stronnictwa chłopskie na owe czasy nie przedstawiały większej siły politycznej. Radykali chłopscy z Królestwa (zaraniarze), którzy stanowili później trzon „Wyzwolenia", byli zbyt słabi, aby móc myśleć o jakiejkolwiek samodzielnej roli. Stronnictwa galicyjskie, posiadające swoich przedstawicieli w sejmie lwowskim i w parlamencie wiedeńskim, reprezentowały politykę ugody wobec klas posiadających. Przedstawiciele ci nauczyli się jednej rzeczy, mianowicie, że drogą manewrowań i zakulisowych konszachtów można coś niecoś dla chłopów wytargować.

Wszystkie te partie były zresztą pod wpływem wojny liczebnie słabe i posiadały mało aktywne organizacje. Jedyną kinetyczną siłą, bazującą na ugrupowaniach lewicy, byli zorganizowani w POW piłsudczycy, co oczywiście musiało zaważyć na rozwoju wydarzeń.

Faktem jest, że w roku 1918 nie powstał w Polsce na lewicy ani jeden samodzielny ośrodek polityczny, że nie znalazła się partia robotnicza, która by jasno i otwarcie postawiła kwestię rewolucji socjalnej, która by miała wolę przeprowadzenia tej rewolucji. W tych warunkach Rząd Ludowy w Lublinie musiał nosić charakter epizodyczny, musiał skapitulować, tym bardziej, że był niejednolity i rozsadzany od wewnątrz.

III.

Do czasu utworzenia rządu lubelskiego socjaliści zaangażowali się w tworzeniu wespół ze stronnictwami mieszczańskimi różnych quasi-rządów lokalnych.

W Krakowie 4 socjalistów brało udział w działalności tzw. Polskiej Komisji Likwidacyjnej, złożonej z 23 osób z endekami i konserwatystami włącznie. Komisja ta miała do dyspozycji swą siłę zbrojną, której dowódcą był pułkownik Roja. W Przemyślu socjaliści wchodzili do Polskiej Rady Narodowej, której członkiem był m. in. endek Tarnowski. Polska Rada Narodowa powstała również w Cieszynie, a zasiadał w niej obok Michejdy i ks. Londzina socjalista Reger. We Lwowie socjaliści wchodzili do ogólnopolskiego Komitetu Bezpieczeństwa i Ochrony Dobra Publicznego. Jedynie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego robotnicy z inicjatywy miejscowego OKR PPS ogłosili powstanie Republiki Socjalistycznej, której siły napędowe zostały potem rozładowane przez rząd Moraczewskiego. Powstała również chłopska „Republika Tarnobrzeska", zorganizowana przez radykalnych działaczy chłopskich kpt. Dąbala i ks. Okonia, ale została dość szybko zlikwidowana przez oddziały wojskowe pułkownika Roji.

IV.

Skład rządu lubelskiego był następujący: Prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych — Ignacy Daszyński, sprawy wewnętrzne — Stanisław Thugutt, przemysł — Bronisław Ziemięcki, rolnictwo — Juliusz Poniatowski, praca i opieka społeczna — Tomasz Arciszewski, komunikacja — Jędrzej Moraczewski, skarb i kooperacja — Medard Downarowicz, oświata — Gabriel Dubiel, roboty publiczne — Marian Malinowski, aprowizacja — Wincenty Witos, wojsko — Edward Rydz-Śmigły, propaganda — Wacław Sieroszewski (wiceministrowie — Andrzej Strug, Tadeusz Hołówko i J. Kosmowska) oraz dwaj ministrowie bez teki — Błażej Stolarski i Tomasz Nocznicki.

Pierwszym czynem rządu było opublikowanie manifestu. Manifest ten głosił: 1) powstanie państwa polskiego, złożonego ze wszystkich ziem zamieszkałych przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, państwa, które ustrojowo miało być republiką; 2) rozwiązanie Rady Regencyjnej i jej rządu, któremu w razie stawiania oporu grożono postawieniem przed trybunał ludowy; 3) zapowiedź zwołania sejmu ustawodawczego, opartego na 5-przymiotnikowym głosowaniu; 4) niepodległość Litwy w jej granicach historycznych; 5) porozumienie z Ukraińcami.

Manifest wymieniał szereg reform społecznych, a więc: 1) wywłaszczenie wielkiej i średniej własności i oddanie jej w ręce ludu pracującego, pod kontrolą państwową; 2) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych i dojrzałych do tego dziedzin przemysłu; 3) dopuszczenie przedstawicieli pracowników do udziału w administracji przedsiębiorstw jeszcze nie upaństwowionych; 4) ustawodawstwo społeczne; 5) konfiskata majątków spekulacyjnych; 6) obowiązkowe, powszechne, bezpłatne i świeckie nauczanie.

Wszystkie te reformy rząd odkładał jednak do przyszłego sejmu.

Manifest zapowiadał natomiast natychmiastowe

wprowadzenie w życie: 1) równouprawnienia; 2) wolności sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków; 3) upaństwowienia donacyj i majoratów; 4) upaństwowienia lasów rządowych i prywatnych; 5) ośmiogodzinnego dnia pracy.

Aczkolwiek zapowiedzianych reform rząd na skutek swej krótkotrwałości nie zdołał zrealizować, jednakże ogłoszenie manifestu miało znaczenie polityczne. Wszystkie następne rządy musiały uwzględniać fakt, że hasła manifestu dotarły do szerokich mas. Hasła te posiadały swą niewątpliwą wartość mobilizacyjną, reakcja polska musiała się więc z tym liczyć, tym bardziej, że najbliższe sąsiedztwo na wschodzie dawało przykłady zgoła niepokojące.

V.

Rząd lubelski na terenie okupacji austriackiej w Królestwie nie napotkał na opory. Większość społeczeństwa podporządkowała się natychmiast nowej władzy. Pierwsze widoczne na zewnątrz wyjątki stanowili... ministrowie samego Rządu Ludowego. Wincenty Witos na przykład, przyjechawszy 7 listopada wieczorem do Lublina, zgodził się wejść do rządu, ale wysunął szereg zastrzeżeń, domagając się zwłaszcza porozumienia z endekami. Następnego dnia Witos wyjechał do Krakowa, gdzie usiłował tworzyć tzw. Krakowski Rząd Narodowy. Już w drodze zetknął się Witos z hrabią Skarbkiem, z którym doszedł szybko do porozumienia. Był to, można by rzec, wstęp do Lanckorony.

Minister spraw wojskowych, Rydz-Śmigły, czekając na powrót Piłsudskiego i na jego rozkazy, nie wiedział właściwie co robić. Złożył on akurat przysięgę Radzie Regencyjnej i uważał, że to go jako oficera obowiązuje. Jak mógł w tym samym czasie pełnić funkcje ministra Rządu Ludowego — trudno sobie wyobrazić. Podobną rolę odgrywał Jędrzej Moraczewski. Oprócz tytułu ministra komunikacji w Rządzie Ludowym piastował on godność członka Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. W tym drugim charakterze podpisał odezwę, która głosiła, że komisja będzie sprawowała rządy do chwili powstania „jednolitego rządu polskiego". Zdezawuował więc sam siebie, jako ministra rządu lubelskiego. Ale na tym nie kończą się paradoksy. Moraczewski z polecenia rządu lubelskiego udał się do pułkownika Roji, aby nakłonić go do przejścia na stronę Lublina. Roja odpowiedział, że oczekuje powrotu Piłsudskiego i podporządkuje się tylko jego rozkazom. Wówczas Moraczewski zagroził Roji aresztowaniem. Roja z wesołą miną pokazał mu maszerującą kompanię wojska, które było pod jego rozkazami. Skończyło się na przyjacielskim obiedzie u Hawełki. Roja, wspominając te czasy, twierdził, że Moraczewski sprawiał wrażenie, jak gdyby to on chciał być aresztowany, co niewątpliwie wybawiłoby przyszłego premiera z aktualnych kłopotów.

VI.

Tymczasem masy przystąpiły do działania. Komisarze wyznaczeni przez rząd nie zdążyli jeszcze objąć swych funkcji, gdy już olbrzymie manifestacje robotnicze wypowiedziały się za rządem. Rozbrajano przy tym wszędzie okupantów. W Zagłębiu Dąbrowskim władzę objął OKR PPS z Kazimierzem Kuczewskim jako przewodniczącym na czele. Wprowadzono tu natychmiast ośmiogodzinny dzień pracy na kopalniach i fabrykach.

W Warszawie w dniu 11 listopada PPS zorganizowała olbrzymią manifestację robotniczą. Masy demonstrują przeciwko Radzie Regencyjnej, manifestują za Rządem Ludowym w Lublinie. Strzały okupantów powodują, że tłum rzuca się na wojska niemieckie i rozbraja je. PPS-owcy opanowują redakcję i drukarnię ówczesnego szmatławca, „Godziny Polski", na ul. Wareckiej 7. Wychodzi pierwszy legalny numer „Robotnika".

Cóż robi w tym czasie Rząd Ludowy? Prezes Rady Ministrów Daszyński dowiaduje się, że w nocy z 10 na 11 listopada wrócił z Magdeburga do Warszawy Piłsudski. Daszyński odbył z nim rozmowę telefoniczną i wyjechał do stolicy. Za nim wyruszyła reszta ministrów.

Piłsudski z miejsca zanegował Rząd Ludowy, używając przy tym właściwego mu słownictwa. Wytykał on ministrom robotnikom niefachowość i wypowiedział się za utworzeniem rządu ogólnonarodowego, a więc z przedstawicielami prawicy. Daszyński po porozumieniu z Piłsudskim konferuje w tej sprawie 3 dni i 3 noce z endekami, ale ci są twardzi i nie chcą zasiadać z socjalistami w jednym gabinecie.

Równocześnie rozkołysane masy robotnicze demonstrują strajkiem generalnym przeciwko rodzimej reakcji. Tłumy, jakich Warszawa nigdy nie widziała, przeciągają ulicami. Na wieży zamkowej powiewa czerwony sztandar. Ale „dowborczycy" i już polska żandarmeria występuje przeciwko demonstrantom. Następują pierwsze aresztowania przez własną polską „władzę".

Powstaje drugi rząd ludowy pod prezesurą Moraczewskiego. Reakcja, rozzuchwalona ustępliwością lewicy, odzyskuje pewność siebie. Wojsko strzela do strajkujących. Endeckie bandy napadają na gmach Rady Ministrów. Książę Sapieha i pułkownik Januszajtis dokonywują nieudanego zamachu stanu. Piłsudski, już Naczelnik Państwa o dużych prerogatywach władzy, nie wyciąga konsekwencji w stosunku do zamachowców. Jest wspaniałomyślny. Wkrótce upada i rząd Moraczewskiego. Piłsudski powołuje do władzy endeków.

Reakcja triumfuje i rozprawia się z masami robotniczymi. W Zamojszczyźnie jakiś oficer bije robotników batogiem „przez czerwony sztandar". Dowództwo Okręgu Generalnego w Lublinie wydaje rozkaz: „Strzelać w górę jest wzbronione. Należy mierzyć dobrze i strzelać w tłum, przede wszystkim do prowodyrów..."

VII.

W czasie okupacji i po wyzwoleniu Polski mawiano często: „Nie powtórzymy błędów Rządu Ludowego". Wydaje się, że nie można mówić o błędach rządu lubelskiego jako całości. W rządzie tym bowiem znaleźli się również ludzie nic albo niewiele mający wspólnego z istotnymi dążeniami mas ludowych. Nie popełnił błędu Wincenty Witos, gdyż miał własną koncepcję polityczną, koncepcję ugody z endecją i w ogóle z prawicą. Rydz-Śmigły, Moraczewski, Malinowski, Downarowicz, Sieroszewski — to tylko

podkomendni Piłsudskiego, posłuszni jego rozkazom. Można by więc mówić o błędach tylko części rządu lubelskiego, a przede wszystkim o błędzie Ignacego Daszyńskiego.

Ten wybitny działacz socjalistyczny, który w walce o prawo wyborcze potrafił skupić wokół kierowanej przez siebie PPSD robotników galicyjskich, część chłopstwa i część drobnomieszczaństwa, był w pierwszym rzędzie parlamentarzystą. W „action directe" oddawał prymat pochodzącemu wszak z PPS zaboru rosyjskiego Piłsudskiemu. Piłsudskiego uważał za demokratę i żywił dlań duże uznanie, którego się wyzbył ostatecznie dopiero wówczas, gdy Piłsudski pomiatał polskim sejmem, któremu Daszyński marszałkował. Zajął on wtedy odważne i mocne stanowisko, ale było to w wiele lat później. Złudzenia co do poglądów i stanowiska Piłsudskiego podzielała zresztą cała lewica polska, co znalazło swój wyraz w poparciu przewrotu majowego przez obie partie robotnicze: PPS i KPP.

A tymczasem Piłsudski był najniebezpieczniejszym, bo związanym licznymi koneksjami z lewicą, kontrrewolucjonistą. Posiadał duże wpływy we wszystkich ugrupowaniach lewicowych. Ci działacze, którzy stojąc na socjalistycznym stanowisku, przeciwstawiali się Piłsudskiemu (jak np. Feliks Perl), niewiele mogli zrobić. Piłsudski odgrodził masy przede wszystkim od wpływów ze wschodu, wpływów z kraju integralnej rewolucji socjalistycznej, organizując wyprawę kijowską. Opory, jakie spotykał na lewicy, były niewielkie.

VIII.

Zrządzeniem dziejów drugi w Polsce rząd ludowy powstał również w Lublinie. Ale powstał w zgoła innych warunkach. Nauka dwudziestolecia drugiej niepodległości nie poszła na marne. Nie było tym razem chętnych do „wysiadania na przystanku niepodległości", gdyż niepodległość wiązała się niemal automatycznie z przebudową społeczną. Tym razem nie odkładano reform „do przyszłego sejmu". Fabryki znalazły się w rękach robotników, ziemia przeszła we władanie chłopów, wymierzana często bez geometry, po prostu sznurkiem.

Rewolucja rosyjska, od której reakcja i piłsudczyzna odgradzała nas w r. 1918, przyszła do nas w roku 1944 i 1945. Dzięki Armii Czerwonej, armii zwycięskiej i utrwalonej rewolucji, odzyskaliśmy wolność i niepodległy byt państwowy.

Drugi magdeburczyk, spiritus movens reakcji emigracyjnej, pozostał w Londynie. Kraj wszedł na drogę pokojowej pracy, wiodącej poprzez demokrację ludową do socjalizmu.

Kartki z historii socjalizmu

Narada Polityczna Polskich Socjalistów

Najazd hitlerowski na Związek Radziecki rozpoczęty 22 czerwca 1941 r. postawił przed polskimi partiami politycznymi problem ustosunkowania się do tego nowego aktu historycznego, który miał decydować o losach drugiej wojny światowej.

Ocena tego faktu przez większość polskich ugrupowań podziemnych była nie tylko błędna, ale po prostu znamionowała brak instynktu politycznego. Od skrajnej prawicy począwszy (ONR-owski „Szaniec" i endecka „Walka") po prasę WRN włącznie oceniono uruchomienie frontu wschodniego za „walkę dwu wrogów" Polski. Niech się krwawią — pisano — im więcej sił stracą, tym lepiej dla Polaków, którzy na gruzach obu mocarstw sąsiadujących zbudują Imperium Polskie. Apetyty przy tym były odwrotnie proporcjonalne... do poczucia odpowiedzialności. Tzw. „Konfederacja Narodu", skrzyżowanie endecji z sanacją, wydała mapkę „Imperium Słowiańskiego", rozciągającego się od Łaby po Don i Wołgę oraz od Morza Bałtyckiego po Adriatyk, przy czym w wyjaśnieniach pisano, że „Polacy nie mogą spuszczać z oczu Kaukazu (nafta) i Turkiestanu (bawełna)".

Na tle tego chóru reakcyjnych ślepców politycznych odcinał się jaskrawo głos „Barykady Wolności" — wydawanej przez lewicowych socjalistów, którzy kontynuowali pracę rozpoczętą przez Stanisława Dubois i Barlickiego.

W parę dni po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej redaktor „Barykady Wolności", Stanisław Chudoba - Stefan", pisał: „Zwycięstwo Niemiec hitlerowskich przekreśliłoby na długi okres czasu nie tylko możliwości realizacji socjalizmu, ale przyniosłoby również biologiczne wyniszczenie narodu polskiego. Z tego powodu nie tylko socjaliści polscy, lecz wszyscy Polacy winni przyczynić się do przyspieszenia klęski armii hitlerowskich, winni czynnie poprzeć Armię Czerwoną".

Stosunek do Związku Radzieckiego został równie wyraziście potraktowany w „Deklaracji Ideowej" Organizacji Polskich Socjalistów, która powstaje ze zjednoczenia wszystkich grup lewicowo socjalistycznych w dniu 1 września 1941 r.

Różnice w ustosunkowaniu do ZSRR podzieliły nie tylko partie polityczne działające w kraju. Na emigracji prawica z sanacją na czele atakuje gen. Sikorskiego za zawarcie paktu polsko-radzieckiego, który był pierwszą próbą ułożenia stosunków sąsiedzkich między dwoma państwami słowiańskimi.

W tej sytuacji „Polscy Socjaliści" decydują się poprzeć gen. Sikorskiego. Przewodniczący PS dr Adam Próchnik wchodzi do ówczesnej reprezentacji stronnictw podziemnych — „Politycznej Komisji Porozumiewawczej".

Przed rewolucyjną organizacją socjalistyczną stanęło zagadnienie ustosunkowania się do propozycji ludowców, pragnących obsadzenia podziemnego aparatu administracyjnego, ale z wyłączeniem sanacji i endecji. Ludowcy proponowali dla socjalistów, ludowców i Stronnictwa Pracy „parytet" 1:1:1/2 (PPR wówczas jeszcze nie istniała).

Na odcinku wojskowym ludowcy i „Polscy Socjaliści" podpisali wzajemne zobowiązanie nie uznawania komenderowanego przez sanację ZWZ (później AK) jako zwierzchnika całej akcji wojskowej w kraju, lecz traktowania go jako części podziemnych sił zbrojnych. Umowa ta przewidywała, że zmiany tego stanowiska mogą nastąpić tylko po porozumieniu partnerów.

Ponętna ta pozornie propozycja kryła poważne niebezpieczeństwa dla ruchu stawiającego na rewolucyjne zakończenie wojny. Związanie z aparatem administracyjnym ograniczało swobodę ruchów, zobowiązywało do daleko idącego kompromisu. Mimo takich zastrzeżeń na naradzie aktywu politycznego PS, która odby-

ła się w grudniu 1941 roku, przyjęto prowizoryczną decyzję obsady aparatu. Uważano, że nie należy wyrzekać się szansy zdobycia przez lewicę przywileju legalności, gdyż może to ułatwić przeprowadzenie wstępnej części przemian rewolucyjnych.

Podczas obsadzania administracji ujawniły się nowe niebezpieczeństwa. Ludowcy — jak się okazało — nie rozporządzali dostateczną ilością ideowych, a zarazem fachowych ludzi, wskutek czego pod firmą ludowców do aparatu wkręcili się kryptosanatorzy i endecy. Również na odcinku PS zaczęli aktywizować się ludzie chcący poprzestać na poparciu gen. Sikorskiego, bez dalszych konsekwencji socjalistycznych.

Obok tych problemów ustosunkowania się do PKP, aparatu podziemnego i rządu gen. Sikorskiego, przed Organizacją Polskich Socjalistów stanął nowy problem stosunku do nowopowstałej w styczniu 1942 roku Polskiej Partii Robotniczej.

Dla rozstrzygnięcia tych spraw zwołana została podczas świąt Wielkiej Nocy 1942 roku druga narada polityczna PS z udziałem 20 czołowych aktywistów. Obie narady zastępowały posiedzenia Rady Naczelnej i aczkolwiek decyzje ich nie obowiązywały formalnie Komitetu Centralnego, to jednak sam skład uczestników przesądzał o jej autorytecie. Wśród dwudziestu uczestników narady znajdował się również specjalny wysłannik gen. Sikorskiego tow. „Karol" — Wiktor Strzelecki, który miał za zadanie zorientowanie się w sytuacji na lewicy, ponieważ premier nie dowierzał raportom przysyłanym z kraju poprzez łączność ZWZ.

Wskutek tego „Karol" był atakowany zarówno przez ZWZ jak i WRN, jako „komunista".

Naradzie przewodniczył najstarszy z uczestników tow. „Krzysztof Stary" — Krzesławski-Cynarski, sekretarzował najmłodszy tow. Stanisław Rosieński. Poza tym obecni byli: A. Próchnik, St. Chudoba, W. Kaczanowski, L. Raabe, E. Osóbka, H. Wachowicz, St. Płoski, P. Moszkowicz, Wł. Jagiełło, prof. Z. Szymanowski, Antczak, W. Burakowski, J. Fell, W. Fell, T. Koral, J. Mulak, J. Kornacki.

O wynikach całodziennych obrad pisał Chudoba w piśmie „Polskich Socjalistów", które decyzją narady zmieniło nazwę „Barykada Wolności" wracając do tradycyjnej nazwy „Robotnik".

Pismo to z dnia 12.V.42 r. przynosi artykuł wstępny pt.

„Narada polityczna Polskich Socjalistów"

Komitet Centralny Polskich Socjalistów zwołał Naradę Polityczną. Narada otrzymała pozdrowienia od socjalistów polskich w Anglii, od angielskiej Labour Party i od Bundu. Po dyskusji Narada przyjęła przedstawiony przez Komitet Centralny projekt rezolucji politycznej w brzmieniu następującym:

Podstawowe zasady deklaracji Polskich Socjalistów, przyjęte w drugą rocznicę wojny przez Konfederację Krajową, znalazły potwierdzenie w dalszym rozwoju wypadków. Hitlerowi nie udało się złamać wciąż rosnących sił Sprzymierzonych i dokończyć zwycięsko dzieła podboju Europy. Na wszystkich frontach wojny kruszą się siły faszyzmu, który wyruszył z szaleńczym zamiarem podboju całego świata.

Armia niemiecka, która wtargnęła w głąb Rosji, nie zdołała zdobyć Moskwy i Leningradu i poniosła w czasie zimy szereg dotkliwych porażek. Wzmagające się ostatnio ataki lotnicze niszczą przemysł niemiecki — sabotaż i partyzantka w krajach okupowanych utrudniają i tak coraz cięższe zaopatrywanie oddziałów frontowych i wiążą znaczne siły na coraz bardziej zagrożonych i niepewnych tyłach. Stoimy wprawdzie w przededniu nowej ofensywy hitlerowskiej, ale i ona nie spełni zamierzeń Führera, nie zapewni mu ostatecznego zwycięstwa. Przyniesie może nawet terytorialne sukcesy, ale nie zdruzgoce przeciwnika. Beznadziejne przedłużanie się wojny zbliża moment załamania się siły odpornej żołnierza i narodu niemieckiego. Potęgujące się wrzenie w krajach podbitych i rosnący wpływ ruchu robotniczego na rządy w krajach anglosaskich świadczy, że ciężar decyzji o dalszych losach wojny przesuwa się zdecydowanie na masy pracujące świata.

Klasy pracujące w Polsce muszą być czynnym uczestnikiem przewrotu, który przywróci Polsce niepodległość i przeprowadzi przeobrażenia społeczne, niezbędne dla zerwania więzów niewoli ekonomicznej mas.

Wychodząc z powyższych założeń Polacy Socjaliści ustalają swój stosunek do bieżących problemów politycznych:

1) Polscy Socjaliści stwierdzają, że deklaracja zasad Rządu Polskiego stanowi kompromisową platformę, która umożliwiła utworzenie na czas wojny Rządu Jedności Narodowej na emigracji, Polscy Socjaliści potępiają jak najostrzej stanowisko endecji, która zwalcza nawet tak sformułowaną deklarację zasad, ujawniając swe reakcyjne i faszystowskie oblicze.

2) Polscy Socjaliści stwierdzają, że w momencie przewrotu władzę w kraju musi objąć rewolucyjny Rząd Ludowy, oparty na porozumieniu ruchu robotniczego, chłopskiego i pracowniczego. Porozumienie w tej sprawie winno zostać w najbliższym czasie osiągnięte.

Rewolucyjny Rząd Ludowy w oparciu o masy pracujące zlikwiduje ostatecznie resztki okupacji oraz przeprowadzi natychmiast zasadnicze reformy społeczno-gospodarcze, tj. przede wszystkim:

a) wywłaszczy bez odszkodowania wielką i średnią własność ziemską i odda ziemię komitetom rolnym, które dokonają sprawiedliwego podziału.

b) wywłaszczy wielki i średni przemysł i odda fabryki pod zarząd robotniczych komitetów fabrycznych.

c) zwoła konstytuantę na podstawie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego.

3) Wykonanie powyższych zadań utrudnia istnienie rozłamu w ruchu robotniczym. Zgodnie z uchwałą Konferencji Krajowej władze PS poczyniły wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do porozumienia z grupą WRN-u. Wobec negatywnego stanowiska władz WRN-u Narada Polityczna stwierdza, że cała odpowiedzialność za dalsze istnienie rozłamu spada dziś wyłącznie na WRN.

Uważając nadal przezwyciężenie rozbicia za jedno z najważniejszych zadań ruchu robotniczego w Polsce, Polscy Socjaliści stoją niezmiennie na stanowisku jedności na płaszczyźnie równości obu grup i pełnej demokracji wewnętrznej.

Dając wyraz przekonaniu, że obecny stan rzeczy jest stanem przejściowym i że nadejdzie moment, w którym, mimo negatywnego dotąd stanowiska władz WRN-u do sprawy jedności, urzeczywistni się ona zdecydowaną wolą mas robotniczych, *Polscy Socjaliści uważają się za przedstawicieli całości ruchu robotniczego i w tym duchu prowadzą swoją działalność.*

4) Polscy Socjaliści widzą możliwość opracowania wraz ze Stronnictwem Ludowym wspólnego programu na najbliższy okres historyczny.

5) Narada Polityczna stwierdza, że czynniki sanacyjne, skompromitowane 13-letnimi rządami bezprawia i nędzy chłopskiej, zdając sobie sprawę, że reżym demokratyczny oznacza pociągnięcie sanacji do odpowiedzialności za straszliwą klęskę wrześniową i niebyt polityczny, dążą świadomie do odbudowy dyktatury wojskowej w Polsce, przygotowując spisek przeciw rządowi polskiemu w Londynie i pogrom demokracji i Socjalizmu. Ruch robotniczy i chłopski w dążeniu do Rządu Ludowego będzie musiał przeciwstawić się zamachowi sfer sanacyjnych.

6) Ruch robotniczo-chłopski czeka również stanowcza rozprawa z obozem endecko-oenerowskim, który w dążeniu do narzucenia w Polsce dyktatury „narodowej" przygotowuje krwawą rozprawę z obozem demokratycznym.



Połączyliśmy pod nazwą „ROBOTNIK" dwa odrębnie wychodzące dotąd pisma: „Gwardię" i „Barykadę Wolności". Obok

„Robotnika“ uruchomiliśmy specjalne pismo dla wsi, miesięcznik „CHŁOPSKA SPRAWA“. Przyjęcie dla połączonego pisma tradycyjnej nazwy „ROBOTNIK“ jest zewnętrznym wyrazem tego, *że Polscy Socjaliści, nie mogąc z powodu złej woli WRN osiągnąć zjednoczenia ruchu socjalistycznego, sięgają samodzielnie po kierownictwo polityczne klasy robotniczej w Polsce*“.



Narada ta stanowiła poważny akt polityczny w życiu podziemnym. Po raz pierwszy w czasie okupacji już w roku 1942 został postawiony publicznie rewolucyjny program: reformy rolnej bez wykupu, wywłaszczenia wielkiego i średniego przemysłu.

Społeczeństwo zostało ostrzeżone przed niebezpieczeństwem sanacyjnych przygotowań, zmierzających do przywrócenia dyktatury wojskowej i walki ze Związkiem Radzieckim.

Narada stawiała również zasadę jedności ruchu robotniczego i frontu robotniczo-chłopskiego, a w konsekwencji stworzenie Rządu Ludowego.

Mimo pewnych niedomówień, wynikających z nieskrystalizowanego jeszcze całkowicie politycznego stanowiska Polskich Socjalistów, decyzje Narady Politycznej stanowiły busolę dla polskiego ruchu socjalistycznego, ułatwiały zrozumienie zadań i celów stojących przed masami pracującymi Polski.

Jan Mulak

Działalność PPS w Związku Radzieckim

Rok 1943 w dziejach stosunków polsko-radzieckich był dla Polaków, którzy znaleźli się w ZSRR, rokiem przełomowym. Po ponownym zerwaniu stosunków pomiędzy emigracyjnym rządem polskim w Londynie a rządem radzieckim, zerwaniu wywołanym wyprowadzeniem armii Andersa do Iranu, uwikłaniem się rządu londyńskiego w sprawę Katynia i zachowaniem się dyplomacji polskiej w ZSRR — zaczęła się wśród uchodźctwa polskiego budzić i organizować myśl demokratyczna, niezależna od krętych dróg naszej emigracji londyńskiej, prowadzącej Polskę coraz wyraźniej po dawnych sanacyjnych i reakcyjnych manowcach.

Powstaje pierwsza społeczna organizacja Polaków w ZSRR — Związek Patriotów Polskich. Założycielami Związku są wybitni polscy działacze demokratyczni z tow. Alfredem Lampe, b. członkiem KC KPP, tow. Wandą Wasilewską, czynną działaczką ruchu socjalistycznego przed wojną, oraz z tow. dr Bolesławem Drobnerem na czele.

Socjaliści polscy na uchodźctwie w ZSRR odrazu czynnie włączyli się do pracy społecznej i politycznej ZPP, pracy mającej na celu przede wszystkim wzięcie udziału w walce zbrojnej z Niemcami wespół z Armią Czerwoną, przyśpieszenie w ten sposób wyzwolenia kraju spod jarzma hitlerowskiego, przywrócenie mu niepodległości, budowę demokratycznego ustroju społecznego oraz zadzierzgnięcie i wzmocnienie więzów szczerej przyjaźni między Polską a ZSRR.

Wraz z powstaniem Związku Patriotów Polskich aktywizuje się w dużym stopniu życie polityczne uchodźctwa polskiego. Aktywizują się w pierwszym rzędzie działacze robotniczy. Zaczynają działać wśród uchodźctwa polskiego demokratyczne partie polityczne: PPS, PPR, SL.

24 lipca 1944 roku ukazuje się w „Wolnej Polsce“ — tygodniku polskim wydawanym w Moskwie przez ZPP — zawiadomienie Komitetu Organizacyjnego PPS, podpisane przez tow. dr Drobnera, o rozpoczęciu działalności Koła Zagranicznego PPS przy Zarządzie Głównym ZPP w Moskwie i wzywające do zgłaszania się byłych członków PPS, OM TUR, ZNMS i sympatyków.

Posypały się setki listów od Polaków-socjalistów przebywających w najdalszych zakątkach ZSRR. Setki listów przychodzi od ludzi bezpartyjnych, proszących o przyjęcie do partii. Tow. dr Drobner zawalony tymi listami — obok swej odpowiedzialnej pracy w Zarządzie Głównym ZPP — szczegółowo badał każde zgłoszenie, selekcjonował, odpisywał, zagrzewał, dodawał wiary w zwycięstwo.

Rejestr towarzyszy zgłaszających się do partii i garnących się do pracy wciąż rośnie. Jednym z pierwszych melduje się tow. Ryszard Obrączka, b. sekretarz OKR Częstochowa, losami wojny rzucony aż do Kazachstanu, a wraz z nim młoda entuzjastka PPS tow. Krysanka, dzisiejsza działaczka młodzieżowa. Odzywa się tow. Mieczysław Krupa z b. OKR PPS w Kowlu i tow. dr Rozencwajg z krakowskiego OKR, staje do apelu sędziwy tow. Leopold Lang, od 30 z górą lat piastujący mandat radnego PPS w Radzie Miejskiej Lwowa, pisze o sobie wiele tow. Walczyk Bronisław z batalionów pracy z Azji Środkowej, przedwojenny działacz związku robotników chemicznych. Garnie się do PPS młodzież z tow. tow. Dorywalską Krystyną i Sielicką, Przybytkó i Kuruszą na czele. Wszyscy razem we wszystkich listach, jak jeden mąż, proszą przede wszystkim o jedno — o przyśpieszenie powrotu do kraju, o umożliwienie jak najszybszego wzięcia udziału w budowie nowej rzeczywistości polskiej.

W r. 1944, wkrótce po zorganizowaniu przedstawicielstwa CKW PPS przy ZPP w Moskwie, tow. dr Drobner, powołany w skład PKWN, wyjechał do Lublina. Kierownictwo ruchu socjalistycznego w ZSRR objął po nim przybyły z Akmolińska do Moskwy tow. Obrączka. Główną troską jego było wynaleźć wśród tych, którzy zgłosili się do partii, co najaktywniejszych i co dzielniejszych towarzyszy i spowodować ich przyśpieszony powrót do kraju. Był to okres gorączkowego budownictwa zrębów państwowości nowej Polski. Był to okres Lublina. Kraj na gwałt potrzebował ludzi, wypróbowanych działaczy robotniczych i demokratycznych. Odbudowywała się i odradzała PPS. Jej bujny rozwój w kraju wymagał skoncentrowania się dookoła niej całego pozostałego przy życiu aktywu PPS-owskiego. Wielu towarzyszy PPS-owców, nie czekając na organizację normalnej repatriacji, na skutek zabiegów i czynnej pomocy tow. Obrączki wraca jeszcze w r. 1944 i w r. 1945 do kraju. Sam tow. Obrączka zmuszony jest również porzucić swe stanowisko w Moskwie i powrócić do czekającej go odpowiedzialnej pracy w kraju. Z kolei zastępuje go w Moskwie tow. Irena Obrączkowa, a po jej wyjeździe, w lipcu 1945 r., stanowisko pełnomocnika i przedstawiciela CKW PPS na Związek Radziecki obejmuje odkomenderowany z 1 Dywizji im. T. Kościuszki do prac w ZPP tow. Gustaw Butlow, który już wytrwał na tym stanowisku do końca repatriacji Polaków z ZSRR w r. 1946.

Pomimo powrotu do kraju z ZSRR szeregu aktywniejszych działaczy socjalistycznych, dla których zdołano uzyskać w r. 1944 i 1945 zezwolenia na wcześniejszy wyjazd, masa towarzyszy PPS-owców pozostała w ZSRR, oczekując na realizację umowy polsko-radzieckiej o repatriacji ogólnej.

W tym okresie oczekiwania, w latach 1945-46, rozpoczęła się właściwa praca partyjna wśród członków PPS w Związku Radzieckim.

Działacze PPS-owscy zostają wysunięci do kierowniczych prac w Związku Patriotów Polskich. Tow. Butlow wchodzi w skład Prezydium Zarządu Głównego ZPP, wraz z nim tow. Kuczyńska, która obejmuje zarazem kierownictwo jednego z najtrudniejszych wydziałów Zarządu Głównego ZPP — wydziału opieki społecznej, otaczającego opieką materialną uchodźctwo polskie. Tow. Żeglicki (późniejszy starosta łomżyński, zamordowany w sierpniu br. przez bandy leśne) obejmuje w Zarządzie Głównym dział Kultury i Oświaty, a po jego wyjeździe bierze na siebie tę pracę również nasz tow. Gordon Mieczysław (obecny kierownik Szkoły Wojewódzkiej w Szczecinie). W wielu obwodach w głębi ZSRR na przewodniczących i członków Zarządów Obwodowych ZPP zosają powołani nasi towarzysze. Z poświęceniem pracuje w Kzył Ordzie tow. Aleksandrowiczowa z Krakowa, w Namanganie (Uzbecka ZSRR) — tow. Pacanowska, we Lwowie — tow. tow. Lang i Polloczek, w Wilnie — tow. tow. Przybytko i Chwaliński, w Chersoniu — tow. Teska, w Taszkiencie — tow. Walczyk Bronisław, w Dżambule — tow. Niedźwiedź Michał, w Kijowie — tow. Dynia. W Moskwie wśród młodzieży działają tow. tow. Dorywalska, Kurusza, Sielicka. Na terenie ambasady polskiej w Moskwie bardzo czynną jest tow. Czelicka Eugenia.

Głównym zadaniem pracy społecznej i partyjnej naszych towarzyszy jest: na wewnątrz — przeszkolenie ideologiczne w myśl zasad programowych i taktycznych odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej, a na zewnątrz — przygotowanie do pracy w kraju szerokich mas uchodźctwa polskiego w myśl wytycznych Manifestu Lipcowego PKWN, pomoc w organizacji repatriacji oraz opieką materialna.

Praca ściśle partyjna nie była łatwa. Rozproszenie członków, dalekie przestrzenie, trudności w szybkim porozumiewaniu się, mała ilość prasy krajowej docierającej do Moskwy — oto warunki pracy. Pomimo to przedstawicielstwo CKW PPS korzystało z każdej możliwości, aby do członków partii docierało słowo socjalistyczne. Do szeregu miejscowości instruktorzy ZPP rozwozili w czasie objazdów egzemplarze „Robotnika", „Młodzi Idą", „Pobudki" i „Przeglądu Socjalistycznego". W „Wolnej Polsce", wychodzącej w Moskwie i docierającej względnie łatwo do wszystkich ośrodków naszego wychodźctwa, zamieszczane były przedruki z gazet socjalistycznych w Polsce, wykorzystane było i radio ZPP. Nasze drukowane słowo było łapczywie rozchwytywane przez Polonię radziecką w terenie, gazety codzienne i czasopisma socjalistyczne przechodziły przez dziesiątki rąk i przechowywane były niczym relikwie.

Było to jednak za mało, aby zdawać sobie dobrze sprawę z gwałtownych przemian, jakie w owym czasie (rok 1944 — 45) zachodziły w Polsce, było to niedostateczne, aby można było zrozumieć nową drogę, na jaką weszła PPS. Toteż na wniosek przedstawiciela PPS przy ZPP została łącznie z towarzyszami z PPR zwołana do Moskwy wielka narada — konferencja działaczy robotniczych PPS i PPR, przebywających jeszcze na uchodźctwie w ZSRR. Miała ona na celu głębsze omówienie aktualnych zagadnień politycznych, obszerną wymianę myśli i dokładniejsze ustalenie zadań pracy politycznej na kończący się już okres pobytu Polaków w ZSRR.

Konferencja ta odbyła się w Moskwie w dniach 23 — 27 marca 1946 r. Na otwarciu konferencji obecny był tow. Rusinek, który jako kierownik wycieczki działaczy związków zawodowych w Polsce do ZSRR bawił w tym czasie w Moskwie. Przybył na nią również i nasz ambasador w Moskwie, tow. prof. Raabe.

Szczególny był nastrój na tej konferencji. Uczestnicy, ludzie od 6-ciu lat całkowicie oderwani od Polski, od jej życia i walki, ludzie, którzy w ciągu tych lat wojny przeszli niejedne trudne chwile, spotkali się po raz pierwszy oko w oko z ludźmi z kraju, usłyszeli po raz pierwszy żywe słowo od towarzyszy budujących już nowe życie w Polsce, o tym, co się naprawdę w kraju dzieje, o przeobrażeniach ustrojowych Polski, o napotykanych trudnościach, o walce i zwycięstwie.

Tow. Rusinek w swym wstępnym przemówieniu wzniecił w sercach wszystkich uczestników konferencji zapał i niepowstrzymane pragnienie powrotu do kraju, aby natychmiast stanąć do wspólnej roboty. Ręce i serca uczestników rwały się do pracy dla kraju, rwały się do walki z przeciwieństwami, ogarniał towarzyszy żal głęboki, że warunki dotychczas uniemożliwiały im wzięcie udziału w pracy w kraju, ogarniała ich zazdrość, że to innym przypadł zaszczyt i satysfakcja realizowania reformy rolnej, unaradawiania i uruchamiania fabryk, kolei, kopalń w wyzwolonej Polsce. I gdy po zakończeniu konferencji ambasador tow. Raabe podejmował wszystkich uczestników u siebie w salonach ambasady w atmosferze i na terytorium stanowiącym już jakby cząstkę Polski, wszyscy nalegali nań, aby przyspieszył powrót do kraju przede wszystkim im, działaczom robotniczym.

Pracowite cztery dni obrad konferencji poświęcone były wysłuchaniu podstawowego referatu na temat „Nowe oblicze Polski" (tow. Butlow — PPS) i referatów dodatkowych: „O roli PPS" (tow. Gordon — PPS), „O wyborach w Polsce" (tow. Kofman — PPR), „O roli PPR" (tow. Wolpe — PPR), „O ruchu młodzieżowym" (tow. Sielicka — PPS). Każdy z referatów wywoływał obszerne i wyczerpujące dyskusje. Głębokie akcenty w dyskusji położone były na sprawę jedności działania klasy robotniczej, na jednolity front dwóch równorzędnych i samodzielnych partnerów: PPS i PPR.

Gorące, pełne swady przemówienie wygłosił tow. Walczyk Bronisław (Taszkient), który, wspominając swój udział w walce w „Sempericie" krakowskim, ze wzruszeniem nawoływał towarzyszy do wierności starym sztandarom pepesowskim.

Tow. Polloczek Alojzy (Lwów), analizując przyczynę faszyzacji Polski przedwrześniowej oraz słaby opór klasy robotniczej, doszedł do wniosku, że robotnicy polscy byli zbyt bierni, że ufali zbytnio swym przywódcom, że nie kontrolowali ich dostatecznie. W rezultacie wielu przywódców poza plecami klasy robotniczej prowadziło politykę niezgodną z interesami szerokich mas ludowych. Wynika z tego, zdaniem tow. Polloczka, konieczność nieustannej czujności klasy robotniczej, nie wolno się poddawać magii nazwisk, należy być przywiązanym nie do przywódców a do programu partii.

Tow. Lang, uczestniczący w ruchu socjalistycznym od r. 1904, rozwijał w dyskusji tezę, że zbyt mało przywiązuje się wagi w nowej Polsce do walki z klerem, którego wpływ stale wzrasta i nie jest skierowany na poparcie demokratyzacji kraju.

Tow. Bok, stary komunista, murarz warszawski, ujął wszystkich uczestników swym pełnym szczerości i niekłamanego patosu wystąpieniem jednolitofrontowym. Wyraził on radość ze wspólnej narady PPS-owców i PPR-owców, z zasiadania przy jednym stole, ze wspólnego dyskutowania tak ważnych zagadnień i dał wyraz swemu głębokiemu szacunkowi dla starych PPS-owców, bojowników idei socjalistycznej, którzy mieli odwagę ginąć na stokach Cytadeli za ideę wolności.

W dyskusji wzięli udział wszyscy uczestnicy konferencji. Pełna, nieskrępowana wymiana myśli, wyjaśnienie wielu dręczących towarzyszy pytań i spraw, ustalenie zadań swej pracy politycznej w terenie w ZSRR i zadań stojących przed towarzyszami tuż po bliskim już powrocie do kraju — oto plon tej konferencji.

Nasi towarzysze PPS-owcy na odbytym oddzielnym zebraniu, na którym tow. Butlow złożył sprawozdanie z ostatniego kongresu

partii w r. 1945 i wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach polityki partii, podjęli po dyskusji jednomyślną uchwałę o całkowitym poparciu linii politycznej kierownictwa partii i gotowości oddania się po powrocie do kraju do dyspozycji władz partyjnych.

Konferencja odbywała się w okresie, kiedy repatriacja już się na dobre rozpoczęła i kiedy już do granic Polski szły pierwsze transporty kolejowe z repatriantami.

Wkrótce po niej kilkuset PPS-owców z ZSRR znalazło się już w kraju. Wielu z nich znajdujemy dziś przy trudnej i odpowiedzialnej pracy partyjnej w naszych komitetach partyjnych, w CKW, w kierownictwach Komitetów Wojewódzkich, w Powiatowych i Miejskich Komitetach, w szeregach aktywu partyjnego.

Pobyt w ZSRR wiele ich nauczył, wielu rzeczy oduczył, zahartował wolę, mocniej jeszcze niż przedtem związał z czerwonymi sztandarami socjalizmu, upartych przekonał jak należy cenić przyjaźń i sojusz z Socjalistycznymi Republikami Rad.

Gustaw Butlow

NA HORYZONCIE

W Polsce

Współzawodnictwo pracy

(ak) Ruch współzawodnictwa pracy, rozszerzający się tak mocno w ostatnich miesiącach, pozwala już na wyciągnięcie pewnych wniosków i dokonanie podsumowań osiągniętych przezeń wyników.

Współzawodnictwo pracy jest zjawiskiem całkowicie samorzutnym. Inicjatywa wyszła i wychodzi nadal z szerokich rzesz robotniczych. Oczywiście z ich części świadomej i aktywnej. Aby ruch ten stał się w ogóle możliwy, a tym bardziej aby powstał i rozrastał się samorzutnie, trzeba było tych zmian politycznych i społecznych, jakie zaistniały od chwili odrodzenia Polski, tym razem już Polski Ludowej. Niezbędnymi warunkami było tu uspołecznienie przemysłu i świadomość robotnika o roli, jaką odgrywa on w życiu państwa, a szczególnie w życiu gospodarczym. Uświadomienie, że pracujący awansował na twórcę i współużytkownika procesów produkcyjnych, otworzyło drogę do żywego zainteresowania wynikiem produkcji. Stąd już do współzawodnictwa pracy pozostał tylko krok, bowiem było jasne, że jednostki, za nimi grupy, a wreszcie masy, w miarę stopnia swego uświadomienia porzucać będą bierną, obojętną postawę wobec wyników swej pracy, która to postawa charakteryzowała je w ustroju kapitalistycznym, i coraz liczniej, coraz szerzej zajmować będą postawę czynną. Ruch współzawodnictwa jest więc bezpośrednim wynikiem poczucia wspólnej odpowiedzialności i wspólnego interesu klasy pracowniczej.

Oczywiście ruch ten miał najżyźniejszy grunt do rozwoju tam, gdzie wyniki współzawodnictwa najłatwiejsze są do ustalenia. Gdzie są uchwytne ilościowo lub wagowo „gołym okiem“ jak w przemyśle węglowym. Opracowanie norm i procentowości ich przekroczenia jest tam prostsze i mniej zróżniczkowane niż w przemyśle tekstylnym, lub tym bardziej maszynowym. Skoro ten ruch rozpoczął się właśnie wśród górników węglowych, jest to jeszcze jeden dowód, że jest on samorzutny.

Konferencja przodowników pracy przemysłu węglowego, która miała miejsce 19 października w Katowicach, wykazała efektywność tego ruchu i jego szybki rozwój. Gdy w sierpniu br. 1216 górników przekraczało 180% ustalonej normy, w chwili obecnej jest ich już ponad 3.000. Zarobki przodowników wyraźnie wskazują, że korzyść jest obustronna. Zwiększona wydajność pracy daje wzrost dochodu społecznego — daje ona również lepsze zarobki jednostce. Na kopalni „Centrum“ miesięczny zarobek górnika Kańtocha wyniósł 51.960 zł, zaś Stefana Wyleżoła — 42.214 zł. Nazwiska Pstrowskiego, Stilera, Frysztackiego, Pierzchały czy Jodłowskiego są dziś już nie tylko w Zagłębiu, lecz w całej Polsce symbolem nowej, aktywnej i twórczej postawy robotnika wobec jego pracy.

Ruch rozpoczęty w kopalniach węgla rozszerza się na inne działy przemysłu i inne rejony Polski. 22 sierpnia br. został podpisany układ o współzawodnictwie pomiędzy górnikami a włókniarzami. Do współzawodnictwa przyłącza się Warszawa, Poznań — coraz nowe miasta, coraz nowe zakłady.

Warunkiem powodzenia tego ruchu jest pomoc z góry, jest czynna postawa władz przemysłowych oraz organizacji zawodowych. Ruch ten, aby się rozwijał zdrowo, musi być wzięty pod opiekę. Przede wszystkim należy pamiętać o tym, że istotą współzawodnictwa nie jest zwiększanie wysiłku fizycznego człowieka, lecz lepsza organizacja i pełne wykorzystanie narzędzi i czasu pracy. Ruch ten nie może i nie powinien mieć nic wspólnego z „harowaniem“. Rzeczą kierownictwa wespół z organizacjami zawodowymi będzie tu słuszne i sprawiedliwe ustalenie norm i procentowości ich przekroczenia. Kierownictwo techniczne winno stworzyć warunki odpowiedniej obsługi narzędziowej i maszynowej, a obie partie robotnicze muszą dbać o ideowe podstawy tego ruchu.

Sytuacja zbożowa

(ak) W wywiadzie udzielonym niedawno prasie minister aprowizacji Lechowicz wyjaśnił, że tegoroczny nasz niedobór zbożowy wynosi około 650 tysięcy ton. Jest to mniej, niż stanowił niedobór zeszłoroczny, wynoszący 1 milion ton, jednakże od szeregu miesięcy sprawa ta była przedmiotem wysiłków rządu, zmierzających do pokrycia braku zbóż chlebowych. Problem zbożowy nie jest tylko sprawą wyżywienia ludności. Wiąże się on również ze sprawą wyżywienia inwentarza wobec słabego urodzaju pasz.

Przyczyny niedoboru głównie szukać należy w warunkach klimatycznych całej środkowej i zachodniej Europy. Wczesna, ostra i długotrwała zima zeszłoroczna, wraz z powodzią i suszą w ciągu wiosny i lata była przyczyną szczególnie niekorzystnych warunków dla uprawy i wegetacji roślinnej. Lody w portach na długie miesiące zahamowały żeglugę, co ujemnie się odbiło na transportach koni i nawozów sztucznych, co z kolei dało się dotkliwie odczuć przy wiosennych pracach rolnych. Warunki klimatyczne spowodowały straty pszenicy o 44%, żyta o 23% i rzepaku o 62% w stosunku do zbiorów normalnych.

Dzięki zawartej ze Związkiem Radzieckim umowie znaczna część deficytu zbożowego zostanie pokryta. ZSRR do końca bieżącego roku dostarczy 300 tys. ton zboża, z czego 181 tysięcy ton

już nadeszło do Polski. Reszta zostanie zakontraktowana na innych rynkach zagranicznych. W tym kierunku poczyniono już i czyni się nadal odpowiednie starania.

W trosce o racjonalną gospodarkę zbożem, a przede wszystkim o wyżywienie ludności pracującej miast, podatek gruntowy za okresy bieżące oraz zaległe pobierany jest częściowo w zbożu. Z ogólnej ilości 3 milionów gospodarstw 2 miliony mniejszych, które produkują zboże wyłącznie lub przeważnie na potrzeby własne, płacą podatek w gotówce. 750 tysięcy większych płaci w połowie gotówką, w połowie zaś w zbożu, zaś 250 tysięcy dużych gospodarstw całą drugą ratę podatku powinny wpłacić w zbożu. Dotychczasowe zapasy zboża z tego źródła wynoszą już 60 tys. ton.

Jednym z ważniejszych zjawisk w polityce zbożowej rządu jest zmiana norm przemiału. Z dniem 1.10.1947 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił wprowadzić 80-procentowy przemiał żyta i 70-procentowy przemiał pszenicy, obniżając w ten sposób poprzednio obowiązującą normę o 10%. Zarządzenie to pozwoliło przede wszystkim na poprawę jakości chleba przydziałowego. Wyższa o 4,29 zł cena kilograma chleba nie obciąża konsumenta, bo pokrywana jest z Funduszu Aprowizacyjnego. Skutkiem nowej normy przemiałowej jest też zwiększenie ilości rozporządzalnych otręb, tak potrzebnych dla powiększonej w porównaniu z zeszłym rokiem ilości inwentarza. Nowe zasady przemiału będą w praktyce ściślej przestrzegane niż poprzednie, co w rezultacie zmniejszy krzywdzącą świat pracy różnicę w jakości pomiędzy chlebem przydziałowym a wolnorynkowym.

Jeśli żadna klęska żywiołowa nie powtórzy się w najbliższym okresie, już dziś stwierdzić można, że bieżący rok gospodarczy jest ostatnim rokiem naszego powojennego niedoboru zbożowego.

Zniżka cen

(ak) W dniu 6 października ukazało się zarządzenie ministra przemysłu i handlu ustanawiające zniżkę cen detalicznych na niektóre towary wytwarzane przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym. Zniżka obejmuje znaczną część wytwórczości przemysłowej państwowej i dotyczy w lwiej części artykułów powszechnego użytku ludności.

I tak w przemyśle włókienniczym obniżono ceny materiałów wełnianych pięćdziesięcio- i sześćdziesięcioprocentowych o 15%; w przemyśle papierniczym na większość wyrobów ceny zniżono od 9% do 14%; w przemyśle skórzanym zniżką 5% objęto skórę podeszwową, galanterię skórzaną i obuwie tekstylne; w przemyśle chemicznym buty, śniegowce i kalosze potaniały o 15%, opony i dętki rowerowe o 12%. Meble i artykuły gospodarstwa domowego objęte wytwórczością przemysłów drzewnego, metalowego i mineralnego potaniały w granicach od 10% (naczynia emaliowane) do 30% (porcelana stołowa biała, galanteria drzewna). Specjalne znaczenie dla wsi będzie miała zniżka cen narzędzi rolniczych (10%), żelaza kutego (3%), hufnali (15%), łopat, szpadli (10%) i innych artykułów. Zarządzeniem objęto poza narzędziami rolniczymi także inne typy dóbr wytwórczych, co dodatnio odczuje rzemieślnik i drobny wytwórca przemysłowy. Należy tu wymienić artykuły pomocnicze stosowane w budownictwie i stolarstwie, odlewy żeliwne, narzędzia ślusarskie bądź stolarskie, wreszcie artykuły elektrotechniczne.

Jak należy ocenić to zarządzenie w świetle potrzeb rynku z jednej, a ekonomiki przemysłu państwowego z drugiej strony?

Przypomnijmy sobie, że zniżka cen następuje mniej więcej w rocznicę zeszłorocznej samorzutnej zwyżki, której ośrodek zawiązał się w grupie płodów rolnych i po niedługim czasie infekcją hossy zakaził ceny w produkcji nierolniczej. Przed rokiem jednak nie istniała jeszcze konkretna polityka sterowania cenami, a ingerencja władz państwowych oraz czynnika społecznego miała charakter doraźny, wyrywkowy i raczej „wolna gra sił" niż polityka cen decydowała o stosunkach na rynku.

Stworzenie Biura Cen w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, wejście w życie szeregu dekretów regulujących wykonywanie handlu, granice marż zarobkowych i formy kontroli państwowej oraz społecznej nad rynkiem handlowym, zmieniło zasadniczo sytuację. Zysk handlowy, który się dotychczas rozrastał dowolnie, został ujęty w ramy godziwych norm. Skutkiem bezpośrednim była zniżka nadmiernych cen detalicznych, jaka nastąpiła w ciągu lata br. Tą drogą w podziale dochodu społecznego nastąpiło przesunięcie na korzyść konsumenta kosztem uszczuplenia przerostów tej części dochodu, jaka przypadała kupcowi.

W międzyczasie w przemyśle państwowym rozwijało się równolegle inne zjawisko. Polegało ono na stopniowym przechodzeniu od produkcji za wszelką cenę, od produkcji nastawionej na maksymalny wynik — do produkcji ekonomicznej, do produkcji w myśl zasady aby produkować nie tylko jak najwięcej i najlepiej, ale też i jak najtaniej, to znaczy najekonomiczniej. Zasada ekonomiczności odnosi się zarówno do procesu produkowania w ścisłym znaczeniu, jak też i do kosztów administracyjnych, wreszcie i kosztów rozprowadzenia towarów, słowem do wszystkich elementów, które składają się na cenę wyrobu.

Zasada ekonomii wytwarzania i ekonomii rozprowadzenia artykułów przemysłowych wymaga między innymi słusznych oszczędności w tym ogniwie kosztów, które łączy bezpośrednio konsumenta z całokształtem elementów ceny, to jest w cenie detalicznej. Cena detaliczna, obowiązująca wszystkie trzy sektory gospodarcze, zostaje więc po raz drugi obniżona od czasu zapoczątkowania „bitwy o handel". Za pierwszym razem odcięto od ceny zysk spekulacyjny, obecnie odcięto nieekonomiczną nadwyżkę kosztów rozprowadzenia. Ma to swe uzasadnienie w akcji zmierzającej do kompresji kosztów własnych i stanowi normalne i zdrowe zjawisko stabilizacji na rynku. Po zniszczeniach i chaosie powojennym w miarę odbudowy wytwórczości i zaspokojenia głodu towarowego przychodzi czas na zwężanie nadmiernie rozrośniętych kosztów rozprowadzania towarów. Na akcji tej zyskuje w pierwszym rzędzie konsument, a w dalszej perspektywie producent, to jest państwo, poprzez zniżkę ceny wiedzie bowiem droga do zwiększenia zbytu, o co w przyszłości, gdy rynek się nasyci, trzeba się będzie poważnie zatroszczyć.

Nowy etap prac Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy

(rw) Powołana natychmiast po zakończeniu działań wojennych dekretem z 24 maja 1945 r. Naczelna Rada Odbudowy Warszawy miała za zadanie mobilizację zasobów materialnych i duchowych narodu dla dzieła odbudowy stolicy, ustalanie ogólnych zasad tej odbudowy, opiniowanie zamierzeń, projektów i programów.

Dwuletnia praktyka wykazała jednak, że koordynacja zamierzeń możliwa jest tylko przy podporządkowaniu wszystkich ogniw wykonawczych, jak Biuro Odbudowy Stolicy, Warszawska Dyrekcja Odbudowy itd., jednej instytucji nadrzędnej. Brak centralizacji hamował ponadto tempo pracy i utrudniał ustalenie hierarchii ważności. W czerwcu br. Sejm przyjął nową ustawę, reorganizującą dotychczasowe podstawy NROW, której celem jest usunięcie tych niedociągnięć.

Ustawa ta, uzależniając 30-to osobowy skład od decyzji Premiera, stwarza z Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy najwyższy czynnik kontrolujący wszystkie zagadnienia związane z odbudową. W skład NROW wchodzą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych w odbudowie stolicy instytucji i urzędów.

Pierwsze posiedzenie NROW w nowym składzie, z poszerzonymi zadaniami, zapoczątkowało nowy okres odbudowy stolicy.

Tow. premier Cyrankiewicz, otwierając to posiedzenie, stwierdził, że „reorganizacja NROW ma stać się wstępem do nowego okresu w odbudowie i budowie Warszawy. Ma być to okres zwiększonej planowości, okres zwiększonej do maksimum konsolidacji wysiłków, koordynacji i równocześnie większej ekonomii, większej wydajności i inicjatywy w rozwiązywaniu węzłowych zagadnień odbudowy Warszawy. Ma to być okres zwiększonej mobilizacji środków, przede wszystkim środków społecznych dla odbudowy stolicy".

Zamykając na tymże samym posiedzeniu bilans dotychczasowego dorobku NROW, Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut, wskazał na niezwykle wysoki stopień ofiarności społeczeństwa polskiego, które w trudnym okresie powojennym złożyło blisko miliard złotych na odbudowę Warszawy. Ofiarność ta jest dowodem, że społeczeństwo nasze zdaje sobie sprawę, że odbudowa stolicy winna być dokonana wysiłkiem całego narodu.

Słusznie też prezydent Bierut podkreślił w swym przemówieniu: „Coraz liczniejsze warstwy naszego społeczeństwa zaczynają rozumieć, że sprawa odbudowy Warszawy to nie tylko sprawa wybudowania tylu to a tylu potrzebnych gmachów państwowych i społecznych, tylu to a tylu domów mieszkalnych, sklepów, hal czy teatrów — lecz, że to jest jedno z zadań historycznych narodu, jedno z zadań dzisiejszego pokolenia, według których oceniać go będą następne".

Przeciwko Mikołajczykowi

(tg) Mit, jaki roztaczał wokół swojej osoby po powrocie z Londynu Mikołajczyk, należy do bezpowrotnej przeszłości. Żałosny widok przedstawia stronnictwo tego „prezesa", który niedawno jeszcze uzurpował sobie prawo do reprezentowania 80% narodu polskiego. Wystarczy czytać pełne żałosnej kazuistyki komunikaty tak buńczucznego jeszcze niedawno Sekretariatu Naczelnego PSL, aby stwierdzić, że partia Mikołajczyka nie ma już w Polsce wiele do powiedzenia.

Czuje i rozumie to coraz większa ilość działaczy tego stronnictwa, działaczy, którzy zapędzeni w ślepą uliczkę przez niedoszłego „wodza", chcieliby się z niej wycofać, chcieliby stanąć do pozytywnej pracy w Polsce Ludowej. Przejawem tego otrzeźwienia był zwołany na dzień 5 października do Warszawy ogólnopolski zjazd czołowych działaczy PSL, zwołany z inicjatywy lewicy PSL.

Na zjeździe, któremu przewodniczył Józef Niećko, a referat polityczny wygłosił Czesław Wycech, poddano ostrej krytyce szkodliwą dla mas chłopskich i dla Polski politykę kierownictwa PSL, wysuwając żądanie usunięcia z kierownictwa Mikołajczyka i wybranie nowego NKW. W dyskusji i w uchwałach podkreślono również konieczność współpracy ruchu ludowego z partiami robotniczymi na platformie dokonanych przeobrażeń społecznych.

Ucieczka Mikołajczyka

(rw) Istniejący niemal od chwili powstania PSL kryzys polityczny w łonie tego stronnictwa przybrał ostatnio szczególnie ostre symptomy, których wyrazem był zjazd PSL-lewicy i utworzenie przez nich odrębnej grupy polityczne Proces ten zakończyła ucieczka Mikołajczyka w towarzystwie czołowych działaczy PSL — Bagińskiego, Bryji i Korbońskiego.

W chwili obecnej nie znamy jeszcze marszruty prezesa PSL, ani nie wiemy, gdzie się podziewa. Nie to jednak jest ważne, lecz fakt, że bezpłodna linia opozycyjna Mikołajczyka doprowadziła go do zupełnego bankructwa politycznego, czego najlepszym dowodem jest jego ucieczka. PSL-lewica, znajdując w ucieczce byłego wodza potwierdzenie swego stanowiska, objęła wszystkie kierownicze stanowiska w stronnictwie. W dn. 27 ub. m. powołano spośród członków Rady Naczelnej PSL Tymcz. Nacz. Komitet Wykon. PSL, w następującym składzie: prezes — Józef Niećko, wiceprezesi — Czesław Wycech i Jan Madejski, sekretarz — Kazimierz Banach, zastępca sekretarza — Stanisław Koter, skarbnik — Jan Dębski. Jednocześnie Czesław Wycech otrzymał od prezesa Rady Naczelnej PSL Kiernika, który obecnie przebywa w Nowym Jorku, depeszę zapowiadającą jego rychły powrót do kraju oraz zwołanie Rady Naczelnej.

Obejmując kierownictwo stronnictwa Tymczasowy NKW ogłosił następujący komunikat: „W związku z ucieczką za granicę b. Prezesa Stanisława Mikołajczyka i niektórych członków NKW PSL dotychczasowy NKW przestał faktycznie istnieć.

Świadomi wielkiej roli, jaką mają do odegrania chłopi zorganizowani w PSL w budowie dźwigającej się z ruin Polski Ludowej, oraz konieczności wprowadzenia Stronnictwa na właściwą drogę i całkowitego zerwania ze zgubną polityką dotychczasowego kierownictwa, przypieczętowaną zdradziecką ucieczką Stanisława Mikołajczyka, postanowiliśmy podjąć walkę i pracę, celem utrzymania ciągłości działalności PSL.

W tym celu: 1) powołany został Tymczasowy NKW PSL, który będzie pełnił swe funkcje do czasu zwołania Rady Naczelnej, która wyłoni NKW PSL w myśl przepisów statutowych; 2) Tymczasowy NKW PSL zwoła w najkrótszym czasie Radę Naczelną PSL.

Jednym z pierwszych aktów Tymczasowego NKW było zawieszenie w prawach członków NKW Bańczyka Stanisława i Wójcika Staniława oraz przekazanie sprawy ich wykluczenia najbliższej Radzie Naczelnej. Ponadto Tymczasowy NKW zawiesił w prawach członków stronnictwa posłów na sejm: Franciszka Wójcickiego, Tadeusza Nowaka i Kazimierza Nadobnika, przekazując ich sprawę z wnioskiem o wykluczenie również Radzie Naczelnej PSL, która została zwołana na 9 i 10 listopada.

Pamiętniki robotników z czasów okupacji

(tg) Pomysł rozpisania przez KCZZ konkursu na pamiętnik robotnika z czasów okupacji jest naprawdę godny uznania. Przyniósł on też bardzo dobre wyniki. Na konkurs nadesłano 115 pamiętników i jedną powieść. W dniu 1 października nastąpiło rozdanie nagród. Pierwszą nagrodę w kwocie zł 30.000 otrzymał Kazimierz Szymczak z Warszawy. Poza tym przyznano 2 drugie, 2 trzecie i 3 czwarte nagrody.

Inicjatorom konkursu nie chodziło o wyszukanie nowych talentów literackich czy publicystycznych. 115 pamiętników to tyleż dokumentów z najstraszliwszego w dziejach Polski okresu. Do dokumentów tych zasiądzie socjolog, historyk, polityk i działacz społeczny. Każdego bowiem badacza okresu wojny pamiętniki te zbliżą do minionych wydarzeń, uprzystępnią mu mnóstwo obserwacji, spostrzeżeń i przeżyć, pokażą reakcję prostych ludzi na zjawiska doniosłej wagi dziejowej. Politykowi i działaczowi obecnej doby pamiętniki pokażą, jak formułowały się przeobrażenia w psychice ludzi, walczących i marzących o nowej Polsce wówczas, gdy nad potworną ówczesną rzeczywistością unosiły się dymy z krematoriów oświęcimskich.

Wartości pamiętników nie potrafimy, być może, ocenić dzisiaj należycie. Każdy bowiem, kto przeżył okupację, nosi w pamięci swój własny mniej lub więcej straszny dokument. Wydaje się, że wartość pamiętników będzie nabierać jednak znaczenia z każdym miesiącem, każdym rokiem, a mianowicie gdy do okresu minionej wojny będziemy podchodzili coraz mniej emocjonalnie, coraz bardziej, o ile to możliwe, **sine ira**

et studio. Wówczas to 115 pisanych dokumentów, a zwłaszcza 11 wyróżnionych, nabiorą właściwego waloru.

Zjazd Eksperantystów

(tg) W Warszawie odbył się pod protektoratem prezesa Rady Ministrów, tow. Józefa Cyrankiewicza, drugi po wojnie Ogólnopolski Zjazd Esperantystów.

Język międzynarodowy esperanto, najprostszy i najłatwiejszy język na świecie, znajdował po pierwszej wojnie światowej duże zastosowanie. Liczba zwolenników tego języka wzrastała z roku na rok, przy czym esperantyści nie podchodzili do sprawy rozpowszechniania esperanta wyłącznie utylitarnie, lecz uważali go za środek zbliżenia między narodami, ułatwiający współżycie pokojowe. Esperantysta był poprostu synonimem pacyfisty.

W okresie narastających ruchów faszystowskich, w okresie panowania Hitlera i Mussoliniego, idea esperancka ponosiła klęski wraz z całym obozem postępu. Faszyzm rugował esperanto, zwłaszcza że twórcą jego był Żyd z Białegostoku, dr Ludwik Zamenhof.

Po drugiej wojnie światowej idea międzynarodowego języka odżyła, o czym świadczą sprawozdania międzynarodowych i krajowych kongresów esperanckich. Także Polski Związek Esperantystów z pionierem esperanta w Polsce, Janem Zawadą, na czele wykazuje dużą żywotność. Ruch esperancki zyskał sobie w Polsce poparcie władz i sympatię szeregu instytucji społecznych i oświatowych. Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie język esperanto zostanie wprowadzony do szkół powszechnych i średnich. Biorący udział w zjeździe przedstawiciele rządu, wyższych uczelni, organizacji społecznych i młodzieżowych przyrzekali jak najdalej idące poparcie wysiłków, zmierzających w kierunku rozpowszechnienia języka, zwanego słusznie „łaciną demokracji".

Rejon i port Szczecina

(ak) Pierwszy Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych jako zadanie programowe wysunął hasło odbudowy poszczególnych fabryk, jak np. „Pa-Fa-Wag" we Wrocławiu. Trzeci Zjazd w Szczecinie operuje już nie pojedynczymi obiektami, lecz okręgami, jak rejon szczeciński i Mazury.

Sześciomiliardowe kredyty, które w ciągu najbliższych lat zostaną tam zainwestowane, mają przywrócić portowi i miastu należne mu w gospodarce narodowej miejsce, a rejonowi szczecińskiemu zdolność utrzymania miasta i portu.

Motywy, które zdecydowały o powzięciu decyzji rządu w tej mierze, wypływają ze źródeł geograficzno-gospodarczych. Polski ciężki przemysł związany jest z rynkami zagranicznymi. Koszty eksportu węgla i wyrobów hutniczych oraz importu rud, złomu i innych surowców są kilkakrotnie niższe przy transporcie wodnym niż lądowym. Naturalną linią komunikacyjną, którą wykorzystać w pełni nie tylko można, lecz ze względów konkurencyjnych trzeba, jest Odra. Węzłem przeładunkowym, wiążącym transport morski z rzecznym i kolejowym, jest właśnie Szczecin. To też port szczeciński jest pomyślany głównie jako port przeładunków masowych i w tym kierunku pójdzie jego odbudowa. Rejon wielkiego Szczecina jest nadto szczególnie korzystnym terenem dla lokowania wielkich zakładów przemysłowych, opartych o wodny transport surowców oraz wyrobów. Do takich zakładów należy pierwsza na północy Polski huta Stołczyn pod Szczecinem.

Powołana do życia międzyministerialna komisja aktywizacji rejonu szczecińskiego ma za zadanie ustalenie najwłaściwszych zasad i kierunków odbudowy, aby port szczeciński możliwie prędko mógł spełnić oczekujące go zadania.

O zwrot zrabowanego złota

(ak) Zadziwiający jest umiar, z jakim prasa polska informuje o niepojętych poczynaniach Komisji dla Dystrybucji Złota w Brukseli. Jak wiadomo, złoto stanowiące nie wojenny lecz kryminalny łup Niemiec hitlerowskich, zrabowany w krajach okupacyjnych, było systematycznie gromadzone nawet w czasie postępującej na wszystkich frontach Trzeciej Rzeszy klęski militarnej. Łupem tym manewrowano tak, aby się dostał w ręce mocarstw zachodnich. Istotnie złoto ujęły wojska amerykańskie. Zgodnie z porozumieniem międzyalianckim, zawartym w Paryżu, podział złota miał nastąpić na zasadzie przywrócenia własności poszkodowanym państwom, po rozpatrzeniu zgłoszonych uprzednio roszczeń.

Tymczasem, wbrew umowie, brukselska Komisja Trzech dokonała wstępnego podziału pomiędzy niektóre państwa zachodnie. A więc, przed rozważeniem wysokości roszczeń pozostałych poszkodowanych, między innymi Polski, Czech i Jugosławii, ustalono udział Belgii na 90 tys. kg, Holandii na 36 tys. kg i Luksemburga na 2 tys. kg. Co więcej, postanowiono przyznać złoto nawet sojusznikowi Niemiec, a mianowicie Włochom, w ilości 3,3 tys. kg, oraz Austrii, która w czasie wojny była częścią Rzeszy — 33 tys. kg.

Nikt na świecie nie ma wątpliwości co do pochodzenia tego złota. Najmniej chyba Amerykanie, którzy jeszcze przed dwoma i pół laty zamieszczali w swych pismach zdjęcia stert łupów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, stosów obrączek, wyrwanych wraz z zębami mostków i koron itd. Nikt też nie może mieć wątpliwości, że nasz udział w zrabowanych Europie wartościach, obliczony przez rząd polski na 134 tys. kg, jest raczej skromnie oceniony, jeśli się porówna ilość ofiar i natężenie terroru u nas i gdzie indziej. Czym więc wytłumaczyć, że prawa Polski — i bezsporne i najrozleglejsze — nie tylko, że nie zostały uwzględnione w pierwszej kolejności, jakby tego zasady sprawiedliwości wymagały, lecz, że uwzględniono roszczenia wrogów przed naszymi, ba, że o naszych w ogóle się nie wspomina.

Czyżby gra na zadrażnienie? Wojna nerwów?

Wojnę nerwów, jak każdą wojnę, można prowadzić różną bronią — uczciwą i honorową, lub też mniej albo i bardzo mało rycerską. Kraje anglosaskie szczycą się swym poczuciem sprawiedliwości. Swe poszanowanie dla własności wywodzą z zasad sprawiedliwości i etyki chrześcijańskiej. Prawo własności stawiają nieraz ponad prawo człowieka.

Czyżby obecnie Anglosasi swymi brukselskimi decyzjami chcieli udowodnić światu, że prawo własności, a zatem i jego podstawy mają w ich praktyce dwojaki walor: pełny na użytek własny i walor pustego dźwięku na użytek cudzy? Nie chcemy ryzykować tego twierdzenia. Jeśliby decyzja brukselska miała się okazać definitywnym rozstrzygnięciem, jeśli ten krwawy łup miałby się stać narzędziem jakiejkolwiek polityki, to klimat etyczny i moralny całej sprawy byłby oczywistym rekordem cynizmu politycznego.

W Z. S. R. R.

Zbiory zboża w 30 roku po rewolucji

(gb) Tegoroczny jubileusz 30-lecia istnienia państwa radzieckiego wywołał w całym kraju masowy ruch współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego ZSRR, ruch mający na celu uczczenie tej wielkiej dla klasy robotniczej rocznicy przez osiągnięcie rekordowej wydajności.

Ruchem tym ogarnięty został i przemysł, i transport, i rolnictwo.

Duże ilości zboża, jakie Związek Radziecki dostarcza w roku bieżącym sąsiednim krajom w ramach zawartych układów handlowych oraz, jakie oferuje innym krajom, a w szczególności Francji, są wynikiem wzmożonego i bardzo ofiarnego trudu radzieckich kołchoźników i robotników rolnych, którzy w tym roku, w trzecim zaledwie roku po wojnie, zebrali ze swych pól olbrzymi plon i dostarczyli swemu państwu dużo wcześniej, niż wyznaczone zostały na to terminy urzędowe, wszystkie należne podatki w naturze, a nawet w wielu wypadkach nadpłacili, zwożąc do magazynów państwowych wyższe niż wyznaczone ilości zbóż.

Rozwinęło się silne współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi obwodami kraju i poszczególnymi nawet gospodarstwami, rozwinęła się usilna natężona praca, jakiej nie zna jeszcze gospodarka rolna u nas, i w jej wyniku we wrześniu już większość kolektywnych i państwowych gospodarstw rolnych (kołchozów i sowchozów) wykonała całkowicie wyznaczony planem obowiązek świadczeń rzeczowych na rzecz państwa, deklarując ponadto dobrowolnie dodatkowo olbrzymie ilości zbóż ponad wyznaczone kwoty i zwożąc je odrazu na punkty przyjęć do elewatorów.

Pierwsze miejsce wśród wielu republik radzieckich w tym wyścigu świadczeń na rzecz państwa zajęła Ukraińska Republika. Ta sama Ukraina, która została tak bardzo przez wojnę zniszczona, której wsie były tak bezlitośnie palone, rabowane i niszczone. Na dzień 10 października wykonała Ukraina 100,3% planu rocznego dostaw obowiązkowych zboża, a w listach, które — obyczajem radzieckim — są w takich okolicznościach wysyłane do Stalina, poszczególne kołchozy pełne dumy donoszą o swych sukcesach i dodatkowo deklarują setki tysięcy pudów ponad obowiązkowy podatek. Jest to niewątpliwie patriotyczny wyczyn chłopów ukraińskich. Gazety radzieckie ostatnich tygodni pełne są depesz tego rodzaju.

Już sam fakt, że obszar zasiewów w r. 1947 był o 8 milionów hektarów większy niż w r. 1946, mówi sam za siebie i wyjaśnia przyczynę wzrostu ogólnej ilości zbiorów w ZSRR. Poza tym stacje traktorowe w roku bieżącym przeprowadziły prace rolne na przestrzeni o 30 milionów hektarów większej niż w roku ubiegłym.

Jeden tylko obwód charkowski dostarczył państwu w roku bieżącym o 12 milionów pudów żyta i pszenicy więcej niż w najlepsze lata przedwojenne. Obwód kijowski dostarczył już o 15,7 miliona pudów więcej niż w r. ub., a obwód połtawski o 23,2 miliona pudów więcej.

Niezbyt daleko w tyle za Republiką Ukraińską idą inne republiki radzieckie. Oto Uzbecka Republika Radziecka do dnia 10 października przekazała już państwu 100,2% wyznaczonego jej przez państwo podatku w zbożu i ryżu, przewyższając dostawy zeszłoroczne o 5,2 miliona pudów ryżu. Republika Litewska w tym samym terminie wywiązała się już w 100,3% ze swych zobowiązań do świadczeń państwowych i dodała ponadto 1 milion pudów zboża. W dalekim Kazachstanie jeden z okręgów, okręg Ałma-Ata, dostarczył ponad 1 milion pudów więcej niż w r. ub. i zobowiązał się dostarczyć jeszcze dodatkowo 225 tysięcy pudów. Również i Białoruś wykonała 106,7% swego planu.

W 30 roku istnienia Związku Radzieckiego rolnictwo dobrze zdało swój egzamin.

30 lat oświaty ludowej

(gb) Celem wychowania i nauczania powszechnego w Związku Radzieckim jest wykształcenie wszechstronnie rozwiniętego nowego człowieka, świadomego członka społeczeństwa, wiernego swej ojczyźnie i interesom swego narodu.

W Związku Radzieckim wprowadzone zostało nauczanie obowiązkowe w zakresie 4-letniej szkoły początkowej na wsi i 7-letniej w miastach i osadach fabrycznych. Średnie i wyższe szkoły są dostępne dla każdego niezależnie od przynależności narodowej, religijnej, płci lub stanu majątkowego. Zasada równouprawnienia w tym zakresie wszystkich narodowości jest realizowana bez reszty, nauczanie odbywa się w szkole w języku ojczystym każdej narodowości, choćby była ona najmniej liczna.

Dla dzieci w wieku do lat 3 zorganizowano szereg instytucyj, które znajdą się pod zarządem Ministerstwa Zdrowia. Są to domy Matki i Dziecka, przychodnie dziecięce, żłobki.

Dla dzieci w wieku od lat 3 do 7 istnieją przedszkola i ogródki dziecięce. Przed Rewolucją Październikową publicznych instytucyj wychowania przedszkolnego nie było wcale. Istniało około 250 prywatnych przedszkoli, obsługujących za wysoką dość opłatą dzieci zamożnych rodziców. W roku 1944 tylko jedna Rosyjska Federacyjna Republika posiadała 1625 przedszkoli i wielką ilość ogródków dziecięcych, obsługujących razem około 5 milionów dzieci. Instytucje te utrzymywane są przez państwo, związki zawodowe, przedsiębiorstwa i kołchozy. Rodzice opłacają tylko część kosztów wyżywienia dziecka.

Ogólnokształcąca szkoła ma 3 poziomy: czteroletnią początkową szkołę dla dzieci w wieku od 7 do 10 lat, siedmioletnią — dla dzieci od 7 do 13 lat i średnią szkołę (z 10-letnim okresem nauczania) dla dzieci i młodzieży od 7 do 17 lat. Olbrzymie zmiany, jakie zaszły w zasięgu nauczania powszechnego, najlepiej charakteryzuje następująca tabelka, świadcząca o rozwoju sieci szkolnej w Rosji:

	Szkół	Nauczycieli	Uczniów
1914 r.	105.524	231.007	7.096.249
1939 r.	172.759	1.170.530	32.105.825

W niektórych republikach radzieckich w Azji Środkowej liczba szkół i uczących się wzrosła w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym 50-krotnie. Tak np. w Uzbeckiej Republice w r. 1914 było 17 tysięcy uczących się, a w r. 1939 — 1210 tysięcy.

W wyniku wstecznej polityki oświatowej caratu analfabetyzm wśród ludności był przed rewolucją zastraszający. Z inicjatywy Lenina już w r. 1919 był wydany dekret, który zobowiązywał całą ludność republik radzieckich w wieku od 8 do 50 lat do uczenia się czytania i pisania w języku rosyjskim lub ojczystym. W ciągu 20 lat (od 1920 do 1940 roku) w Związku Radzieckim nauczyło się czytania i pisania około 50 milionów ludzi dorosłych. Dzięki tej olbrzymiej pracy odsetek ludzi niepiśmiennych zmalał do 10%.

W okresie 30 lat rozwoju Związku Radzieckiego ogromnie wzrosła też ilość szkół wyższych. W roku 1939 wyższych zakładów naukowych było już 750, a liczba młodzieży akademickiej przekroczyła 620 tysięcy. Mimo zniszczeń wojennych po wojnie w r. 1946 otwarto nowe wyższe zakłady naukowe i ogólna liczba ich wzrosła

do 792, a liczba słuchaczy do 653.000. Przed rewolucją wyższe szkoły posiadało tylko 16 miast Rosji, dziś ma je 156 miast ZSRR. Przed rewolucją wiele dzisiejszych republik radzieckich nie miało ani jednej szkoły wyższej, dziś każda republika posiada co najmniej kilka wyższych szkół.

Olbrzymią pracę oświatową prowadzą w ZSRR kluby, pałace kultury, biblioteki, muzea, lektoraty publiczne. Ilość książek w powszechnych bibliotekach publicznych zwiększyła się z 9 milionów w r. 1914 do 1 miliarda 368 milionów w r. 1941. Liczba muzeów powiększyła się ze 180 w r. 1914 do 800 w r. 1938.

We wszystkich wielkich miastach istnieją lektoraty, które organizują wykłady publiczne i odczyty na najrozmaitsze tematy. Jako wykładowcy występują profesorowie, członkowie akademii, inżynierowie, lekarze, specjaliści.

Biblioteka im. Lenina w Moskwie

(gb) W roku bieżącym minęła 85-ta rocznica istnienia Państwowej Biblioteki ZSRR imienia Włodzimierza Lenina.

85 lat temu zostało w Moskwie otwarte publiczne muzeum Rumiancewych. Część tego muzeum stanowiła duża biblioteka, należąca do Mikołaja Rumiancewa.

Początkowo w bibliotece było 28.500 książek i około 1000 rękopisów. Rumiancew, człowiek bardzo oświecony i zamożny, był dyplomatą, a potem kanclerzem Rady Państwa i ministrem spraw zagranicznych Rosji. Zawdzięczając swemu wysokiemu w państwie stanowisku potrafił on zorganizować zbieranie dokumentów historycznych po całej Rosji i stworzyć bezcenny zbiór książek i rękopisów.

Pomimo olbrzymiego znaczenia Muzeum Rumiancewych i biblioteki tego Muzeum rząd carski asygnował na utrzymanie tej instytucji śmiesznie małe kwoty. Na zakup książek nie asygnowano nic, w całej bibliotece pracowało zaledwie sześciu - siedmiu ludzi. Mimo tego stosunku rządu, dzięki ofiarności publicznej, już w r. 1864 biblioteka posiadała 125 tysięcy tomów i 2295 rękopisów.

Biblioteka Rumiancewych odegrała wielką rolę w życiu kulturalnym i naukowym Rosji. Jej stałymi czytelnikami byli: Lenin, Mendelejew, Lew Tołstoj, Dostojewski. Inżynierowie, lekarze, pisarze, malarze, artyści byli stałymi gośćmi biblioteki i tu znajdowali cenne materiały wzbogacające ich wiedzę i umysły.

W październiku 1917 roku biblioteka liczyła już 1.100.000 tomów, ale ani opracowanie tego bogactwa książek, ani warunki przechowywania w najmniejszym nawet stopniu nie odpowiadały znaczeniu tego najważniejszego ośrodka kulturalnego wielkiego państwa rosyjskiego.

Dopiero Lenin, nie zważając na wrzącą jeszcze w kraju walkę domową i na niesłychanie trudną sytuację ogólną młodego państwa radzieckiego, wydał już w roku 1918 specjalne zarządzenie o reorganizacji bibliotek w Związku Radzieckim oraz dekret o ochronie bibliotek i księgozbiorów. Zarządzenia te dały możność państwowej bibliotece im. Rumiancewych rozwinięcia, jeszcze w okresie wojny domowej, szerokiej działalności naukowej. W roku 1919 zaczyna się tworzyć, oparty o nowoczesne wzory, katalog biblioteki. W roku 1921 otwarta zostaje specjalna sala dla pracowników naukowych. Rzadkie książki otrzymały swoje oddzielne sale. Były to tzw. sale — muzea książki. W tym najbardziej ciekawym oddziale biblioteki znajduje się obecnie 100 tysięcy tomów. Wśród nich są prawdziwe, bezcenne białe kruki, jak np. chińskie inkunabuły „O grze w szachy" z r. 1349, „Historia dynastii mongolskiej w Chinach" z r. 1369, Ewangelia z r. 1092, pierwsze książki rosyjskie drukowane niecerkiewnym pismem i wiele innych.

Rozwój biblioteki w okresie po Rewolucji Październikowej wymagał znacznego zwiększenia pomieszczeń. Nowy, olbrzymi gmach biblioteki, który jest dopiero pierwszym gmachem w zespole budynków mających stanowić całość biblioteki, oddany do użytku publicznego w r. 1939, daje świadectwo rozmachowi, na jaki zakrojony jest gigantyczny plan przebudowy biblioteki. Liczba książek, znajdujących się obecnie w bibliotece, sięga 10 milionów tomów. Ponad 16 mil. kartek stanowi zawartość nowych katalogów. Plan rozwoju biblioteki w powojennej pięciolatce przewiduje dobrowadzenie jej organizacji do takiego stanu, aby zdolna była w r. 1950 obsłużyć co najmniej 2,5 miliona czytelników i wydać im co najmniej 10 milionów książek.

Rosyjski przekład „Kapitału" Marksa

(gb) Rosyjski przekład „Kapitału" Marksa był pierwszym przekładem tego dzieła na język obcy. Znaczna część przekładu dokonana została przez narodowolca Łopatina, a reszta przez Danielsona, znanego w literaturze rosyjskiej lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku pod pseudonimem „Mikołaj — on".

W liście z dnia 27 marca 1872 roku, pisanym przez Danielsona do Marksa, czytamy: „...Nareszcie druk rosyjskiego przekładu „Kapitału" został zakończony i jestem w stanie przesłać Wam egzemplarz tej książki."

Marks w odpowiedzi nadesłał list, zawierający podziękowanie za „wspaniale oprawiony egzemplarz książki". Dalej w swym liście Marks wyraża wielki żal, że brak czasu przeszkodził mu w przesłaniu tłumaczom rosyjskim istotnych poprawek, które wprowadził do drugiego wydania niemieckiego.

Przekład „Kapitału" z drugiego, poprawionego wydania niemieckiego dokonany został w Rosji dopiero o 25 lat później — w roku 1898.

Teoria ekonomiczna Marksa jak i marksizm jako całość światopoglądu zaczął przenikać do Rosji znacznie wcześniej, niż się ukazał pierwszy przekład „Kapitału". Już w 40-tych latach wieku ubiegłego literat rosyjski Annenikow, Sazanow i inni znali osobiście Marksa i utrzymywali z nim korespondencję. „Kapitał" Marksa w Rosji był czytany i badany w oryginale niemieckim. Przekład rosyjski znacznie ułatwił szerzenie się tej nauki wśród przodujących działaczy ruchu robotniczego oraz wśród postępowej inteligencji rosyjskiej.

Engels z wielkim zadowoleniem powitał pojawienie się marksistów rosyjskich. W liście, pisanym do Wery Zasulicz w dniu 23 kwietnia 1885 roku, pisał on: „...Przede wszystkim, powtarzam, jestem dumny z tego, że wśród młodzieży rosyjskiej istnieje organizacja, która bez zastrzeżeń przyjęła wielkie teorie ekonomiczne i polityczne Marksa. Sam Marks byłby również z tego dumny, gdyby dożył tego. Jest to postęp, który będzie miał olbrzymie znaczenie dla rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji...".

Rozwój kolejnictwa po rewolucji

(gb) Koleje żelazne carskiej Rosji stały na znacznie niższym poziomie niż koleje Europy zachodniej, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy w Ameryce w zakresie organizacji przewozów kolejowych stosowano ciężkie pociągi przy względnie rzadkim ich ruchu, a w zachodniej Europie stosowano lżejsze pociągi przy gęstym ruchu, to w Rosji carskiej i składy pociągów były lekkie i ich ruch był rzadki. Przy olbrzymich przestrzeniach imperium rosyjskiego długość linij kolejowych wynosiła w r. 1913 zaledwie 58,5 tysiąca km (Niemcy w tym czasie miały 57 tysięcy km linij kolejowych, a Stany Zjednoczone 401 tys. km.).

W okresie pierwszej wojny światowej zdolność przewozowa kolei rosyjskich katastrofalnie spadła. Przemysł rosyjski nie był w stanie zapewnić kolejom węgla ani nowego sprzętu dla zamiany zużytych wagonów, parowozów i torów kolejowych. Była to zresz-

tą jedna z przyczyn klęsk wojennych wojsk rosyjskich. W końcu roku 1916 doszło do tego, że 25% posiadanych przez koleje rosyjskie parowozów stanęło, a na stacjach skupiło się ponad 130 tysięcy nie dowiezionych do stacyj docelowych wagonów z ładunkiem.

Państwo radzieckie otrzymało w spadku po rządzie carskim transport kolejowy całkowicie zdezorganizowany i zniszczony. Tuż po Rewolucji Październikowej rozpoczęła się intensywna odbudowa kolejnictwa. Koleje zostały upaństwowione i rząd radziecki otoczył specjalną troską sprawę uporządkowania ruchu kolejowego, uruchomienia warsztatów kolejowych, zwiększenia wydajności ich pracy. Już w r. 1923 powróciło do pracy na kolei 2734 odremontowanych parowozów, a w r. 1927 załadunek kolei rosyjskich przekroczył poziom roku 1913, podczas gdy w roku 1919 (tuż po wojnie) spadł do 1/3 tego poziomu.

Okres realizacji planów pięcioletnich (1928-32 i 1933-37) przyniósł za sobą znaczny rozwój kolejnictwa radzieckiego. Odpowiadał on całkowicie silnemu rozwojowi ogólnej gospodarki narodowej Związku Radzieckiego. W okresie pierwszej pięciolatki rozpoczęła się budowa magistrali Syberyjsko-Turkiestańskiej, liczącej 1442 km długości linii kolejowej, która połączyła Azję Środkową z Syberią. Poza tym były zbudowane linie kolejowe łączące główne magistrale kolejowe z ośrodkami przemysłowymi i węglowymi Zagłębia Uralo-Kuźnieckiego, Karagandy. Przemysł radziecki zaczął budować potężne lokomotywy i wieloładowne wagony. W okresie drugiej pięciolatki dalej rozwijało się techniczne doskonalenie się dróg żelaznych ZSRR. Budowano nowe linie kolejowe, zamieniano jednotorowe linie na dwutorowe. Dla Zagłębia Donieckiego zbudowano nową linię kolejową Moskwa — Donbas, ułatwiającą dostawę węgla i wyrobów hutniczych z Zagłębia do centralnych okręgów Związku Radzieckiego.

Rozpoczęła się również elektryfikacja kolei żelaznych. Zelektryfikowano odcinki kolejowe na Uralu, na Południowym Kaukazie, na kolei Murmańskiej, na podmiejskich trasach Moskiewskiej i Leningradzkiej. W okresie nowej powojennej pięciolatki (1946 — 50) elektryfikowane są już nie odcinki, a wielkie magistrale kolejowe, mające potężny ruch towarowy w kierunku na Ural i Syberię. Plan powojennej pięciolatki przewiduje prześcignięcie w tym zakresie wszystkich krajów świata (włączając i Stany Zjednoczone).

Radzieckie pięciolatki ostatecznie zlikwidowały zacofanie techniczne przedrewolucyjnych dróg żelaznych Rosji. W ciągu 30 lat, które upłynęły po rewolucji, długość sieci kolejowej podwoiła się. Rozbudowany przemysł radziecki udoskonalił w znacznym stopniu urządzenia techniczne kolei. Powstały wielkie fabryki budowy parowozów, jak Woroszyłowgradzka, Kołomnieńska, Briańska. Są to wielkie, nowocześnie zbudowane zakłady, wytwarzające szereg nowych typów wyjątkowo silnych parowozów. Rozwinął się również przemysł związany z budową wagonów kolejowych o dużej nośności. Tuż przed drugą wojną światową długość kolei żelaznych Związku Radzieckiego przekroczyła 100 tysięcy km. Coraz szersze zastosowanie miało automatyczne blokowanie (uniemożliwiające zderzenia pociągów) i automatyczny sprzęg wagonów. Stare parowozy coraz bardziej ustępowały miejsca nowozbudowanym potężnym lokomotywom o najnowszej konstrukcji. Zmienił się niemal całkowicie tabor wagonowy. Czwartą część tego taboru stanowią już sześcioosiowe wagony o nośności do 60 ton każdy. Powiększyła się znacznie liczba górek rozrzędowych.

Szkody poczynione przez wojnę kolejnictwu radzieckiemu wymagały dużej pracy nad ich usunięciem. Powojenny plan pięcioletni przewiduje zarówno odbudowę zniszczonych linij kolejowych, stacyj, mostów, parowozów i wagonów, jak i dalszy znaczny rozwój urządzeń kolejowych państwa radzieckiego. Do roku 1950 produkcja wagonów i parowozów ma wzrosnąć o 48% w stosunku do produkcji z r. 1940, a zdolność przewozowa kolei radzieckich winna zwiększyć się o 50%, aby sprostać wzrostowi ogólnej produkcji przemysłowej i rolnej kraju, wymagającej jej rozprowadzenia. Na cele rozwoju kolejnictwa przewiduje plan pięcioletni wydatki w wysokości ponad 40 miliardów rubli. Stanowi to 1/6 część wszystkich środków przeznaczonych na rozwój całego gospodarstwa narodowego ZSRR.

W ciągu półtora roku, które już minęło z okresu nowej powojennej pięciolatki, dokonano już bardzo wiele. Odbudowano i zbudowano 1250 km linii kolejowych, zelektryfikowano 113 km, zainstalowano automatyczne blokowanie na przestrzeni 2259 km, ułożono 1760 km drugich torów na liniach jednotorowych, odbudowano i na nowo zbudowano 1411 mostów kolejowych oraz budynków kolejowych o powierzchni użytkowej 866 tys. m². Odbudowano 1.250 rozbitych parowozów. Usprawniono znacznie ruch kolejowy. Ruch pasażerski został udoskonalony. Dla obsługi potrzeb ludności wprowadzono nowych 15 połączeń na liniach dalekobieżnych (ponad 1000 km), 25 nowych połączeń na liniach miejscowych i 240 — na liniach podmiejskich. Również i szybkość pociągów została znacznie zwiększona, co przy wielkich odległościach daje duży skrót czasu podróży.

Rozwój kolejnictwa radzieckiego wszedł zdecydowanie na drogę niepowstrzymanego rozwoju i przystosowania się do rosnących wciąż potrzeb z rozmachem rozwijającego się przemysłu radzieckiego i życia gospodarczego i kulturalnego kraju.

● Nowy wynalazek radziecki — farby świecące

(gb) Mamy dużo wypadków, kiedy sprawa sztucznego oświetlenia stanowi istotny i bardzo ważny problem, np. w kopalniach, gdzie zjawić się może gaz wybuchowy, w fabrykach, gdzie iskra zdolna jest zapalić pył lub wydzielające się opary. W tym celu stosowany jest obecnie dość złożony system ochronnych przewodów i specjalnych oprawek i kloszy. Ostatnio wynaleziony był nowy sposób, za pomocą którego można oświetlić jakiekolwiek pomieszczenie bez obawy, że ogień stanie się powodem katastrofy: światło otrzymujemy przy pomocy składów chemicznych zawierających radioaktywne czynniki.

Opracowanie tego rodzaju związków chemicznych rozpoczęte było przez techniczno-świetlne laboratorium Wszechzwiązkowego Instytutu Elektrotechnicznego w Moskwie jeszcze przed wojną światową. W ciągu ubiegłych od tego czasu kilku lat badania te posunęły się znacznie naprzód i metoda oświetlania pomieszczeń bez „lamp" — w dotychczasowym sensie tego słowa — bardzo się udoskonaliła. Pod kierownictwem laureata premii stalinowskiej, profesora Majzla, techniczno-świetlne laboratorium Instytutu Elektrotechnicznego rozwiązało wiele problemów technicznych, związanych z zastosowaniem związków dających światło. Przez dwa do trzech lat może być pokój mieszkalny lub biurowy oświetlany przez „wieczny" świecznik, który nie wymaga ani uzupełniania paliwa, ani zapalania, ani gaszenia; świecą części ścian, pewne przedmioty, specjalne przyrządy, pokryte składem chemicznym stale świecącym. Co prawda takiego światła nie można zgasić dmuchnąwszy na nie lub przekręcając wyłącznik, wypada zakrywać je zasłonami, kloszami itp.

Farbami ze świecącymi składnikami jest bardzo wygodnie posługiwać się przy projektowaniu rozmaitych gmachów. Kładąc farby świecące na ten lub inny fragment modelu, architekt widzi, jak będzie wyglądał ten lub inny szczegół projektowanego gmachu, ta lub inna sala, gdzie należy umieścić źródła światła, aby uzyskać najwłaściwszy efekt.

Oprócz związków świecących o stałym działaniu coraz większego znaczenia nabierają związki chemiczne świecące przez krótki,

określony czas. Znajdują one duże zastosowanie w technice, na scenach teatralnych, posługują się nimi malarze, gdyż nadają one specjalną wyrazistość obrazom.

Wyższa szkoła ruchu zawodowego

(gb) Moskiewska Wyższa Szkoła Ruchu Zawodowego rozpoczęła drugi rok szkolny jako szkoła akademicka, przygotowująca kierownicze kadry dla Wszechzwiązkowej Centrali Związków Zawodowych (WCSPS) i Głównych Zarządów poszczególnych związków zawodowych.

W związku z przekształceniem tej szkoły w szkołę o poziomie akademickim znacznie zwiększyły się jej zadania. Ma ona szkolić działaczy związków zawodowych, doskonale uzbrojonych w teorię marksistowską, dobrze zapoznanych z teorią i historią ruchu zawodowego i wieloraką praktyką pracy związków zawodowych, działaczy zdolnych do organizowania mas pracujących do walki o dalsze sukcesy budownictwa socjalistycznego.

Ubiegły rok pracy tej szkoły wykazał, że ma ona wszelkie możliwości na to, aby spełnić zadania, jakie przed nią zostały postawione.

Plan programu szkolnego został tak rozpracowany, że studenci w okresie nauki w szkole poznać muszą szereg gałęzi wiedzy niezbędnych dla ich późniejszej pracy. Główne miejsce w programie tej szkoły zajmują: historia WKP(b), dialektyczny i historyczny materializm, ekonomia polityczna, historia powszechna i historia ZSRR; dalej przedmioty specjalne: historia ruchu zawodowego w ZSRR i za granicą, praktyka pracy związków zawodowych, podstawy prawodawstwa pracy, ekonomika pracy i przemysłu, podstawy planowania państwowego, rachunkowość przemysłowa i statystyka. Na trzecim roku nauki przewidziane są zajęcia praktyczne, obejmujące pracę w organizacjach zawodowych w dziedzinie organizacji pracy, płac, ubezpieczeń.

W roku bieżącym znacznie podwyższone zostały wymagania w stosunku do przygotowania słuchaczy wstępujących do szkoły. Wśród 195 kandydatów — 26 posiada już wyższe wykształcenie w innym kierunku, a 169 wykształcenie średnie. Prawie połowa studentów ma już za sobą doświadczenie pracy w związkach zawodowych, reszta zaś działalność w związkach młodzieżowych.

Poziom szkoły znajduje się na wysokości swego zadania dzięki bardzo starannemu doborowi składu profesorów i wykładowców. Ogółem jest ich 79, w tej liczbie 13 zwyczajnych profesorów i 35 docentów.

Szkoła odbyła w roku ubiegłym 3 konferencje naukowe, których tematy były przedtem starannie opracowane na posiedzeniach poszczególnych katedr. Jest to zaczątek poważnych prac badawczo-naukowych z zakresu nauki i teorii ruchu zawodowego. Na katedrze historii ogólnej i historii stosunków międzynarodowych była przeprowadzona konferencja naukowa na tematy: „Związek Radziecki w stosunkach międzynarodowych", „Ideologia podżegaczy wojny", „Niemieckie związki zawodowe i kwestia demokratyzacji Niemiec", „Problem powojennej organizacji państwa niemieckiego" i inne. Akademik prof. Tarle przeprowadził konferencję na temat: „Jawna i tajna dyplomacja", akademik Majski — na temat: „Zasadnicze problemy powojennej polityki międzynarodowej".

Rada Naukowa Szkoły opracowała plan prac szkoleniowych i naukowo-badawczych na rok akademicki 1947/48. Dział badań teoretycznych nad zadaniami, celami i metodami pracy ruchu zawodowego był dotychczas dość zaniedbany. Wyższa Szkoła Moskiewska zapełni tę poważną lukę w naukach socjologicznych. Od nowego roku akademickiego powstała przy szkole dość liczna grupa asystentów naukowych, którzy mają się poświęcić tym pracom naukowym pod kierownictwem profesorów Szkoły.

Wybory do samorządów lokalnych

(gb) Prezydia Rad Najwyższych Rosyjskiej Federacji socjalistycznych republik radzieckich: Ukraińskiej, Mołdawskiej, Ormiańskiej i Karelo-Fińskiej wydały dekrety wyznaczające na dzień 21 grudnia roku bieżącego wybory do krajowych, obwodowych, okręgowych, rejonowych, miejskich i wiejskich Rad Delegatów Pracujących. Takie same wybory w innym terminie zostaną przeprowadzone i w pozostałych republikach radzieckich.

Ostatnie wybory do rad lokalnych odbyły się osiem lat temu. Wojna przeszkodziła przeprowadzeniu nowych wyborów w terminach określonych przez konstytucję i kadencje rad zostały przedłużone. W ciągu pierwszego roku po zakończeniu wojny odbyły się w Związku Radzieckim powszechne wybory do najwyższego organu państwowego — do Rady Najwyższej ZSRR, a w rok później do Rad Najwyższych poszczególnych republik związkowych. Obecnie zarządzone wybory do rad lokalnych są już trzecimi wyborami, do których stają obywatele radzieccy po wojnie. Mają one na celu odświeżenie składu rad, w których obywatele radzieccy najbardziej bezpośrednio realizują swoje prawo do udziału w kierowaniu i budowie swego państwa socjalistycznego.

Organy władz lokalnych w Związku Radzieckim różnią się znacznie od tzw. „organów samorządowych" w przedrewolucyjnej Rosji i od samorządów w krajach zachodnich.

Rady Delegatów Pracujących w krajach, obwodach, okręgach, rejonach, miastach i wsiach ZSRR — to organy władzy państwowej, stanowiące część składową organów państwowych całego Związku Radzieckiego. Nie ma innych organów władzy państwowej poza nimi. Zadaniem ich jest kierowanie gospodarką powierzonego sobie obszaru, troska o zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych ludności na tym obszarze, zapewnienie porządku publicznego i nadzór nad wykonaniem ustaw i zarządzeń państwowych oraz ochrona praw obywatelskich na swym terenie. Zadania te wykonywane są przez rady lokalne przy czynnym udziale ludności.

Czynny udział ludności w pracach swoich rad lokalnych, w powołanych przez nie komisjach stałych, prawo składania najrozmaitszych wniosków pod obrady rad, przysłuchiwanie się sprawozdaniom i prawo krytyki działalności rad — oto konkretna realizacja idei współudziału mas w kierowaniu państwem. Różnica pomiędzy państwem radzieckim a przedrewolucyjnym państwem carskim polega właśnie na tym, że obecnie zrealizowane zostały zasady demokracji ludowej, przy której władza państwowa zeŚrodkowana jest całkowicie w rękach robotników i chłopów oraz wyrosłej z ludu inteligencji. W czasie poprzednich wyborów w r. 1939 do rad lokalnych na terenie jednej tylko Rosyjskiej Republiki wybrano ponad 800 tysięcy delegatów — przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa radzieckiego.

Większość radzieckich działaczy państwowych przeszło szkołę pracy społecznej w dołowych radach lokalnych. Np. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RSFSR (urząd ten odpowiada urzędowi prezydenta republiki), Iwan Własow, chłop z pochodzenia, dwadzieścia lat temu był po raz pierwszy wybrany przez swych ziomków przewodniczącym rady wsi, w której zamieszkiwał i gospodarował. Lud pracujący Armenii wybrał jako głowę swej republiki zwykłego chłopa, Macaka Papiana, który wyróżnił się jako zdolny działacz państwowy w swej radzie wiejskiej. Rady lokalne są praktyczną szkołą dla przyszłych działaczy w skali całej republiki czy państwa, szkołą, poprzez którą po szczeblach rad rejonowych, obwodowych i republikańskich co zdolniejsi obywatele dochodzą do najwyższych organów władz państwowych, decydujących o wielkich, żywotnych sprawach całego Związku Radzieckiego.

Do obecnych wyborów do rad lokalnych pójdą obywatele radzieccy, mając już poza sobą dwuletnie doświadczenie powojennego budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Były to lata bardzo trudne. W pracy nad odbudową kraju wyróżnił się niejeden robotnik, niejeden chłop i inteligent. W pracy tej poszczególni obywatele przejawili i swe oddanie dla spraw państwa, i swe zdolności, i swe uspołecznienie. Dwa lata, które przeszły po wojnie, przyniosły narodowi radzieckiemu dużo sukcesów w odbudowie i rozwoju jego życia gospodarczego. Ci, którzy najbardziej przyczynili się do osiągnięcia tych sukcesów, mają największe szanse na powołanie ich do rad w nadchodzących wyborach. W ZSRR nie ma partii poza jedną partią komunistyczną, podczas wyborów nie ma walki politycznej. Decydują względy rzeczowej przydatności do pracy i popularności u wyborców.

W Europie

Biuro informacyjne 9 partii

(rw) 5 października ukazał się w prasie komunikat o naradzie 9 partii, która odbyła się w Polsce w końcu września. W naradach tych udział wzięli przedstawiciele Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) Zdanow i Malenkow, Kardel i Dżilas z Komunistycznej Partii Jugosławii, Czerwienkow i Poptomow z Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Dej i Pauker z Komunistycznej Partii Rumunii, Parkasz i Rewaj z Komunistycznej Partii Węgier, Duclos i Fajon z Partii Komunistycznej Francji, Slanski i Basztowanski z Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Longo i Reale z Komunistycznej Partii Włoch oraz Gomułka i Minc z Polskiej Partii Robotniczej.

Uczestnicy narady wysłuchali sprawozdań informacyjnych o działalności centralnych komitetów partii reprezentowanych w naradzie. Następnie przedstawiciel WKP (b) Zdanow wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej, a tow. Gomułka omówił sprawy organizacyjne, zwracając uwagę na wymianę doświadczeń i koordynację działalności partii, biorących udział w naradzie.

Po dyskusji „narada, mając na względzie — jak głosi komunikat — ujemne skutki wywołane brakiem kontaktu między reprezentowanymi na naradzie partiami i biorąc pod uwagę konieczność wzajemnej wymiany doświadczeń, postanowiła utworzyć Biuro Informacyjne, składające się z po 2 delegatów KC każdej z 9 partii". Siedzibą tego Biura ma być Belgrad, gdzie będzie wydawany dwutygodnik, a z czasem tygodnik, w języku francuskim i rosyjskim.

Komunikat oficjalny narady 9 partii poświęcony jest ponadto szerokiemu omówieniu sytuacji międzynarodowej. Podkreśla on zaistnienie dwu biegunów politycznych w świecie: na jednym biegunie znajduje się — jak podaje komunikat — „polityka ZSRR i krajów demokratycznych, dążąca do podważenia imperializmu i wzmocnienia demokracji, na drugim zaś biegunie polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii, zmierzająca do umocnienia imperializmu i zdławienia demokracji". Kraje te podjęły kampanię przeciw Związkowi Radzieckiemu i europejskim demokracjom ludowym.

W dalszym ciągu deklaracja charakteryzuje metody działania obozu imperialistycznego, zwracając szczególną uwagę na prawicowe zachodnio - europejskie partie socjalistyczne. Prawicowi przywódcy tych partii, jak Blum, Attlee, Bevin, Schumacher itd. zostają określeni w komunikacie, jako „wierni poplecznicy imperialistów".

Ostatnia część komunikatu stwierdza, że „partie komunistyczne winny stanąć na czele oporu wobec planów imperialistycznej ekspansji i agresji we wszystkich dziedzinach — państwowej, politycznej, ekonomicznej i ideologicznej, powinny one jednoczyć się i łączyć swoje wysiłki na podstawie wspólnej, antyimperialistycznej i demokratycznej platformy oraz skupiać wokół siebie wszystkie demokratyczne i patriotyczne siły swych narodów".

Jasnym jest, że deklaracja powyższa wzbudziła sensację w międzynarodowym świecie politycznym, wywołując różne komentarze. Najczęstszą opinią w prasie anglosaskiej był pogląd, że Biuro Informacyjne jest odtworzeniem Kominternu. Odpowiedź na to dał m. in. tow. Gomułka, sekretarz gen. Polskiej Partii Robotniczej w swym przemówieniu, wygłoszonym na plenum KC PPR: „Biuro Informacyjne 9 partii, którego zorganizowanie zdecydowane zostało na naradzie, w żadnym wypadku nie może być przyrównane do dawnego Kominternu, który skupiał w sobie około 60 partii komunistycznych różnych krajów, posiadał wielki aparat techniczny i, co może najważniejsze, program, obowiązujący przynależne do niego partie i nadrzędny organ wykonawczy, którego dyrektywy były obowiązujące. Natomiast zakres uprawnień Biura Informacyjnego został wyraźnie określony w rezolucji, przyjętej na naradzie 9 partii, która wyraźnie mówi jedynie o potrzebie dzielenia się doświadczeniami i koordynacji akcji po wspólnym ich uzgodnieniu przez zainteresowane partie".

Gwałtownej reakcji prawicowych elementów socjalistycznych partii zachodnio - europejskich towarzyszyło pełne zrozumienia stanowisko socjalizmu lewicowego. W komentarzu Socjalistycznej Agencji Prasowej (SAP), który ukazał się w kilka godzin po ogłoszeniu deklaracji, oświadczono, że „zdaniem miarodajnych czynników CKW PPS, które znajduje potwierdzenie w opinii przedstawicieli KC PPR, powołanie tego Biura nie wpłynie na zmianę dotychczasowych form jednolitofrontowej współpracy między PPR i PPS".

Potwierdzenie tej opinii znalazło również swój wyraz w wywiadzie, udzielonym przez sekretarza KC PPR, tow. Zambrowskiego, tygodnikowi „Świat i Polska": „Pozytywny stosunek Biura Informacyjnego do Lewicy Socjalistycznej określony jest z góry przez fakt, że większość partii uczestniczących w naradzie ściśle w swoich krajach współpracuje z Lewicą Socjalistyczną, coraz bardziej umacniając jednolity front klasy robotniczej. Jasna sprawa, że powołanie Biura Informacyjnego winno tylko ten kontakt zacieśnić".

W związku z uchwałą 9 partii komunistycznych i utworzeniem „Biura Informacyjnego" CKW PPS w uchwale z 21 października br. zajęło jasne stanowisko, stwierdzając, że „analiza sytuacji międzynarodowej, dokonana na naradzie przedstawicieli 9 partii komunistycznych i robotniczych, jest w zasadniczych swych zarysach prawidłowa. PPS, jako partia socjalistyczna, ma swoje własne stanowisko i swoje specjalne zadania do spełnienia. Tym większe jednak stają się obowiązki PPS, tym większa rola całej międzynarodowej lewicy socjalistycznej i tym mocniej dziś akcentować musimy nasze słuszne dotychczasowe hasło wspólnego frontu socjalistów i komunistów w skalach narodowych i w skali międzynarodowej".

Wielka Brytania wobec kryzysu

(ak) Anglia robi prosty lecz dramatyczny rachunek. Z rachunku tego wynika, że aby uniknąć bankructwa trzeba bardziej zacisnąć pasa, a równocześnie bardziej zakasać rękawy.

W sierpniu premier Attlee ogłosił plan rządowy, którego wyciąg w suchych cyfrach sam mówi za siebie:

1. Import żywności z krajów o sztywnej walucie zostanie zmniejszony o 12 milionów funtów miesięcznie.
2. Import filmów ogranicza się do ¼ dochodów filmu własnego.
3. Eksport w roku 1948 musi osiągnąć 160% eksportu z przed dziesięciu lat.
4. Wydobycie węgla musi wzrosnąć do 4 milionów ton tygodniowo.
5. Roczna produkcja stali na 1948 rok — 14 milionów ton.
6. Transport: ograniczenia w towarowym i pasażerskim ruchu.
7. Rolnictwo: wzrost własnej produkcji o 20% do roku 1952 czyli o wartość 100 milionów funtów.
8. Żywność: ograniczenia w restauracjach, hotelach i w spożyciu zbytkownych artykułów żywnościowych.
9. Inwestycje: ostra kontrola prywatnych i publicznych inwestycji pod względem ich gospodarczej celowości.
10. Praca: kontrola zatrudnienia i przedłużenie dnia pracy w podstawowej producji.
11. Siły zbrojne: redukcja armii do 1.007.000 na koniec marca 1948 r.

Równocześnie zawieszono wymianę waluty własnej na dolary, od początku października wprowadzając zakaz nabycia dewiz na cele podróży zagranicznych dla przyjemności; zapowiedziano ograniczenie benzyny dla aut prywatnych.

W pierwszej połowie września Stafford Cripps rozwinął plan wyrzeczeń i zwiększenia wysiłków. Już z początkiem następnego roku trzeba zwiększyć eksport o 31 milionów funtów. Ograniczenia mogą oddziałać pobudzająco na czarny rynek, trzeba więc i z tej strony zwiększyć czujność. Niepowodzenie bowiem oznaczać będzie załamanie się próby ratunku.

Te niewdzięczne zapowiedzi wymagają od całego społeczeństwa więcej wysiłku niż wymagał go Churchill w początkowym okresie wojny. Wówczas bowiem po latach trudnych można było zapowiedzieć zwycięstwo. Dziś za cenę ponownych trudów i wyrzeczeń nagrodą będzie kawałek powszedniego chleba. A przecież dziś trudniej o wysiłek po wojennym zmęczeniu.

Sekretarz generalny Trade Unionów H. V. Tewson oświadczył, że związki zawodowe udzielą w zasadzie planowi rządowemu poparcia, aczkolwiek sprawę pracy należy jeszcze przedyskutować.

Zmiany w gabinecie brytyjskim

(rw) Ciągłe pogarszanie się sytuacji W. Brytanii, oraz wzrastająca w dołach Labour Party fala niezadowolenia z dotychczasowych osiągnięć gospodarczych rządu, postawiła na forum konieczność przeprowadzenia pewnych zmian w ramach rządu brytyjskiego.

Zmiany te nie poszły jednak w tym kierunku, jakiego życzyła sobie opozycyjna grupa lewicy partyjnej i rezolucje ostatniego kongresu brytyjskich związków zawodowych. Wbrew ogólnym przewidywaniom przesunięcia, których dokonał Attlee, poszły raczej w kierunku wzmocnienia dotychczasowej linii rządu, a osłabienia wpływów lewicy. Pierwsze posunięcia Attlee pozwalały wprawdzie przypuszczać, że linią przewodnią projektowanej przez niego zmiany gabinetu, będzie odmłodzenie rządu. Mianowanie Sir Stafforda Crippsa ministrem spraw gospodarczych, któremu podlegać ma koordynacja produkcji i eksportu oraz kontrola działalności urzędu planowania, zdawało się potwierdzić tę opinię. Następne jednak przemiany, ogłoszone w kilka dni później, 7 października br., wyjawiły właściwe tło zmian w gabinecie brytyjskim.

Jeden z przywódców opozycji lewicowej, Shinwell, dotychczasowy minister opału i energetyki, został mianowany ministrem wojny bez udziału jednak w obradach ścisłego gabinetu. Nic też dziwnego zatem, że w kilka dni później, wygłaszając przemówienie na zebraniu górników w Szkocji, min. Shinwell oświadczył, iż jest niezadowolony z dokonanej zmiany, jako że uniemożliwiono mu tym samym pełne dokonanie i zakończenie planu nacjonalizacji kopalń węgla. Ponadto z dotychczasowych stanowisk usunięci zostali: min. wojny — Bellenger, min. dostaw — Wilmo, min. rent i emerytur — Hynd, lord Tajnej Pieczęci — Inman i sekretarz dla Szkocji — Westwood.

Lordem Tajnej Pieczęci mianowano dotychczasowego ministra do spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — Addisona. Miejsce jego zajął Noel Baker, uprzedni minister lotnictwa, ministrem lotnictwa zaś został Anderson, a sekretarzem dla Szkocji—Woodburn.

Powyższe zmiany w składzie rządu brytyjskiego są największymi od czasu przejęcia władzy przez socjalistów.

Jednym z efektów tych zmian jest rozdzielenie funkcji ministrów należących do tzw. Wielkiej Piątki w gabinecie. Premier Attlee zachowa ogólne kierownictwo polityki rządowej, wicepremier Morrison przejmie kontrolę nad działalnością Partii Pracy na terenie parlamentu, minister Bevin utrzyma w swych rękach zagadnienia związane z polityką zagraniczną, jednakowoż bez czynnego współudziału w kwestiach Wspólnoty Narodów, min. Cripps stanie na czele wszelkich zagadnień ekonomicznych, podległych ministerstwu handlu, transportu, opału i energetyki oraz dostaw, wreszcie pod kierownictwem min. Daltona znajdzie się całokształt spraw finansowych.

Zmiany w rządzie brytyjskim objęły ponadto podsekretarzy stanu i dotyczą one ogółem 30 osób.

Lewicowa opinia brytyjska nie jest zadowolona jednak ze zmian, twierdząc, że Attlee uległ presji Bevina, odrzucając sugestie związków zawodowych i dając dymisję Greenwoodowi. Mianowanie ponadto dyktatorem gospodarczym Crippsa, wydalonego ongiś z partii za działalność „lewicową“, a dziś jednego z przedstawicieli prawego skrzydła Partii Pracy, utrudni jeszcze bardziej współpracę między rządem a związkami zawodowymi, które zarzucają Crippsowi, że jego plan gospodarczy przerzuca ciężar walki z kryzysem na barki klasy robotniczej.

Powyższe zmiany uzyskały ponadto aprobatę Waszyngtonu, który nie kryje swego zadowolenia z usunięcia Shinwella ze stanowiska ministra opału i energetyki.

Powody dymisji Greenwooda

(rw) Ostatnie zmiany w łonie rządu brytyjskiego, w wyniku których został m. in. usunięty z rządu Artur Greenwood, jest, jak podkreślamy to w innej notatce, dowodem odsuwania brytyjskich związkowców od wpływu na rząd Attlee.

Opuszczając swe stanowisko Greenwood oświadczył w Izbie Gmin, że główną przyczyną jego dymisji było wysunięcie przez niego żądania natychmiastowego upaństwowienia przemysłu stalowego. Projekt rządowy, który odracza nacjonalizację i w obawie o jej dalsze losy zmierza do ograniczenia uprawnień Izby Lordów, uważa Greenwood za „bardzo wątpliwy środek polityczny“, sądząc, że zamiast połowicznych metod działania mądrzej byłoby przeprowadzić ustawę o nacjonalizacji przemysłu stalowego już na obecnej sesji. Kończąc swe oświadczenie Grenwood dodał:

„Druga wojna światowa nie toczyła się dla zwycięstwa konserwatyzmu, ale dla zwycięstwa socjaldemokracji. Stoją przed nami dwie drogi do wyboru: droga chaosu i ostatecznej ruiny oraz droga socjaldemokracji, tj. droga zwycięstwa“.

● Demontowanie niemieckich fabryk

(ak) Anglosasi ogłosili listę zakładów przemysłowych w strefach zachodnich Niemiec, które mają zostać zdemontowane.

Konferencja Poczdamska przewidziała demontaż przemysłu zbrojeniowego oraz przemysłu, którego produkcja służy przede wszystkim, choć pośrednio, celom utrzymania potencjału militarnego Niemiec.

Sprawa ta w praktyce szła opornie. Niedługo po zakończeniu konferencji, bo w kilka zaledwie miesięcy później, gen. Clay, wówczas zastępca dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Niemczech, wydał rozkaz wstrzymujący do odwołania rozmontowywanie urządzeń przemysłowych. Ponieważ nie określono w zarządzeniu bliższych warunków i okoliczności jego odwołania, ani nie ustalono jego przyczyn, a także zasad na jakich demontaż miałby być w przyszłości podjęty, powstała dookoła tej sprawy atmosfera niepewności. Przemysłowcy niemieccy, podejrzewając, że dalszy demontaż może być podjęty nie tyle z myślą o likwidacji potencjału militarnego, ile w zamiarze utrącenia konkurencyjnej zdolności niemieckiej produkcji w działach zagrażających Ameryce i Anglii na rynkach zagranicznych, poczęli objawiać nastroje paniczne, ratując raczej resztki zapasów i urządzeń, a nie myśląc o produkcji. W rezultacie wytwórczość przemysłów niewojennych wykazuje w czasie okupacji słabe oznaki życia, rynek odczuwa niedosyt towarowy, zaopatrzenie ludności się nie poprawia, a skutkiem tego nie poprawiają się jej nastroje wobec okupantów anglosaskich.

Obecnie ogłoszona lista ma załatwić trzy sprawy. Pierwszy cel, oficjalny, to wykonanie uchwał poczdamskich. Drugi, polityczno-gospodarczy — przez ostateczne rozstrzygnięcie, które zakłady mają być zlikwidowane, a które pozostaną, wytworzyć atmosferę zaufania i pewności, co ma przynieść wzrost produkcji, lepsze zaopatrzenie ludności i w rezultacie poprawę jej nastrojów. Ostatni cel, jak to wynika ze spisu przedsiębiorstw, które ulegają rozbiórce, to sprawa przynajmniej częściowego zmniejszenia konkurencji niemieckiej. Na liście bowiem znalazły się przedsiębiorstwa niemilitarne, jak fabryki mydła, wag i szczotek, natomiast nie umieszczono innych, których produkcja chemiczna, optyczna, metalowa lub narzędziowa może mieć poważne pomocnicze znaczenie dla wytwórczości wojennej. Charakterystyczne jest, że lista zawiera w 80% fabryki położone w strefie brytyjskiej. Wprawdzie strefa ta ma w sumie znacznie więcej zakładów przemysłowych niż strefa amerykańska, jednakże gdy się uwzględni, że kopalnie węgla i rudy oraz huty, zgodnie z ostatnim anglosaskim układem, mają wzmagać swą wytwórczość, a więc nie będą demontowane, a zatem jeśli się wyłączy z potencjału produkcyjnego strefy angielskiej kopalnictwo i huty, to przewaga strefy wcale nie będzie tak znaczna i widać jasno, że strefa angielska w znacznie silniejszym stopniu niż amerykańska poddana zostaje akcji demontażu fabryk.

● Wybory w zagłębiu Saary

(rw) Oczekiwane przez opinię francuską i niemiecką wybory do Landtagu Saary, przyniosły pełne zwycięstwo partiom popierającym projekt unii gospodarczej Zagłębia Saary z Francją, przynosząc im 48 miejsc na 50. Partia chrześcijańsko-ludowa otrzymała 28 mandatów, socjal-demokraci 17 i demokraci 3. Partia komunistyczna, która wypowiedziała się przeciwko unii z Francją, otrzymała 2 mandaty. Łącznie z głosami komunistycznymi i unieważnionymi oblicza się, że przeciwko unii wypowiedziało się 18% ludności.

Powyższe wyniki wzbudziły zrozumiałe zadowolenie francuskich kół politycznych, które uważają je za ważny argument, jaki Francja będzie posiadać w czasie dyskusji nad traktatem z Niemcami na listopadowej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Zupełnie inną reakcję wywołały one w Niemczech. W dniach poprzedzających wybory partie polityczne Zagłębia Saary otrzymywały dziesiątki telegramów od organizacji politycznych i zawodowych z innych stref okupacyjnych Niemiec, domagające się wypowiedzenia się przeciwko unii z Francją i podkreślające konieczność centralizacji Niemiec i przeciwstawienia się wszelkim próbom rozczłonkowania Niemiec.

Wydaje się jednak, że eksperyment, jakiego dokonali mieszkańcy Saary w 1935 r., głosując w czasie plebiscytu za przyłączeniem do Rzeszy, był tak wystarczająco przekonywujący, że Saara widzi swą przyszłość w jaśniejszych barwach w oparciu o Francję, niż o Niemcy.

Do ostatnich wyników, przyczynili się również, rzecz jasna, Francuzi, dając w tygodniach przedwyborczych dodatkowe przydziały żywności, papierosów, wina i wódki.

Prasa niemiecka, komentując powyższe wyniki, użala się w pierwszym rzędzie na swych współziomków z Saary. Jednocześnie niektóre dzienniki, jak np. organ chrześcijańskich demokratów wychodzący w radzieckim sektorze Berlina, „Neue Zeit", zaatakowały francuską politykę okupacyjną w Niemczech, stwierdzając, że Francja nie ma prawa samowolnego decydowania o losach Saary, gdyż prawo to posiadają jedynie cztery mocarstwa łącznie ze Związkiem Radzieckim. Podobne stanowisko zajmuje organ Socjalistycznej Partii Jedności (SED), „Neues Deutschland", który podkreśla, że wyniki wyborów nie upoważniają jeszcze do twierdzenia, jakoby większość ludności Saary wypowiedziała się przeciwko Niemcom.

Mimo to wyniki wyborów pozostaną ważkim argumentem w rękach Francji w czasie decydowania o losach Niemiec.

● Za kulisami planu Marshalla

(ak) W toku paryskich narad 16 krajów, które zgłosiły chęć korzystania z pomocy amerykańskiej, już w sierpniu *suma ogólnych żądań wysuwanych przez wszystkie komitety wynosiła 29 miliardów dolarów.*

Aczkolwiek według ocen angielskich wyprodukowanie dóbr potrzebnych na udzielenie pomocy w tej wysokości nie stanowiłoby dla Ameryki specjalnych trudności, gdyż jej możliwości produkcyjne i to nawet bez uszczerbku dla konsumcji amerykańskiej pozwoliłyby na to, nie wydaje się jednak, by także amerykańskie sfery oficjalne podzielały ten pogląd. Anglicy w swych przewidywaniach sądzą, że jeśli Ameryka chce utrzymać swe zawrotne tempo produkcji, a co za tym idzie uniknąć bezrobocia, musi przez okres kilku lat lokować na podobną sumę swą produkcję za granicą na warunkach nieodpłatnych. Jednakże rządowe czynniki amerykańskie starają się hamować apetyty europejskie. W tym właśnie duchu sekretarz stanu USA, Albert Lovett, upominał członków paryskiej konferencji, by układali swe życzenia „w ramach rozsądku i realizmu" Prezes komitetu planowania Departamentu Stanu, mr. George Kennan, przekonywał biorących udział w konferencji delegatów o konieczności zmniejszenia swych wymagań nawet o 50 proc.

W początku września min. Marshall oświadczył, że na razie może być mowa o takich tylko rozmiarach pomocy, które zapobiegłyby najostrzejszym formom głodu i zimna.

W zupełną konsternację wprawiła przedstawicieli 16 narodów dwugodzinna mowa wygłoszona do nich 10 września przez amerykańskiego podsekretarza stanu dla spraw ekonomicznych, W. Claytona. Clayton zarzucił zebranym nierealną rozbudowę ich żądań, niechęć do radzenia sobie własnymi siłami i nieumiejętność

choćby w zaprojektowaniu jakiegoś ciała, które zajmowałoby się w ciągu 4 lat podziałem amerykańskiego wsparcia.

Trzeba było siedzieć nocami, aby na poniedziałek 15 września przerobić zakończony już raport, bo nie zastosować się do żądań Claytona znaczyłoby zaprzepaścić całą sprawę wobec Kongresu.

W rezultacie roszczenia ograniczono do 25 miliardów dolarów, a przewodniczący komitetu wykonawczego Konferencji Paryskiej, Olivier Franks, wydał łagodzący komunikat dla prasy, w którym ostrą mowę mr. Claytona nazwał „przyjacielską radą proponującą zebranie pełniejszych informacji.“ Tak więc, robiąc dobrą minę do złej gry, przedłużono termin ostatecznego zakończenia prac, a przede wszystkim stwierdzono, że nie są to prace ostateczne i że nie jest wykluczone, iż wyniknie konieczność zebrania dalszych materiałów i dokonania studiów, zanim Amerykanie zabiorą się do ich rozważania.

Dopiero po takiej przeróbce mr. Clayton udzielił błogosławieństwa owocom obrad konferencji, zastrzegając się jednak, że ogólnej sumy roszczeń, równej 5.625.000.000 funtów czyli ponad 25 miliardów dolarów, nie należy traktować jako pretensji, której zaspokojenie jest pewne, oraz że jego pozytywny stosunek do projektu opracowanego na konferencji nie oznacza, że Kongres stanie na tym samym stanowisku. Na ogół jednak projekt winien, zdaniem Claytona, „zrobić dobre wrażenie w Ameryce“. Po kilku miesiącach podniecenia umysłów i nadziei to nie jest wiele, ale w sytuacji petenta oczekującego pomocy nawet wywołanie dobrego wrażenia jest pociechą, chociaż niestety niematerialną. Pociecha jednak nie trwała długo. Po konferencji u prezydenta Trumana komunikaty prasowe nic kongretnego w sprawie planu nie wniosły. Raczej konkretne były stwierdzenia negatywne, pozytywna zaś strona wypowiedzi przedstawiała się mglisto i poza niewystarczającą zresztą okolicznościową pomocą dla Włoch i Francji nie zawierała nic ścisłego. W kilka dni później aamerykański korespondent „Daily Mail“ depeszował do swego pisma, że... plan Marshalla właściwie nie istnieje. Przynajmniej nie istnieje jako konkretny projekt pomocy Europie w konkretnym czasie i konkretnej formie.

● Strajki we Francji

(rw) Narastające okresowo fale strajków we Francji, przy komplikującej się wewnętrznej sytuacji politycznej i rosnącej presji tak gospodarczej jak i politycznej USA na Francję, sprawiają, że stabilizacja stosunków powojennych odwleka się z miesiąca na miesiąc. Po pierwszej rewizji płac, dokonanej przez rząd Ramadiera w końcu czerwca i obietnicy nowej rewizji 1 grudnia realne zarobki robotników pozostawały ciągle w dysproporcji z faktyczną siłą kupna. Niezadowolenie mas pracujących zostało ponadto zwiększone zmniejszeniem przydziałów chleba do 20 dkg dziennie. Strajki w zakładach samochodowych Peugeot, w fabryce broni w Breście oraz kolejarzy węzła Georges Villeuve były pierwszą odpowiedzią klasy robotniczej na to zarządzenie. Dalsze ograniczenia, jak sprzedaż mięsa tylko dwa dni w tygodniu, zapowiedź ponownego wprowadzenia kart tekstylnych — wywołały nowe niezadowolenie i nowe strajki.

Tego rodzaju sytuacja, świadcząca o nieudolności i niepopularności rządu, zmusiła Ramadier do postawienia w Zgromadzeniu Narodowym kwestii votum zaufania, które otrzymał minimalną ilością głosów, jako że wielu członków partii socjalistycznej, atakujących Ramadiera za niewykonywanie uchwał lyońskiego Kongresu SFIO, głosowało przeciwko niemu.

Zwołana wkrótce potem Rada Naczelna SFIO obdarzyła Ramadiera również minimalną większością głosów.

Po okresie względnego spokoju, między 15 września a 10 października, 14. X. wybuchł w Paryżu strajk komunikacyjny, o wiele groźniejszy w swych skutkach i objawach od poprzednich — 30.000 pracowników metra i autobusów porzuciło pracę. 15 października przyłączyli się do strajkujących manifestacyjnie taksówkarze, protestujący ponadto przeciwko obniżeniu przydziałów benzyny. Oddziały wojskowe i policja, które na rozkaz rządu usiłowały uruchomić metro i autobusy, uruchomiły tylko 20 autobusów na 1.000 i ani jednej linii metra.

Sytuację rządu komplikował ponadto fakt zbliżających się wyborów samorządowych. Pragnąc za wszelką cenę zdusić strajk, Ramadier zarządził na podstawie prawa z 1938 r. mobilizację cywilną pracowników technicznych metra. Skutki jej były jednak wręcz odwrotne od zamierzonych. Mobilizacja została potraktowana przez robotników niepoważnie. Do kłopotów rządu dołączył się nowy — dalsze zmniejszenie prestiżu.

Jednocześnie strajk przerzucił się na robotników portowych, z którymi jednak rząd po trzech dniach doszedł do porozumienia, zgadzając się na żądaną podwyżkę.

19 października wybory samorządowe odbyły się w Paryżu pod znakiem braku komunikacji. Porozumienie zostało dopiero osiągnięte 21 tego miesiąca. Strajkujący odnieśli pełne zwycięstwo. Rząd nie tylko zgodził się na żądaną podwyżkę płac o 11%, lecz zobowiązał się do wyrównania płac za okres strajku i niekarania kierowników strajku za propagowanie niewykonania poleceń mobilizacyjnych.

Zakończenie strajku komunikacyjnego w Paryżu nie oznaczało jednak bynajmniej zakończenia fali strajkowej. W kilka dni później żądania podwyżki wysunęli urzędnicy państwowi i kolejarze, grożąc ponownymi strajkami. Postulaty obu tych organizacji są w pełni popierane przez CGT, której sekretarz oddziału paryskiego Hafendi, w przemówieniu wygłoszonym w czasie manifestacji urzędników, nie wahał się zagrozić strajkiem powszechnym, który by objął całą Francję, w wypadku odrzucenia przez rząd warunków stawianych przez związki zawodowe.

Suma doświadczeń rządu Ramadiera pozwala przypuszczać, że trudno będzie mu rozwiązać kwadraturę koła, w którą wszedł. Jedynym rozwiązaniem byłoby szczere i uczciwe oparcie o masy pracujące i pełna realizacja programu socjalistycznego. Wydaje się jednak, że rząd Ramadiera takiej koncepcji nie przyjmuje.

● Wybory samorządowe we Francji

(rw) Wybory samorządowe, które zwykle we Francji nie miały wybitnego charakteru politycznego, jako że były funkcją często lokalnych rozgrywek personalnych, sympatii i antypatii, tym razem zostały upolitycznione przez niedawno założoną partię gen. de Gaulle'a, „Rassemblement du Peuple Français“ (RPF). Ostra akcja tego nowego stronnictwa przeciwko komunistom, akcja, w której szermuje się argumentami do złudzenia przypominającymi polski Ozon, jak np. walka z partiami politycznymi, sanacja stosunków społecznych i gospodarczych, „zbawienie“ Francji przez oddanie władzy w ręce de Gaulle'a — spowodowała gwałtowną reakcję ze strony partii komunistycznej. Tak więc agitacja przedwyborcza rozpoczęła się, i trwała niemal przez cały czas, pod auspicjami walki RPF z partią komunistyczną. W tym samym czasie stronnictwo katolickie (MRP) usiłowało dyskontować obietnice amerykańskiej pomocy dla Francji. Gdy jednak okazało się, że min. skarbu Schumann, a następnie min. spraw zagr. Bidault powrócili ze Stanów Zjednoczonych z pustymi rękoma, główne atuty MRP zostały wytrącone z rąk. Jednocześnie Związek Radziecki, który zaproponował Francji sprzedaż półtora miliona ton zboża, mocno wzmocnił autorytet partii komunistycznej.

Same wybory zostały przeprowadzone przez koła wrogie partii komunistycznej po mistrzowsku. Zaczęło się od strajku zorganizowanego przez tzw. „Autonomiczny Związek Pracowników Metra“, nie należący do centrali związków zawodowych CGT. Po za-

łamaniu się strajku, który trwał tylko jeden dzień, akcję strajkową przedsięwzięło CGT. Wydawać by się mogło, że w obliczu wyborów rząd przyjmie warunki strajkujących lub zmusi ich do podjęcia pracy. Tymczasem zarządzenia mobilizacyjne rządu, opublikowane na 2 dni przed wyborami, wywarły wręcz odwrotny skutek. Nieustępliwe stanowisko rządu uległo dopiero zmianie w dzień po wyborach, kiedy to rząd przyjął wszystkie warunki strajkujących, włącznie z zobowiązaniem, że nie ukarze winnych niewykonania nakazów mobilizacyjnych. W przeddzień zaś wyborów cała prasa gaullistowska i na jej usługach pozostające organy reakcji w sposób niezwykle gwałtowny zaatakowały komunistów za paraliżowanie komunikacji w Paryżu. Jednocześnie w sam dzień wyborów partia de Gaulle'a rozesłała na całe miasto samochody ciężarowe i osobowe, które, obwieszone sloganami de Gaulle'a, dowoziły Paryżan do lokali wyborczych.

Gaulliści w przygotowaniach przedwyborczych uwzględnili również stary środek agitacyjny... kiełbasę wyborczą. Temu celowi miała służyć odbyta na dwa tygodnie przed wyborami wielka manifestacja RPF w Vincennes, na przedmieściach Paryża, gdzie przed wysłuchaniem mowy gen. de Gaulle'a można było wypić dowoli wina po zniżonej cenie czy też nasycić się kanapkami z wędliną. Jeszcze jedna analogia z okresem piłsudczyzny.

Analiza wyników wyborów pozwala stwierdzić niewątpliwy wzrost sił de Gaulle'a, który otrzymał 33% głosów, i partii komunistycznej, która uzyskała 28%. Partia socjalistyczna utrzymała w pełni swój stan posiadania w wysokości 20%. Druzgocącą klęskę poniosło MRP, otrzymując niespełna 10%. Aczkolwiek wyniki te nie wskazują na zmiany ilościowe w obozie reakcji francuskiej, tym niemniej zaszły tam poważne zmiany jakościowe. Reakcyjne siły, które grupowały się poprzednio w MRP, a które obecnie przeszły pod sztandary gen. de Gaulle'a, zostaną niewątpliwie uaktywnione przez faszyzujące kadry gwardii gaullistowskiej. Wydaje się więc, że obie robotnicze partie francuskie staną wobec silniejszego, bo bardziej dynamicznego frontu reakcji. W tych warunkach nawiązanie ściślejszej współpracy między partią socjalistyczną i komunistyczną staje się koniecznością, która warunkuje obronę Republiki Francuskiej przed zakusami sił antydemokratycznych i faszystowskich. Apel sekretarza gen. CGT, Leona Jouhaux, wygłoszony w dwa dni po wyborach, domagający się wspólnej akcji socjalistów i komunistów przeciwko de Gaulle'owi, jest potwierdzeniem naszego stanowiska.

Kongres rumuńskiej partii socjaldemokratycznej

(jr) Kongres ten odbywał się w tym samym czasie, co kongres bułgarski. Zgromadził on kilkuset delegatów, reprezentujących 560 tys. członków, z czego przeszło połowę stanowią chłopi, a 155 tys. robotnicy. Kongres stał pod znakiem wniosku o połączenie partii socjalistycznej i komunistycznej, wysuniętego na kilka dni przed otwarciem obrad przez kierownictwo obu partii. Wniosek ten był dużą niespodzianką dla delegacji zagranicznych, które przybyły z następujących krajów: Węgier, Austrii, Bułgarii, W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Czechosłowacji i St. Zjednoczonych. Sprawa fuzji obu partii robotniczych była przedmiotem ożywionych rozmów, tym bardziej, że rozpoczęcie kongresu zbiegło się z ogłoszeniem w prasie światowej komunikatu o utworzeniu Biura Informacyjnego 9-ciu Partii Komunistycznych. Dało to asumpt delegatowi francuskiemu Grumbachowi do wystąpienia w obronie zaatakowanych w tym komunikacie przywódców SFIO.

Delegacja polska składała się z tow. Szwalbego, tow. Tadeusza Dobrowolskiego i tow. Jana Rosnera. Tow. Szwalbe przemawiał jako pierwszy z delegatów partii zagranicznych. Nakreślił on cechy charakteryzujące polską drogę do socjalizmu i zasadnicze elementy naszej polityki zagranicznej, podkreślając, że droga wybrana przez Polskę przyniosła krajowi i polskiej klasie robotniczej ogromne sukcesy i musi być uznana za dobrą nie tylko dla Polski. Przemówienie to przywitane zostało bardzo gorąco przez kongres.

Po obszernych sprawozdaniach władz partyjnych, w szczególności tow. Radaceanu i tow. Vojteka, na tematy polityki wewnętrznej i zagranicznej, uchwalono bez sprzeciwów rezolucję, w której kongres wzywa Centralny Komitet partii do wszczęcia rozmów z Centralnym Komitetem Rumuńskiej Partii Komunistycznej w sprawie możliwości realizacji jedności politycznej, organizacyjnej i ideologicznej rumuńskiego ruchu robotniczego. Wykonanie tej uchwały pociągnie za sobą dalsze dyskusje i rokowania, zaś sama fuzja będzie musiała być uchwalona na specjalnych kongresach obu partii robotniczych, które zostaną zwołane zapewne w ciągu przyszłego roku.

Kongres bułgarskiej partii socjaldemokratycznej

(jr) W dniach 5 — 7 października odbył się w Sofii Kongres Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej. W kongresie wzięło udział około 800 delegatów, reprezentujących 80 tys. członków partii, w tym 56 tys. chłopów i 24 tys. elementu miejskiego. Na 1.302 koła terenowe jest 1.200 kół wiejskich.

Kongres Bułgarski wzbudził ogromne zainteresowanie wśród członków partii. Sprawozdanie polityczne wygłosił sekretarz generalny i przywódca partii, tow. Dymitri Nejkow. Sprawozdanie to wywołało ożywioną dyskusję, w której zabierali głos bardzo liczni działacze terenowi. Spośród innych wybitniejszych przywódców Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej wymienić należy tow. Popowa, wicepremiera rządu, tow. Mitowskiego, ministra polityki społecznej i tow. Bratanowa, ambasadora bułgarskiego w Rzymie.

Kongres powitał imieniem PPS prezes Rady Naczelnej, tow. Szwalbe, który nakreślił osiągnięcia PPS oraz uwydatnił solidarność łączącą Polskę i Bułgarię. Przemówienie tow. Szwalbego przyjęte było z wielkim uznaniem przez kongres. Drugim delegatem PPS był tow red. Romer. Ponadto przemawiali delegaci Brytyjskiej Partii Pracy, Francuskiej Partii Socjalistycznej, Austriackiej Partii Socjaldemokratycznej oraz Czeskiej Partii Socjalistycznej, jak też delegaci partii socjalistycznych: belgijskiej i włoskiej.

Z okazji kongresu 5-cio osobowa komisja, wyłoniona przez Socjalistyczne Biuro Informacyjne (delegaci partii socjalistycznych Polski, Włoch, Francji, Belgii i W. Brytanii), zbadała sytuację Socjaldemokratycznej Partii Bułgarskiej, która zgłosiła swój akces do Biura Informacyjnego. Komisja stwierdziła jednomyślnie, że jedynie ta partia socjaldemokratyczna, której przywódcą jest Nejkow, reprezentuje myśl socjalistyczną Bułgarii i postanowiła zalecić przyjęcie tej partii. Uznano jednocześnie, że tzw. grupa Lulczewa, która w 1944 r. zerwała z partią, a w 1945 r. została z niej formalnie wykluczona, nie może pretendować do reprezentowania socjalizmu bułgarskiego.

Po wyborach na Węgrzech

(jr) Przeprowadzone we wrześniu wybory do parlamentu węgierskiego odbiły się dość mocno na wewnętrznej sytuacji Węgierskiej Partii Socjalistycznej. Pewne czynniki tej partii, niezadowolone z wyborów, zażądały zwołania Rady Naczelnej i w czasie gorącej dyskusji sekretarz generalny partii, tow. Szakasits, złożył rezygnację ze swego stanowiska, którą jednak następnie cofnął. W chwili obecnej kryzys wewnętrzny w partii węgierskiej

został zażegnany. Partia utrzymuje swoją dawną linię, opartą na bliskiej współpracy z partią komunistyczną i innymi partiami demokratycznymi Węgier.

Kongres austriackiej partii socjaldemokratycznej

(rw) 23 października rozpoczęły się w Wiedniu obrady kongresu austriackiej partii socjalistycznej. PPS była reprezentowana przez tow.tow. Dorotę Kłuszyńską i Stanisława Grossa. Szwecję reprezentował min. opieki społecznej Moeller i prezydent Sztokholmu Albert; Francję — sekretarz gen. SFIO Guy Mollet; Bułgarię — min. opieki społecznej Popoff; Holandię — sekretarz gen. partii pracy C. Woudeberg; Włochy — dr Lucio Lucatto; Szwajcarię — Margaret Kissel; Węgry — Buchinger, Agostan i Bootyanski. Reprezentowana była również Wielka Brytania.

Tow. Gross w przemówieniu wygłoszonym na kongresie podkreślił szczególnie rolę kapitalizmu amerykańskiego, usiłującego rozbić jednolity front partii robotniczych:

„Międzynarodowy agresywny kapitał usiłuje wbić, przy pomocy straszaka komunistycznego, klin między stronnictwa robotnicze. Kapitaliści ci nie zadowalają się lokatą swych kapitałów, lecz dążą również do politycznego podporządkowania krajów, którym udzielają pomocy.

Ten skoncentrowany atak kapitału musi się jednak rozbić o nieprzebytą przeszkodę, jaką stanowi jedność klasy robotniczej".

W czasie toku prac kongresu, wbrew poprzednim zapewnieniom kierowników austriackiej partii socjalistycznej uczynionym delegacji polskiej, do głosu zostali również dopuszczeni przedstawiciele niemieckiej partii socjaldemokratycznej Schumachera.

Delegacja polska, protestując przeciwko tego rodzaju metodom, opuściła kongres. Zajście to wywołało wielkie wrażenie wśród członków kongresu i delegacji zagranicznych.

Demonstracja przedstawicieli PPS nie oznacza jednak zerwania stosunków między socjalistami polskimi a austriackimi. Była ona, jak to podkreślili delegaci Polski, tylko i wyłącznie skierowana przeciwko partii Schumachera.

Kongres SED

(mp) Pod hasłem „Wróg stoi na prawo" odbył się drugi kongres Partii Socjalistycznej Jedności Niemiec (SED), który stał się przeglądem siły młodej partii politycznej działającej w strefie radzieckiej. Oficjalni i nieoficjalni delegaci przybyli ze stref zachodnich, w liczbie około 300, byli dowodem prężności politycznej partii Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla. Kongres wykazał, że tezy polityczne, abstrahując od teoretycznych rozważań, znalazły poważne echo nawet wśród tych warstw społeczeństwa niemieckiego, dla których socjalizm jest wciąż jeszcze „niezrozumiałą wielkością". Zjednoczenie polityczne i gospodarcze Niemiec, rząd centralny, Berlin jako stolica, wywłaszczenie zbrodniarzy wojennych, denazifikacja totalna od samej „góry", reforma rolna majątków ponad 100 ha, kontrola związków zawodowych przy rozdziale surowców i produkcji, socjalizacja a również i nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu, handel zagraniczny i zniesienie barier strefowych — oto szereg postulatów, pod którymi nie tylko członek SED złoży swój głos w żądanym przez Grotewohla plebiscycie narodowym.

Upłynęło prawie półtora roku od chwili startu nowej partii.

Dziś SED liczy prawie dwa miliony członków. Walczy z objawami faszyzmu, domaga się wypełnienia postulatów.

Jak każda wielka i liczna partia, SED również nie jest wolny od karierowiczów i oportunistów, którym dobrą lekcję moralności dał na kongresie SED wiceprzewodniczący partii, Walter Ulbricht. Oświadczył on, że teraz, po wychowaniu młodego aktywu, partia przejdzie nie tylko do ofensywy zewnętrznej, ale i wewnętrznej. Położy się kres szabrownikom i karierowiczom, którzy wykorzystują znaczek SED dla własnych interesów. Nie wszyscy umieją — albo też chcą — zwalczać reakcję i paskarstwo. Na zebraniu partyjnym w Berlinie doszło kiedyś do prowokacji, gdy jeden z obecnych oświadczył nagle, że nie zna innego socjalizmu, jak narodowy socjalizm. Dowodzi to, że na stanowiska partyjne przemycili się zamaskowani przeciwnicy, usiłujący rozsadzić organizm SED od wewnątrz. Ale — jak twierdzi Ulbricht — „jesteśmy zbyt silni, aby obawiać się takich sabotaży."

Należy również podkreślić, że kongres SED nie ogłosił jakiejś świętej wojny z SPD; przeciwnie, zarówno czołowi mówcy, jak i dyskutanci, starali się na każdym kroku podkreślić, że rozróżniają klikę Schumachera od członków jego partii. Grotewohl i inni leaderzy apelowali do swych dawnych przyjaciół partyjnych, aby zrewidowali swe poglądy i wkroczyli na drogę jedności. Inni przybysze z zachodu, podkreślając swe przywiązanie do SPD, wypowiadali się za współpracą z SED, nazywając Schumachera grabarzem socjaldemokracji. A Wilhelm Pieck, apelując do towarzyszy z SPD, wzywał ich do pojednania się, mówiąc, że „nasza dłoń jest stale do was wyciągnięta". W „Manifeście SED", uchwalonym jednomyślnie pod koniec obrad drugiego kongresu, czytamy: „Musimy sami zrobić porządek we własnym domu. Wszyscy zbrodniarze i podżegacze wojenni muszą zostać ukarani i wywłaszczeni, a reforma rolna szybko i konsekwentnie przeprowadzona. Cała administracja i gospodarka winna być oczyszczona z elementów prawicowych i ich cichych wspólników.."

Oświadczenie Nenniego

(rw) Niezależna i szczerze socjalistyczna postawa Włoskiej Partii Socjalistycznej i jej przywódcy Nenniego jest znana w całym świecie. Ze strony imperializmu amerykańskiego i jego reakcyjnych popleczników spotyka się ona z insynuacjami i atakami, znajdując natomiast pełne poparcie lewicowych partii socjalistycznych.

Szczególne niezadowolenie na zachodzie Europy i wśród prawicowych socjalistów angielskich i francuskich wywołało oświadczenie Nenniego po ogłoszeniu deklaracji 9 partii komunistycznych. Nenni stwierdził wówczas, że nikt, a szczególnie socjaliści, którzy posiadają własne międzynarodowe biuro porozumiewawcze, nie ma prawa oburzać się na utworzenie „Biura Informacyjnego" komunistów. Problem leży w tym, jak stwierdził dalej Nenni, by ruch socjalistyczny i komunistyczny mógł zgodnie współpracować ze sobą na płaszczyźnie międzynarodowej.

Analiza linii politycznej PSI i Nenniego jest jeszcze jednym potwierdzeniem tezy PPS, że jednolity front partii robotniczych nie jest wynikiem koniunktury, ale koncepcją ważną pod wszystkimi szerokościami geograficznymi i w każdym układzie politycznym.

„Sympatie i pragnienia naszej partii socjalistycznej — pisze Nenni w „Avanti" — są powszechnie znane. My spoglądamy w kierunku ZSRR i państw Europy środkowej i wschodniej, gdzie klasa robotnicza jest u władzy. Patrzymy w tym kierunku z takimi uczuciami, z jakimi liberałowie XIX wieku zwracali się ku „Ville Lumière" i Francji, ojczyźnie rewolucji".

Słowa te winny odbić się głośnym echem w polskich masach socjalistycznych i wywołać wrażenie dumy, że są twórcami tak zasadniczych przemian w dziejach ludzkości, przemian, które stawia się na równi z przełomem Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Za morzami

Obrady ONZ

(rw) Tegoroczna jesienna sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ rozpoczęła się i trwa pod znakiem ostrej rozgrywki radziecko-amerykańskiej. Przedstawiony przez min. Marshalla, w pierwszym dniu obrad, projekt delegacji amerykańskiej był podsumowaniem wszystkich elementów antyradzieckich, tkwiących w polityce departamentu stanu od czasu ogłoszenia doktryny Trumana. Najważniejszą częścią tego projektu była próba obejścia Rady Bezpieczeństwa przez utworzenie „tymczasowego komitetu pokoju i bezpieczeństwa“, którego funkcje nie zostały dokładnie sprecyzowane, a który w pewien sposób, między jedną a drugą sesją, posiadałby uprawnienia Generalnego Zgromadzenia. Ponadto Marshall zaatakował Jugosławię, Albanię i Grecję za rzekome dostarczanie pomocy powstańcom greckim i złożył wniosek utworzenia specjalnej komisji bałkańskiej, która by zbadała fakty i wprowadziła w czyn zalecenia ONZ.

Odpowiedzią na wystąpienie Marshalla było przemówienie min. spraw zagr. Polski, Zygmunta Modzelewskiego, który stwierdził brak dobrej woli niektórych państw w dziele budowy pokoju, wskazując za przykład plan Marshalla, plan, który powstał nie z założeń istotnej pomocy Europie, ale z kryteriów gospodarki amerykańskiej. Dowodzi tego między innymi pominięcie w dziele amerykańskiej pomocy gospodarczej Europie Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, najbardziej uprawnionej do opiniowania tego rodzaju przedsięwzięć. W sprawie greckiej min. Modzelewski stwierdził, że wysuwanie zarzutów pod adresem północnych sąsiadów Grecji bynajmniej nie przyczynia się do stabilizacji na Bałkanach. Pokój w Grecji może nastąpić jedynie po wycofaniu obcych wojsk z tego kraju.

Kulminacyjnym punktem obrad stało się przemówienie min. Wyszyńskiego, który napiętnował ośrodki propagandy wojennej antyradzieckiej w USA, domagając się przyjęcia przez Generalne Zgromadzenie rezolucji potępiającej wszelkich wichrzycieli pokoju.

W następnym okresie prac ONZ, które przeniosły się do poszczególnych komisji, delegacja amerykańska lub państwa z nią politycznie związane przeprowadziły szereg uchwał, które dalekie były od wytworzenia wzajemnego zaufania i pokojowej atmosfery. Komisja Główna ONZ przyjęła wniosek o rewizji traktatu pokojowego z Włochami, mimo sprzeciwów tow. dr Langego, wskazującego na niebezpieczne konsekwencje tego kroku dla rokowań nad traktatami pokojowymi z Japonią i Niemcami. Komisja polityczna większością głosów uchwaliła wniesienie pod obrady Generalnego Zgromadzenia wniosku amerykańskiego o utworzeniu „specjalnej komisji bałkańskiej“.

Osobną część obrad, w której wyraziło się wrogie państwom słowiańskim stanowisko Stanów Zjednoczonych, stanowiło głosowanie na nowych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, po wygaśnięciu mandatu Polski, Brazylii i Australii. Na miejsce tych dwu ostatnich państw została wybrana Argentyna i Kanada. Kandydatem na miejsce Polski, po rezygnacji Czechosłowacji i po odpadnięciu Jugosławii, pozostała Ukraina i Indie. Delegacje amerykańskie i delegacja angielska, wrew przyjętej zasadzie „reprezentacji geograficznej“ w Radzie Bezpieczeństwa, głosowały przeciwko Ukrainie w czasie wielokrotnie powtarzających się głosowań. W ten sposób miejsce Polski w Radzie Bezpieczeństwa jest do dziś nie zajęte.

Nie uzyskano również porozumienia w kwestii przyjęcia byłych satelitów Niemiec do ONZ. Ponieważ delegacja amerykańska wystąpiła przeciwko przyjęciu Bułgarii, przedstawiciel Polski tow. Lange złożył wniosek przyjęcia wszystkich pięciu państw — Włoch, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Finlandii — en bloc. Propozycja ta została odrzucona. W głosowaniu tylko Włochy i Finlandia uzyskały dostateczną ilość głosów. Wobec jednak odrzucenia Bułgarii, Rumunii i Węgier, ambasador Gromyko założył veto przeciwko przyjęciu Włoch i Finlandii.

Problem Palestyny na forum ONZ

(rw) Problem Palestyny, zda się, zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Trudno byłoby wprawdzie przewidzieć wszelkie objawy wtórne tego rozwiązania, jak np. ferment wśród państw arabskich, tym niemniej jednak dyskusja, która toczy się obecnie w ONZ, dotyczy już nie kwestii znalezienia modus vivendi Anglików z Żydami i Arabami, leez niepodległości tego kraju.

Podstawą dyskusji są wnioski komisji badawczej ONZ, która proponuje podział Palestyny na dwa państwa: arabskie i żydowskie, z zastosowaniem prawa opcji dla obu narodowości.

Propozycja ta została przyjęta przez Wielką Brytanię, która kilkakrotnie stwierdziła swą wolę wycofania się z Palestyny. Poparta ona została również przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Polskę, Francję i wiele innych państw. Przeciwko tej propozycji gwałtownie wystąpiły tylko państwa arabskie, a poza tym Jugosławia, Hindustan oraz ludy kolorowe Afryki i Azji.

Państwa arabskie, protestując przeciwko wnioskom komisji ONZ, skoncentrowały na rozkaz Ligi Arabskiej swoje wojska na granicach Palestyny, stwierdzając, że wkroczą do tego kraju natychmiast po wyjściu Anglików.

Wydaje się jednak, że Wielka Brytania nie bierze zbyt serio gróźb arabskich, dostarczając im nadal, w myśl obowiązujących układów handlowych, broń i amunicję. Nie jest również wykluczone, że Anglia, posiadając duże wpływy wśród państw arabskich, tą drogą rzekomego szantażu chce uzyskać atuty, które pozwolą jej „wbrew jej woli“ pozostać nadal w Palestynie.

Jakkolwiek wyniku dyskusji jeszcze nie znamy, należy podkreślić, że ważnym jest, że odnośnie Palestyny zostało wypowiedziane słowo „niepodległość“. Tym razem dyskusja nie zakończy się przypuszczalnie żadną nową brytyjską „Białą Księgą“.

Koreańskie szydło z worka

(tg) Wyzwolona spod długoletniego jarzma japońskiego Korea została podzielona wzdłuż 38 równoleżnika na dwie strefy okupacyjne: amerykańską i radziecką. Ogólny zarząd krajem spoczywał w rękach wspólnej komisji radziecko-amerykańskiej, której głównym zadaniem było pomóc narodowi koreańskiemu do utworzenia rządu demokratycznego. Następnie wojska amerykańskie i radzieckie miały opuścić Koreę, pozostawiając jej losy w rękach samych Koreańczyków.

Przez dwa lata ciągnęły się rozmowy wspólnej komisji, lecz do porozumienia nie doszło. Dało to powód prasie amerykańskiej do ubolewania nad „nieszczęsnym losem“ narodu koreańskiego, któremu „upór radziecki“ nie pozwala cieszyć się zdobytą wolnością, do twierdzenia, że władze radzieckie nie zamierzają wycofać swych wojsk z Korei itd. Amerykańska gazeta „Baltimore Sun“ pisała np.: „Stany Zjednoczone chcą wyjść z Korei i wyjdą, jak tylko Rosjanie zgodzą się na ewakuowanie swych wojsk i Koreańczycy pokażą, że mogą oni rządzić sobą“.

Tak wysoki autorytet jak delegat USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych, Austin, wzywał demagogiczne Zgromadzenie do pomocy „nieszczęsnemu krajowi“ itd.

Tymczasem na jednym z kolejnych posiedzeń wspólnej komisji

amerykańsko-radzieckiej przewodniczący delegacji radzieckiej, gen. Sztykow, postawił formalny wniosek, aby pozostawić sprawę utworzenia rządu w Korei samym Koreańczykom i wycofać z tego kraju wojska radzieckie i amerykańskie w początku r. 1948. Nastąpiła konsternacja. Delegacja amerykańska uchyliła się od konkretnych rozmów na ten temat. Nastał okres kłopotliwego milczenia.

Przerwał je w dniu 9 października min. Mołotow, który w liście do Marshalla stwierdził, iż „wszystko przemawia za tym, że delegacja USA w komisji mieszanej dla spraw Korei nie życzy sobie kontynuowania pracy nad utworzeniem tymczasowego rządu koreańskiego w myśl uchwał moskiewskich" i ponowił propozycję generała Sztykowa co do wycofania wojsk radzieckich i amerykańskich z Korei w początku r. 1948.

Reakcja koreańska podniosła oczywiście krzyk. Czuje się ona bowiem dobrze tylko pod osłoną amerykańskich bagnetów. Stanąć twarzą w twarz z własnym ludem nie ma ona ochoty. Również władze USA nie miałyby ochoty utracić półwyspu, z którego niewątpliwie zamierzały uczynić jeszcze jedną swą bazę. Ale teraz trudno już będzie deklamować o demokracji, o „nieszczęśliwym narodzie" itp.

Szereg szczerych wypowiedzi na temat problemu koreańskiego zamieściła „New York Herald Tribune" w artykule pt. „Koreańska łamigłówka". Dziennik, krytykując posunięcia władz amerykańskich w Korei, pisze: „USA nie miała, niestety, nigdy programu dla Korei, który by wykraczał poza przeciwstawienie się komunizmowi. Jest to za mało nie tylko w Korei, ale w każdym innym kraju". Poza tym „amerykańscy oficjalni przedstawiciele byli skłonni postępować z Koreańczykami tak, jak z narodem podbitym... Polityczne teorie Amerykan nie pozwoliły przeprowadzić im w Korei reformy rolnej, pomimo istnienia olbrzymich terenów rolnych, należących poprzednio do Japończyków, czy też do japońskich marionetek".

I jeszcze jeden ciekawy wywód: „W miarę tego, jak amerykańskie osobistości traciły popularność w Korei, traciły również spokój, prowadziły politykę chwiejną, podtrzymując coraz to inną grupę koreańską. Pogarszało to, oczywiście, jeszcze bardziej sytuację. Obecnie sprawy stoją tak kiepsko, że lewicowe grupy mogłyby uzyskać pełne zwycięstwo w uczciwych wyborach w całej Korei. Pokazałyby one swą siłę nawet w amerykańskiej strefie".

Sprawa Korei wniesiona została do ONZ. Zobaczymy, jak będą uzasadniali swe stanowisko w sprawie ewakuowania wojsk amerykańscy „obrońcy demokracji".

● Zgon La Guardii

(rw) 20 września zmarł jeden z „obywateli świata", jak nazwała go demokratyczna część prasy amerykańskiej, Fiorello La Guardia. Nazwisko to było dobrze znane na obu półkulach. B. burmistrz N. Jorku i generalny dyrektor UNRRA był jednym ze sztandarowych ludzi demokracji amerykańskiej i jednym z bliskich prezydenta Roosevelta.

Syn emigrantów włoskich, urodzony w Nowym Jorku, swą karierę życiową rozpoczął od dziennikarstwa, jako korespondent wojenny w czasie wojny amerykańsko-hiszpańskiej na wyspie Kubie. W 1908 r. został wybrany po raz pierwszy do Kongresu. W I wojnie światowej brał udział jako oficer lotnictwa, walcząc na froncie włoskim. Po wojnie poświęcił się pracy parlamentarnej i zdołał przeprowadzić ustawę przeciw łamistrajkom. Jako poseł Nowego Jorku wytężał wszystkie swe siły w walce z szerzącą się w tym olbrzymim mieście korupcją.

W 1933 r. La Guardia został wybrany prezydentem Nowego Jorku i pozostawał na tym stanowisku przez 12 lat, zdobywając sobie sympatię szerokich warstw ludności i stając się jedną z najpopularniejszych postaci Stanów Zjednoczonych.

Po zakończeniu wojny w 1945 r. La Guardia stanął na czele UNRRA. Starając się jak najlepiej wypełnić swą misję, odbył długą podróż po wszystkich krajach Europy zniszczonych wojną. W czasie swej podróży odwiedził Polskę, zapoznając się z osiągnięciami chłopa i robotnika polskiego w dziedzinie odbudowy, i po powrocie do Stanów Zjednoczonych stał się jednym z szermierzy i obrońców Polski Ludowej przed napaściami reakcji międzynarodowej.

Słusznie też min. spraw zagr. Modzelewski, oddając na zebraniu Zgromadzenia Generalnego ONZ ostatni hołd zmarłemu, powiedział: „Jako dyrektor generalny UNRRA rozumiał on potrzebę pokojowej współpracy wszystkich narodów. Poświęcił on najpiękniejszą część swego życia stworzeniu bezpośrednich i uczciwych stosunków między ludami całego świata. Sądzę, że powinniśmy jednomyślnie potwierdzić fakt, że przykład dany przez La Guardię powinien być naśladowany przez nas wszystkich".

IDEE—MYŚLI—ZAGADNIENIA

Gospodarka planowa w ZSRR

Rosja przedrewolucyjna była krajem wyjątkowo zacofanym w swym rozwoju ekonomicznym. Największe państwo na świecie, zajmujące szóstą część kuli ziemskiej, trzecie pod względem ilości mieszkańców, obdarzone olbrzymimi bogactwami naturalnymi — miało w roku 1913 w produkcji przemysłowej świata zaledwie około 3% udziału, podczas gdy udział Stanów Zjednoczonych wynosił 38%, Niemiec 15%, Wielkiej Brytanii 12%.

Produkcja artykułów przemysłowych przypadająca na jednego mieszkańca jeszcze bardziej jaskrawo uwydatnia to zacofanie, zwłaszcza w zestawieniu z wyżej wymienionymi państwami. Np. produkcja żelaza, tego podstawowego artykułu, „jednego z fundamentów cywilizacji"—według określenia Lenina,— w roku 1913 wynosiła w Rosji zaledwie około 30 kg, gdy w Stanach Zjednoczonych 326 kg, w Anglii 228 kg, w Niemczech 203 kg na jednego mieszkańca.

Przemysł Rosji carskiej rozwijał się tak powoli, że różnica między Rosją a państwami kapitalistycznymi, przodującymi w dziedzinie uprzemysłowienia, zamiast maleć, coraz bardziej wzrastała. Np., gdy w roku 1900 produkcja żelaza przypadająca na jednego mieszkańca była 8 razy mniejsza niż w Stanach Zjednoczonych, to w roku 1916 okazała się 11 razy mniejsza od amerykańskiej. [1])

Wojna światowa, lata rewolucji i wojny domowej, a następnie zbrojne interwencje państw kapitalistycznych — jeszcze bardziej pogorszyły sytuację gospodarczą Rosji.

Zacofanie ekonomiczne wiąże się ściśle z ustrojem politycznym — z taką formą rządzenia, która hamuje rozwój sił wytwórczych. Rewolucja Październikowa zniosła carat, a więc w konsekwencji tę formę rządu, która nie sprzyjała rozwojowi gospodarczemu Rosji.

Przed nowym rządem robotniczym stanęło trudne zadanie: realizacja podstawowych założeń programu rewolucyjnego, a więc przebudowa ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny. Zgodnie z założeniami Marksa przebudowa ta dokonać się mogła jedynie na podstawie takiego rozwoju sił wytwórczych, który w większym stopniu, niż to można osiągnąć w ustroju kapitalistycznym, zapewni zaspokojenie ogólnych potrzeb społecznych.

Zadanie to należało wykonać w jak najkrótszym czasie — było to „być albo nie być" dla utrwalenia zwycięstwa klasy robotniczej. To też w owym czasie pisze Lenin: „Rewolucja dokonała tego, że w kilka miesięcy Rosja wyprzedziła inne państwa pod względem swego ustroju politycznego, a należy je także wyprzedzić pod względem ekonomicznym."

Wymagało to koncentracji wszystkich wysiłków i Lenin wskazał jako jedyną drogę umożliwiającą osiągnięcie wytkniętego celu — zastosowanie gospodarki planowej. „Trzeba przekształcić cały państwowy mechanizm w jedną wielką maszynę, jeden organizm gospodarczy, pracujący tak, by setki milionów ludzi kierowane były według jednego planu — to właśnie jest tym gigantycznym zadaniem organizacyjnym, które leży na naszych barkach" [2]) — pisał Lenin jeszcze w marcu 1918 r.

Poglądy te znalazły swoje odzwierciedlenie w pierwszej radzieckiej konstytucji z r. 1918, w której jako jedno z podstawowych zadań państwa socjalistycznego wymienia się konieczność „ustalenia zasad planowania oraz ogólnego planu całej gospodarki narodowej i jej poszczególnych gałęzi".

VIII Zjazd Partii z r. 1919 i IX z r. 1920 podkreślają w swych rezolucjach, zgodnie z tezami Lenina, że jednym z podstawowych zadań sowieckiej władzy jest sporządzenie ogólno-państwowego planu gospodarczego, który skupi w możliwie maksymalnym stopniu całą gospodarczą działalność państwa.

Zapoczątkowanie gospodarki planowej zostało umożliwione przez spełnienie dwóch podstawowych warunków. Pierwszy z nich — to dokonane upaństwowienie środków produkcji: upaństwowienie przemysłu, transportu, kredytu i ziemi oraz zmonopolizowanie handlu zagranicznego w rękach państwa. Drugi warunek — to przejęcie władzy przez proletariat i kierowanie życiem gospodarczym w interesie klasy robotniczej.

W pierwszym okresie istnienia państwa radzieckiego wprowadzenie w życie zasad gospodarki planowej dokonuje się przez bardzo silną centralizację kierownictwa gospodarki i przez scentralizowanie podziału produkcji. W tym celu sporządzano fragmentaryczne plany — nakazy, wydawane przez Radę Komisarzy lub przez poszczególnych komisarzy ludowych.

W roku 1920 powołuje Lenin Państwową Komisję Elektryfikacji Rosji w celu sporządzenia pierwszego ogólnego planu perspektywistycznego uprzemysłowienia Rosji. W wyniku pracy tej komisji powstaje pierwszy radziecki ogólno-państwowy plan eletryfikacji i uprzemysłowienia ZSRR.

Plan ten, znany pod nazwą planu GOELRO, zawierał już pewne wytyczne liczbowe i formułował kompletne zadanie dla poszczególnych gałęzi gospodarki. Plan ten zawierał także zbilansowane powiązanie tych zadań w przekroju terytorialnym, nakreślał schematycznie rozmieszczenie przewidzianych do budowy elektrowni i dawał pewne wytyczne co do czasu wykonania tych zadań.

---

1) Na podstawie: A. D. Kurskij, Osnownaja ekonomiczeskaja zadacza SSSR, Moskwa, 1946.

2) W. I. Lenin. Soczinienija, tom XXII, str. 316.

Ta pierwsza, przedsięwzięta w skali całego państwa, próba planowania wykazała konieczność powołania stałego, centralnego organu, który jednoczyłby całą pracę w tym zakresie, zarówno bieżącą, jak też i obliczoną na dłuższe okresy czasu (planowanie perspektywistyczne). Dlatego też, w celu planowego kierowania życiem gospodarczym państwa, dekretem z dnia 22.II.1921 r. powołano Ogólnopaństwową Komisję Planowania, tzw. Gospłan, jako naczelny organ planowania.

Dekret powołujący Gospłan w następujący sposób ujmuje jego zadanie:

1) opracowywanie ogólnopaństwowych planów gospodarczych i określanie środków dla ich realizacji;
2) rozpatrywanie projektów planów odcinkowych sporządzanych przez poszczególne resorty i koordynowanie tych planów z planem ogólnopaństwowym oraz ustalanie hierarchii zadań;
3) kontrola wykonywania planów w celu uniknięcia dysproporcji;
4) kierowanie sprawozdawczością;
5) opracowywanie poszczególnych zagadnień gospodarki socjalistycznej oraz metodologii planowania;
6) opracowywanie zasad organizacji i wskazywanie tematyki prac naukowo-badawczych, niezbędnych dla realizacji państwowego planu gospodarczego.

Jak z tego widać, zadania Gospłanu były bardzo wielkie i trudne, przede wszystkim ze względu na to, że praca w tym zakresie miała charakter pionierski. Po raz pierwszy bowiem należało opracować metodologię planowania, opracować od podstaw założenie konstrukcyjne planów, zorganizować aparat koncepcyjny i wykonawczy — obejmując stopniowo kierownictwem planowym coraz to głębiej i wszechstronniej życie gospodarcze w skali całego ZSRR.

Od roku 1925 Gospłan sporządza corocznie tzw. „cyfry kontrolne", które z roku na rok coraz bardziej szczegółowo nakreślają stawiane dla poszczególnych dziedzin gospodarczych zadania. „Cyfry kontrolne" przekształcają się w plan szczegółowy, kiedy od roku 1927, po zatwierdzeniu przez Radę Komisarzy Ludowych, stają się planem obowiązującym wszystkie resorty i państwowe organizacje gospodarcze.

Ustalenie właściwej metody i organizacji planowania oraz przeprowadzenie studiów ekonomicznych umożliwiły sporządzenie pierwszego planu pięcioletniego, który jest wielkim osiągnięciem radzieckiej myśli ekonomicznej.

Pierwszy plan pięcioletni, zatwierdzony na XVI Zjeździe Partii, obejmuje okres od 1928 do 1932 r. Stanowi on niewątpliwie jedno z najważniejszych wydarzeń w historii ZSRR, będąc pierwszą próbą stworzenia fundamentów ustroju socjalistycznego drogą gospodarki planowej, uwieńczoną całkowitym powodzeniem.

Plan pięcioletni nakreślił olbrzymie zadanie, wymagające niesłychanych wysiłków całego społeczeństwa, wyrażające się wkładem w wysokości 52,5 miliarda rubli. W dokładnym rozpracowaniu za pomocą liczb i wskaźników nakreślono metody i środki dla uprzemysłowienia Rosji, które było niezbędnym warunkiem dla stworzenia mocnych podstaw do dalszego rozwoju gospodarczego.

W wyniku wykonania planu rozbudowuje się przede wszystkim przemysł ciężki. W okresie tym wybudowano 1.500 nowoczesnych fabryk, co powoduje od razu bardzo znaczny, niespotykany dotychczas wzrost produkcji przemysłowej, szczególnie w zakresie środków produkcji (z 44% ogólnej produkcji do 56% w ostatnim roku pięciolecia). Tak np. produkcja maszyn w końcu pierwszego pięciolecia wzrosła w stosunku do 1913 r. dziesięciokrotnie. Wzrost produkcji przemysłowej w latach pierwszej pięciolatki wynosił średnio 22% w stosunku rocznym. Żadne z państw kapitalistycznych, nawet w okresach najlepszej koniunktury, nie osiągnęło takich wyników.

Drugi plan pięcioletni, obejmujący lata 1933—1937, stanowi następny etap w rozwoju gospodarki ZSRR. Wobec przedterminowego wykonania planu I-go pięciolecia, który zamiast w 5 lat wykonano w 4 lata i 3 miesiące — nowy plan wysunął jeszcze trudniejsze zadanie: dalszy, jeszcze większy rozwój uprzemysłowienia oraz zmechanizowanie rolnictwa.

W II-ej pięciolatce dokonywa się techniczna rekonstrukcja przemysłu ZSRR. W końcu tego okresu już 80% całej wytwórczości stanowi produkcja nowowybudowanych fabryk. Rosja przekształca się z zacofanego kraju rolniczego w kraj przemysłowy. Świadczy o tym znaczne przesunięcie się udziału produkcji przemysłowej w stosunku do produkcji rolnej: z 48% w roku 1920 do ponad 70% w II-im pięcioleciu. Świadczy o tym także znaczny wzrost produkcji przemysłowej, której średni przyrost w tym okresie wyraża się wartością 10,5 miliarda rubli (w I-szym pięcioleciu 5,5 mild. rubli), co przyczynia się do dalszego wzrostu dochodu narodowego z 44,5 mild. rubli w roku 1933 do 96,3 mild. rubli osiągniętych w roku 1937.

Wykonanie planu II-go pięciolecia zamyka najważniejszy okres budowy socjalizmu. Sektor socjalistyczny objęty planowaniem wzrósł z 44% (rok 1928) do 93% w ogólnym dochodzie narodowym państwa, powstał potężny przemysł, którego rozmiar produkcji zbliżył się znacznie do produkcji przodujących państw kapitalistycznych. Zakończono także przebudowę ustroju rolnego przez skolektywizowanie wsi.

Znajduje to swój wyraz w nowej konstytucji Związku Radzieckiego, która jest wynikiem osiągnięć przebudowy ustrojowej. Konstytucja ta w art. 11 podkreśla znaczenie gospodarki planowej, przypisując jej rolę kierowniczą w życiu gospodarczym państwa.

Druga wojna światowa przerwała wykonywanie III-go planu pięcioletniego (1938—1942). W ogólnych zarysach III-ci plan pięcioletni kontynuował nakreślone poprzednimi planami zadania dalszego uprzemysłowienia kraju, zwiększenia produkcji, z tym jednak, że wyprodukowane w poprzednich okresach środki produkcji powodowały znacznie większy wzrost zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych. Produkcja w tym okresie, w latach do wybuchu wojny, wykazywała dalszy wzrost, wyrażający się sumą 14,3 mild. rubli rocznie.

Zestawienie wyników roku 1940, ostatniego roku przed wojną, z wynikami roku 1913 wskazuje, jakie osiągnięcia miał Związek Radziecki i jakie olbrzymie wykonano zadanie na drodze rozwoju gospodarczego.

Ogólna wartość produkcji w okresie 27 lat wzrosła w Rosji 8,5 razy:

produkcja	żelaza	3,5 razy
"	stali	4,3 "
"	węgla	5,7 "
"	ropy naftowej	3,4 "
"	zboża więcej niż	1,5 "

Związek Radziecki pod względem rozmiaru swojej produkcji przemysłowej przesunął się z 5-go na 2-gie miejsce na świecie, a w Europie z 4-go na 1-sze.

Zmalała także znacznie różnica, w stosunku do przodujących państw kapitalistycznych, co do produkcji przypadającej na jednego mieszkańca. Gdy w roku 1913 różnica ta była 20 razy mniejsza, w roku 1940 była już ona tylko 3-krotnie mniejsza niż w Stanach Zjednoczonych.

Dzięki swym osiągnięciom w zakresie rozwoju gospodarki narodowej ZSRR doprowadził do zwycięstwa w ostatniej wojnie światowej. Osiągnięto to dzięki ustrojowi socjalistycznemu, dzięki skupieniu wszystkich sił wytwórczych przez gospodarkę planową.

Dzisiaj, w swej dalszej pokojowej pracy, ZSRR wykonywuje nowy plan pięcioletni obejmujący lata 1946—1950, który, po odbudowaniu szkód poczynionych przez wojnę, doprowadzić ma do osiągnięcia dalszych wyników na drodze rozwoju gospodarczego — na drodze zwycięstwa socjalizmu. [3])

Aleksander Chełmiński

Czwarty plan pięcioletni

I.

Wojna spowodowała, że przez cztery lata wszystkie wysiłki narodów Związku Radzieckiego koncentrowały się na sprawie zwycięstwa. Po zakończeniu działań wojennych ogrom zadań odbudowy wymagał nowych wysiłków.

Suma strat, jakie powstały skutkiem bezpośrednich zniszczeń mienia obywateli, państwa, kołchozów i instytucji społecznych przedstawiała wartość 671 miliardów rubli według cen państwowych z roku 1941. Straty państwa stanowiły wartość 278 miliardów, zaś straty kołchozów 181 miliardów. Tereny zajęte przez okupanta, chociaż obszarem swym przedstawiały niezbyt wielką część całej powierzchni Związku Radzieckiego, w życiu gospodarczym kraju stanowiły poważną pozycję. Ziemie te zamieszkiwało 88 milionów osób czyli ponad 40% ludności państwa. Wytwarzano tu przed wojną 30% całej produkcji przemysłowej, w tym 60% węgla i 70% żelaza. Tu grupowała się połowa produkcji zbożowej i tu wreszcie znajdowała się połowa kołchozów i sowchozów istniejących na terenie Związku.

Dowództwo niemieckie było zdania, że odbudowa zniszczeń na terenach okupowanych Związku Radzieckiego wymaga dwudziestu pięciu lat. Stało się jednak inaczej. Znaczna część odbudowy dokonana została jeszcze w czasie wojny, w miarę wypierania Niemców na zachód. W ten sposób do chwili zwycięstwa przywrócono do życia 1800 sowchozów, 3000 stacji traktorowo-maszynowych, 85.000 kołchozów, około 6000 szpitali i ponad 70.000 szkół. Budownictwo mieszkaniowe przywróciło ludności 17,9 milionów m² powierzchni mieszkalnej w miastach i 1260 tysięcy domów wiejskich. Wkłady pieniężne w usunięcie śladów wojny i okupacji wyniosły w tym czasie 75 miliardów rubli. W związku z tym odbudowa objęła około 30% zniszczeń. Stosunek restauracji do strat wojennych w przemyśle był podobny.

Dokonano więc już w czasie wojny wiele, jednak jeszcze więcej pozostało do zrobienia. Ponadto po zakończeniu wojny czekały na uruchomienie prace nad rozbudową gospodarczą Związku, które zostały przerwane latem 1941 roku. Dla wypełnienia tych zadań powstał nowy, czwarty z kolei plan pięcioletni.

W mowie z 9 lutego 1946 roku Stalin tak określił cele nowego planu: „Podstawowe zadania polegają na tym, by odbudować te okręgi kraju, które ucierpiały w czasie wojny, przywrócić przedwojenny poziom przemysłu i rolnictwa i następnie przekroczyć ten poziom w mniejszych lub większych rozmiarach... Szczególna uwaga zwrócona będzie na powiększenie produkcji przedmiotów powszechnego użytku, na podniesienie poziomu egzystencji mas pracujących w drodze stopniowego obniżania cen na wszystkie towary i na szerokie budownictwo wszelkiego rodzaju instytutów naukowo-badawczych, które mogłyby nauce dać okazję do rozwinięcia w pełni swych sił".

Tak sformułowane cele planu pięcioletniego ujawniają rozmiar wysiłku, jaki będzie trzeba włożyć w jego realizację. Odbudowa zniszczeń ma trwać nie 25 lat, jak obliczali Niemcy, lecz 5. Nadto należy zważyć, że odbudowa nie jest jedynym celem nowej pięciolatki, która przecież przewiduje oprócz tego dalszy rozwój i to nie tylko terenów niegdyś okupowanych, lecz całego Związku Radzieckiego.

Aby podołać tym zadaniom, konstrukcja planu musiała być nastawiona przede wszystkim na rozwój wytwórczości dóbr produkcyjnych, a następne dopiero miejsce zająć mogła produkcja na cele konsumpcji. Plan na rok 1950 przewiduje wzrost dochodu narodowego do 177 miliardów rubli (wg siły nabywczej rubla z 1926/7 roku), co przewyższa dochód z roku 1940 o 38% (wynosił on wówczas 128 miliardów rubli. Wartość produkcji przemysłowej za rok 1950 wyniesie 205 miliardów rb czyli o 48% więcej niż w 1940 roku. W okręgach, które podlegały okupacji produkcja wzrośnie o 15% wartości. Coroczny przyrost produkcji ma stanowić wartość 15,6 miliarda rb. Ten przyrost jest trzykrotnie większy niż w czasie pierwszej pięciolatki, o 50% większy niż w czasie drugiej i około 7% większy niż w okresie trzeciego planu pięcioletniego. Średni przyrost roczny wytwórczości przemysłowej w ciągu bieżącego pięciolecia ma posiadać większą wartość niż całoroczna produkcja przemysłu Rosji carskiej.

Sumarycznie ujęte rezultaty mają wynosić w 1950 roku: w rolnictwie — wzrost produkcji o 28%, w transporcie kolejowym — wzrost przewozów o 28%, w transporcie rzecznym — o 38%, a w morskim o 120%. Obroty handlu detalicznego osiągnąć mają wartość wyższą o 28%.

Pierwsze miejsce w planie zajmuje produkcja środków produkcji, a więc produkcja inwestycyjna, stanowiąca podstawę dla dalszego rozwoju gospodarczego Związku Radzieckiego. Tylko bowiem budowa nowych zakładów, nowych elektrowni, kopalni i fabryk zapewni wzrost wytwórczości dóbr konsumpcyjnych, a zatem wydatne

---

3) W artykule tym, poza pracami cytowanymi poprzednio, opierałem się na: A. Zielenowskij, Dwadcat' piat' let Gospłana i G. Sorokin, Stalinskije piatiletnije płany' — Płanowoje Chosiajstwo, 1946, Nr. 1.

podwyższenie poziomu spożycia i w rezultacie wzrost stopy życiowej ludności.

Zgodnie z tym założeniem tempo rozwoju przemysłu ciężkiego, maszynowego i chemicznego jest znacznie wyższe niż w pozostałych dziedzinach gospodarstwa narodowego ZSRR. Wprawdzie wytwórczość dóbr konsumpcyjnych wzrastać ma o 17% rocznie, wprawdzie jest to tempo dość znaczne i wyższe niż w okresie pierwszej i drugiej pięciolatki, jednakże, jak to wynika z cyfr, które zostaną przytoczone następnie, rozrastanie się przemysłów podstawowych dla odbudowy gospodarczej jest poprzez całe pięciolecie bardziej wydatne.

Do końca objętego planem okresu, a więc aż do 1950 roku włącznie, osiągnięcia w przemysłach produkujących dobra inwestycyjne mają się przedstawiać jak następuje:

Hutnictwo powinno zapewnić 19,5 miliona ton żelaza, 25,4 miln. ton stali i 17,8 miln. ton wyrobów walcowanych. Będzie to rezultat przekraczający osiągnięcia 1940 roku o 35%. W tym czasie stanie 180 nowych pieców martenowskich, 90 pieców elektrycznych i 104 agregaty do walcowania. Wydobycie węgla wzrośnie do 250 miln. ton czyli przekroczy o 51% poziom przedwojenny. Wydobycie ropy naftowej osiągnie poziom 1940 roku jeszcze na rok przed zakończeniem pięciolatki, aby w końcu dojść do 35,4 miln. ton, czyli o 14% przekroczyć dotychczasowe szczytowe wydobycie. W energetyce elektrycznej planuje się osiągnięcie 82 miliardów KWh, a więc wzrost o 70%. W czasie pięciolecia zainstalowane zostaną agregaty o łącznej mocy 17,7 miln. kilowatów. Aby zdać sobie sprawę z rozmiarów tego zadania, wystarczy przypomnieć, że jest to moc siedmiokrotnie większa, niż przewidywano w swoim czasie w planie GOELRO na okres 10 — 15 lat.

Najważniejszy i najznamienniejszy jest jednak planowany rozwój przemysłu maszynowego, a w szczególności budowy obrabiarek. Produkcja maszyn dla przemysłu ma być dwukrotnie zwiększona. Budowa parowozów osiągnie 2200 sztuk (wzrost o 140%), wagonów — 150 tysięcy sztuk (wzrost o 150%), samochodów — 500.000 sztuk (wzrost o 240%), zaś traktorów 112.000 (wzrost o 260%). Budowa maszyn tekstylnych wzrośnie czterokrotnie. W dziedzinie konstrukcji obrabiarek w 1950 roku ma być osiągnięty stan, który o 30% przewyższy ilość obrabiarek w USA w 1940 roku. Charakterystyczne jest, że specjalnie forsowana będzie produkcja skomplikowanych typów tych maszyn. Gdy bowiem ilość wykończonych obrabiarek w sumie stanowić ma dwa razy tyle, co produkowano przed wojną, to ilość obrabiarek o szczególnie wysokiej wydajności lub skomplikowanej budowie ma być dziewięciokrotnie większa. Fakt ten wskazuje, że czwarta pięciolatka stawia sobie za zadanie prześcignięcie produkcji kapitalistycznej, jeśli jeszcze nie pod względem ilościowym, to jednak już niejednokrotnie pod względem technicznej modernizacji.

W dziale metali kolorowych planuje się wzrost wytwórczości miedzi o 60%, aluminium o 100%, niklu o 90%, ołowiu o 160% i cynku o 150%. W dziale nawozów sztucznych zwiększy się o 100% produkcja fosfatów, a o 80% produkcja nawozów azotowych. Wytwórczość chemiczna globalnie wzrośnie o 50%.

W przemyśle lekkim i spożywczym tempo rozwoju nie jest tak zawrotne. Włókiennictwo z produkcją ponad 4,6 miliarda metrów bawełny i 159 milionów metrów wełny przewyższy jednak poziom przedwojenny. To samo dotyczy przemysłu skórzanego, gdzie na rok 1950 przewiduje się produkcję 240 milionów par obuwia.

Przetwórczość spożywcza ma dać rocznie 1300 tysięcy ton mięsa, 275 tys. ton masła, 2,2 miliona ton ryb, 2,4 miln. ton cukru, 19 miln. ton mąki. Zbiory zbóż wynieść mają o 8 miln. ton więcej niż w 1940 roku, czyli 127 miln. ton. Zbiór buraków cukrowych planuje się na 26 miln. ton, a bawełny na 3,1 miln. ton. Wzrost pogłowia inwentarza żywego wyglądać ma jak następuje: ilość koni ma być większa o 46% w stosunku do roku 1945, ilość bydła rogatego — o 39%, a nierogacizny — o 200%.

Co do zaopatrzenia rolnictwa w narzędzia i maszyny, to w porównaniu z drugą pięciolatką, kiedy to osiągnięto najwyższy poziom produkcji traktorów i maszyn rolniczych, w ciągu obecnego pięciolecia rolnictwo otrzyma o 40% więcej traktorów i o 140% więcej maszyn. Aby sprostać pokryciu potrzeb uprawy roli, szereg fabryk produkujących czołgi i uzbrojenie już przestawiono na produkcję sprzętu niezbędnego w rolnictwie.

II.

Prócz przykładowo przytoczonych cyfr, ilustrujących zamierzony wzrost produkcji w Związku Radzieckim, czwarty plan pięcioletni zawiera szereg tez natury ekonomicznej, zmierzających do usprawnienia gospodarki i jej rozwoju.

W poprzedzającym okresie na skutek warunków klimatycznych, tj. ostrych zim, oraz z przyczyny znacznych odległości obserwowano stale spadek wytwórczości ca o 10 — 15% w miesiącach zimowych. Zamierzając zlikwidować owe opadanie krzywej produkcyjnej, plan przewiduje tworzenie zapasów na okres zimowy, co głównie dotyczy paliwa i surowców masowych, jak ruda lub surówka żelaza, aby w ten sposób uniezależnić wytwórczość od trudności transportowych w czasie mrozów.

Szerszy i długofalowy problem stanowi zagadnienie rozmieszczenia przemysłu. Plan przyjmuje jako podstawę zasadę harmonijnego rozwoju gospodarczego państwa i ekonomicznej dyzlokacji jednostek produkcyjnych. W związku z tym pozostaje zakaz umieszczania nowych przedsiębiorstw w uprzemysłowionych dostatecznie miastach, jak Moskwa, Leningrad czy Charków, a równocześnie kierowanie inicjatywy gospodarczej na tereny dotychczas słabo pod tym względem nasycone. W zasadzie o miejscu budowy nowego zakładu powinna rozstrzygać wypadkowa dwóch tendencji: po pierwsze — aby wytwarzać w pobliżu źródeł podstawowych surowców, po drugie — aby lokować przemysł w bezpośrednim zasięgu odbiorców jego wytwórczości.

W dziedzinie metalurgii projektuje się więc rozwój jej na Uralu, na Dalekim Wschodzie i na Syberii, wreszcie w Gruzji i Azerbejdżanie. Chociaż dawne centrum metalurgiczne na południu da w 1950 roku więcej metali niż w r. 1940, to jednak przyrost produkcji na mniej dotychczas wydajnym wschodzie będzie szybszy i południe da w 1950 roku tylko 40% całej wytwórczości. Podobnie Republika Rosyjska doścignie Ukrainę w produkcji żelaza, chociaż przed dziesięciu laty Ukraina wyprzedzała rdzenną Rosję o 50%.

Harmonijny rozwój kraju wymaga przede wszystkim, aby ziemiom, które w czasie wojny najwięcej ucierpiały, dać szanse równego startu. To też z ogólnej ilości 5.900 przedsiębiorstw przemysłowych, przewidzianych do uruchomienia w okresie czwartej pięciolatki, 3.200 przedsiębiorstw znajdować się będzie na terenach byłej okupacji niemieckiej.

Dużo miejsca zajmuje w planie sprawa podniesienia technicznego poziomu wytwórczości, co wiąże się zarówno z wymianą parku maszynowego na sprawniejszy, jak z rozwojem instytutów naukowo-badawczych przemysłu, rolnictwa i hodowli. Posunięcia te mają na celu zarówno efekt polityczny i społeczny w postaci przerzucenia jeszcze większej niż dotychczas części wysiłku człowieka na maszynę, jak też i efekt gospodarczy, wyrażający się we wzroście wydajności pracy, który ma wynosić 136% w stosunku do przeciętnej wydajności pracy w 1940 roku. Posunięcia te spowodują także obniżenie kosztów własnych wytwórczości, które mają zmniejszyć się odpowiednio o 17% w stosunku do r. 1940.

Pomimo wzrostu wydajności pracy oraz znacznej mechanizacji problem zatrudnienia nie tylko nie otwiera perspektywy dla bezrobocia, lecz przeciwnie przewidywany jest dalszy wzrost ilości pracujących o 3,1 miliona osób w porównaniu z rokiem 1940 czyli do cyfry 33,5 miliona. Równocześnie przewidywany jest stały wzrost płac i uposażeń, które wzrosną o 48% w stosunku do roku 1940.

Tezy i cyfry czwartego planu pięcioletniego charakteryzują ten plan jako niemniej ambitny niż poprzednie. Jest jednak pewna zasadnicza różnica pomiędzy początkami planowej gospodarki w latach przedwojennych a planem obecnym. Czwarty plan pięcioletni stoi na gruncie doświadczeń dokonanych, opiera się na sprawdzonych i udoskonalonych w ogniu praktyki metodach oraz na świadomej pewności i zaufaniu we własne siły, jakie dają odniesione już w tej dziedzinie sukcesy. Tego brak było pierwotnemu planowaniu. Ponadto start do czwartego pięciolecia rozpoczął się na bazie kilkunastokrotnie większej zdolności wytwórczej niż zdolność z roku 1913 i odbywa się w oparciu o liczniejsze sztaby, liczniejsze i sprawniejsze kadry oraz liczniejszą, lepiej wyszkoloną i lepiej uzbrojoną armię pracy.

Andrzej Kaduszkiewicz

Aleksander Błok i Włodzimierz Majakowski poeci rewolucji październikowej

I

Nie tylko w formie wiersza, a więc w słownych znamionach twórczości, ale i w treści dzieła Aleksander Błok i Włodzimierz Majakowski oddają cechy swojej epoki, jej skłębiony nurt przewodni i szczytowy punkt — Rewolucję Październikową. Dorobek obydwu poetów stanowi retrospektywne ujęcie dziejów literackich Rosji na przestrzeni zwłaszcza lat 1905 — 1918. Obydwaj związani są także z podziemnym drżeniem nadchodzącej rewolucji, jej ognie płoną tutaj jak ostrzegawcze semafory i drogowskazy, orientujące, kędy biegnie wyjście z zakamarków beznadziei. Powiewy i wichry rewolucji wietrzą stare nawyki i obyczaje, oczyszczają jakby z uwiędłych liści ziemię poetycką — dla nowej generacji, mającej myśleć i tworzyć inaczej.

Październik był tutaj stalowym pługiem postępu, który zaorał dość bogatą w plony poetyckie, ale i zachwaszczoną rozkładem mieszczańskich form — glebę historii. Czas przemian historycznych odezwał się zarazem rozdziałem między dawną literaturą mieszczańską a nową socjalistyczną.

Błok i Majakowski stoją na tym pograniczu. Pierwszy jako zwiastun zmian nadchodzących, jako poeta według określenia Gorkiego „nieustraszonej szczerości", który szukał wyjścia z mieszczańskiej martwoty i dekadenckich nastrojów, który pragnął nieco mistycznie rewolucji jako duchowego odrodzenia i który Październik afirmował i apoteozował w poemacie „Dwunastu". Drugi — jako poeta, który urósł z rozmachem rewolucji, który wchłonął jej siły dynamiczne, rozmach i klasową świadomość; jako poeta, który współtworzył z rewolucją, dał jej poetycki odpowiednik i zaczątek nowej rewolucyjnej tradycji. W odgłos rewolucyjnych wystrzałów wplatywały się strofy obydwu poetów. Nie tylko ideologiczne, ale i artystyczne uzupełnienie Października odnajdujemy w książkach Błoka i Majakowskiego. Dlatego dzisiaj, wspominając przebieg historycznych wydarzeń, nie podobna w 30-lecie wielkiego Października pominąć roli w tworzeniu nowej epoki — właśnie Błoka i Majakowskiego.

II

Różne były drogi obydwu poetów, które wiodły do afirmacji Rewolucji, różna treść twórczości i odmienny wyraz formalny.

Psychika i uczuciowość Aleksandra Błoka formowały się pod znakiem arystokratyczno-ziemiańskiej tradycji. W roku 1755 Meklemburczyk Johann Block wyemigrował do Rosji, obejmując godność medyka na dworze imperatrycy Elżbiety, a potem Katarzyny II. Obdarzony ziemią za wierną służbę wszedł w poczet nowej dworskiej arystokracji rosyjskiej. Syn jego obracając się na dworze Mikołaja I powiększył splendor rodzinny, a w parze — fortunę. Rodzony dziad poety, ów właśnie dygnitarz Mikołaja I, jest posiedzicielem olbrzymich obszarów i w warunkach wyjątkowego dobrobytu snują się dalsze dzieje rodu Błoków. Ojciec poety robi karierę naukową. W jego rektorskim mieszkaniu w Petersburgu przyszedł na świat w roku 1880 Aleksander Błok. Matką poety była wnuczka sławnego podróżnika i badacza Azji Środkowej, Karielina.

Takie oto wysokie tradycje i dostojeństwa stały u kolebki przyszłego wielkiego bezsprzecznie liryka. Zwracam na to uwagę, gdyż największy geniusz nie może uciec od determinizmu przeszłości, od materialnych i uczuciowych cech środowiska, które kształtują nową psychikę i określają nowe życie.

Jest uderzające podobieństwo losów zaczątkowych Puszkina i Błoka. Podobnie jak wielki wieszcz rosyjski Błok wywodzi się z krwi napoły obcej, ale z ideologicznie i stanowiskowo kierowniczej warstwy carskiej Rosji. Z atmosfery i myśli podpierającej tron. Ze środowiska imperatorskiego, które następnie trzeba będzie kruszyć i surowo rachować w nowym bilansie historycznym.

Ta przeszłość zaciążyła niewątpliwie nad osobowością poetycką Błoka. Już samo wychowanie i warunki dobrobytu miały przedłużyć i przedłużały w dużej mierze „ducha przeszłości". Dziecięce i chłopięce lata Błoka — informuje E. Tager — upłynęły w petersburskim mieszkaniu dziada, gdzie panowały kulturalne tradycje liberalnej inteligencji szlacheckiej, oraz w „wonnym zaciszu małego dworku" podmoskiewskiej posiadłości matki, w atmosferze przesiąkniętej zainteresowaniami literackimi, nieco cieplarnianej i kobiecej, dalekiej od wszelkiego kontaktu z surowym życiem. Pierwsze pokarmy duchowe Błoka nasycały marzycielstwo i estetyzm. Romantyczne elegie Żukowskiego, filozoficzna mroczna liryka Tiutczewa, migotliwo impresjonistyczna po-

ezja Fieta — oto ulubiona lektura i zarazem pierwsze bodźce poetyckie. W latach uniwersyteckich do tego katalogu dojdzie Platon ze swoją idealistyczną filozofią i współczesny mistyk Włodzimierz Sołowiow, zresztą krewny od strony matki, filozof usiłujący związać katolicyzm z caratem, Zachód ze Wschodem bizantyjskim.

Na tej pożywce wybujał estetyzm pierwszych utworów Błoka, jego romantyczne wizjonerstwo i skłonność do nastrojowości oraz symbolizmu.

A właśnie barwna karuzela czasu obracała się przy wtórze tej muzyczki, zapraszając do podróży. Jarmarczna buda schyłkowców epoki mieszczańskiej otwierała podwoje i wabiła błyskotliwością mirażu, jaskrawością umownej scenerii, zabawą ostatnich — przed nadejściem rewolucji — estetów.

Błok wstępuje w szranki rosyjskiego symbolizmu, który powstał na początku XX wieku i w stosunkowo krótkim czasie zabłysnął gwiazdami Walerego Briusowa, Konstantego Bałmonta, Dymitra Mereżkowskiego i innych.

W latach dziewięćdziesiątych ub. wieku — stwierdza L. Gomolicki — następuje gwałtowne ożywienie rosyjskiej burżuazji. Wywołuje to rozkwit nastrojów aspołecznych w sztuce, już w połowie dziewiętnastego wieku znanych pod hasłem „parnasizmu". W roku 1894 na tradycjach „parnasizmu", a przy świeżych zasiłkach prądów symbolistycznych z Zachodu, rodzi się w Rosji symbolizm. Wspomniałem nazwisko Briusowa i całą ówczesną plejadę: ci tworzyli symbolizm programowy, oparty na wzorach francuskich. Właściwy symbolizm i dalsze odbicie schyłkowych nastrojów dała następna warta symbolistów, właśnie Aleksander Błok, Innocenty Anniencki i Andrzej Biely. Aleksander Błok świeci odrazu wśród tych gwiazd blaskiem niepokojącej komety. To określenie jest na miejscu, zważywszy dalsze losy wielkiego liryka.

W debiucie Błoka były wszystkie znamiona jego wielkości. Kunsztowna forma wiersza, klarowność i precyzyjność Puszkina, ale bez psychicznego zdrowia cechującego rosyjskiego wieszcza. Estetyzm i wątłe rumieńce zdradzały ukrytą chorobę. Istotnie, Błok był ostatnim wygłosem rosyjskiego estetyzmu, epoki pańszczyźniano-burżuazyjnej, estetyzmu już wątłego, ale ratującego się, że tak powiem, transfuzją haseł symbolistycznych i mistycznych. Wąskość spostrzeżeń, daleki stosunek do „gorącego, nagiego" życia, nikłość własnych przeżyć i umowność tematyki. Swoista romansowość, sięgająca do formy i tematu ballad, oraz piękny, czysty liryzm.

Debiut Błoka w książce pt. „Wiersze o pięknej pani" stanowił spowiedź liryczną poety, będącego na rycersko-religijnej służbie u Niebiańskiej Ukochanej, Madonny majaczącej w mroku katedr, Królowej zamkniętej w bajkowym pałacu. W dalszych zbiorach Aleksander Błok odmalowuje obraz Pięknej Nieznajomej, która tajemniczeje, barwi się i olśniewa na tle płaskiej, szarej rzeczywistości. Tak został ukazany i podniesiony do rangi uwielbienia **ideał romantyczny,** który, zdaniem poety, jedyny rozświetla „głuchą noc" rzeczywistości. Uczucia degradującej się szlachty, socjalna ucieczka od życia, wiodąc poprzez estetyzm, symbolizm i mistykę, doprowadziły Aleksandra Błoka do tworzenia poezji krańcowego idealizmu i kultu samotności.

Tak minorowe nastroje padły na przychylny grunt. Debiut bowiem Błoka miał miejsce w roku 1905 i w parze z opadem rewolucyjnych nastrojów wzrastał mistycyzm i pesymizm społeczeństwa, a z tym ponurym tonem współdźwięczała lira poety.

Rok 1905 rozpłomieniony w pochodach robotniczych, demonstracjach i zamachach — dogorywał. Rewolucyjny zryw proletariatu został okrutnie zdławiony. Nadeszły czasy reakcji, którym patronował osławiony Stołypin, organizujący reakcję czarnosecinną i pogromy żydowskie. Polityka caratu stara się odwrócić uwagę mas od spraw ekonomicznych i społecznych, ciężar zainteresowań przerzuca na tory narodowościowe i usiłuje wszczepić swoisty mistycyzm prawosławny, ażeby usprawiedliwić reżym jako realizację „woli bożej" na ziemi. Partie rewolucyjne znów zeszły do podziemi. Co więcej, pojawiły się prądy defetystyczne. Sam Plechanow poddał się zwątpieniu i uważał rok 1905 za wielką pomyłkę historyczną i niepotrzebny rozlew krwi. Ten defetyzm zaznaczył się również wśród inteligencji. Odwraca się od haseł politycznych, schodzi „na mistykę".

W poezji nurtujący prąd symbolizmu, analogiczny do podobnych zjawisk poetyckich na zachodzie, doznaje tym samym potężnego wsparcia. Na defetyzmie, na opadzie fali rewolucyjnej i wzroście reakcji rozkrzewia się bujnie rosyjski symbolizm i poetycki pesymizm. Cały szereg poetów, ulegając tym nastrojom, głosi w tym okresie pesymistyczny pogląd na przyszłość cywilizacji i kultury europejskiej. Walery Briusow opiewa najazd przyszłych Hunów, który obróci w perzynę dorobek Europy.

Takie były okoliczności sławy Aleksandra Błoka. Takie były nastroje, które utworzyły start dla kariery poety.

III

Jednakże Błok stanowił naturę zbyt usumiennioną, aby nie rozumieć, że wielkość powstaje dopiero w oparciu o prawdę. Gorki nazwał Błoka poetą „nieustraszonej szczerości". Ta cecha nakazuje poecie wyjść naprzeciw życiu. Albowiem prawdziwy poeta mówi tylko prawdę. Ta, jakkolwiek jest ciężka, stanowi lekkie brzemię dla sumienia. Rozumiejąc i odczuwając czasy terroru Błok powstaje przeciw obłudzie społecznej, przeciw złu reakcji i schyłkowości własnej i własnych towarzyszy. Otwiera oczy na rzeczywistość, zrywa złudną, religijno-mistyczną powłokę z krwawych ran życia. Wyrywając się z więzów symbolizmu woła rozpaczliwie: „realizmu nam trzeba, nie ma nic straszniejszego na świecie nad mistykę". Gorzkie otrzeźwienie i rozbrat z postawą izolacjonizmu społecznego przedstawia poeta w poemacie „Ogród słowiczy", przetłumaczonym przez K. A. Jaworskiego w r. 1934:

„I ze ścieżki, zmierzonej stokrotnie,
tam, gdzie przedtem ma chata w grunt wrosła,
zaczął schodzić z oskardem robotnik,
poganiając obcego już osła".

Wraz z postacią robotnika wtargnęła do poezji Błoka rzeczywistość. Widmowość, bajkowość na-

strojów i sentyment miłosnego trubadura schodzą na plan dalszy. W twórczości Błoka w okresie lat 1913 — 1916 odzywają się nuty męskie i surowe; to przeświadczenie o wartości prawdy życiowej. Poeta wychodzi naprzeciw życiu i porzucając kapliczki samotności, chwalonego przez symbolizm izolacjonizmu, uważa samotniczy indywidualizm za przekleństwo ciążące na człowieku. Liryka Błoka nabiera cech tragicznych i wielkich; opowiada dzieje miłości świata i własnej bezsiły; usiłuje znaleźć wspólny język ze zbiorowością. Stąd liczne motywy urbanistyczne, dostrzeganie kulisów tragicznego wielkomiejskiego życia, tematyka fabryki i robotnika. Samotny Błok wyciąga dłonie, które ponad krwią ucisku, ponad nocą reakcji mają dosięgnąć światła nowy lepszych czasów. Głos poety wznosi się do wyżyn przewidywań i niemal proroctwa, gdy wróży zmiany społeczne, pojęte najpierw jako odwet i odruch ludowego gniewu. W pomrukach nadchodzącej burzy czai się piorun. Krwawa błyskawica przeszywa słowo poety:

„Wzgarda dojrzewa w męskim gniewie
i groźnym buntem kwitnie gniew".

Motyw gniewu, poetycka metafora nadchodzącej nieodzownej rewolucji, konieczność gwałtownych przemian — to wszystko zaczyna nurtować lirykę Błoka i czyni z niego prekursora poetyckiego przyszłego Października.

Równolegle z tym nowym nurtem odzywa się w twórczości Błoka drugi motyw, drugie widzenie rzeczywistości, pozwalające na wyjście z zaułka rozpaczy i pesymistycznego indywidualizmu. To temat ludu, ojczyzny, Rosji. Temat zbiorowości, z którą ma spoić się los jednostki. Tylko w przezwyciężeniu rozterki między jednostką a ludem, między inteligencją a zbiorowością widzi Błok rozwiązanie osobistego dramatu, a zarazem skuteczny lek na samotność, na społeczną izolację inteligenta. Błok dąży do rozumienia „duszy" ludu, tworzy wizję zbiorowości, obraz liryczny Rosji, bogaty w paletę Puszkina, Lermontowa, Tiutczewa i Niekrasowa. Tak powstaje Błokowskie pojęcie ojczyzny, obraz ludu rosyjskiego, głos wiecznej prawdy i siły żywiołowej, źródło duchowego odrodzenia.

Tę siłę ludową widzi poeta w nowych kategoriach: pracy i walki ludowej:

„Szlak stepowy, dale nieobjęte,
step i wicher, a wtem nowy świat:
to fabryczny gmach na kilka pięter,
czarne miasta robotniczych chat.
Na tych stepach, gdzie pustka i ciemność,
wciąż ta sama a inna niż wprzód,
inną twarzą zabłysłaś przede mną
i już nowy zamarzył mi cud.
Czarny węgiel — nadejście Mesjasza,
czarny węgiel to władca i los,
lecz nikogo, o Rosjo, nie straszy
twych kamiennych nowych pieśni głos.
Błyszczy sól, słychać łoskot miarowy
i żelazny rozlega się krok...
To już gwiazda Ameryki nowej
zabłysnęła nad stepem przez mrok".

Tak spotykają się i splatają ze sobą dwa tematy, dwa strumienie twórczości: nieodzowność zmian społecznych i wiara w siły ludowe. Mglistość pierwszych młodzieńczych nastrojów rozwiewa się i poprzez uczuciowość przeglądają rysy konkretnej rzeczywistości: nadchodząca rewolucja. Mistycyzm, niejasne nastroje ustępują miejsca nieodzownej pewności, że oto nadchodzi czas przemian. Tych przemian Błok pragnie żarliwie; jest pierwszym piewcą rewolucji. Prawda, że ze względu na swoje wychowanie, ze względu na obcość konkretowi życia — Błok przedstawia sobie nadchodzącą rewolucję dość mgliście, jako poryw odrodzeńczych sił. Ale nigdy nie przestaje jej oczekiwać, nigdy nie wątpi w jej znaczenie.

I dlatego, gdy łopotem czerwonych sztandarów szumi Październik, Aleksander Błok tworzy natchnione powitanie rewolucji, poemat „Dwunastu".

Dziwny to poemat, gdzie spadek symbolizmu i mistycyzmu splata się z nową rzeczywistością. Muzyka rewolucji, rozszalały żywioł ludu, zrywającego się do tworzenia nowego życia, rozsadzają szranki starych poetyckich kanonów. „Dwunastu" to synteza poetycka, gdzie w wielorakości form przy użyciu nawet romansu i „czastuszki" ludowej został oddany rytm rewolucji. Poprzez zawieję, poprzez mrok zdąża dwunastu czerwonogwardzistów, a przewodzi im Chrystus. Tak w tym obrazie utwierdził poeta wysoką **etyczną** prawość rewolucji, przedstawiając masy ludowe, upostaciowane w dwunastu czerwonogwardzistach, jako apostołów, jako krzewicieli nowej ogólnoludzkiej prawdy, której na imię socjalizm.

„Władczym krokiem idą żwawo,
Poza nimi głodny pies,
a na przodzie z płachtą krwawą,
za wichurą niewidzialny
i dla kul nieosiągalny,
lekką stopą ponadśnieżną,
w dal perlistą i bezbrzeżną,
w wieńcu z róż — przez gęsty mrok
Jezus Chrystus niesie krok".

Osobliwej symbiozy mistycyzmu i rewolucji nie dało się jednak utrzymać na dalszą metę. Rewolucja była konkretna jak gniew ludu, jak krew wylana; uderzyła w środowisko Błoka: w ustrój ziemiańsko-burżuazyjny, w estetyzm. Uderzyła w to, co było najgłębsze w poecie, w jego korzenie psycho-socjalne.

„Pamiętam — pisze Majakowski — w pierwszych dniach rewolucji szedłem mijając chudego, zgarbionego żołnierza. Grzał się on przy ognisku roznieconym przed Pałacem Zimowym, zawołał mnie, był to Błok. Spytałem go: „Co, dobrze?" — „Dobrze" — odpowiedział, a potem dodał: „a mnie bibliotekę na wsi spalili". To „dobrze" i to „spalili mi bibliotekę" to były dwa sposoby przyjmowania rewolucji".

Błok rewolucję powitał entuzjastycznie, ale nie umiał z nią współtworzyć. Nikł jak echo w ludnej ulicy.

„W na wpół pustej sali — wspomina Majakowski dalej ostatni występ Błoka — cichej jak cmentarz, czytał Błok cichym i smutnym głosem stare wiersze o śpiewach Cyganów, o miłości, o Pięknej Damie. Dalszej drogi nie było".

IV

Istotnie, dalszej drogi nie było. Błok, esteta, pięknoduch, ostatni trubadur epoki ziemiańsko-burżuazyjnej, miał dość sił moralnych i twórczych (i za to go dziś czcimy), aby przywitać entuzjastycznie wielki Październik, ale nie umiał z rewolucją współtworzyć. Potężna fala dziejowa popłynęła dalej, wynosząc nowego piewcę Października, poetę, który stał się trybunem mas — Włodzimierza Majakowskiego.

I Majakowski ma swój socjalny i poetycki rodowód, lecz jakże odmienny od tradycyj Błoka.

Włodzimierz Majakowski zadebiutował w grupie rosyjskich futurystów. W wydanym w roku 1913 manifeście pt. „Policzek smakowi publicznemu" zostało rzucone wyzwanie tradycji literackiej w jej schyłkowej formie, smakowi mieszczańskiemu, sentymentalizmowi symbolistów, niemęskiej ucieczce od życia.

Futuryści rozbijający dotychczasowe kanony literackie, operujący słowem — plakatem, jaskrawością i brutalizacją nastrojów — wnosili ożywcze tchnienie w zatęchłe podwórko mieszczańskiej literatury. Majakowski, Wiktor Chlebnikow, Dawid Burlak, Kruczonych i inni byli wyrazicielami anarchistycznych prądów, istniejących wśród inteligencji rosyjskiej. Jednakże działalność futurystów miała charakter postępowy, oznaczała bowiem protest przeciwko obumierającemu ustrojowi burżuazyjnemu, co w okresie przedrewolucyjnym kwalifikowało poetów futurystów jako sprzymierzeńców Rewolucji Październikowej. Omylił się tylko o jeden rok Włodzimierz Majakowski, gdy pisał:

„Ja —
wyszydzony przez dzisiejszy świat,
postawiony w błaznów szeregu,
widzę to wszystko w tumanie lat,
czego dziś nikt nie dostrzega.
Tam, gdzie nie sięga wzrok ludzki,
na czele głodnej powodzi
w cierniowym wieńcu rewolucji
szesnasty rok nadchodzi.

A jam — zwiastunem jego dla was,
idący dzień przybliżam.
I każda łza udręki krwawa
jest dla mnie ciężkim drzewem krzyża.
Już niczego nie można przebaczyć.
W spalonej duszy niech słabość nie kwili.
To znacznie trudniej, niż w rozpaczy
zdobyć tysiące Bastylij".

V

Zwiastun nadchodzącej rewolucji, Włodzimierz Majakowski, umie przejść od anarchizmu do konstrukcji. Burząc mieszczańską poetykę, protestując przeciwko zgniliźnie kapitalistycznego ustroju, Majakowski umie zarazem ustrzec się bezpłodnej tylko negacji. Bunt prowadzi go do afirmacji Października. Ale gdy Błok na tym poprzestał, wichry rewolucji prostują Majakowskiemu skrzydła. Ten genialny poeta umie wznieść się do wyżyn patosu epoki, staje się poetyckim wygłosem rewolucji, a zarazem niesie ją poprzez słowo poetyckie w masy, staje się poetyckim trybunem obudzonego ludu i współbudowniczym nowego jutra. Rozmach tej wielkiej twórczości odpowiada doskonale wielkości epoki, a rytm Majakowskiego, jego burzliwa rewolucyjna poetyka — potrzebom mas, dynamizmowi chwili.

Majakowski opowiada się za nowym ustrojem, jest klasowym sumieniem walki, a zarazem agitatorem i piewcą każdej zdobyczy. Wchodzi na estrady, rzuca słowa jak pociski, tworzy transparenty, wyrzuca wiersz w pochodach jak wybuchłe nagle czerwone sztandary. Majakowski wchłania w siebie rewolucyjny dynamizm i tworzy sztukę, oddającą nowe powszechne uczucia: przełamanie starzyzny i stworzenie nowego socjalistycznego świata. Siła buntu, rozpętane moce ludowe zostają skierowane na drogę twórczą, konstruktywną.

Ta myśl przewodnia całej twórczości Majakowskiego znajduje swój sugestywny wyraz w poemacie pochwalającym Październik pt. „Dobrze":

„Ja chcę, byś tę księgę czytając był gotów
z ciasnoty ścian czterech wyszedłszy
iść znowu na plecach salw kulomiotów
ze strofą wiejącą na wietrze.
Aby z tej księgi, dowodu szczęścia,
poprzez radosne oczy
tryskało źródło w zmęczone mięśnie
budującej, buntującej mocy".

Tak w pierwszym rozdziale poematu „Dobrze" odzywa się poeta przypominając, że jego dzieło powstało wśród „salw kulomiotów" i ma być źródłem siły dla twórczego buntu. Źródło siły poematu „Dobrze" tkwi w odsłonięciu historycznych przemian i moralnej wartości Października. Poeta zaczerpnąwszy z bogatego rejestru faktów odmalowuje przebieg historycznych wydarzeń i tłumaczy znaczenie przełomu. Na naszych półkach księgarskich poemat ten ukazał się nakładem „Książki" w r. 1945, w przekładzie Artura Sandauera. Dostępny jest zatem szerokiej lekturze.

Nurt poematu „Dobrze" stanowi epicka narracja, spojona ze specyficznym liryzmem i klasowym naświetleniem podanej treści. Jest to epopeja liryczna; wielkość epoki ukazana w wypadkach powszechnych i powszednich.

Akcja poematu rozpoczyna się w roku 1917. Rewolucja lutowa dała władzę elementom mieszczańskim, na czele których stał adwokat, frazeolog i żongler polityczny Kiereński. Polityka jego, a przede wszystkim dalsze prowadzenie niekorzystnej dla mas wojny, była zupełnie niepopularna. Taka polityka, a w parze rosnąca anarchia i głód, oczywiście nie mogły zyskać sympatii szerokich mas, które przechylają się na stronę bolszewików:

„Gadali: „narodzie — swobodzie, naprzód z posad świat na wiatr...
Gdzie ziemia i gdzie ustawa, żeby wydać na lato ziemię?
Nie ma jej.
Co dają za to, że gnijesz w okopach trzy lata równo?
Na szyi kupą ministry, politycy, dyplomaci...
Mać ich...
Rząd do bogaczy ogonem merda, czego będziem go [uznawali?!
Wal ich!!!"
Ten pomruk narastał to szmerem, to grzmotem,
waląc w kiereńskich frazesów parawan.

W fabrykach stalą zębatek grzechotał,
docierał do wsi po tropach i trawach.
Cudze partie puszczali z kwitkiem.
Co im za radość ze sejmu kumoszek?!
I obracały się za bolszewikiem
Głosy i siły i grosze.
Do samych chłopskich łbów kamienistych
dochodził pogłos — budził i szeptał,
że stoją za chłopów jakieś „komunisty"
U — u — uch!
Krzepa!"

Partia komunistyczna zmuszona była znów ukryć się w podziemiach. Lecz nie próżnowano, szykowano się do natarcia, organizowano się i rozdawano broń.

W nocy z 24 na 25 października 1917 r. wyruszają z koszar zrewolucjonizowane oddziały żołnierskie, do których przyłączają się marynarze i bojówki robotnicze. Szturm na Pałac Zimowy, siedzibę Rządu Tymczasowego, daje sygnał do rewolucji. Lenin i sztab współpracowników wydaje rozkazy z Instytutu Smolnego. Siedziba Tymczasowego Rządu zostaje zdobyta. Otwiera się nowa epoka w dziejach Rosji i świata pod znakiem socjalizmu.

„...W Smolnym tłumy słuchając orędzia
głuszyły pieśnią komunikaty.
Pierwszy raz zamiast: to będzie —
śpiewano — to jest nasz ostatni".

„Umilkły kule dzwoniące zażarcie.
Płonęły jak gwiazdy bagnetów ostrza.
Bledniały gwiazdy na niebios warcie.
Dmuchał jak zawsze wiatrami październik.
Szyn wyślizganą krzywizną
skręcały tramwaje na most przy Giserni
już — za socjalizmu".

Dalej w poemacie Majakowskiego „Dobrze" następują fragmenty napozór osobiste. Majakowski spotyka się z Błokiem. To spotkanie, ci dwaj ludzie i poeci — to dwa światy, odmienne stosunki do rewolucji. Błok powiada „dobrze", potwierdzając zresztą pytanie Majakowskiego, zawarte w tym samym słowie. Ale estetę i szlachcica straszy rozpętanie sił ludowych. Co dalej?

„Dokoła tonęła Rosja Błokowa,
„miraże", „mgły", „seledyny"
szły na dno jak idą podkowy
albo blaszanki sardynek"

I dalej:

„Hulaj, bracia obszarpańcy,
po majątku każdym!
Rozniesiemy dobra pańskie!
Pańskie dwory w kurz i dym!
Podpuść kogucika na dworskie salony.
Ejże, nie ucichaj, kogucie czerwony".

Majakowski nie ukrywa prawdy: rewolucja wyzwoliła burzliwe żywioły. Poeta odmalowuje obrazy pohulanki i niszczenia. Ale gdy Błok, przedstawiciel zdegradowanej szlachty, staje wobec ogromu zniszczenia zdezorientowany i zalękniony, Majakowski, przedstawiciel ruchu robotniczego i partii rewolucyjnej, wie, że partia skierowuje rozpętane siły w łożysko konstrukcji.

„I ten wicher od myśli do lufy
i budowę i płomień i syk
ujmowała partia w kluby,
kierowała, stanowiła w szyk".

W kraju zrujnowanym przez wojnę domową i zagrożonym obcą interwencją należy mimo wszystkie przeszkody tworzyć socjalizm. Tej trosce i tej wizji przeszłości poświęcone są przedostatnie rozdziały omawianego poematu.

„Mróz trzaskający. Zima — niczego.
A bluzy się lepią od potu.
W bluzach komuniści. Ładują drzewo.
Czas: Popołudnie. Sobota.
My nie odejdziem, choć odejść możem
i nikt do pracy nie goni.
Nasze my drzewo na naszym torze
ładujemy na nasze wagony.
Do późna dziś nam pracować potrzeba,
choć wolno odejść i zaraz nam.
Naszym towarzyszom naszego drzewa
trza: towarzysze marzną.
Roboty tej nie odrobić w mig,
nie zarobić przy niej kopiejek.
Lecz my pracujemy jak gdybyśmy
tworzyli najwspanialszą epopeję.
Ładować będziem setki pni,
by życie kręcąc kołami dni
pędziło żelaznym marszem
w naszych wagonach, w biel naszych niw
w przemarznięte republiki nasze.
„Wujciu, co wy robicie tu,
wszyscy wujciowie duzi?"
— Co? Socjalizm: swobodny trud
swobodnie zrzeszonych ludzi".

Jaka jest wymowa tego fragmentu poematu. Że ani mróz, ani głód, ani żadna dolegliwość nie powstrzymają pędu do socjalizmu. Bo socjalizm trzeba budować, jakkolwiek są trudne warunki — taki jest wydźwięk ideologiczny poematu „Dobrze". Wart też jest uwagi stosunek do własności obecnie państwowej; wspólnej, który wszedł głęboko w świadomość towarzyszy i wrył się w serca: wiedzą, że drzewo jest „nasze", tor „nasz", drzewo ładowane „nasze", pola „nasze" i republika „nasza". Że praca jest wspólnym dobrem, bo robi się dla „naszych" towarzyszy.

Świadomość ta ukształtowała się w walce. I również z walki, z głodu i krwi proletariackich lat wyrasta miłość ojczyzny socjalistycznej, chęć borykania się o nią, co tak pięknie wyraża Majakowski w następujących słowach:

„Porzucić można ziemię, gdzie puchem
porastał człowiek i tłuszczem,
ale na której od głodu puchłem,
tej ziemi już nie opuszczę".

Poemat Majakowskiego „Dobrze" to pomnik wystawiony rewolucji; dokument poetycki, w którym odbiły się wydarzenia na światową skalę i w którym przemawia świadomość rewolucyjnego celu. Mimo monumentalnej treści poemat ten jest dostępny i bliski każdemu, albowiem dzieje ukazano tutaj

w wypadkach powszednich. Mimo patosu wielkich wydarzeń Majakowski umie też zdobyć się na ton osobistego liryzmu, umie patrzeć i okiem satyryka. Umie podpatrzeć u towarzyszy nowy **socjalistyczny** stosunek do własności; a jednocześnie zauważy kradzież zegarka (ach, te zegarki!) w trakcie szturmu na Pałac Zimowy.

Poemat „Dobrze" stanowić może szkołę dla każdego początkującego socjalistycznego poety, łączy bowiem idealnie sztukę i tendencję (w szlachetnym znaczeniu tego słowa). Co sprawia jednak, że agitacja nie kazi poezji, że jest nasycona żarliwą uczuciowością? Świadomość socjalistyczna, humanizm poety i jego ludzkość.

Proszę zwrócić uwagę na **człowieczość** poezji Majakowskiego już od pierwszych kroków. Wyrosła ona z walki i służy żywym ludziom. Agitując wierszem Majakowski ma nie martwe schematy i formuły przed sobą, ale żywych, konkretnych ludzi.

W spotkaniu z Błokiem (w tymże poemacie „Dobrze") jest taki fragment:

„Zadumał się Błok a obok cień Błoka
wypatrzył się z muru strzelisty.
Czekają obydwaj, czy cichym krokiem
przez wody nie idzie Chrystus.
Ale nie zjawił się Chrystus Błokowi.
Z ócz Błoka zgryzota wylęgła.
Nie Chrystus, żywi z hymnem bojowym
ludzie spoza węgła.
— Do broni, do broni, do broni,
od maszyn, warsztatów i łąk!
Zaciśnij, narodzie zgarbiony,
karabin w żelazo swych rąk".

Tak przypieczętowany został związek Majakowskiego z życiem. Błok został w miejscu, próżno wypatrując Chrystusa. Majakowski, przekreślając tę pozycję mistyczną, poszedł w szeregach żywych — do walki i do budowy.

Dalsze dzieje poetyckie Majakowskiego to epopeja życia i pracy w służbie proletariatu. Dla ugruntowania zdobyczy rewolucyjnych. Dla poszerzenia świadomości socjalistycznej. Dla budowy nowej ojczyzny socjalistycznej.

Majakowski wyraża powszechne uczucia mas i przez to staje się trybunem poetyckim narodów ZSRR. Praca jego i znaczenie tej pracy są olbrzymie.

Majakowski agituje, polemizuje, drwi, pobudza, wyśmiewa. W każdym zakresie ma czynny stosunek do nowej republiki. Staje się poetą pochodów rewolucyjnych, estrad i fabryk. Tworzy specjalną poetykę, trafiającą do mas. Wreszcie osiąga to, co jest udziałem tylko poetów genialnych: zrozumiałość i powszechność.

Nie ma chyba człowieka w Związku Radzieckim, który by nie znał poezji Majakowskiego. Poczytność jego sięga do najdalszych zakątków ZSRR. Znają wiersze Majakowskiego i wielcy i mali. Satyra „Zasiadający" wywołuje opublikowany komentarz samego Lenina.

Poeta dostępuje takiej powszechności i sławy, jakiej przed nim zażywał tylko Puszkin. Ale gdy Puszkin stał się ulubionym wieszczem Rosji przez genialną prostotę słowa i apollińskie piękno, Majakowski osiąga równy stopień rozgłosu przez to, że wyraża powszechne uczucia.

Zakres działalności poetycko-rewolucyjnej Majakowskiego jest kolosalny. Wiersz jego „Lewą marsz" obiega obydwie półkule, wiersze październikowe, jak „Oda do rewolucji" czy „Rozkaz do artystów" wchodzą do programów międzynarodowego proletariatu. Poezja Majakowskiego staje się apelem do masowego udziału artystów i poetów w tworzącej się rewolucji.

„Bałaganią starców brygady
wciąż to samo i ani rusz.
Towarzysze,
na barykady,
barykady naszych serc i dusz!".

I dalej:

„Prawd groszowych zdarły się frędzle,
odrzuć precz starzyzny odżynki —
ulice — to nasze pędzle,
palety — place i rynki!
O dniach rewolucji dotąd
pieśń się nie zrywa, nie leci...
Wyjdźcie na ulic błoto
futuryści, dobosze, poeci!".

Wielkie znaczenie mają też satyry Majakowskiego, które stoją na straży czystości i prawości ustroju radzieckiego bijąc w wynaturzenia czy inne anomalia. Humor poety zawsze dosadny, nasycony dużą ideowością wychowywał i wskazywał drogę rozwoju socjalizmu.

Twórczość Włodzimierza Majakowskiego przeszła do podręczników szkolnych. Książki poety rozeszły się w milionach egzemplarzy. Do historii literatury wszedł Majakowski jako piewca nowego socjalistycznego eposu.

Grzegorz Timofiejew

PPS, OMTUR, ZNMS — to niepodległość i socjalizm

Druga wojna światowa w literaturze radzieckiej

I.

Ostatnia wojna światowa nie dokonała w twórczości pisarskiej żadnego narodu tak zasadniczego przełomu jak w literaturze radzieckiej. Podczas gdy w pisarstwie zachodnio-europejskim odezwała się wojna tu i ówdzie bardziej lub mniej donośnym echem, wżarła się ona dosłownie w samo wnętrze radzieckiej twórczości literackiej, absorbując całkowicie uwagę i zainteresowanie pisarzy. U podstawy tego nie przypadkowego zjawiska leży szereg przyczyn natury politycznej, ideowej i moralnej, na omówienie których nie pozwalają niestety wąskie ramy niniejszego szkicu. Ograniczymy się przeto do wskazania zasadniczych momentów, które pozwolą zrozumieć tę potężną moc atrakcyjną, jaką przedstawiała wojna dla powieściopisarza radzieckiego.

Groza i niszczycielski żywioł wojny nie wystąpiły w żadnym kraju europejskim w takiej potędze jak na terytorium Związku Radzieckiego. Intensywność działań bojowych i rozmach operacji wojennych osiągnęły tutaj maksimum natężenia. Płomień pożogi wojennej ogarnął olbrzymie połacie kraju, napięcie zaś wydarzeń dochodziło do takiego stopnia, że każdy człowiek, od dziecka do starca, na froncie, w partyzantce czy przy warsztacie pracy odczuwał każdym fibrem doniosłość toczącej się gry. Po wtóre naród radziecki zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że główny ciężar wojny spoczywał na jego barkach. Wiedział, że wynik tego starcia będzie miał niewątpliwie wpływ nie tylko na kształtowanie się losów jego ojczyzny, ale i całego świata. Jeśli utarł się truizm, że druga wojna światowa była zderzeniem się dwu sił: faszyzmu i demokracji, to człowiek radziecki był właśnie tym, który walkę tę realizował kosztem niesłychanych ofiar i wyrzeczeń. Na rozległych przestrzeniach Związku Radzieckiego, pod murami Moskwy, Leningradu i Stalingradu, nad wodami cichego Donu i majestatycznej Wołgi, dopełniały się losy ZSRR i całej ludzkości. Tam rozstrzygało się tragiczne pytanie czy świat zanurzy się w odmętach ciemności i zacofania, czy też utoruje sobie drogę do lepszej przyszłości.

I jeszcze jedno. Wojna była wprawdzie kataklizmem, który zalał kraj falą zniszczeznia, była jednak również próbą sił moralnych narodu, okazją wyzwolenia się wartości ludzkich drzemiących w masach radzieckich, kamieniem probierczym trwałości jedynego na świecie państwa socjalistycznego. Żołnierz radziecki walczył nie tylko o swoją ojczyznę, lecz także o wielkie hasła postępu, o prawo do życia uciśnionych narodów Europy, o ocalenie pogwałconych praw człowieka.

Oto zagadnienia, które wprowadziła wojna na stronice powieści radzieckiej. W pokojowych warunkach życia, zbudowanego nawet na rewolucyjnych podstawach, człowiek płynie często porwany ogólnym strumieniem wydarzeń. Niezmącona codzienność dostarcza okazji do prześlizgnięcia się obok zasadniczych zagadnień współczesności i uchylenia się od samookreślenia swego stanowiska wobec społeczności, problemów życia i śmierci. Wojna zniwelowała jednak działanie prawa inercji. W czasie gwałtownych rozstrzygnięć konfliktów, jakimi nabrzmiała historia, stanął człowiek radziecki twarzą w twarz z własnym sumieniem, zagadnieniem odpowiedzialności za swoje czyny wobec ogółu, ojczyzny i ludzkości. Dominującym elementem powieści wojennej staje się więc człowiek, jego skomplikowany mechanizm przeżywania i odczuwania. „Najcenniejszym na świecie — powiada Fadiejew w „Młodej Gwardii" — dla czego warto żyć, pracować i umierać — to nasi ludzie! Człowiek!". Radzieccy pisarze pokusili się w swoich powieściach (Panowa, Wierszyhora, Fadiejew, Simonow) o naszkicowanie portretu człowieka radzieckiego i ujawnienie najistotniejszych cech jego charakteru i moralności. Radziecka powieść wojenna nie jest powieścią o wojnie, lecz powieścią o ludziach na wojnie, powieścią o „Ludziach z czystym sumieniem", o „Towarzyszach podróży", „Powieścią o prawdziwym człowieku".

II.

Dla zrozumienia atmosfery powieści wojennej warto przypomnieć, że pisarze radzieccy czerpali natchnienie dla swoich utworów z własnych przeżyć i doświadczeń. Radziecka proza wojenna nie jest płodem abstrakcyjnej imaginacji twórczej, lecz rezultatem bliskiego zetknięcia się pisarza z żywiołem wojny. 943 (czyli 1/5 część) pisarzy brała, według danych Związku Pisarzy Radzieckich, aktywny udział w walkach na wszystkich teatrach drugiej wojny światowej. Pełnili oni funkcje korespondentów wojennych, recytowali swe utwory w okopach, bili się pod Sewastopolem i Stalingradem, bronili Moskwy i Leningradu. 242 z nich zginęło na froncie, 137 odniosło ciężkie rany. Panowa, Wierszyhora, Fiedorow, Simonow, Gonczar, Bubiennow i in. nie obserwowali wojny z daleka, lecz przeżywali ją w lesie partyzanckim, rowie strzeleckim, pociągu sanitarnym, na równinach Ukrainy czy też pod murami Budapesztu lub Wiednia. Oto między innymi źródła emocjonalnej siły i bezpośredniości ich utworów.

Charakterystyczną rzeczą jest, że nie tylko powieść radziecka „podeszła do wojny", ale i naodwrót — wojna utorowała drogę do literatury ludziom do tej pory zupełnie z nią nie związanym. Obok pisarzy starszego pokolenia (Fadiejew, Pawlenko, Erenburg, Fiedin) pojawia się plejada dotychczas nieznanych prozaików (Panowa, Wierszyhora, Kazakiewicz, Bubiennow, Fiedorow, Berezko, Gonczar, Polewoj i in.), którzy zabłysnęli od razu nieprzeciętnym talentem pisarskim; niektórzy z nich uzyskali nawet nagrodę Stalinowską w 1946 r.

Radziecka proza podeszła śmiało i zdecydowanie do oceny problematyki wojennej, usiłując bez upiększeń i rzeczowo odtworzyć surową prawdę życia wojennego, jego trudności i cienie. Świadczą o tym np. opisy Bubiennowa odwrotu wojsk radzieckich z Ukrainy w pierwszym etapie wojny („Biała brzoza") lub ostra krytyka, jakiej poddaje Fadiejew niedostatki organizacyjne i charaktery ludzkie w „Młodej gwardii". Krytycyzm pisarzy radzieckich bazuje

na głębokim przeświadczeniu o słuszności sprawy, o którą walczył naród radziecki, oraz wierze w jego patriotyzm i ideową siłę. Cała twórczość literacka tego okresu tchnie optymizmem i wiarą w człowieka. Pod względem formalnym jest powieść wojenna dalszym pogłębieniem realizmu socjalistycznego jako syntezy realizmu, pozwalającego ujmować rzeczywistość w całej jej pełni, dynamice i rozwoju, oraz romantyzmu rewolucyjnego, wskazującego ideał życia i człowieka, do którego dąży społeczeństwo socjalistyczne. Pisarze pozostają wierni zasadzie Gorkiego: „Nasza sztuka powinna wznieść się ponad rzeczywistość i wywyższyć człowieka ponad jej poziom, nie odrywając go od niej". Nie należy jednak uważać pojęcia realizmu socjalistycznego za pewien estetyczny dogmat, reglamentujący twórczość pisarską według z góry przepisanej recepty. Wnikliwy psychologizm analityczny Panowej, miękki liryzm Kazakiewicza czy romantyczna proza Gonczara świadczą o daleko idącym zróżniczkowaniu metod artystycznych, w zależności od temperamentu, inwencji i indywidualności pisarza.

Radziecka proza włączyła się w nurt wojny prawie od pierwszego dnia jej trwania. Nie czekano tu na „uleżenie" się problematyki, względnie na odpowiedni dystans czasowy, który by pozwolił spojrzeć na wypadki z wyżyny chłodnego rozmysłu lub z perspektywy ogólnej syntezy. Tworzywo literackie powstawało „na gorąco", ulepiało się w miarę rozwoju działań wojennych. Tym tłumaczy się płynność form artystycznych powieści i jej ustawiczne poszukiwanie nowych kształtów „architektonicznych". Obok doskonałych dzieł sztuki obserwujemy rozwijanie się obszernej „literatury dokumentalnej", przeważnie o charakterze pamiętnikarskim. Granice między literaturą faktu a powieścią w ścisłym tego słowa znaczeniu stają się coraz bardziej płynne. Tym tłumaczy się również brak do tej pory dzieła, które by objęło swoim zasięgiem całość okresu wojennego, wyczerpało pełnię historycznego znaczenia epoki oraz oddało całokształt przeobrażeń świadomości, jakie zaszły w człowieku radzieckim. Fakt ten podkreśla zresztą krytyka radziecka, która stawia bardzo surowe wymagania wobec pisarzy. „Nie mamy jeszcze utworu — pisze Eugeniusz Brys — który by ogarnął w całości wielką epopeję wojny. Każda z książek, które dotychczas ukazały się, poświęcona jest tylko jednemu z odcinków ogromnego historycznego wydarzenia. Nie wiemy czy powstanie jedno olbrzymie płótno. Może tak jak niegdyś młoda literatura radziecka stworzyła w całości epopeje wojny domowej, której częściami były: „Klęska" A. Fadiejewa, „Czapajew" D. Furmanowa, „Żelazny potok" A. Serafimowicza i wiele innych utworów, tak i epopeja wielkiej wojny będzie stworzona nie przez jednego pisarza, lecz literaturę radziecką w całości".

III.

Powieścią, w której druga wojna światowa znalazła najbardziej syntetyczny wyraz, jest „Nawałnica" Ilii Erenburga. Autor oświetla w niej z wyżyny zwycięstwa swego narodu przebieg wojny oraz rolę, jaką odegrały inne narody w tym historycznym okresie. Erenburg rysuje obraz wojny od jej początku do upadku Berlina, nie ograniczając się do fragmentarycznych opisów poszczególnych epizodów, względnie pewnych odcinków wojny, jak to obserwowaliśmy we wszystkich poprzednich utworach prozy radzieckiej. Rozpiętości czasowej powieści odpowiada również rozległe tło przestrzenne; akcja „Nawałnicy" obejmuje nie tylko wypadki wojenne, które rozegrały się na terytorium Związku Radzieckiego, lecz także we Francji, Anglii i Niemczech. Jest to więc szeroko zakrojona epopeja, której treścią są losy Europy w czasie najpotężniejszej w dziejach ludzkości nawałnicy.

Powieść dzieli się na pięć części: pierwsza obejmuje okres monachijski — czasy „pierwszych zdrad", druga — wojnę we Francji aż do upadku Paryża, trzecia — napad niemiecki na Związek Radziecki, odstąpienie wojsk radzieckich oraz bitwę pod Moskwą; czwarta część jest poświęcona Stalingradowi, ostatnia zaś opisuje klęskę faszyzmu niemieckiego i zdobycie Berlina. Ośrodkiem zainteresowania Erenburga jest człowiek radziecki, żołnierz-zwycięzca, a powieść jest wspaniałym hołdem, eposem bojowników, którzy zatknęli czerwony sztandar nad Bramą Brandenburską. Można by również określić „Nawałnicę" jako powieść filozoficzną, rozpamiętanie o walce dwu przeciwstawnych sobie świadomości, dwu wrogich idei, walce rozgrywającej się na polach bitew, w rozmyślaniach bohaterów książki, ich monologach wewnętrznych, myślach i czynach. Konflikt dwu poglądów na świat: indywidualistyczno - burżuazyjnego i socjalistycznego jest ośrodkiem, w którym ogniskują się zasadnicze problemy „Nawałnicy". Erenburg zabłysnął raz jeszcze swoim talentem satyrycznym, zwłaszcza w tych partiach, w których rysuje z artyzmem doskonałego pamflecisty mechanizm państwowy i figury petainowskiej Francji (por. jego „Upadek Paryża"). Niedostatkiem świetnej powieści Erenburga jest zbytni może schematyzm w psychologicznym rysunku postaci.

W odróżnieniu od Erenburga zakreśla sobie większość prozaików o wiele węższe granice tematyczne, ograniczając się do uchwycenia: 1) pewnych tylko wycinków walki frontowej lub 2) oddania jednego z najbardziej emocjonujących fragmentów wojny radziecko-niemieckiej: partyzantki. Rezygnując, z motywów na wstępie przytoczonych, z wyczerpania całości zagadnienia, ograniczymy się w dalszych rozważaniach jedynie do omówienia najciekawszych i najbardziej typowych utworów obu kategorii, podkreślając przy tym daleko idącą swobodę przyjętej tutaj linii podziału, mającej li tylko ułatwić usystematyzowanie materiału.

IV.

Pierwszy rodzaj utworów reprezentują powieści szeregu pisarzy, wśród których zasługują na obszerniejszą wzmiankę tacy autorzy, jak Panowa, Gonczar, Berezko, Simonow i Niekrasow.

Akcja „Towarzyszy podróży" Panowej rozgrywa się na miniaturowym terenie pociągu sanitarnego, pędzącego na front lub wracającego stamtąd z rannymi żołnierzami. Obsługa pociągu, lekarze, siostry i sanitariuszki, stanowi skromny tylko trybik ogrom-

nego mechanizmu wojennego. W małym tym zespole, zamkniętym w czterech ścianach mknących wciąż naprzód wagonów, odbija się jednak, jak słońce w kropli wody, niepokój, tęsknota i uczucia nurtujące w owym czasie cały naród radziecki. Panowa umie dotrzeć do jądra psychiki „szarego człowieka" i obnażyć istotę „wielkiej tajemnicy" ludzi kroczących po wspólnej drodze. W rosyjskim języku istnieją dwa słowa dla określenia ludzi idących jedną drogą: „poputcziki" i „sputniki". Pierwsi wędrują luzem obok siebie, drudzy kroczą razem, złączeni tym samym celem, zespoleni wspólną sprawą. W pociągu sanitarnym Panowej nie ma — z wyjątkiem doktora Suprugowa — „poputczyków", są tylko towarzysze podróży („sputniki"). Panowej chodzi jednak nie tylko o podkreślenie solidarnej i pełnej poświęcenia postawy swoich bohaterów. Usiłuje ona zgłębić „prawdę wojny", sprawdzić w jej ogniu trwałość ideałów socjalistycznych i uchwycić motywy moralne, które pchają człowieka do wędrówki po rozległych szlakach Wielkiej Wojny. Za wielki sukces artystyczny Panowej należy poczytać to, że nie ukazała nam tej prawdy jako „wielkiego objawienia", lecz uchwyciła ją przy pomocy umiarkowanych, stonowanych niemal środków artystycznych.

Powieść jest skomponowana lekko i zwarcie, pozbawiona jest balastu ociężałych opisów. Doskonale oddana jest atmosfera ruchu, podkreślana nieznacznie wtrąconymi niekiedy słowami. Chodzi tu nie tylko o rytm pędzącego po torach wojny pociągu, lecz także o ową specyficzną dynamikę życia wytrąconego z normalnych kolein, rytmikę zmieniających się jak w kalejdoskopie zderzeń z żywiołem wojny, tętno gorączkowych dni, owianych wiewem grozy i śmierci. Przerywany i nieregularny z początku rytm, niepokojony bólem i nieładem serca, przechodzi w miarę rozwoju akcji w miarowy i pewny ruch, odzwierciedlający zdecydowane i ogólne dążenie do zwycięstwa, tęsknotę za radością oraz wolę wywalczenia sobie szczęścia na ziemi. Maleńki, pędzący na kołach światek Panowej rządzi się tymi samymi prawami, które obowiązują w miastach i wsiach, mijanych po drodze, które żyją w myślach i sercach ludzi, widzianych przez szyby mknącego „z zachodu na wschód i wschodu na zachód" pociągu.

Autorka porusza z przeróżnych aspektów wojny szereg problemów pokojowego życia: rodziny, wychowania, miłości i pracy. Książkę Panowej odkładamy z przeświadczeniem, że bohaterowie sanitarnego pociągu rozpoczną po jego opuszczeniu ponownie spokojny i twórczy żywot na ziemi, która obeschnie od krwi i ostygnie od ognia wojny.

Powieścią — choć zgoła odmienną — o ludziach w drodze są również „Chorążowie" Gonczara. Autor jest młodym pisarzem, który wczoraj jeszcze walczył jako żołnierz w szeregach armii radzieckiej. Powieść „Chorążowie", na którą składają się dwa tomy (cz. I „Alpy", cz. II „Modry Dunaj"), jest historią pochodów Czerwonej Armii przez Rumunię, Alpy Transylwańskie, równinę węgierską aż po mury Budapesztu. Kompozycja „Modrego Dunaju" jest bardziej jednolita i zwarta, aniżeli konstrukcja powieściowa „Alp". Debiut autora zdradza niezwykle oryginalny talent pisarski. Gonczar urzeka malowniczością opisu krajobrazu, wspaniałą, czasami wręcz dekoratywną kolorystyką. Operuje najlepiej kolorem i dźwiękiem, dysponując przy tym bogatą skalą porównań. Szczególnie mocne wrażenie wywiera sposób szkicowania nocnego krajobrazu, który potrafi Gonczar uwypuklić kilkoma charakterystycznymi szczegółami: iskrami padającymi z drzwiczek piecyka, świecącym w ciemnościach wylotem moździerza czy też pobłyskującą w zmroku taflą rzeki. Opowiadanie jego biegnie płynnie, dialogi są żywe i intonowane często jędrną mową potoczną. Gonczar jest ponadto doskonałym konstruktorem scen batalistycznych, wśród których wyróżniają się epizody szturmu na Budapeszt. Zdobycie tego miasta jest właściwie centralnym motywem „Modrego Dunaju" i chociaż znaczna część tego tomu poświęcona jest opisowi pochodu pułku Samiewa przez Węgry, to pomyślana jest ona raczej jako tło do głównego zdarzenia, którym jest szturmowanie Budapesztu, opisane z przekonywującą siłą artystyczną.

W „Chorążych" wyrasta przed nami armia radziecka w całej swej potędze, jako główny motor w oswobodzeniu ujarzmionych przez hitleryzm narodów Europy i najsilniejszy czynnik niwelujący faszym niemiecki.

Ciekawe rozszerzanie się perspektywy tematyki wojennej obserwujemy u młodego prozaika radzieckiego Berezki. Rozpoczął on od niewielkiej powieści pt. „Czerwona rakieta", wydanej w czasie wojny. W książce tej, której tłem jest epizod z dziejów porucznika armii radzieckiej Gorbunowa, widać usiłowanie autora uchwycenia historycznego sensu opisywanych przezeń wypadków. W następnej powieści Berezki („Dowódca dywizji"), będącej w pewnym sensie kontynuacją „Czerwonej rakiety", ulega zasięg wydarzeń wojennych znacznemu rozszerzeniu, bohater pierwszej powieści występuje jako postać drugorzędna, ustępując miejsca osobie o znacznie szerszym zakresie działania — dowódcy dywizji Bogdanowowi. W trzecim wreszcie utworze tegoż autora („Noc dowódcy") obie centralne figury poprzednich powieści odgrywają już role drugoplanowe, na czoło zaś wysuwa się dowódca armii, generał-porucznik Riabinin. Powiązanie personalne tych trzech utworów nie jest przypadkowe. Stopniowe rozszerzanie się horyzontów wojennych znajduje uzasadnienie w potrzebie pisarza obserwowania rzeczywistości z coraz to dalszej odległości. Przejścia te polegają nie tylko na rozszerzeniu terenu działań wojennych, lecz także na wyraźnym dążeniu do uchwycenia jak najpełniejszego sensu całości.

V.

Epopeja Stalingradu, który był początkiem końca hitlerowskiej potęgi militarnej, odbiła się może najgłośniejszym echem w radzieckiej prozie wojennej. Do pierwszych, których skusił ten temat, należał Konstanty Simonow. Powieść Simonowa „Dni i noce" fascynuje swoją prostotą i artystycznym umiarem, pozbawionym wszelkich akcentów fałszywej patetyczności i retoryki. Nie ma w postaciach Simonowa nic wyjątkowego; są to zwyczajni śmiertelnicy, którzy myślą i rozmawiają, marzą o przyszłości i giną zwyczajnie, bez egzaltacji i patosu. Heroizm

ich jest czymś, co istnieje samo przez się, częścią składową powszedniości. Pomimo, że człowiek dominuje w powieści nad wydarzeniem, widać pewien pośpiech autora w psychologicznym szkicu charakterów.

Powieść laureata nagrody Stalinowskiej, Wiktora Niekrasowa, pt. „W okopach Stalingradu" stała się przyczyną ożywionej dyskusji radzieckiej krytyki, wywołując mnóstwo sprzecznych zdań. Zarzucano autorowi, że ograniczył się tylko do przedstawienia jednego wycinka epopei Stalingradzkiej, że prawda jego „nie wychodzi z okopów żołnierskich", względnie nie przekracza granicy tych epizodów, w których bierze udział bohater jego powieści. Wytykano również Niekrasowowi, że nie pokusił się o ogarnięcie historycznego znaczenia problemu stalingradzkiego. Zarzuty te polegały raczej na nieporozumieniu. Prawdą jest, że pole działania głównej postaci powieści jest bardzo ograniczone, stanowi to jednak w tym wypadku szczegół drugorzędny; zasadnicze elementy ideowe i historiozoficzne nie leżą na powierzchni, lecz przenikają „chemicznie" najdrobniejsze szczegóły opowiadania. W podskórnym nurcie powieści odczuć można wyraźnie moralno-ludzki sens stalingradzkiej epoki.

VI.

Wśród partyzanckich powieści zdobyła sobie największy rozgłos „Młoda gwardia" Fadiejewa. Ten utwór „cierpienia i walki" — jak go nazywa Czarny — napisany został w latach 1944 — 1945, kiedy na horyzoncie wojny można było już dostrzec wyraźne rysy nadciągającego zwycięstwa. „Młoda gwardia" jest historią podziemnej organizacji młodzieżowej Krasnodonu, która stworzyła partyzancką bojówkę antyfaszystowską i prawie w całości wyginęła w walce z Niemcami. Powieść oparta jest na materiale dokumentalnym, Fadiejew nie jest jednak w niej niewolnikiem faktu, dokumentu czy daty. Fadiejew jest dokumentalnie dokładny i wierny wszystkiemu, co dotyczy faktycznego podłoża dziejów komsomolskiej bojówki, lecz jako artysta jest wolny we wszystkim, co odnosi się do przeżyć duchowych i moralnego wizerunku swoich bohaterów. Rzadko która powieść radziecka osiągnęła tak sharmonizowaną jedność faktu i fantazji pisarskiej jak „Młoda gwardia". Realistyczną kanwę powieści przeplatają motywy głęboko liryczne, co jest zjawiskiem do tej pory u Fadiejewa niespotykanym. Przebijają również silnie tendencje romantyczne, zwłaszcza tam, gdzie autor wdaje się w analizę moralnych wartości swoich bohaterów, ich patriotyzmu i poświęcenia.

Książka Fadiejewa jest znamienną ilustracją przeszło dwudziestoletniego cyklu rozwojowego nie tylko twórczości samego autora, lecz także całej literatury radzieckiej. Jeśli pierwszy utwór Fadiejewa („Klęska") jest powieścią o narodzinach nowego człowieka powstającego ustroju socjalistycznego, człowieka będącego raczej płodem marzeń i wyobraźni pisarskiej, to „Młoda gwardia" jest poematem o realizacji tych marzeń, powieścią o nowym pokoleniu, które wyrosło w warunkach socjalistycznej rzeczywistości i przeszło najtwardszą próbę wojny. „Na wizerunek tego pokolenia — czytamy — składały się nie dające się pozornie pogodzić rysy: marzycielstwo i poczucie rzeczywistości, polot fantazji i zmysł praktyczności, umiłowanie dobra i bezwzględność, głębia duchowa i trzeźwy rachunek, namiętne umiłowanie ziemskiej radości i gotowość wyrzeczenia się".

Od powieści Fadiejewa odbiega zupełnie niemniej doskonała książka Wierszyhory: „Ludzie z czystym sumieniem". Formalnie jest to pamiętnik dowódcy partyzanckiego zwiadu. Autor, który pracował do 1941 r. w kijowskiej wytwórni filmowej, walczył w partyzanckim oddziale legendarnego Kowpaka na Ukrainie, prowadząc przy tym dziennik walk i dziejów tego oddziału. Powieść jest zarazem ciekawą próbą oświetlenia wychowawczego sensu partyzanckiego życia wertepów leśnych (niektórzy krytycy radzieccy zestawiali ją nawet z „Pedagogicznym poematem" Makarenki). Pomimo formy pamiętnikarskiej zatraca się w niej subiektywizm osobistych wspomnień, tak charakterystyczny dla tego rodzaju twórczości literackiej. Pamiętnikarz i kronikarz ustępują raczej miejsca artyście, odtwarzającemu z wielką dynamiką i plastycznością zdarzenia jednego z najbardziej przełomowych momentów wojny z Niemcami. To sharmonizowanie elementu obiektywnego i wspomnieniowo-osobistego jest najmocniejszą stroną powieści, tym bardziej, że romantyka i awanturniczość partyzanckiego oddziału, oscylującego ciągle między życiem i śmiercią, mogła łatwo skusić autora do zerwania tej jedności. Wierszyhora szwankuje nieco w scenach opisowych, które wypadają blado w porównaniu z rozdziałami, w których autor pozostaje przy „zagadnieniu ludzkim".

Nadmienić warto na zakończenie o wspomnieniach partyzanckich Fiedorowa pt. „Podziemny komitet obwodowy działa" (cz. I). Tematem pamiętników są walki partyzantów ukraińskich w pierwszych miesiącach wojny. Książka Fiedorowa pozbawiona jest impresjonistycznej chwiejności i jakichkolwiek teatralnych efektów, którymi grzeszą niekiedy inne utwory partyzanckie. Pisarz rysuje po mistrzowsku portrety partyzantów kilkoma zaledwie pociągnięciami pióra. Błąkając się przez dłuższy czas samotnie po lasach, snuje autor ciekawe i charakterystyczne rozważania na temat samotności, które odbijają zupełnie od psychologizmu powieści francuskiego ruchu oporu. Bohaterowie Sartre'a, gdy zostają sami, zamykają się zupełnie w swoim życiu wewnętrznym, poszukując w nim schronienia od rzeczywistości i realnego świata. Dla Fiedorowa jest samotność nie do zniesienia. „Jestem człowiekiem społecznym — rozmyśla autor — człowiekiem stworzonym dla ludzi. Nie znałem nigdy samotności, nie szukałem jej i nie tęskniłem za nią. Nie potrafiłem ukrywać się długo samotnie tylko dlatego, by ocalić swe życie".

Roman Karst.

Narodziny teatru radzieckiego

I,

Minęło trzydzieści lat od chwili ustalenia się nowego ustroju na olbrzymich przestrzeniach Związku Radzieckiego. Przełom, dokonany przez rewolucję w życiu gospodarczym i społecznym, odbił się, rzecz prosta, na wszystkich dziedzinach życia. Wyzwolenie z pęt eksploatacji kapitalistycznej milionowych mas wdeptanego w ziemię ludu przepostaciowało zupełnie oblicze społeczeństwa, dało początek nowym formom życia i nowej kulturze.

Rewolucja Październikowa, podobnie jak Wielka Rewolucja Francuska, wstrząsnęła do głębi nie tylko formami życia w kraju macierzystym, lecz stała się podnietą i pobudką do kształtowania się ruchu rewolucyjnego proletariatu, walczącego z kapitalizmem na całym świecie.

Ta historyczna i epokowa rola Rewolucji Październikowej ujawniła się aż nazbyt wyraźnie w dziejach ostatniego trzydziestolecia. W związku zaś z olbrzymią i rozstrzygającą rolą, jaką odegrał Związek Radziecki w rozgromie hitlerowskich Niemiec, zasięg wpływów pierwszego socjalistycznego państwa świata wykroczył daleko poza sferę stosunków sąsiedzkich, granicznych i nawet kontynentalnych.

W kraju naszym, wyzwolonym spod okupacji niemieckiej, dokonał się przełom, który doprowadził do realizacji reform, wysuwanych od lat kilkudziesięciu przez socjalistyczny i ludowy ruch niepodległościowy. Przełom ten pod pewnymi względami przypomina zmiany, jakie zaszły w Rosji pod wpływem Rewolucji Październikowej. Przykład więc i doświadczenie dziejowe Rewolucji Październikowej, jej przebieg i odbicie się w życiu kulturalnym narodu — wszystko to dla nas w chwili obecnej staje się sprawą nie tylko wspominków historycznych, lecz nawskroś żywotną i aktualną nauką, która może nas ustrzec od wielu błędów i jałowych eksperymentów.

II

Zostawiając na uboczu fundamentalne sprawy reformy gospodarczej i społecznej, przyjrzyjmy się wąskiemu odcinkowi życia kulturalnego, wpływom, jakie w Związku Radzieckim wywarła rewolucja na życie teatralne.

Materiał do tych rozważań pozwalamy sobie zaczerpnąć przede wszystkim z ostatnich numerów „Almanachu Teatralnego", księgi 1, 2, 3 z 1946 r., z prac J. Osnosa i S. Durylina i ze znacznie wcześniejszej (r. 1924) pracy A. Łunaczarskiego pt. „Teatr i rewolucja".

W pierwszych więc latach po Rewolucji Październikowej, od roku 1917-go do 1920-go, toczyła się w Związku Radzieckim zacięta walka między różnymi kierunkami myśli i formy teatralnej. Dostosowując teatr do nowych form życia zbiorowego wydano walkę staremu teatrowi, zmierzając do przekształcenia go w teatr-cyrk, teatr zbiorowości, teatr impresjonistyczny, uliczny, obrzędowy, futurystyczny itd.

Wszystkie te nowatorskie pomysły, zmierzające do wyłonienia się nowej formy widowiska teatralnego, z biegiem czasu upadły i przebrzmiały.

Teatr wrócił do form tradycyjnego realizmu, na którego straży staje Moskiewski Teatr Artystyczny ze Stanisławskim na czele, ten teatr, o którym Lenin w epoce Rewolucji Październikowej wypowiedział swój historyczny sąd w słowach zwróconych do Łunaczarskiego: „Jeżeli jest teatr, któryśmy z gruzów przeszłości powinni wydobyć i ocalić, to jest to naturalnie (Moskiewski) Teatr Artystyczny".

Teatr ten przechodzi oczywiście przez wiele zmiennych etapów rozwoju, przezwyciężając stopniowo stan swojego początkowego kryzysu i bezwładu.

Rewolucja Październikowa i zmiana stosunków społecznych wytworzyła nowy typ widza teatralnego, o którym pisze Stanisławski, że przychodzi on do teatru nie przypadkowo i dla rozrywki, „lecz z drżeniem i w oczekiwaniu czegoś ważnego".

Ten to widz właśnie stał się najwierniejszym sojusznikiem Stanisławskiego w jego walce o wyszydzany przez zawodowych nowatorów teatr realistyczny.

Tego widza charakteryzować będzie później Stanisławski w następujący sposób („Moje życie w sztuce"): „Jeżeli sądzić z frekwencji teatralnej, to widz proletariacki uczęszcza na sztuki, na których można się uśmiać lub zapłakać prawdziwymi łzami. Przemawia do niego nie wymyślna forma, lecz życie ducha ludzkiego, wyrażone w prostej i zrozumiałej, lecz silnej i przekonywającej formie. Zarówno w sztuce jak i w jedzeniu nie przywykł on do pikantnych smaków, które pobudzają apetyt. Cechuje go głód duszy, głód, który zaspokoi prosty i pożywny pokarm. Lecz o to najtrudniej właśnie w naszej szuce."

Jednym z pierwszych więc zagadnień ówczesnego życia teatralnego i polityki kulturalnej było pytanie czy — uwzględniając tę psychologię nowego widza — zniżyć się do niego, stwarzając filantropijną sztukę „dla ludu"..., czy też iść drogą przeciwstawną.

Lenin bez wahania wskazał tę drugą drogę. „Nasi robotnicy i chłopi zdobyli sobie prawo do wielkiej i prawdziwej sztuki."

Polityka teatralna władz radzieckich wyszła więc z jedynie słusznego założenia, że właśnie wielka i prawdziwa sztuka przemawia do najszerszych mas, że oddziałuje na nie mocą swej prawdy życiowej i sugestii artystycznej. Do takiej sztuki zaliczono przede wszystkim rosyjską sztukę klasyczną.

Dalsze etapy walki teatralnej rozgorzały na tle stosunku do sztuki tradycyjnej.

Zwolennicy sztuki i kultury proletariackiej byli skłonni odrzucić cały balast tradycji artystycznej i głosili potrzebę tworzenia nowej sztuki, dostosowanej do potrzeb nowego człowieka, który się narodził w Rewolucji Październikowej.

Zwyciężył kierunek bardziej umiarkowany.

Lenin i Stalin wskazywali na to, że kultura socjalistyczna dziedziczy i zużytkowuje przełomowe zdobycze przeszłości. Nie jest przeciwstawieniem, lecz uzupełnieniem kultury narodowej.

Lenin podkreślał, że w każdym społeczeństwie są warstwy pracujące, ich więc idee i dążenia są cząstką składową każdej kultury narodowej, w której istnieją składniki kultury demokratycznej i socjalistycznej.

Warstwy pracujące powinny więc oprzeć się na kultu-

rze przeszłości i uwzględnić jej postępowe i demokratyczne składniki — i w ten sposób wytworzyć podstawę, na której rozwinąć by się mogła sztuka nowa.

Tą drogą w istocie poszedł teatr radziecki.

Już w pierwszych latach po Rewolucji Październikowej klasyczny repertuar bezapelacyjnie zwyciężył. Łunaczarski z dumą wspomina, że któregoś wieczora w r. 1920 w na poły ciemnej i zimnej Moskwie sześć teatrów miejscowych wystawiało Szekspira.

„Nigdy w żadnym kulturalnym mieście nie było tak wysoce artystycznego i nienagannego repertuaru."

Wielki Teatr Dramatyczny, zorganizowany przez M. Gorkiego i Łunaczarskiego w Piotrogrodzie, otworzył swoje podwoje 19 lutego 1919 roku „Don Carlosem" Schillera.

Klasycy rosyjscy i obcy tudzież rewolucyjny, lecz wartościowy artystycznie repertuar rosyjski i zachodnioeuropejski — oto co nadało piętno teatrowi radzieckiemu epoki wojny domowej.

Drugie miejsce w następstwie zajmują sztuki nowe, których zadaniem jest „przewartościowanie wartości" zgodnie z zasadniczymi dążeniami zwycięskiej rewolucji.

W pewnej części tych sztuk występuje dążność do wyładowania instynktu twórczego szerokich mas, do dania wyrazu kolektywnym formom twórczości, wprzęgnięcia mas ludowych do współtwórczości artystycznej (Kierżencew).

III

Jednym z tętniących źródeł ruchu i odrodzenia teatralnego w pierwszych latach po rewolucji stał się samorodny teatr ludowy i agitacyjny.

Na konkurs dramatyczny, zorganizowany przez piotrogrodzki Okręg Wojenny pod przewodnictwem M. Gorkiego, przysłano 1127 (!) sztuk.

W historii teatru radzieckiego uderza zastanawiający fakt, że pierwszym niejako autorem i wykonawcą nowych szuk był sam lud pracujący. Jest to świadectwo głębokiego wstrząsu, jakiego dokonała Rewolucja Październikowa, wyzwalając utajone siły twórcze najszerszych mas ludowych i ujawniając ich przyczajony aktywizm.

Jednym z przejawów tego uczynnienia mas był masowy udział ludu w ruchu teatralnym. W r. 1918 w gubernii Samarskiej było 25 teatrów ludowych. W jednym z powiatów gubernii Saratowskiej było takich teatrów 18, w innym — 18, w innym — 30 itd. (J. Osnos).

Cóż na ten masowy samorodny ruch teatralny ludu rosyjskiego epoki rewolucji powiedziałby nasz obecny Centralny Instytut Kultury? Narodziny i losy teatru radzieckiego są dla nas pod wielu względami pouczające.

IV

W Związku Radzieckim po rewolucji nastąpiło samorzutne wyładowanie zdławionej woli czynnej mas pracujących, ich uaktywnienie się we wszystkich dziedzinach życia, ich najazd na kulturę. Na tle żywej wymiany myśli, sprzecznych sądów i walki kierunków artystycznych wytworzyły się pewne linie zasadnicze rozwoju kultury w ogóle i teatralnej w szczególności. Najbardziej uderzającym jednak przejawem tego życia jest uczestnictwo najszerszych mas, ich żywy współudział w tworzeniu się nowych form życia, zbiorowy entuzjazm, wynikający ze zbiorowego zwycięstwa nad wrogiem zarówno wewnętrznym, domowym, jak i zewnętrznym.

U nas mijają już trzy lata od wyzwolenia okupacji niemieckiej, od zmian rewolucyjnych, które miały przeorać do głębi życie polskie, ukształtować nowego człowieka.

Proces przepostaciowania życia społecznego i ukształtowania nowego człowieka zachodzi jednak u nas znacznie wolniej niż w Związku Radzieckim, nie odsłonił jeszcze tych głębinowych sił twórczych, które tak wcześnie i samorzutnie doszły do głosu u naszego wschodniego sąsiada.

Przyczyn tego jest wiele.

Nie będziemy wchodzić w analizę społeczną tego zjawiska. Zaprowadziłoby to nas na razie za daleko. Chodzi nam w tym wypadku tylko o ruch teatralny.

Nie uwzględniamy w wielu wypadkach należycie różnicy tych okoliczności, w jakich zaszła rewolucja społeczna u nas i w Rosji. Jest to jednak sprawa niezmiernej wagi, tłumacząca nam wiele, jeżeli nie wszystko. Uczciwe i konsekwentne przemyślenie tej sprawy prowadziłoby do wielu konsekwencji praktycznych, których niestety się nie wysuwa.

Wzory radzieckie mogłyby nas wielu rzeczy nauczyć w sprawie stosunku do inteligencji artystycznej. W Związku Radzieckim te stosunki znacznie trudniej było uregulować niż u nas. Opanowanie dziedzictwa teatralnego wiązało się nieuchronnie z zagadnieniami przystosowania dotychczasowego pracownika teatru do nowych stosunków. Dla wielu pracowników teatru nie była to wcale sprawa łatwa.

Teatr dotychczasowy był oczywiście nastawiony na innego odbiorcę i trzeba było dłuższego czasu i przejścia pewnego kryzysu wewnętrznego, zanim reżyser i aktor zrozumieli konieczność i celowość uznania zmian jakie zaszły. Charakterystyczne są pod tym względem przeżycia słynnego w następstwie reformatora radzieckiego teatru, Wachtangowa, którego rok 1917 i 1918 zastał jeszcze zupełnie nie przygotowanego wewnętrznie na przyjęcie rewolucji.

Lenin rozwinął jednak w tym zakresie eksperyment wychowania społecznego na wielką skalę — bez specjalnego przymusu i rygorów. Nie bez najgłębszej racji wskazywał na to, że każdy inteligent dojdzie do rewolucji inną drogą — przez zamiłowanie i szacunek dla swego zawodu. Inną drogą zbliży się do niej lekarz, inną — agronom, inną — artysta. Miłość swej sztuki wskaże mu najwłaściwszą drogę i określi jego pozytywny stosunek do rewolucji, która mu daje możność pełniejszego wyżycia się w swoim zawodzie, niż to mógł czynić dotąd.

I przyznać trzeba, że ta wyrozumiała pedagogia społeczna wydała najlepsze owoce. Życie teatralne w Związku Radzieckim ogarnęło wszystkich pracowników dawnego teatru, dając im możność pełnego wyżycia i zabezpieczając im autonomię zawodową. Teatr radziecki po latach kilku stanął na szczytach teatru europejskiego, stając się dla niego wzorem pod wielu względami. Nazwiska — Stanisławskiego, Niemirowicza — Danczenki, Wachtangowa określają najwyższe osiągnięcia teatru wcale nie tylko radzieckiego.

Jan Nepomucen Miller

Od Rylejewa do Rylskiego

Zazwyczaj, ilekroć mówi się lub pisze o związkach kulturalnych między Polską a Rosją, poświęca się dużo uwagi okresowi pobytu Mickiewicza w Rosji i jego przyjaźni z Puszkinem oraz rewolucyjnymi działaczami i literatami spośród dekabrystów. Jest to niewątpliwie słuszne, ponieważ przykłady przyjaźni, która zawiązała się między najwybitniejszymi twórcami obu narodów, jakimi byli Puszkin i Mickiewicz, zarówno na podstawie wzajemnego szacunku, jak i wspólnej platformy ideowej — nienawiści do caratu i dążenia do sprawiedliwości społecznej — są dobrym świadectwem tradycji zbliżenia obu narodów wbrew szowinizmowi tak rosyjskich, jak i polskich nacjonalistów. Niemniej charakterystyczny jest przykład przyjaźni i wspólnoty ideowej rosyjskich rewolucjonistów tego okresu, dekabrystów z Rylejewem i Bestużewem na czele, z polskimi rewolucjonistami, twórcami „Towarzystwa Patriotycznego Narodowego", majorem Łukasińskim i innymi. O dużym związaniu poety-rewolucjonisty Rylejewa z Polską świadczą takie fakty, jak tłumaczenie jego poematu „Wojnarowski" przez Syrokomlę na polski już w roku 1861, znany wiersz Mickiewicza „Do przyjaciół Moskali" poświęcony właśnie dekabrystom, a wreszcie dzieło Rylejewa „Dumy", pisane pod wyraźnym wpływem „Dum historycznych" Niemcewicza.

Dawanie w tym informacyjnym artykule przeglądu polsko-rosyjskiej współpracy kulturalnej wykraczałoby poza ramy tematu. Można tylko wspomnieć o tradycjach takiej współpracy, poprzez późniejsze tłumaczenia Puszkina, Lermontowa, Tołstoja, Dostojewskiego, Gogola, Hercena i innych na polski, a Mickiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego, Prusa, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Konopnickiej, Żeromskiego i innych na język rosyjski.



Związek między literaturą radziecką a polską w okresie przedwrześniowym był raczej luźny i przypadkowy. Składały się na ten fakt najrozmaitsze przyczyny, przede wszystkim to, że w Polsce drukowało się z literatury radzieckiej te książki, które cenzura uznała za właściwe, a wydawcy za kasowe. Również polscy pisarze współcześni byli w ZSRR stosunkowo mało znani. Dzisiaj ta sprawa wygląda o wiele lepiej. W Związku Radzieckim istnieje szereg ośrodków literackich, wykazujących dużą znajomość literatury polskiej i duże zainteresowanie dla naszych osiągnięć literackich.

Do roku ubiegłego ukazało się w ZSRR 361 wydań literatury polskiej o łącznym nakładzie 9 milionów 518 tysięcy egzemplarzy. Do chwili obecnej cyfra 10 milionów została już z pewnością grubo przekroczona.

Jeżeli chodzi o poszczególne utwory i poszczególnych pisarzy— to bardzo dużą poczytnością cieszy się w Związku Radzieckim Stefan Żeromski, którego „Przedwiośnie" doczekało się trzydziestu (tak!) wydań pod rozmaitymi tytułami. Łączna ilość wydań książek Henryka Sienkiewicza wynosiła w ubiegłym roku 42, łączna ilość egzemplarzy — 857 tysięcy, przy czym książki te zostały nie tylko przetłumaczone na język rosyjski, ale na trzynaście języków narodów ZSRR. Jednak rekord „wielojęzyczności" tłumaczeń należy do Wandy Wasilewskiej, której książki zyskały wielką popularność zwłaszcza w okresie ostatniej wojny i zostały przetłumaczone aż na 19 języków. Ogółem książki Wasilewskiej doczekały się do 1946 roku 92 wydań. W ogóle okres wojenny, który rzucił wielu polskich pisarzy na tereny radzieckie, przyczynił się do spopularyzowania współczesnej literatury polskiej w ZSRR.

Z wydań powojennych „Grażyna" i „Konrad Wallenrod" Adama Mickiewicza, „Dzieła wybrane" Marii Konopnickiej, „Poezje" Juliusza Słowackiego, „Placówka" Bolesława Prusa zostały wydane w nakładach po 25 tysięcy egzemplarzy.

Poeci, pisarze, krytycy poszczególnych republik radzieckich wykazują duże zainteresowanie literaturą polską. Marek Żiwow oraz poeci Michał Gołodny, Asiejew i wielu innych propagują literaturę polską w tłumaczeniach rosyjskich. Wśród Ukraińców jest bardzo wielkie zainteresowanie naszą literaturą. Dużo tu zawdzięczamy „ambasadorowi naszej literatury" w ZSRR, świetnemu poecie Maksymowi Rylskiemu (którego działalności poświęcona jest ostatnia część tego artykułu). Duże zainteresowanie dla polskiej literatury wykazują również Białorusini z Piotrem Glebko i Piotrem Browko na czele.

Niedawno odbył się np. w Moskwie wieczór współczesnej literatury polskiej, na którym wygłosił odczyt tłumacz wielu polskich utworów, Marek Żiwow. Radziecki literat omówił m. in. twórczość ostatnich lat Tuwima, Broniewskiego i Jastruna. Z prozaików Żiwow pozytywnie ocenił twórczość Andrzejewskiego i Otwinowskiego, krytykował natomiast Żukrowskiego i Dygata. Na zakończenie wieczoru świetny poeta rosyjski, Michał Gołodny, czytał swoje tłumaczenia poezji Tuwima i Broniewskiego. Wieczór wzbudził duże zainteresowanie w sferach literackich Moskwy.

Pod redakcją tegoż Żiwowa przy współudziale polskich poetów Przybosia i Jastruna ma się wkrótce ukazać w języku rosyjskim antologia nowej poezji polskiej, w tłumaczeniach m. in. takich poetów, jak: M. Asiejewa, S. Kirsanowa, L. Martynowa, W. Rożdżestwienskiego i innych. Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej (Goslitizdat) uwzględniło w swoim, wprowadzanym już w życie, trzyletnim planie wydawniczym szereg pozycji z literatury polskiej, m. in. Orzeszkowej „Nad Niemnem", „Meir Ezofowicz", „Cham" i opowiadania, ponowne wydania wybranych utworów Słowackiego, Mickiewicza i Tuwima, szereg utworów Konopnickiej, Prusa i Sienkiewicza, antologię noweli polskiej XIX i XX wieku i wreszcie kilka pozycji z współczesnej poezji i prozy.

Jak widzimy, zainteresowanie dla literatury polskiej w Związku Radzieckim jest bardzo duże i odzwierciedla się ono w odpowiednich pozycjach wydawniczych.



Ostatni fragment tego artykułu poświęcamy ukraińskiemu poecie, Maksymowi Rylskiemu, którego nazwaliśmy wyżej ambasadorem polskiej literatury w ZSRR. Rylski na tę nazwę w zupełności zasługuje.

„Maksym Fadiejewicz" jest nie tylko entuzjastą i doskonałym tłumaczem literatury polskiej, ale również świetnym jej znawcą. Pomijając fakt, że Rylski — tłumacz m. in. „Pana Tadeusza" — zna prawie całego Mickiewicza na pamięć, recytuje z pamięci po polsku również Słowackiego i Wyspiańskiego, a także współczesnych poetów, zna on także wszelkie opracowania krytyczne, studia i essaye dotyczące literatury polskiej, a zwłaszcza ukochanego przezeń Mickiewicza.

Rylski z dumą i radością opowiadał o tym, że niedawno (w roku 1946) ukazał się olbrzymi tom Mickiewicza po rosyjsku (właśnie pod redakcją Rylskiego). Tłumaczami byli najlepsi poeci radzieccy. „Konrada Wallenroda" przełożył Asiejew, „Grażynę" Kowalewski. Mniejszy tomik Mickiewicza również pod redakcją Rylskiego, zaopatrzony wstępem redaktora, zawiera ballady „Trzech Budrysów" (po rosyjsku „Budrys i jego synowie") i „Wojewoda" w tłumaczeniu Aleksandra Puszkina, „Świteziankę" w przekładzie A. Feta, „Pieśń filomatów" (przełożył Asiejew), poszczególne so-

nety krymskie i miłosne (w przekładach Lermontowa, Briusowa, Bunina, Asiejewa, Rumera i Majkowa), wreszcie „Grażynę“ i fragmenty z „Konrada Wallenroda“ (tłumaczenia Puszkina i Asiejewa) oraz „Pana Tadeusza“ (przełożył S. Mar).

Z tłumaczeń na ukraiński ukazał się „Pan Tadeusz“ i Sonety Mickiewicza w przekładzie Rylskiego, „Grażyna“ (przełożył Tereszczenko), „Konrad Wallenrod“ w przekładzie M. Stelmacha. Inne utwory tłumaczyli: M. Prugar, H. Kowalenko, I. Kulska i A. Małyszko. Również „Krzyżacy“ Sienkiewicza mają się w roku bieżącym ukazać w języku ukraińskim.

Rylski pracuje także nad ukraińskim przekładem „Wesela“ Wyspiańskiego, poza tym frapuje go temat „Słowacki a Ukraina“, który pragnie opracować. Jeżeli chodzi o zainteresowanie literaturą polską na Ukrainie, charakterystyczny jest fakt, że przy nowopowstałym Instytucie Słowiańskim w Kijowie została zorganizowana katedra literatury polskiej.

W czasie grudniowego Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie oświadczył Rylski na temat współpracy kulturalnej między Polską a ZSRR:

„Dopiero od niedawna nasze narody weszły na drogę dobrosąsiedzkich stosunków, ale tym razem już w zdecydowany sposób. Most, który przerzucili nasi czerwonoarmiści przez Wisłę po wyzwoleniu Warszawy, jest symbolicznym mostem przyjaźni między naszymi narodami. To, że Ukraińska Republika zwraca Polsce jej skarby kultury, a ZSRR pomaga w odbudowie Waszego kraju — to są materialne dowody tej przyjaźni. Ale prócz materialnych dowodów mamy jeszcze inne. Takim dowodem jest olbrzymie zainteresowanie pisarzy radzieckich dla polskiej literatury, radzieckich naukowców dla polskiej nauki, radzieckiego teatru dla teatru polskiego i radzieckiego czytelnika dla polskiej książki.

Kultury naszych narodów były sobie bliższe w połowie XIX stulecia, aniżeli pod jego koniec i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku. Trzeba, ażeby nastąpiło ponowne zbliżenie. Obecne warunki sprzyjają temu.“

Jerzy Rawicz

Film radziecki

ZWIERCIADŁO WIELKIEJ REWOLUCJI

Po długim okresie głuchego zastoju w publicystyce filmowej w Polsce nagle w prawie wszystkich pismach ukazały się dłuższe i poważne prace o filmie. Najważniejsze z nich to chyba dociekania Wyki w „Twórczości" (wrzesień 1947) i odpowiedź Ważyka w „Odrodzeniu" (Nr 41). Obie te prace w dostateczny sposób podkreślają znaczenie i wagę sztuki filmowej i zagadnienia filmowego w świecie. Podczas gdy w początkowych okresach film uchodził za rozrywkę jarmarczną i poważni ludzie uczęszczali do prymitywnych kin, nie przyznając się do tego, dzisiaj znaczenie społeczne, kulturalne i propagandowe filmu jest bogato roztrząsane, a kwestia czy film jest sztuką czy nie została już przed wielu laty rozwiązana pozytywnie.

Pierwszym jednak krajem, w którym zrozumiano szerokie zadania wychowawcze kinematografii był Związek Radziecki. Młodzi rewolucjoniści jeszcze przed dojściem rad do władzy, doceniając znaczenie poprzedzających rewolucję wydarzeń dla przyszłości, nakręcili najważniejsze zdarzenia tego okresu.

Właśnie w dniu 1 maja (r. 1917) po raz pierwszy operator radziecki Lemberg dokonał filmowych zdjęć Lenina. Bezpośrednio po rewolucji Lenin — doceniwszy znaczenie filmu jako sztuki masowej — określił ją jako „sztukę najważniejszą". W konsekwencji tych słów powstała specjalna Komisja Kinematograficzna, na czele której stanęła N. Krupska.

KSZTAŁCENIE MŁODYCH FILMOWCÓW

Mimo dekretu, mimo przejęcia wszystkich bardzo zresztą prymitywnych urządzeń filmowo-technicznych na rzecz państwa, początki były trudne. Brakowało sprzętu, który mógł nadchodzić tylko z zagranicy. Żadne państwo nie chciało ówcześnie podjąć stosunków handlowych z Rosją Radziecką. Brakowało także ludzi. Operatorzy byli zajęci filmowaniem ważnych wydarzeń i montowaniem kronik rewolucyjnych. Postęp wydawał się bardzo trudny. Bez szkoły filmowej dla realizatorów i operatorów rozwój kinematografii radzieckiej nie był do pomyślenia.

Toteż obok regularnej pracy operatorów główną myśl kieruje się na kształcenie młodych filmowców. Moskiewska Szkoła Filmowa, późniejsza Akademia, kształci i wydaje wkrótce znakomite talenty reżyserskie, których nazwiska błyszczą do dzisiaj w filmowym świecie.

Zanim jednak to nastąpiło, istniały już próby tworzenia długometrażowych filmów dramatycznych. Są to filmy rewolucyjne: „Powstanie" Lewickiego i „Podziemie" Kasjanowa. Pierwsze te filmy, produkowane przez wytwórnię „Neptun" w Moskwie i przez Leningradzkie Studio Filmowe, nie miały jeszcze ani rozmachu, ani większego znaczenia artystycznego.

Pierwszym dziełem, które zwróciło na siebie uwagę nieufnie do ZSRR nastawionej opinii ówczesnych państw Europy i Ameryki, był film „Przygody pana Westa w kraju bolszewików". Była to dość cięta satyra na anglosaskie wyobrażenia o ZSRR.

Właściwym jednak twórcą wysokiego poziomu kinematografii radzieckiej jest niewątpliwie Sergiusz Eisenstein.

Żadna sztuka nie jest związana tak silnie z zagadnieniami techniki, jak kinematografia. Toteż prawie każda rewolucja artystyczna w kinematografii musi brać początek w odkryciu technicznym (jak dźwięk lub barwa) lub w nowym zastosowaniu środków, stojących już do dyspozycji.

ZNACZENIE MONTAŻU

Oddziaływanie artystyczne filmu na widza dokonuje się w największej mierze dzięki **montażowi**. Poszczególne sceny filmu kręci się wielokrotnie i bynajmniej nie kolejno według treści scenariusza. Wszystkie te urywki zbiera reżyser-montażysta i składa z nich film. Zależnie od tego czy urywki te wybrał ze smakiem, z umiarem, z zachowaniem myśli przewodniej, z należytą proporcją scen, film staje się dziełem **udanym** lub nieudanym.

W swym arcydziele pt. „Pancernik Potiomkin" Sergiusz Eisenstein zastosował nowe spojrzenie kamery, połączone z żywym i artystycznie celowym montażem.

W tych czasach film niemy był w pełnym rozkwicie, a montaż scen doszedł do pewnego szablonu. Powolny rytm w początkowych partiach filmu przechodził w coraz szybszy, aż wreszcie w wielkiej scenie finałowej zmieniał się w sugestywną, ale bezmyślną siekaninę, która na ogół męczyła oko. Takim montażem wykazywał się w Ameryce Ince i Fred Niblo, we Francji głównie Marcel l'Herbier. Absolwent Moskiewskiej Akademii, były żołnierz Czerwonej Armii z r. 1918, architekt Eisenstein wprowadził w swój montaż filmowy konsekwentną myśl przewodnią. Eisenstein był równocześnie malarzem i poetą ekranu. Malarzem, gdyż wraz z swym doskonałym operatorem Edwardem Tissé komponował każdą klatkę filmową (pojedynczy obraz) tak, aby tworzyła ona harmonijną dla oka całość. Właśnie dzięki swemu wykształceniu architektonicznemu kompozycja dekoracyj w filmach Eisensteina jest zawsze doskonała. Ostatnio mieliśmy okazję podziwiać

przepiękne wnętrza w filmie „Iwan Groźny". Za czasów „Pancernika Potiomkina" film był jeszcze niemy, reżyser nie musiał zamykać się w atelier. Główna scena filmu odbyła się na słynnych schodach promenady w Odessie i uchodzi do dzisiaj w literaturze filmowej jako **wzór** doskonałego montażu. Wystarczy powiedzieć, że angielski historyk filmu, Roger Manvell, w swej książce „Film" spośród 192 ilustracyj, dotyczących historii filmu, poświęca aż 12 „The Odessa Steps sequence", podczas gdy wszystkie inne wybitne filmy reprezentowane są jedną, najwyżej dwiema ilustracjami.

„PANCERNIK POTIOMKIN" EISENSTEINA

Nie należy się więc dziwić, że w roku 1926 „Pancernik Potiomkin" był rewelacją artystyczną na światową skalę. Gdyby film ten był niepowtarzalnym wyjątkiem, dzisiaj nie mówiono by już o filmie radzieckim. Jednak po przełamaniu pierwszego okresu, gdy Akademię Filmową zaczęli opuszczać coraz nowi absolwenci, **prawie wszystkie** filmy radzieckie zaczęły wykazywać najwyższy poziom, czym nie może pochwalić się żadna inna produkcja świata w żadnym okresie. Eisenstein tworzy takie filmy, jak „Październik" (1928), „Linia generalna" (1929), „Burza nad Meksykiem" (nakręcony w Hollywood, zmieniony przez hollywoodzką magnaterię filmową na obraz „komercyjny", mimo wszystko wykazywał jednak genialny talent Eisensteina), „Aleksander Newski" (1938) i „Iwan Groźny" (1944).

Warto podkreślić, że w tym samym okresie 20-u lat tacy reżyserzy jak Lubitsch czy de Mille nakręcili nie mniej, jak 20 filmów o różnej wartości. Eisensein wybiera swój temat starannie, opracowuje film z najdrobniejszymi szczegółami, co daje odpowiednie rezultaty. Filmy jego pod względem fabularnym mogły być bardziej lub mniej ciekawe, ale pod względem artystycznym stanowiły niewątpliwie wspaniałe wzory świadomej i celowej roboty reżyserskiej.

WSIEWOŁOD PUDOWKIN

Równocześnie z Eisensteinem pojawia się inny realizator radziecki, którego dzieło filmowe jest nie mniej ważne. Jest to Wsiewołod Pudowkin. Urodzony w 1893 roku, skończył chemię w Moskwie, brał udział w wojnie jako ochotnik i odbył niewolę w Niemczech, gdzie nauczył się kilku języków europejskich. Bezpośrednio po rewolucji spotkał się z reżyserem i teoretykiem filmu Kuleszowem, u którego studiował sztukę filmową występując równocześnie jako aktor.

W 1925 r. rozpoczyna reżyserować i już drugi jego film „Matka" (1926) staje się rewelacją artystyczną. Pudowkin odseparował się tym filmem od wszelkich naleciałości teatralnych, wyszedł na plener, kazał artystom być przede wszystkim **ludźmi.** Nowy sposób ujęć filmowych (fotografie z miejsc ruchomych, ujęcia pod różnymi kątami), brak szminki i całkowita naturalność gry wprowadziły do kostniejącego w ramach dramatyczno-teatralnych filmu nowy powiew.

Dalsze filmy, „Koniec St. Petersburga" i pamiętna „Burza nad Azją", to dalsze etapy pracy Pudowkina. Znakomity reżyser rozsmakował się specjalnie w potężnych, pełnych ruchu scenach masowych. O ile Eisenstein reguluje ruch swych tłumów z precyzją najdokładniejszego zegarka, o tyle tłumy w rozlicznych bitwach, filmowanych przez Pudowkina zdają się zwolnione od jakiegokolwiek skrępowania. Ponieważ oczywiście tak nie jest — reżyser i operator czuwają dokładnie nad każdym ruchem, spontaniczność ta stanowi, być może, wyższość nad precyzją Eisensteina. Kwestię tę rozstrzygnąć może jednak dopiero dalsza przyszłość.

„Dezerter" (1933), „Suworow" (1941) i wyświetlany u nas w ramach festiwalu filmów radzieckich „Admirał Nachimow" to piękne i sugestywne dzieła Pudowkina. Ciekawe jest, że w każdym swoim obrazie Pudowkin gra jedną z bocznych, mniej ważnych ról (w „Nachimowie" księcia Mienszikowa). Wielka praca nad filmami nie przeszkadza mu w pracy naukowo-teoretycznej. Pisze dwie książki: „Technika filmowa" (1929) i „Aktorstwo filmowe" (1935), poza tym wykłada stale na Moskiewskiej Akademii Filmowej.

Omówiłem szerzej działalność tych dwu realizatorów, gdyż oni **rozpoczęli** wielkie dzieło kinematografii radzieckiej, oni przełamali złą passę i zasłynęli na cały świat, jako twórcy nowych stylów filmowych. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że film radziecki ogranicza się do tych dwu nazwisk. Począwszy od roku 1928 poprzez wprowadzenie filmu dźwiękowego i dalej aż do wojny, rozwój filmowy jest imponujący, a nowi reżyserzy starają się nie ustępować ustalonym już sławom w odnalezieniu nowego wyrazu filmowego.

FILMY O REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Wpośród ogromnej ilości wybitnych filmów artystycznych przez długie lata wiodą prym filmy o rewolucji październikowej. Nie ma w tym nic dziwnego. Niezwykłe dni październikowe, które zmieniły oblicze świata na 1/6 powierzchni globu ziemskiego, musiały wywrzeć potężne wrażenie na młodych ludziach, biorących udział w rewolucji, którzy po studiach filmowych stali się reżyserami.

W 1934 powstają „Trzy pieśni o Leninie" I. Wiertowa, w 1936 znany obecnie w Polsce film „My z Kronsztadtu" Dżigana, w 1937 „Ostatnia noc" Rajzmana. Ten ostatni film wyświetlany w ramach festiwalu winien wzbudzić specjalną uwagę. Wszyscy widzowie nieuprzedzeni o tym, że film nakręcono przed 10 laty, mogli śmiało sądzić, że jest to zupełnie nowe dzieło filmowe — dowód na to, jak wysoko stała radziecka technika filmowa wtedy, gdy film powstawał. Piękna i głęboko sugestywna scena, w której na dworzec opanowany przez rewolucjonistów wjeżdża pociąg także opanowany przez zwolenników rewolucji, jest ujęta zupełnie nowocześnie i stanowi znakomity przykład staranności reżyserskiej i malarstwa filmowego.

W tym okresie powstaje też film „Czapajew" — historia Armii Czerwonej, ujęta poprzez bohatera walk rewolucyjnych na Uralu. Film ten wyróżnił Stalin, jako klasyczne radzieckie dzieło filmowe i zachęcił realizatorów do kontynuowania wysiłków na tej drodze. „Czapajew" był to pierwszy film, odarty z jakichkolwiek sztuczności, absolutnie realistyczny i realizmem swoim przemawiający głęboko do wyobraźni widza.

LUDZIE PRACY NA EKRANIE

Wkrótce okazało się, że kinematografia radziecka wiedzie prym w dziedzinie filmów obrazujących realne, zwykłe, codzienne życie tak zwanych „szarych ludzi". Takie filmy, jak „Bezdomni" czy „Turbina 50 000" po raz pierwszy interesowały się losem robotników, którzy tworzyli dotychczas na filmie niepozorną masę, pozbawioną jakichkolwiek cech indywidualnych. Majster, który pracuje nad „Turbiną 50 000" nie jest aktorem filmowym, ale staje się dzięki wspaniałej reżyserii Jutkiewicza pełnowartościowym człowiekiem.

Te filmy, po których wkrótce nastąpiły dalsze, uzmysłowiły po raz pierwszy widzowi filmowemu wartość pracy, nie tylko pracy dla siebie i swych najbliższych, ale pracy ujętej w szerszym, społecznym sensie. Przytułek dla bezdomnych dzieci, wielka fabryka, która musi wykonać plan produkcji, a nie posiada odpowiednich do tego maszyn — oto tematy ówcześnie nowe i rewelacyjne.

Dzisiaj film o zabarwieniu społecznym zdobył już sobie pew-

ne prawa w innych krajach Europy i nawet w USA (w filmach producentów niezależnych), niemniej kolebką filmu ideologicznego, filmu propagującego wyższe wartości człowieka, społeczeństwa, pracy, wysiłku i poświęcenia jest Związek Radziecki.

ORGANIZACJA KINEMATOGRAFII

Jest jasne, że aby filmy tej miary mogły powstać, musi istnieć w ZSRR sprawna organizacja filmowa i doskonały sprzęt techniczny. Na ogół pisze się o tym bardzo mało, chociaż szeroka rozbudowa kinematografii radzieckiej **umożliwiła** filmowi radzieckiemu przetrwanie wojny.

Naczelną władzę nad filmem sprawuje specjalne Ministerstwo Kinematografii, podlegające Komitetowi Sztuk Pięknych, grupującemu wszystkie zagadnienia, związane ze sztuką.

Ateliers filmowe powstawały planowo, najpierw w Moskwie (Mosfilm) i Leningradzie (Lenfilm), następnie w stolicach prawie wszystkich republik radzieckich. W samych studiach „Mosfilmu" pracuje stale ponad 3.000 ludzi. Budowa stu ateliers na krańcach Związku obliczona była dla produkcji filmów w językach danych republik radzieckich. Przemysł filmowy rozwinął się szczególnie w Taszkencie i w Ałma Ata oraz w Kijowie. Filmy nakręcane w tych pomniejszych wytwórniach były następnie w Moskwie dubbingowane na język rosyjski i wyświetlane na ekranach całego Związku. W ten sposób szerokie rzesze publiczności miały okazję zaznajomić się z folklorem najbardziej odległych okolic, z zagadnieniami innych republik, ze zwyczajami ludowymi itd. W tym pierwszym okresie film przyczynił się do zbliżenia kulturalnego ogromnie zróżniczkowanych narodów Związku, skłóconych nieumiejętną, wynaradawiającą polityką carską.

Zagadnienie nabrało zupełnie innego oblicza z chwilą wybuchu wojny, gdy Niemcy opanowali studia kijowskie, zagrozili Leningradowi i Moskwie. Wtedy cały przemysł filmowy przeniósł się w dalsze okolice, przede wszystkim do Ałma Ata, gdzie równocześnie z budową olbrzymich ateliers realizatorzy radzieccy, niezrażeni najtrudniejszymi warunkami, potrafili nakręcić tak ogromne (pod względem dekoracyjnym) filmy, jak „Iwan Groźny" i ciekawe dramaty wojenne, jak „Najazd" według Leonida Leonowa, „N. 217" Romma i wiele innych.

Brak wytwórni lokalnych mógłby był sparaliżować całą produkcję wojenną, która była tak bardzo potrzebna w chwili, gdy żołnierz radziecki staczał pierwsze nierówne boje z hitlerowskimi hordami.

FILM DOKUMENTALNY

W tym okresie kształcił się też radziecki film dokumentalny, mający piękne tradycje z czasów rewolucyjnych. Ogromna ilość operatorów wojennych brała udział w walkach na froncie. Wszystkie filmy szły najpierw do Filmowej Jednostki Frontowej przy Naczelnym Dowództwie, gdzie były bacznie przeglądane przez ekspertów wojskowych. Nieraz czułe oko kamery filmowej wykrywało to, czego nie dojrzeli najbystrzejszy obserwatorzy, ani lotnik. Dopiero po segregacji filmy szły do „Centralnego Studio Filmów Dokumentalnych", gdzie pod ogólnym nadzorem wojskowych reżyserzy montowali wycinki, składając z nich dokładny obraz przebiegu bitwy. Wśród tych filmów widzieliśmy doskonałe repotaże wojenno-dialektyczne, jak „Stalingrad", „Bitwa o Ukrainę", „Bitwa o Orzeł", „Od Wisły do Odry" i szczególnie znakomity wzór filmu wojenno-dydaktycznego „Berlin". Realizatorzy radzieccy nie ograniczali się do suchych faktów, lecz przedstawiali powody wojny czy bitwy, jej przebieg, zakończenie, posługując się inteligentnym montażem i bardzo trafnymi komentarzami, pisanymi przeważnie przez znane siły naukowe. Radziecki film dokumentalny zdobył sobie uznanie na całym świecie.

FILMY DLA DZIECI

Obok wielkich osiągnięć w tym kierunku Związek Radziecki jest jedynym krajem na świecie, gdzie istnieje specjalna i wybitnie zasłużona wytwórnia filmów dla dzieci, „Sojuzdietfilm". Piękne bajki filmowe tej wytwórni, ilustracje znanych powieści podróżniczych itd., widzieliśmy nieraz na naszych ekranach, a ostatnio wyświetlany „Kopciuszek" stanowi prawdziwą uciechę dla młodocianej publiczności. O ile poważne filmy ideologiczne nie zawsze trafiają do przekonania publiczności, chcącej widzieć w filmie wyłącznie rozrywkę ,o tyle filmy dziecięce i młodzieżowe, jak „Nowe pokolenie", „Piętnastoletni kapitan", a nawet „Samotny żagiel", o silnym podkładzie ideologicznym zdobyły sobie także najszerszą publiczność. I w tym dziale mamy do zanotowania arcydzieła filmowe, jak głównie „Dzieciństwo Gorkiego", wspaniały epos o straszliwych warunkach, w których żył przyszły słynny pisarz. Film ten, zrealizowany przez Marka Dońskiego, został uznany między innymi jako najlepszy film roku 1945 przez krytyków paryskich.

Dociekania uczonych i filmowców radzieckich w dziedzinie barwy, trójwymiaru itd. stanowią materiał do osobnego artykułu. Tutaj trzeba tylko podkreślić, że radziecka sztuka filmowa nie kostnieje, że jej dynamiczny rozwój trwa i obecnie, po szczęśliwym zakończeniu wojny, mamy prawo spodziewać się dalszego wzmożenia produkcji. Związek Radziecki posiada ponad 28 000 kin, do roku 1952 ma ich być 48 000, produkcja filmowa ma więc przed sobą ogromne zadania dostarczenia filmów dla tej masy kin i dla niezliczonych tłumów widzów. Najwybitniejsi reżyserzy przystąpili już do pracy. Pierwsze trzydziestolecie filmu radzieckiego stanowi mocną podstawę, opierając swe doświadczenia na dotychczasowych osiągnięciach można być pewnym dalszego, świadomego swych celów ideologicznych i dydaktycznych, rozwoju radzieckiej sztuki filmowej.

Leon Bukowiecki

PPS walczy o pokój i postęp społeczny

U źródeł nowej pedagogiki

na marginesie „Poematu pedagogicznego" A. Makarenki

POKŁOSIE WOJNY I REWOLUCJI

Rewolucja Październikowa przyniosła wyzwolenie człowiekowi i narodom na obszarze b. carskiej Rosji. Zwycięstwo jej to nie zrzucenie jarzma caratu i obalenie całego systemu. To był dopiero początek. Początek walki o świadomość spólnoty w nowych warunkach bytu. Związek Republik Radzieckich musiał pokonywać z oporem ustępujące wstecznictwo, powierzchowny w treści, a głęboko zakorzeniony w formie tradycjonalizm, ciemnotę i konsekwencje wojny zewnętrznej i wewnętrznej. Plagą i groźnym niebezpieczeństwem stały się bandy dzieci bezdomnych, włóczęgów i chuliganów wszelkiego rodzaju. Trzeba było wielkiego wysiłku i uparcie prowadzonej pracy narodów Związku, by opanować sytuację, a dzieci i młodzież wałęsające się jako bandy przestępcze przetworzyć na ludzi i przywrócić je Związkowi jako wartościowych i świadomych współuczestników nowego życia. Uczyniono to dzięki zorganizowaniu olbrzymiej sieci domów dziecka i przepojeniu tych domów nową treścią wychowawczą.

DECYZJA I CZYN

Makarenko podjął się zorganizowania i prowadzenia kolonii dla nieletnich przestępców nad Kołomakiem (Rep. Ukraińska). Mając do pomocy starego Serdiuka rozpoczął pracę w starej ruderze. Nie było co jeść. Nie było gdzie mieszkać. Koloniści bosi i obdarci. Wszy. Brud. Cynizm. Brak jakichkolwiek więzów. Jedyny cel — to zdobycia chleba i jadła. Rozboje. Kradzieże. Makarenko wszedł między tę zdemoralizowaną młodzież. Krok po kroku pozyskuje chłopców. Makarenko rozpoczął pracę w ciężkim dla Związku Radzieckiego okresie, w zimie 1920-21 roku. Z przypadkowo zebranych przestępców po pewnym czasie dramatycznych zmagań powstaje kolonia zdrowych, dzielnych ludzi radzieckich. Rudera przekształca się dzięki wytężonej, wspólnej pracy kolonistów w piękny dom. Znika brud i nędza.

Kolonia rozpoczyna tętnić życiem i radością. Powstaje wzorowy kolektyw, oparty na równym udziale w pracy wychowawców i kolonistów. Kolonia ma swój sens i świadomość celu. Rozbudowuje się. Organizuje wielkie gospodarstwo zbiorowej pracy na miejscu, gdzie rządził i wyzyskiwał przedtem możny pan Trepke. Zyskuje sobie sympatię kułaków. Zorganizowana promieniuje na okolice. Całością życia kieruje rada dowódców — dzielnych, młodych ludzi, do niedawna jeszcze przestępców, „ludzi zbędnych". W ciągu kilku lat staje się wzorowym domem dziecka, nie sierocińcem, lecz rodziną, kolektywem pracy, skupionym pod czerwonym sztandarem i zaszczytnym imieniem patrona, Maksyma Gorkiego.

CO MOŻE CZŁOWIEK?

Była niedaleko Charkowa (na Kuriażu) inna kolonia, licząca czterysta dzieci. Było tu czterdziestu wychowawców. Jak i gdzie indziej panowała tu nędza. Z każdym dniem coraz gorzej się działo. Przestępczość rozwijała się, miast ustępować miejsca ładowi, zdrowiu i radości. Zaproponowano Makarence objęcie tej kolonii. Zgodził się. Zażądał zwolnienia dotychczasowego kierownika i wszystkich wychowawców. Ale nie przybył sam. Przyszły z nim świadome swej wartości zastępy dowódców i młodych zuchów z kolonii z nad Kołomaku. Dojeżdżali z Charkowa z uniwersytetu robotniczego najstarsi wychowankowie Makarenki ze starej kolonii. Osiedle na Kuriażu, znajdujące się w ruinie materialnej i moralnej, pełne beznadziejności, zostało zdobyte szturmem pracy i wytrwałości Makarenki i jego współpracowników, młodych komsomolców, weteranów kolonii im. M. Gorkiego. W krótkim czasie nastąpiło i tu przeobrażenie. Powstała wielka kolonia również im. Gorkiego. Pod sztandarem pracy stanęli wszyscy. Kolonia zatętniła życiem, radością pracy i szczęściem.

Przed przybyciem Makarenki na Kuriaż czterdziestu wychowawców mieszkało wygodnie w czterdziestu wygodnych pokojach, a czterystu wychowanków w gnoju i brudzie. Nikt nie znał ich nazwiska. Nikt się nimi nie interesował. Nie wiadomo nawet było, ilu ich jest.

Dzięki usilnej pracy powstały z bezładnej masy świadome zastępy. Doczekał się Makarenko i koloniści — nowi radzieccy ludzie — wielkiego dnia. Na kolonię przybył jej patron, sam Maksym Gorki.

AUTOR O SWEJ PRACY

Makarenko nie kierował i nie wychowywał. Współpracował z młodymi ludźmi. Żył razem z nimi. Był członkiem kolektywu. Z prostotą pisze o swej nadludzkiej pracy. Pisze bez patosu. Mówi szczerze o błędach i osiągnięciach, o troskach, udrękach i wątpliwościach. O męce swej subtelnej natury, gdy musiał zastosować zabieg sprzeczny z jego dotychczasowymi poglądami. Bo też cała praca była improwizacją. Każdy dzień przynosił nowe konflikty i nowe dramaty, a nawet tragedie. Trzeba było działać. Makarenko odrzucił dotychczasową wiedzę pedagogiczną. Stanął oko w oko z nagimi faktami życia, o jakich się mądrym teoretykom pedagogiki nawet nie śniło. Z faktów wyciągał wnioski. Na nich opierał decyzje, które wywoływały tyle zdumienia u oficjalnych pedagogów-teoretyków i kierowników z Komisariatu Oświaty. Nie tylko zdumienia. Nie oszczędzono mu docinków ironicznych. Okazywano lekceważenie. Zarzucano mu, że zrobił koszary, że tylko na formę zwraca uwagę. A Makarenko szedł z uporem naprzód. Oto, co sam mówi: „Dobre było to, że nie wątpiłem nigdy, iż jestem w przededniu zwycięstwa, chociaż trzeba było być nieprawdopodobnym optymistą... Każdy dzień życia w owym okresie to połączenie wiary, radości i rozpaczy... Czasami i mnie przychodziły do głowy takie czcze myśli: trzeba wszystko rzucić... przychodziło do głowy, że jesteśmy już zmęczeni i dlatego osiągnięcie rezultatów jest niemożliwe. Ale nie opuszczało mnie stare przyzwyczajenie do milczącego, cierpliwego napięcia woli. Starałem się w obecności wychowawców i kolonistów być energicznym i pewnym siebie, atakowałem tchórzliwych pedagogów, starałem się ich przekonać, że te troski są troskami przejściowymi, że o wszystkim zapomni się. Składam hołd tej wielkiej sile wytrwania i karności, które charakteryzowały postępowanie naszych wychowawców w tych ciężkich dla nas czasach".

Makarenko przetrwał i zwyciężył. Zwyciężył razem ze swymi kolonistami. „Dni upływały i były teraz piękne i radosne. Nasz dzień powszedni niby kwiaty upiększały praca i uśmiech, nasza jasno wytyczona droga, przyjacielskie, gorące słowo. Tak samo barwami tęczy mieniły się nasze kłopoty, tak samo sięgały nieba reflektory naszych marzeń".

PEDAGOGIKA MAKARENKI

Makarenko zna pedagogikę. Ale nie wierzy, by człowiek uzbrojony w aparat wiedzy pedagogicznej mógł osiągnąć rezultaty stosując ją w sposób mechaniczny i pedantyczny. Niektóre „chwyty" autora nie są nowością. Buntujący się, rewolucyjni pedagogowie — praktycy całego kulturalnego świata — stosują je nie

od dzisiaj. Nowością jest rzetelna prostota i głęboka świadomość celu swej pracy. Obcowanie z tragedią życia żywego człowieka. Szukał w nim rozwiązania. Młodym studentkom pedagogiki, gdy go na wstępie zapytały o dominantę osobowości, odpowiedział z uśmiechem, że każdy człowiek jest jak ze szkła. Wszystko można odczytać i ocenić. Całość swej pracy oparł na metodzie perspektywy. Kręgi perspektywy rozszerzają się, a w miarę rozszerzania się pogłębiają się ich treści. „Wychować człowieka — to znaczy dać mu poczucie perspektywy, poczucie radości dróg dnia jutrzejszego. Polega ona na zorganizowaniu nowych perspektyw, na wykorzystywaniu już istniejących, na stopniowym narzucaniu bardziej wartościowych. Zacząć można od dobrego biadu, od pójścia do cyrku, od czyszczenia stawu, ale trzeba posuwać się naprzód i stopniowo rozszerzać perspektywy całego kolektywu, aż do zespolenia ich z perspektywami całego Związku". Realizację zaś przeprowadzał przez zespoły i system dowódców. Sam dbał tylko o styl i ton pracy. „Dziedzina stylu i tonu była zawsze ignorowana przez teorię pedagogiczną, a przecież jest to najbardziej istotny, najważniejszy rozdział wychowania kolektywu... Niepowodzenie wielu instytucji dziecięcych płynęło z tego, że nie potrafiły one wypracować stylu, przyzwyczajeń i tradycji, a jeżeli nawet zaczynały je tworzyć, burzyli je zmieniający się inspektorowie komisariatu oświaty..." Przez pracę i trud dochodzili wychowankowie do pełni godności ludzkiej. Zmyli swą przeszłość, o którą nikt ich nie pytał. Nikt nie badał w kartotekach. To też Makarenko zaniechał starej pedagogiki, a szczególnie tej, która opierała się na kazaniach moralnych. Jął się pedagogiki, którą sam nazwał pedagogiką walki, walki o nowego człowieka dla Związku. „Muszę zbudować nie lokomotywę i nie konserwy, tylko prawdziwego radzieckiego człowieka".

Nic też dziwnego, że wychowankowie Makarenki przeobrażając się w ludzi przez pracę uspołecznioną „ujrzeli przed sobą najradośniejszą z perspektyw: wartość ludzkiej jednostki".

SZCZĘŚCIE

Utwór Makarenki nie jest poematem. Nie jest też powieścią, ani pamiętnikiem. Nie jest również rozprawą polemiczną. Jest wszystkim razem łącznie z elementami epickimi, dramatycznymi i lirycznymi. Można się z niektórymi momentami, „chwytami" i metodami nie godzić. Ale każdy, kto przeżyje wraz z Makarenką jego drogę, przyzna, że jest to poemat o szczęściu człowieka wyzwalającego się z pęt przesądów, rutyny, szablonów i zwietrzałej tradycji; człowieka wyzwalającego się i współdziałającego z innymi w wyzwalaniu się i przeobrażaniu przez pracę i świadomość jej celu.

Na Kuriażu, do niedawna beznadziejnie smutnej kolonii wyrzutków i przestępców, gotują się np. do uroczystości żniw i związania pierwszego snopa. Zaszczyt ten przypada w udziale najdzielniejszemu z zespołów: „Kolumna kolonistów ustawia się po jednej stronie pola. Sztandar wnoszą do żyta, tutaj będzie związany pierwszy snop. Burun i Natasza zbliżają się do sztandaru, stoi w pogotowiu Zoreń jako najmłodszy członek kolonii. — Baczność! „Burun zaczyna kosić". A gdy związano pierwszy snop, przodownik-kosiarz wręcza go najmłodszemu, mówiąc: „Weź ten snop z moich rąk, ucz się i pracuj, abyś, kiedy dorośniesz, został komsomolcem, i abyś również dostąpił tego zaszczytu, którego ja dostąpiłem — abyś kosił pierwszy snop". Tak mówił dowódca najlepszego zastępu kosiarzy, Burun — przed kilku laty bezdomny włóczęga, złodziej i bandyta. A teraz szczęśliwy Burun, nowy człowiek, „opuszcza kosę" i podaje komendę: „Na pole... biegiem!" — Trzysta pięćdziesięcioro dzieci rzuca się w pole". Trzysta pięćdziesięcioro nowych ludzi.

CICHY BOHATER

Makarenko zwyciężył. Ale teoretycy pedagogowie i zrutynizowani inspektorowie nie dali za wygraną. Nie ustali w swej akcji. Nie mogli darować, że osiągnięto tak wspaniałe rezultaty wbrew wszelkim teoriom i zasadom.

Makarenko przeżywał swój najpiękniejszy dzień. Podejmował z kolonistami patrona kolonii M. Gorkiego. Kolonia święciła swój triumf, triumf odrodzonego, nowego człowieka. Nikt nie przypuszczał, że jest to zarazem ostatni dzień pracy Makarenki. Odszedł, bo tego żądali teoretycy i zwolennicy szablonów.



„Poemat pedagogiczny" przeczytać powinien nie tylko nauczyciel, nie tylko uczeń zakładów kształcenia nauczycieli, ale każdy działacz społeczny i polityczny. Każdy, kto na serio dąży do wychowania nowego człowieka.

Tadeusz Pasierbiński

Sprawy ruchu zawodowego

WŁODZIMIERZ SOKORSKI: *Sprawy ruchu zawodowego.* Biblioteka Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. Warszawa 1947. Słowem wstępnym poprzedził O. Szechter.

I.

Książka Sokorskiego ma charakter ustrojodawczy, jest to pierwsza w polskiej literaturze praca stawiająca zagadnienia związkowe pod kątem natychmiastowych reform, umiejąca połączyć teorię z wymogami czasu. Sytuacja współczesnego teoretyka ruchu robotniczego jest o tyle trudniejsza, że każda próba reform jest niemal że natychmiast sprawdzalna, że reformy te muszą mieć charakter programatyczny na najbliższą przyszłość, nie mogą odkładać realizacji na czas bliżej nieokreślony. Żyjemy bowiem w okresie realizacji zamierzeń z dziedziny ustrojowej. O ile przed wiekiem mogły one zawierać myśli utopijne i obracać się w świecie marzeń i abstrakcyjnej ideologii, o tyle dziś są one wyrazem obowiązującej racji stanu.

Jeszcze wiek temu mógł Etienne Cabet w „Podróży do Icarii" opisywać fantastyczny obraz państwa komunistycznego, współczesny mu Robert Owen w New Lenark, a potem kolejno w Harmony Hall, Queenswood, w Hanshite przystępować do realizacji zamierzeń, mających charakter utopijnych eksperymentów. Waga tych przedsięwzięć była innego pokroju, były to próby doświadczalne, świat cały z ubocza im się przyglądał, niemal z góry przekonany o ich niepowodzeniu.

Dzisiejsze społeczeństwo natomiast zdaje sobie sprawę z historycznego aktu reform. Nowa karta w naszych dziejach daje początek innemu społeczeństwu, o jakim od dwóch blisko wieków marzyli patrioci szukający natchnienia w pracy ks. Ściegiennego, Nabielaka, Mochnackiego i in.

Nie możemy więc waloru wypowiedzi współczesnych pisarzy socjalistycznych porównywać z jakąkolwiek inną epoką, nawet z okresem Wielkiego Sejmu Czteroletniego, możnaby raczej zaryzykować twierdzenie, że reformy te równe są w pewnym sensie roli, jaką w społeczeństwie spartańskim odegrał na wpół mityczny Likurg, nakreślając konstytucję dla Sparty, lub też Solon, gdy ustanawiał prawa dla Aten, dając podstawy pod instytucje demokratyczne mające dla kultury narodu znaczenie trwałe.

Współczesny socjalista zatem, o ile posiada stanowisko kluczowe w aparacie państwowym, nie tylko jest teoretykiem, ale równocześnie nadaje tendencjom przeobrażeniowym, istniejącym w nurcie dzisiejszej rzeczywistości, określony kierunek: nadaje dążeniom rewolucyjnym konkretny w swej treści i formie wyraz. „Nowe zadania — pisze Sokorski — jakie wyrosły przed nami w ustroju, który nie miał przed sobą historycznych precedensów, postawiły konieczność nie tylko sprecyzowania swoejj własnej ideologii, lecz również sprecyzowania stosunku do państwa ludowego, do partii politycznych, do zagadnień związanych z problematyką kultury narodowej i wreszcie do zagadnień natury strukturalnej".

Książka Sokorskiego jest pierwszą pozycją w bibliografii polskiej poruszającą, jak tytuł wskazuje, sprawy ruchu zawodowego od strony najistotniejszych zagadnień.

Sokorski jest nie tylko teoretykiem, ale równocześnie praktykiem, każde jego rozważanie zawiera w sobie element orędzia zapowiadającego nadchodzące w krótkim czasie reformy. Jest on w pełni tego słowa znaczeniu wyrazicielem doktryny empirystycznej, jego socjalizm wyzbyty jest okruchów metafizycznych, każda jego myśl jest stwierdzalna w przeszłości, albo też ma nią być na najbliższą przyszłość. Stąd też wartość jego doktryny polega na tym, że czytelnik znajdzie w niej syntezę współczesnych dziejów, uchwyconą w sformułowanie praktyka, trzymającego rękę na pulsie żywotnych spraw. Nie jest rzeczą przypadku, że najoryginalniejsze myśli w socjaliźmie powstały w umysłach praktyków, w więc ludzi posiadających wyraźnie sformułowany światopogląd, przyjmujących odpowiedzialność za swe wypowiedzi i czyny, a nie obciążonych nadmiernym bagażem teorii i materiału historycznego. Stąd więc ten zadziwiający rys wczesnego pisarstwa socjalistycznego, rys stale powtarzalny. Wybitniejsi pisarze uderzali nas raczej oryginalnością swoich myśli, aniżeli zdolnością ich budowy teoretycznej.

Dla Sokorskiego związki zawodowe są źródłem autorytetu od państwa niezależnego, autorytetu mającego być zalążkiem nowego ustroju. „Nowe społeczeństwo — pisze w rozdziale zatytułowanym „Związki zawodowe a państwo" — musi więc zachować i rozwijać instytucje niezależne od państwa, instytucje kontroli społecznej, walcząc z przerostami biurokratyzmu państwowego, nadużyciami aparatu, zajmując się problemami wychowania społecznego, stając się w ten sposób niejako niezależną szkołą społeczeństwa i rozwijając formy społeczne, które winny w perspektywie stać się zarodkiem przyszłego organizmu społeczeństwa bezklasowego zarówno w dziedzinie socjalnej, jak i kulturalnej. Wychodząc z tych założeń związki zawodowe w państwie socjalistycznym winny pozostać nadal wyrazem niezależnej woli mas pracujących zarówno w płaszczyźnie organizacyjnej, jak i społecznej, chociaż znika element zasadniczego przeciwieństwa i element walki zostaje zastąpiony elementem uzupełnienia się na wspólnej, historycznej drodze, z zachowaniem jednak odrębnej roli funkcyjnej państwa i związków zawodowych. W ten sposób związki zawodowe w państwie socjalistycznym nie zamierają, przeciwnie znaczenie ich rośnie kosztem stopniowego obumierania agend państwowych. Proces ten nie jest, rzecz oczywista, ani prosty, ani gładki".

Istotnym elementem teorii Sokorskiego jest wyznaczenie innej drogi związkom zawodowym w systemie demokracji ludowej, różniącej się od funkcji związków w ustroju gospodarki kapitalistycznej. Przyjęcie na siebie przez proletariat funkcji kontroli społecznej jest jednym z czynników przeobrażających rolę robotnika, przerzucających na wytwórcę odpowiedzialność za sprawność produkcyjną kraju.

Teoria ta w konsekwencji doprowadza do pozbawienia robotników prawa strajku, przynajmniej w epoce budownictwa socjalistycznego. Apercepcja niezależności ruchu zawodowego zbliża autora w pewnym sensie do francuskich syndykalistów (mam na myśli Pougeta), choć ta niezależność u Sokorskiego ma niekiedy charakter formalny.

Książka Sokorskiego nie wyczerpuje całości zagadnienia i, jak słusznie O. Szechter w przedmowie ujął, „ogranicza się jedynie do problemów głównych, węzłowych". Komisja Centralna nosi się z zamiarem dalszych publikacji, które by naprowadzały kierownictwo ruchu zawodowego na obiektywne historyczne drogi, włączały go w proces rozwoju dziejowego, gwarantujący zorganizowanemu światu pracy właściwe miejsce w nowym budownictwie.

Zygmunt Gross

Z ŻYCIA PARTII

KONGRES PPS

Na mocy art. 47 statutu organizacyjnego PPS oraz stosownie do uchwały Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca 1947 r., Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje XXVII Zwyczajny Kongres PPS na dni 14, 15, 16 i 17 grudnia 1947 r.

Porządek dzienny:

1. Otwarcie Kongresu i powołanie Prezydium.
2. Powitania.
3. Wybór komisji: mandatowej, statutowej, wnioskowej, matki.
4. Sprawozdanie polityczne.
5. Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej.
6. Sprawozdanie organizacyjne.
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
8. Sprawozdanie Centralnego Sądu Partyjnego.
9. Dyskusja łączna nad punktami 4, 5, 6, 7, 8.
10. Statut partyjny.
11. Tezy programowe.
12. Wybory władz partyjnych.
13. Wnioski.

XXVII Kongres PPS — drugi już od czasu zakończenia wojny — dokona bilansu osiągnięć partii w okresie ostatnich dwu lat, okresie niezwykle szybkiego rozwoju partii, wzrostu jej wpływów i znaczenia, okresie wytężonej pracy ogółu pepesowców w budowie Polski Ludowej. Kongres zanalizuje dotychczasowy rozwój partii, zgromadzi doświadczenia ubiegłego okresu i w oparciu o analizę sytuacji bieżącej wytyczy drogi przyszłego rozwoju partii.

Tocząca się w całym świecie walka o realizację wielkich reform społecznych oraz o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa powoduje, że Kongres PPS położy wielki nacisk na zagadnienia międzynarodowe. Jednym też z jego naczelnych haseł będzie hasło „PPS w walce o pokój i postęp", wysunięte w doniosłej uchwale CKW z dnia 21 października br. Również kampania przedkongresowa położy główny nacisk na zagadnienia polityki międzynarodowej i roli PPS w światowym ruchu socjalistycznym.

Prawie każdy z kongresów, jakie odbywały się w przeszłości, był w dziejach partii początkiem nowego etapu rozwoju i momentem węzłowych decyzji. XXVII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej zbiera się w okresie, kiedy zadania polskiego ruchu socjalistycznego zarówno w kraju, jak i na terenie międzynarodowym uległy wielkiemu poszerzeniu. Okoliczność ta podnosi jeszcze bardziej znaczenie Kongresu, który stanie się doniosłym wydarzeniem nie tylko dla partii, ale i poza nią.

Okres przedkongresowy cechuje wzmożona aktywność wszystkich organizacji partynych, które przystąpiły do intensywnego gromadzenia materiałów, obrazujących dotychczasowy rozwój partii, i opracowywania planów na przyszłość. Rozpoczęła się również szeroka kampania masowych zebrań i wieców, poświęconych aktualnym zagadnieniom polityki partii, prasa partyjna przystąpiła do popularyzacji zagadnień kongresowych. W przededniu XXVII Kongresu cała partia dokłada starań, aby kongres ten był jak najlepszym i jak najwierniejszym obrazem rozrostu naszej partii.

WERYFIKACJA CZŁONKÓW PPS

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca CKW PPS podjął powszechną akcję weryfikacji członków partii. Akcja rozpoczęła się w dniu 1 października. Głównym jej celem jest podniesienie poziomu politycznego i ideowego ogółu członków partii oraz wyeliminowanie wszelkich elementów szkodliwych i koniukturalnych. Ubocznym celem akcji jest również dokładne uporządkowanie ewidencji personalnej.

Weryfikację przeprowadza specjalny aparat Komisji Weryfikacyjnych, powołanych na szczeblach: centralnym, wojewódzkim, powiatowym, miejskim i dzielnicowym. W skład Centralnej Komisji Weryfikacyjnej, powołanej przez prezydium CKW, wchodzą: tow. K. Rusinek jako przewodniczący, tow. Reczek jako wiceprzewodniczący oraz tow. tow.: Ćwik, Jabłoński, Kuryłowicz, Baranowski, Dąb, Kaciczak, Pakuła, Piłacki i Rybicki. Komisja ta powołała z kolei zastępców pełnomocników Centralnej Komisji na poszczególne województwa, którzy są przewodniczącymi i zastępcami przewodniczących Wojewódzkich Komisji Weryfikacyjnych.

Obecnie działa 15 komisji wojewódzkich oraz 365 powiatowych, miejskich i dzielnicowych. W pierwszych tygodniach akcji zweryfikowani zostali członkowie wojewódzkich władz partyjnych oraz członkowie woj. komisji weryfikacyjnych we wszystkich województwach. Wojewódzkie komisje weryfikacyjne zweryfikują do końca października wszystkich członków powiatowych, miejskich i dzielnicowych władz partyjnych i komisji weryfikacyjnych tych szczebli.

Weryfikacja prowadzona jest według następującego schematu: członek lub kandydat na członka partii składa w najniższej komórce partyjnej, której podlega, wypełnione arkusze weryfikacyjne, które stanowią podstawę do orzeczenia dla komisji weryfikacyjnych. Komisje weryfikacyjne decydują o przyznaniu legitymacji stałej lub kandydackiej, lub wreszcie skreśleniu z rejestru członków lub kandydatów na członków PPS. Podział na członków i kandydatów przeprowadzony będzie według kryteriów dojrzałości politycznej weryfikowanego, jego wartości moralnej, pochodzenia socjalnego oraz aktywności partyjnej. Kandydaci na członków partii przed otrzymaniem legitymacji stałej będą musieli ukończyć kurs szkolenia I stopnia i wykazać się odpowiednim poziomem uświadomienia politycznego.

W ten sposób akcja weryfikacyjna zazębia się ściśle z drugą wielką akcją masową partii — szkoleniem socjalistycznym. Powiązanie to zamierzone było przez CKW przy opracowaniu zarówno planów szkolenia, jak i weryfikacji, gdyż dopiero połączenie dokładnej selekcji członków z akcją podnoszenia ich uświadomienia ideologicznego i politycznego da zamierzony efekt, jakim jest podniesienie sprawności, ideowości i poziomu politycznego aparatu partyjnego i ogółu członków, a przez to wzmocnienie całej partii.

PRZED MASOWYM SZKOLENIEM

Zgodnie z planem szkoleniowym sekretariatu generalnego CKW PPS w miesiącu wrześniu odbywały się w całym kraju przygotowania do akcji masowego szkolenia socjalistycznego ogółu członków partii.

Na 72 kursach, w znacznej części przeprowadzonych przez wojewódzkie szkoły partyjne PPS, przeszkolonych zostało ponad 2.500 prelegentów szkolenia socjalistycznego I stopnia. Słuchacze kursów rekrutowali się spośród najlepszych aktywistów partii, to też wykłady poświęcone były głównie metodyce i technice organizacyjnej szkolenia. Podkreślić należy, że organizatorzy kursów mieli w szeregu miast do pokonania niemałe trudności organizacyjne, wynikłe z braku lokalów, przepracowania aktywu partyjnego itd. Mimo to akcja przygotowania prelegentów ukończona została w terminie. Najlepiej wywiązały się z niej województwa: krakowskie, gdańskie, poznańskie, wrocławskie i kieleckie. Na uwagę zasługują województwa rzeszowskie i lubelskie, które miały szczególnie trudne warunki, przeszkoliły jednak przewidzianą ilość prelegentów.

W miesiącu październiku podjęte zostało we wszystkich województwach masowe szkolenie I stopnia. Na podstawie oceny dotychczasowego przebiegu akcji spodziewane jest przeszkolenie do końca br. 400.000 członków partii. Reszta członków przeszkolona będzie w początku roku 1948.

W październiku podjęły intensywną akcję szkoleniową wojewódzkie szkoły partyjne, które we wrześniu szkoliły prelegentów do akcji masowej. Pierwsza otworzyła w sezonie jesiennym swoje podwoje wojewódzka szkoła partyjna w Łodzi. Wykład inauguracyjny wygłosił przewodniczący ZPPS, tow. Hochfeld. Gdańsk uruchomił dwie filie szkoły wojewódzkiej — w Sopocie i Gdyni. Wszystkie trzy oddziały szkoły obsługiwane są przez wspólny zespół wykładowców. W październiku uruchomione zostały szkoły we wszystkich województwach z wyjątkiem lubelskiego, białostockiego i rzeszowskiego, które rozpoczną szkolenie III stopnia w listopadzie. Kierownictwa szkół wojewódzkich obok organizacji szkolenia III stopnia czuwają nad przebiegiem masowego szkolenia I stopnia w całym województwie.

Na szczycie drabiny szkoleniowej PPS stoi Centralna Szkoła Partyjna przy CKW PPS. Po przeprowadzeniu szeregu kursów wakacyjnych w Ścięgnach Szkoła rozpoczęła w październiku pracę w socjalistycznym ośrodku szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku. Przed rozpoczęciem właściwego kursu, który będzie już trzecim z kolei przeprowadzonym przez C. Sz. P. odbył się tygodniowy kurs eliminacyjny dla kandydatów, którzy nie ukończyli szkolenia socjalistycznego III stopnia.

OBRADY CKW PPS

W dniu 21 października odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

CKW przeprowadził analizę sytuacji międzynarodowej i przyjął w tej sprawie specjalną uchwałę. Pełny tekst tej uchwały podajemy na innym miejscu.

Poza tym CKW omówił sprawy polityki wewnętrznej i gospodarczej, sprawę zwołania, zgodnie z uchwałami Rady Naczelnej z 30.VI br., Kongresu Partii, sprawę weryfikacji, sprawę wyborów do Rad Zakładowych w przemyśle węglowym oraz szereg spraw organizacyjnych.

POSIEDZENIE AKTYWÓW KIEROWNICZYCH PPS I PPR

W dniu 13 września odbyło się w gmachu CKW PPS wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR z udziałem aktywu kierowniczego obu partii z całego kraju. Zebraniu przewodniczył tow. Stanisław Szwalbe. Referat o problemach sytuacji międzynarodowej wygłosił tow. Gomułka, po czym wywiązała się dyskusja, w której kolejno zabierali głos tow. tow.: Dobrowolski (PPS), Dłuski (PPR), Leszczycki (PPS), Jędrychowski (PPR), Świątkowski (PPS), Minc (PPR), Topiński (PPS), Berman (PPR), Bobrowski (PPS), Olszewski (PPR) i Szwalbe (PPS). Po zakończeniu dyskusji referent tow. Gomułka podsumował jej rezultaty. Posiedzenie zamknął tow. Szwalbe zapowiadając, że na następnym zebraniu aktywu kierowniczego obu partii omawiane będą problemy polityki wewnętrznej. Referentem na tym zebraniu będzie tow. Cyrankiewicz.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA W PRZEMYŚLE

Doceniając wielkie znaczenie akcji oszczędnościowej w przemyśle działacze gospodarczy PPS wspólnie z działaczami PPR podjęli w końcu września w całym kraju kampanię referatową, mającą na celu zaznajomienie ogółu pepesowców i peperowców - pracowników przemysłu polskiego — z zagadnieniami racjonalnej organizacji pracy i metod zwiększenia oszczędności we wszystkich dziedzinach gospodarki. W tym celu we wszystkich województwach odbyły się narady gospodarcze aktywów PPS i PPR z referatami przedstawicieli władz centralnych obu partii. Wyniki tych narad posłużą za podstawę do rozwinięcia akcji referatowej na niższych szczeblach organizacyjnych obu partii aż do kół zakładowych włącznie.

WSPÓŁPRACA PPS, PPR I SL NA TERENIE WSI

W październiku odbyła się konferencja przedstawicieli NKW SL, wydziału wiejskiego CKW PPS i wydziału rolnego KC PPR, która miała na celu omówienie współpracy tych trzech partii na terenie wiejskim, w szczególności zaś w Związku Samopomocy Chłopskiej. Powzięto uchwałę, która stwierdza m. in., iż członkowie PPS, PPR i SL będą ściśle współpracować na terenie ZSCh, celem oczyszczenia go z elementów reakcyjnych i karierowiczowskich oraz ustala szereg wskazań, dotyczących odbywających się wyborów do władz ZSCh. Dla czuwania nad realizacją postanowień uchwały powołana została spośród przedstawicieli trzech stronnictw specjalna komisja.

PPS reprezentowali na konferencji tow.tow. Mamrot i Turek.

Innych zagadnień dotyczyła konferencja aktywów PPS, PPR i SL, która odbyła się w parę dni później w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Omawiano zagadnienie współzawodnictwa pracy w rolnictwie. Problem ten referował wicemin. tow. dr. Kowalewski.

ODPRAWA SEKRETARZY WOJEWÓDZKICH

W dniu 27 bm. odbyła się w gmachu CKW PPS odprawa sekretarzy Wojewódzkich Komitetów Polskiej Partii Socjalistycznej z całego kraju.

Odprawa poświęcona była omówieniu całokształtu zagadnień politycznych i organizacyjnych partii, a w szczególności zadaniom PPS wynikającym z uchwały CKW z dnia 21 października oraz przygotowaniom do kongresu partyjnego.

Obrady otworzył sekretarz generalny CKW, tow. Józef Cyrankiewicz, który wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach polityki międzynarodowej i wewnętrznej, na których tle przedstawił zadania PPS na okres następny. Sekretarz CKW, tow. Ćwik, omówił wyniki kampanii popularyzacji uchwał Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca i przedstawił wytyczne kampanii wokół ostatniej uchwały CKW w sprawie sytuacji międzynarodowej oraz szereg bieżących zagadnień wewnętrznopartyjnych. Sekretarz CKW, tow. Reczek, zreferował problemy związane ze zbliżającym się XXVII Kongresem Polskiej Partii Socjalistycznej. Po referatach sekretarze WK złożyli sprawozdania, obrazujące rozwój partii na terenie ich województw oraz udział PPS w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym na tych terenach. W obradach wziął także udział przewodniczący CKW, tow. Rusinek.

KONFERENCJA AKTYWU WIEJSKIEGO PPS

Wielka konferencja aktywu wiejskiego Polskiej Partii Socjalistycznej, która odbyła się w dniu 25 października w gmachu CKW, zgromadziła czołowych działaczy wiejskich partii z terenu całego kraju — członków prezydiów Wojewódzkich Rad Chłopów Socjalistów, członków zarządów wojewódzkich Związków Samopomocy Chłopskiej i Związku Zawodowego Robotników Rolnych oraz sekretarzy WK PPS.

W niezwykle wszechstronnej części referatowej konferencji wygłoszone zostały następujące referaty: sekretarza CKW tow. Ćwika o sytuacji międzynarodowej i uchwale CKW z dnia 21 października, tow. Dietricha — o ogólnej sytuacji gospodarczej, tow. Kowalewskiego — o zagadnieniach gospodarczych wsi, tow. Turka — o problemach organizacyjnych roboty wiejskiej partii, tow. Niczmana — o spółdzielczości wiejskiej „Społem" i ZSCh. oraz tow. Niemyskiego — o prasie chłopskiej. W konferencji wziął także udział przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. Szwalbe. W prezydium zasiadali tow. tow.: Mamrot, Kępczyński, Krogulec i Wróbel.

Referaty stanowiły podstawę do wszechstronnej dyskusji, która zobrazowała rozwój partii na terenie wiejskim.

OBRADY AKTYWU OŚWIATOWEGO PPS

W gmachu CKW PPS odbyła się w dniu 13 września konferencja aktywu oświatowego PPS, w której wzięli udział przewodniczący wojewódzkich sekcji nauczycieli PPS i socjalistyczni działacze ZNP z całej Polski oraz prezydium Centralnej Sekcji Nauczycieli PPS. Przewodniczący tej sekcji, tow. Pol, objął przewodnictwo obrad, w trakcie których omówiono szereg zagadnień bieżących związanych z pracą nauczycieli PPS-owców. Kierownik Wydziału Oświatowego CKW PPS, tow. Tułodziecki, zreferował szczegóły zawartej o kilka dni wcześniej umowy o współpracy nauczycieli i działaczy oświatowych PPS i PPR.

KONFERENCJA DZIENNIKARZY-PEPESOWCÓW

W dniu 16 września odbyła się w gmachu CKW PPS konferencja redaktorów naczelnych pism socjalistycznych oraz socjalistycznych działaczy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. z całego kraju. Referaty wygłosili tow. tow.: Ćwik, Reczek, St. Dobrowolski, Bobrowski i Praga. Omówiono całokształt bieżących zagadnień politycznych oraz spraw organizacyjnych i zawodowych prasy socjalistycznej. W następnym dniu uczestnicy konferencji wzięli udział we wspólnej naradzie dziennikarzy PPS i PPR.

STOŁECZNA RADA PPS

W dniu 23 października obradowała Stołeczna Rada PPS. Przewodniczył tow. Kurzela.

Przewodniczący CKW PPS, tow. Rusinek, wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej i roli PPS w światowym ruchu socjalistycznym w świetle uchwały CKW z dnia 21 października 1947 r. Tow. wicemin. Leszczycki omówił z kolei politykę zagraniczną Polski. Przewodniczący S K PPS, tow. Jabłoński, przedstawił zadania organizacji warszawskiej PPS w związku ze zbliżającym się kongresem partii.

Wyniki obrad zreasumowane zostały w rezolucji, która wyraża pełną zgodność poglądów organizacji warszawskiej PPS z uchwałami CKW i Rady Naczelnej PPS. W szczególności Rada widzi w uchwale CKW z dnia 21.X.1947 roku wyraz poglądów najszerszych mas partyjnych i deklaruje gotowość do jak najdalej idących wysiłków, zmierzających do wykonania zadań postawionych w tej uchwale przez CKW.

„Stołeczna Rada PPS wierzy — głosi na zakończenie rezolucja — że zbliżający się kongres partyjny stanie się wielkim krokiem naprzód na drodze budowy pokoju już na całym świecie, a w kraju naszym wytyczy kierunki dalszej i szybszej odbudowy gospodarki narodowej i dobrobytu klasy pracującej".

ZJAZD WOJEWÓDZKI PPS W OLSZTYNIE

W dniach 14 i 15 września odbył się II Zjazd PPS województwa olsztyńskiego. Imponująca oprawa dekoracyjna całego miasta i niezwykle sprawna organizacja pozostawiły silne wrażenie wśród ogółu mieszkańców stolicy Ziemi Warmińsko-Mazurskiej.

Na Placu Wolności odbył się przy udziale wielotysięcznych tłumów manifestacyjny wiec połączony z odsłonięciem sztandaru WK PPS, którego dokonał przewodniczący CKW PPS, tow. Rusinek. Tow. Rusinek wygłosił do zgromadzonych przemówienie, w którym przedstawił bieżące zadania PPS i obowiązki każdego PPS-owca. Z kolei przemawiał w imieniu OMTUR wiceprzewodniczący Rady Naczelnej tej organizacji, tow. Mulak. Właściwe obrady zjazdu rozpoczęły się częścią oficjalną w gmachu teatru, która poprzedziła wspomniany wiec. Przewodniczył tow. Koral, przewodniczący WK PPS. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej Polski na tle zagadnień międzynarodowych wygłosił tow. wiceminister Dietrich, po czym nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli PPR, SD, SP i wojska.

W drugim dniu Zjazdu referat organizacyjny wygłosił przedstawiciel CKW PPS, tow. H. Dąbrowski, zaś sprawozdanie z działalności PPS województwa olsztyńskiego złożył sekretarz WK, tow. Chwaliński. Obrady zjazdu zakończone zostały wyborem władz wojewódzkich.

WOJEWÓDZKI ZJAZD PPS W KATOWICACH

W dniach 21 i 22 września w centrum jednego z najważniejszych okręgów robotniczych kraju — Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego — odbył się Wojewódzki Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej. Na zjazd ten przybyli czołowi działacze partii z sekretarzem generalnym tow. Cyrankiewiczem na czele. Tow. Cyrankiewicz wygłosił w dniu otwarcia zjazdu referat, w którym na tle sytuacji międzynarodowej określił wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski oraz przedstawił zadania PPS. „Aktywista partyjny — powiedział m. in. tow. Cyrankiewicz — nie może żyć tylko teraźniejszością, musi on znać dobrze przeszłość, musi beznamiętnie, rozumnie oceniać teraźniejszość, a także musi umieć spojrzeć w przyszłość".

W ramach zjazdu referaty wygłosili ponadto: sekretarz CKW tow. Ćwik na tematy polityczne, sekretarz CKW tow. Reczek o zadaniach organizacyjnych i tow. minister Bobrowski o sytuacji gospodarczej świata i Polski.

Symbolem ścisłego powiązania młodzieży socjalistycznej z partią była uroczystość przekazania w szeregi PPS 100 członków OMTUR połączona z odsłonięciem sztandaru WK OMTUR. Tow. Cyrankiewicza, który przybył na uroczystość w towarzystwie tow. tow. Reczka, Motyki, Obrączki i Bobrowskiego, witała pięcioletnia wychowanka OMTUR, która wręczyła wiązankę kwiatów. Na zjeździe i odsłonięciu sztandaru OMTUR obecny był także i przemawiał sekretarz zagraniczny SFIO, tow. Valentin.

Zjazd zakończyły wybory władz wojewódzkich.

ZJAZD WOJEWÓDZKI PPS W KIELCACH

Kielecczyzna, jedno z najstarszych ognisk socjalizmu w Polsce, stała w dniach 5 i 6 października pod znakiem dorocznego III-go Zjazdu Wojewódzkiego PPS. Na zjazd ten, który połączony był z potężną manifestacją wielotysięcznych rzesz socjalistów ziemi kieleckiej, przybyli: wiceprezes Rady Naczelnej PPS, tow. dr Bolesław Drobner, sekretarze CKW PPS, tow. tow. Jabłoński, Rapacki i Reczek, członkowie CKW — tow. tow. Osóbka-Morawski i Gacki, zastępca sekretarza ekonomicznego CKW tow. Kościński, tow. wiceminister Leszczycki i inni.

W imieniu CKW PPS Zjazd witał tow. Rapacki, po czym referat polityczny wygłosił tow. Jabłoński, a zagadnienia Niemiec omówił tow. Leszczycki.

Po zakończeniu części oficjalnej uczestnicy zjazdu uformowali pochód, który przemaszerował ulicami miasta żywiołowo pozdrawiany przez zgromadzone tłumy. Przed gmachem WK PPS odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru WK oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci tow. Stanisława Dubois. Okolicznościowe przemówienia wygłosili tow. tow.: Rapacki, Osóbka-Morawski i Drobner.

Drugi dzień obrad otworzył referat organizacyjny tow. Reczka, po czym referat gospodarczy wygłosił tow. Kościński, zaś sprawozdanie z działalności WK PPS złożył tow. Abramowicz, se[illegible] WK. Zjazd zakończyły wybory władz.

PPS W ODBUDOWIE WARSZAWY

Miesiąc odbudowy stolicy zmobilizował wielotysięczne rzesze ochotników odbudowy i dał okazję do wielkiej zbiórki pieniężnej w całym kraju. Do tego powszechnego wyścigu ofiarności pepesowcy Warszawy i całego kraju wnieśli swój wielki wkład.

W Warszawie poszczególne dzielnice PPS wyznaczyły sobie zadania odbudowy lub uporządkowania określonych obiektów, które realizowały wspólnym wysiłkiem swoich członków.

Pepesowska akcja odbudowy stolicy nabrała szczególnego rozmachu w ostatnią niedzielę miesiąca odbudowy. Aktywiści i pracownicy sekretariatu CKW PPS, Stołecznego Komitetu, komitetów dzielnicowych i kół zakładowych oraz pracownicy prasy socjalistycznej odgruzowywali szereg odcinków ulic warszawskich. W akcji wzięli udział czołowi działacze partii z sekretarzem generalnym, tow. Cyrankiewiczem, na czele.

Miesiąc odbudowy Warszawy nie zamknął ochotniczej akcji usuwania zniszczeń wojennych. Pepesowcy stolicy nadal zgłaszają się ochotniczo do pracy w niedziele i dni świąteczne, wykorzystując ostatnie tygodnie przed zimą.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

W niedzielę 28 września przypadł w roku bieżącym Dzień Spółdzielczości. Dzień święta wielkiego i masowego ruchu, realizującego socjalizm na odcinku gospodarczym, nie mógł nie odbić się szerokim echem wśród członków PPS i OMTUR. Wielki wkład, jaki od lat wnoszą socjaliści polscy w budowanie spółdzielczości, jest realnym, codziennym wykładnikiem stosunku PPS do ruchu spółdzielczego.

W uroczystościach Dnia Spółdzielczości, które odbyły się w całym kraju, spółdzielcy-pepesowcy wzięli żywy udział. Niezależnie od uroczystości urządzanych przez organizacje spółdzielcze pepesowcy, a w jeszcze większym stopniu omturowcy, zorganizowali tego dnia we własnym zakresie liczne zgromadzenia i akademie spółdzielcze. Akademie te, na których przypomniane zostało jeszcze raz stanowisko PPS wobec ruchu spółdzielczego, cieszyły się dużą frekwencją rzesz bezpartyjnych. Żywy udział młodzieży socjalistycznej w tych imprezach świadczy o mnożeniu się nowych świadomych zwolenników i przyszłych budowniczych spółdzielczości polskiej.

WIZYTY SOCJALISTÓW ZAGRANICZNYCH

Po wizycie przywódców włoskiej partii socjalistycznej w Polsce w dniu 19 września przybył do Warszawy na zaproszenie CKW PPS sekretarz zagraniczny francuskiej partii socjalistycznej (SFIO), tow. Gerard Valentin, jeden z najbliższych współpracowników sekretarza generalnego SFIO, Guy Molleta. W czasie pobytu w Polsce tow. Valentin odbył rozmowy z kierownictwem PPS oraz zwiedził szereg ośrodków robotniczych: Katowice, Wrocław, Łódź i Gdańsk, po czym w dniu 1 października opuścił Polskę.

W dniu 2 października przybyła do Polski na zaproszenie CKW PPS delegacja czeskiej partii socjaldemokratycznej z przewodniczącym partii, wicepremierem tow. Zdenkiem Fierlingerem na czele. W skład delegacji wchodzili: przewodniczący socjaldemokratycznego klubu parlamentarnego, tow. Hladky i redaktor po-

lityczny centralnego organu partii „Pravo Lidu", tow. Khas. Towarzysze czescy odbyli szereg rozmów z kierownictwem PPS i złożyli wizytę Prezydentowi R. P., ob. Bolesławowi Bierutowi.

PREZES RADY NACZELNEJ PPS WŚRÓD SOCJALISTÓW RUMUŃSKICH I BUŁGARSKICH

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. Stanisław Szwalbe, wyjechał w dniu 1 października do Bukaresztu, Sofii i Belgradu. W Bukareszcie i Sofii tow. Szwalbe obecny był na kongresach partii socjalistycznych Rumunii i Bułgarii. W Bułgarii tow .Szwalbe wziął również udział w posiedzeniu specjalnej komisji, powołanej przez ostatnią międzynarodową konferencję partii socjalistycznych dla zbadania całokształtu okoliczności związanych z działalnością socjalistyczną w tym kraju.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ ZGONU TOW. ADAMA PRÓCHNIKA

„Adam Próchnik jest i pozostanie symbolem prężności ideologicznej socjalizmu polskiego i symbolem jego zwycięskiej myśli" — tak określił znaczenie postaci tego wielkiego działacza i myśliciela Polskiej Partii Socjalistycznej sekretarz generalny CKW PPS, tow. Józef Cyrankiewicz, przemawiając w dniu 12 października nad Jego grobem.

Uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie i pośmiertnego odznaczenia Adama Próchnika Krzyżem Grunwaldu I klasy zgromadziła wielotysięczne rzesze socjalistów Warszawy, a z całej Polski przybyły poczty sztandarowe i delegacje z wieńcami. Wzdłuż alej cmentarza stanęły szpalery OMTUR-owców i ZNMS-owców. Odsłonięcia pomnika i pośmiertnej dekoracji dokonał sekretarz generalny CKW PPS, tow. Cyrankiewicz. Obecni byli: przewodniczący CKW PPS tow. Rusinek, tow. tow. Kuryłowicz, Drobner, Ćwik, Hochfeld, Wachowicz i Osóbka-Morawski. KC PPR reprezentował tow. min. Skrzeszewski. Tow. Cyrankiewicz wygłosił obszerne przemówienie, w którym scharakteryzował znaczenie dorobku teoretycznego Adama Próchnika dla partii, stwierdzając nieprzemijającą wartość myśli i sformułowań tego wybitnego teoretyka socjalizmu polskiego, po czym jeden z najbliższych współpracowników Zmarłego, tow. Jan Mulak, przedstawił działalność „Towarzysza Adama" przed wojną i w okresie okupacji.

40-LECIE „GŁOSU KOBIET"

Czterdzieści lat temu ukazało się pierwsze w Polsce socjalistyczne pismo kobiece — „Głos Kobiet". Uroczystość, jaka odbyła się w Warszawie w rocznicę tego wydarzenia w dniu 19 października, zgromadziła liczne rzesze działaczek PPS z całego kraju. W prezydium akademii zasiadły tow. tow. Kłuszyńska, Szymanowska, Woszczyńska, Osóbka-Morawska, Strautingowa, Dubois, Domańska, Tomaszewska, Turtoniowa, Sadło i Głowacka. Przewodniczyła tow. Szymanowska. W imieniu CKW PPS przemawiał tow. Mulak.

Założycielka i pierwsza redaktorka „Głosu Kobiet", tow. Dorota Kłuszyńska, oraz późniejsza redaktorka pisma, tow. Woszczyńska, podzieliły się z zebranymi wspomnieniami z przeszłości. Zebrane na akademii kobiety-socjalistki z całego kraju wystosowały do naczelnych władz partii pismo, postulujące jak najszybsze wznowienie „Głosu Kobiet".

UMOWA O WSPÓŁPRACY ZNMS I AZWM „ŻYCIE"

W ślad za PPS i PPR oraz OMTUR i ZWM zawarły umowę o współpracy organizacje akademickie, stanowiące w świecie studenckim odpowiedniki dwóch nurtów ruchu robotniczego, a mianowicie ZNMS i AZWM „Życie". Założenia umowy przypominają wytyczne tamtych dwóch umów, oczywiście z przystosowaniem do specyficznych warunków środowiska akademickiego. Umowa ZNMS i AZWM rozpoczyna się od analizy problemów środowiska młodzieżowego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na teren akademicki. Dalsze punkty precyzują praktyczne formy współdziałania obu organizacji. Platformą współpracy będzie m. in., jak głosi umowa, zabezpieczenie praw i interesów całej młodzieży akademickiej, a w szczególności zapewnienie młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej należnego im miejsca w społeczeństwie akademickim; wychowanie studentów w duchu demokracji; walka z elementami antydemokratycznymi; codzienna realizacja platformy ideowej i uchwał Międzynarodowego Związku Studentów. Ostatnia część umowy zawiera praktyczne wskazania współpracy. Podpisanie umowy o współpracy ZNMS i AZWM „Życie" nastąpiło w dniu 13 października. W imieniu ZNMS pierwszy podpis złożył tow. Jan Strzelecki, w imieniu AZWM „Życie" — tow. Zenon Wróblewski.

UMOWA O WSPÓŁPRACY OMTUR, ZWM I „WICI"

„Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", Związek Walki Młodych — trzy niezależne, samodzielne organizacje, związane nierozerwalnie wspólnym celem budowania Polski Ludowej, świadome swojej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji — niniejszym zawierają umowę o współpracy".

Tak brzmi początek umowy, jaką podpisali przedstawiciele wymienionych organizacji w dniu 16 października. Umowa zawiera na wstępie analizę zadań młodzieży robotniczej i chłopskiej, po czym formułuje szereg praktycznych postanowień dotyczących współpracy OM TUR, ZWM i „Wici".

Trzy organizacje postanawiają m. in. wzmocnić oddziaływanie na młodzież niezorganizowaną, wzmóc wysiłek młodzieży w odbudowie i przebudowie kraju, podjąć wspólną akcję upowszechnienia oświaty, umasowienia sportu, przyspieszenia procesu demokratyzacji kultury, rozwinąć wszechstronną działalność w walce przeciwko faszyzmowi i imperializmowi na świecie i popierać Światową Federację Młodzieży Demokratycznej.

Celem wykonania tych zadań trzy organizacje postanowiły m. in. uzgadniać wspólnie stanowisko wobec ważnych zagadnień obchodzących młodzież, odbywać regularnie wspólne zebrania kierownictw i aktywów na wszystkich szczeblach, wymieniać wzajemnie doświadczenia, powołać stałą międzyorganizacyjną komisję zagraniczną dla utrzymywania łączności ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej.

„Wzywamy całą młodzież polską do poparcia działania naszych organizacji w imię potrzeb Polski Ludowej i młodzieży polskiej“ — brzmi ostatnie zdanie umowy.

Na uroczystości podpisania umowy przemawiali: przewodniczący Komitetu Centralnego OMTUR, tow. Motyka, oraz przewodniczący Zarządów Głównych ZWM — tow. Kowalski i „Wici“ — ob. Ignar.

SZKOLENIE SOCJALISTYCZNE W ZNMS

W dniach od 15 do 30 września Komitet Wykonawczy ZNMS zorganizował w socjalistycznym ośrodku szkoleniowym w Otwocku kurs dla aktywistów ZNMS z całej Polski. Program obejmował zagadnienia socjalizmu naukowego, historii ruchu socjalistycznego w Polsce i na świecie, problematykę życia współczesnego, zagadnienia akademickie i organizacyjne. W kursie wzięło udział około 70 aktywistów ZNMS, którzy będą organizatorami akcji szkoleniowej w swoich środowiskach. Wykładowcami byli prelegenci Centralnej Szkoły Partyjnej CKW PPS i czołowi działacze ZNMS. Zajęcia odbywały się w ciągu 6-ciu godzin dziennie.

Kurs w Otwocku zapoczątkował masową akcję szkolenia socjalistycznego członków ZNMS w całym kraju. Środowisko warszawskie np. powzięło ambitny plan przeszkolenia wszystkich swoich członków i rozpoczęło już pierwszy kurs, który prowadzony jest w trzech grupach.

KRZYŻ GRUNWALDU
DLA TOW. SZCZERBIŃSKIEGO

Tow. Józef Szczerbiński — jeden z czołowych działaczy PPS we Francji i organizator polskich socjalistycznych oddziałów ruchu oporu we Francji z okresu okupacji hitlerowskiej — odznaczony został Krzyżem Grunwaldu III kl. Tow. Szczerbiński jest od 1920 r. aktywnym działaczem PPS i TUR we Francji, obecnie zaś pełni funkcję przewodniczącego TUR we Francji.

Dekoracji tow. Szczerbińskiego wysokim odznaczeniem bojowym Polski Ludowej dokonał sekretarz CKW PPS, tow. Ćwik, w gmachu CKW w obecności szeregu czołowych działaczy partii. •

Z PRASY

Łódzki tygodnik „Kuźnica“ zamieścił list tow. Jana Topińskiego w sprawie dyskusji na temat humanizmu socjalistycznego. List ten zamieszczamy w całości.

Warszawa, dnia 13 października 1947 r.

Wielce Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W artykule tow. A. Schaffa „Sens dyskusji o humanizmie socjalistycznym“ (II), zamieszczonym w Nr 34 „Kuźnicy“, znajduje się m. in. fragment następujący:

„...Tow. Topiński rozumuje w sposób następujący: socjalizm jest humanizmem, humanizm jest określoną postawą realizatora ustroju, a więc socjalizm jest tam, gdzie występuje określona postawa realizatora. Wynika z tego: po pierwsze, że uspołecznienie środków produkcji wcale nie jest socjalizmem; po drugie, że socjalizm może zaistnieć, jeśli wystąpi odpowiednia postawa, nawet bez uspołecznienia środków produkcji. Praktycznie znaczy to tyle, co: nie walczcie o uspołecznienie środków produkcji, bo to nie ważne, walczcie o zmianę „postawy realizatora“, o zmianę moralności. I oto wykwita przed nami znana nam „rewolucja moralna“ Bluma i jej kosekwencje, choć wszystko jest powiedziane innymi nieco słowami...“

Wszystko to znajdować się ma rzekomo w moim artykule, umieszczonym w czerwcowym numerze „Przeglądu Socjalistycznego“.

Ponieważ nigdy artykułu o takich tezach nie pisałem, a w czerwcowym numerze „Przeglądu Socjalistycznego“ nie ma w ogóle artykułu o tego rodzaju twierdzeniach, zachodzić musi chyba jakieś nieporozumienie, tak co do nazwy czasopisma, jak i co do nazwiska autora.

W tymże numerze „Przeglądu Socjalistycznego“ znajduje się natomiast mój artykuł, który porusza zagadnienie uspołecznienia środków produkcji w zupełnie innych tezach.

Cytuję dosłownie ze str. 5 N-ru 6 (20) „Przeglądu Socjalistycznego“:

„Program socjalistyczny proklamował zniesienie prywatnego władania środkami produkcji z trzech przyczyn. Po pierwsze dlatego, że przewidywana, konieczna dla tego poziomu uzbrojenia technicznego planowa gospodarka nie byłaby możliwa przy pozostawieniu prywatnej dyspozycji środkami produkcji. Słuszność tego sformułowania programowego nie wymaga uzasadnienia. Po drugie dlatego, że pozostawienie dyspozycji środkami produkcji w rękach prywatnych stwarza określone przywileje społeczne i gospodarcze; każdy przywilej jednych ogranicza możliwości rozwojowe drugich. Po trzecie dlatego, że same tendencje rozwojowe gospodarki kapitalistycznej tworzyły i tworzą techniczne przesłanki dla uspołecznionej dyskusji gospodarczej.

Skoro program socjalistyczny z tych przyczyn sformułował kiedyś postulat nacjonalizacji, to z tego wynikają kosekwencje: jeśli są odcinki, w których pozostawienie prywatnego władania środkami produkcji nie ogranicza możliwości realizacji planowej gospodarki i nie stwarza możliwości ciążenia jednych na życiu drugich — to problem pozostawienia tego odcinka w rękach prywatnych nie decyduje o realizacji socjalizmu.

Czy są takie odcinki i jakie kryterium może mieć znaczenie rozstrzygające? Kryterium sprawności gospodarczej. Ustrój socjalistyczny jest realizowany jako ustrój gospodarczo wydajniejszy. Na tych odcinkach, na których większą wydajność — bez ograniczenia możliwości realizacji gospodarki planowej — można uzyskać przy pozostawieniu warsztatu w rękach prywatnych, można to zrobić“.

Z tych też nie może wynikać to, co dedukuje tow. A. Schaff. Jest to jasne, że poświęcenie temu choćby jednego słowa więcej, byłoby zbędnym traceniem czasu.

Sądzę, że istotnie „nie warto z tego powodu psuć sobie jednolitofrontowej krwi“, o czym tak przekonywująco pisze tow. A. Schaff w tym samym artykule, omawiając styl polemiki. Powstrzymuję się więc od komentowania metod polemicznych, zastosowanych w tym artykule przez autora.

Wydaje mi się jednak, że byłoby dobrze, gdyby czytelnicy „Kuźnicy“ mieli możliwość zapoznania się z tym wyjaśnieniem, które może ich wyprowadzić z błędnego przekonania, iż w polskim ruchu socjalistycznym istnieją tak zasadnicze różnice w poglądach na sprawę uspołecznienia środków produkcji.

Kreślę wyrazy poważania

Jan Topiński

KSIĄŻKI NADESŁANE

W. Lenin. Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. „Książka", Warszawa, 1947, str. 128.

Vademecum lekarza praktyka. „Książka", Warszawa, 1947, str. 711.

Jan Brzechwa — Palcem w bucie. „Książka", 1947, str. 78.

Muszkat, Cyprian, Sawicki — Le droit polonais au service de la paix dans la lutte contre les criminels de guerre. Wydawn. Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, 1947, str. 58.

Inż. I. Epsztejn — Sprężyny gospodarki polskiej. (O Planie Odbudowy Gospodarczej), Nakładem Centralnego Urzędu Planowania, Warszawa, 1947, str. 156.

Przewodnik dla Rad Zakładowych — „Książka", Warszawa, 1947, str. 220.

Józef Dominko — Tak pojmuję spółdzielczość. Warszawa, 1947, Związek Gospodarczy Spółdzielni RP, str. 80.

Prof. Dr. V. Häskovec — 30 let sovêtske vêdy. Orbis — Praha, 1947, str. 16.

Ing. Dr. Jiri Kotatko — 30 let sovêtskeho zemêdelstvi. Orbis — Praha, 1947, str. 18.

Karel Hanuś — 30 let sovêtskê školy a vychovy. Orbis — Praha, 1947, str. 34.

Aleksander Bek — Szosa Wołokołamska. „Książka", str. 306.

Jan Andrzej Morsztyn — Wybór poezji. „Książka", Warszawa, 1947, str. 23.

Wanda Melcer — 6 tygodni w ZSRR — „Książka", 1947, str. 167.

Sygryda Undset — Krystyka córka Lawransa, T. I. — Wianek — „Książka", str. 314.

Stanisław Erlich — Istota faszyzmu. „Książka", str. 32.

Adam Schaff — Wstęp do teorii marksizmu. „Książka", str. 308.

Kalendarz uczniowski „Książki", rok 1847/1948.

Jerzy Płażewski — Druga wojna światowa. Łódź, Wydawn. „Poligrafika", 1947, str. 253.

Konstanty Krzeczkowski — Polityka społeczna, Wydawn. Polskiego Instytutu Służby Społecznej, Łódź, 1947, str. 196.

Stanisław Rychliński — Lustracje społeczne. Polski Instytut Służby Społecznej, Łódź, 1947, str. 109.

Październik — teksty inscenizowane dla świetlic na rocznicę rewolucji październikowej. Warszawa, 1947, TUR, str. 94.

Karol Dickens — Dawid Copperfield. Tomy I, II, III, Spółdz. Wyd. „Książka".

Józef Ignacy Kraszewski — Powrót do gniazda. „Książka", Warszawa, 1947, str. 260.

Mieczysław Romanowski — Wybór poezji. „Książka", Warszawa, 1947, str. 144.

Ignacy Krasicki — Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki. „Książka", Warszawa, 1947, str. 124.

Aleksander Fredro — Dożywocie. „Książka", Warszawa, 1947, str. 118.

Maria Konopnicka — Poezje. „Książka", Warszawa, 1947, str. 49.

Mickiewicz — pisarz demokratyczny — opracował Henryk Szyper. Wydawn. Państwowego Instytutu Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1947, str. 144.

Adam Szaff i Leon Brum — Pogadanki ekonomiczne. „Książka", str. 125.

Slovansky sjezd v Bêlehradê r. 1946 — Orbis — Praha, 1947.

Młodzież Czechosłowacji (w języku rosyjskim). Orbis — Praha, 1947.

Dr. G. Fauquet — Odcinek spółdzielczy. Warszawa, 1947, Spółdzielczy Instytut Naukowy, str. 115.

Janusz Pajewski — Niemcy w czasach nowożytnych (1517 — 1939). Instytut Zachodni, Poznań, 1947, str. 343.

Hospodarstvi a technika ve dvouletem planu — Ministerstvo informaci, 1947, Praha.

Socialni pece a zdravotnictvi ve dvouletem planu — Ministerstvo informaci, 1947, Praha.

Kulturni a politicke otazky ve dvouletem planu. — Orbis — Praha.

Józef Hen — Kijów — Taszkent — Berlin, 1947, Wydawn. „Literatura Polska", Katowice, str. 312.

Stanisław Piętak — Białowiejskie noce, „Książka", 1947, str. 187.

ERRATA

W Nr. 9 — 10 (23 — 24) „Przeglądu Socjalistycznego" zauważono następujące błędy korektorskie, które poniżej prostujemy:

Str. 15 szp. II wiersz 5 od góry zamiast „40 tys." winno być „400 tys.".

Str. 14 szp. II wiersz 8 od dołu zamiast „jest" winno być „jeszcze".

Str. 22 szp. I na początku V rozdziału opuszczono wiersz wskutek czego tekst uległ zniekształceniu. Podajemy prawidłowe brzmienie ust. pierwszego V rozdziału:

„Jednakże tak daleko, jak Tołstoj, Żeromski się nie posuwa. Dla autora „Wojny i pokoju" uosabiający masę chłopsko - żołnierską Karatajew — to apostoł, bogonośca. Dla autora „Popiołów" wiara legionowa jest wprawdzie tak samo wielkim i niezmużonym w walce bohaterem, herosem cierpienia, ale Żeromski nie każe nam schylać się kornie przed chłopem".

LISTOPAD 1947 ROKU

MIESIĄCEM PROPAGANDY

„ROBOTNIKA"

Centralnego Organu

Polskiej Partii Socjalistycznej

Konkurs na wspomnienie
o „ROBOTNIKU"

Losowanie 1.000 książek

Konkurs OMTUR na najlepszą
„GAZETKĘ ŚCIENNĄ"

Bieg uliczny

Wielki koncert

Szczegóły w „Robotniku"